Kronika Warszawy

1 (173)
2026



O powstaniu warszawskim, stanie wojennym i… oscypkach – rozmowa z Zygmuntem Walkowskim

Dzieje warszawskiej rodziny Lesslów

Na marginesie pamięci. „Gospodarny Żmudzin" Tadeusz Dowgird w Warszawie (1877-1891)

Warszawska centrala bezbożników. O Polskim Związku Myśli Wolnej (1926-1936) w stulecie jego powołania

Wilcza 60 – kwatera korporacji „Arkonia"

Centralny plac Warszawy – historia Placu Defilad

Kronika Warszawy

NA OKŁADCE:
Pochód pierwszomajowy na ulicy Marszałkowskiej – platforma z dekoracją informującą o radiofonizacji, którą w latach powojennych realizowano głównie za pośrednictwem przewodów, 1 maja 1949, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

KOMITET REDAKCYJNY:
Ryszard Wojtkowski – redaktor naczelny, Aleksandra Sołtan-Lipska – zastępca redaktora naczelnego, dr Violetta Urbaniak – sekretarz, Monika Mossakowska-Biało

RADA PROGRAMOWA:
prof. Eugeniusz Cezary Król – przewodniczący,
prof. Julian Auleytner, Piotr Jakubowski, prof. Jerzy Kochanowski, Jerzy S. Majewski, Tomasz Markiewicz, dr Hanna Faryna-Paszkiewicz, Zygmunt Walkowski, Magdalena Wiercińska

PROJEKT GRAFICZNY:
Tomasz Kubaczyk

SKŁAD:
Marta Olszewska

PRZYGOTOWANIE DO DRUKU I DRUK:
OFI

© Copyright by Archiwum Państwowe w Warszawie, 2026

ISSN 0137-3099

WYDAWCA:
Archiwum Państwowe w Warszawie, Krzywe Koło 7, 00-270 Warszawa, tel. (22) 831 37 31;

ARCHIWA PAŃSTWOWE
ARCHIWUM PAŃSTWOWE W WARSZAWIE

Spis treści

„Kronika Warszawy" 1 (173) 2026

Kronika

5 *Kalendarz warszawski październik 2025-marzec 2026* – Aleksandra Sołtan

Artykuły i materiały

19 Stanisław Maliszewski, *O powstaniu warszawskim, stanie wojennym i… oscypkach – rozmowa z Zygmuntem Walkowskim*

46 Tomasz Fatalski, *Dzieje warszawskiej rodziny Lesslów*

59 Eligijus Raila, *Na marginesie pamięci. „Gospodarny Żmudzin" Tadeusz Dowgird w Warszawie (1877-1891)*

79 Szymon Smolnicki-Woźniak, *Warszawska centrala bezbożników. O Polskim Związku Myśli Wolnej (1926-1936) w stulecie jego powołania*

94 Michał Laszczkowski, *Wilcza 60 – kwatera korporacji „Arkonia"*

117 Maciej Aleksiejuk, *Centralny plac Warszawy – historia Placu Defilad*

Fotofelieton

145 *Stulecie Polskiego Radia* – Łukasz Karolewski

Recenzje i omówienia

156 *Nie tylko niemiecka żandarmeria. Nieznany epizod z okupacyjnych losów Pałacu pod Blachą* – Marek Teler

164 *IX Ogólnopolska Konferencja Archiwistów i Historyków* – Anna Laszuk

172 *X edycja Varsavianistycznego Konkursu Literackiego (2025)* – Grażyna Deneki

179 *Na marginesach sejmowych albumów* – Bożena Wierzbicka

Pro memoria

187 *Zmarli wrzesień 2025-luty 2026* – Agnieszka Makówka

Bibliografia varsavianów

196 *Varsaviana – Adrian Kossowski*

KALENDARZ WARSZAWSKI

październik 2025-marzec 2026

2025 | PAŹDZIERNIK

▷ **2-23 X** Po raz 19. odbył się Międzynarodowy Konkurs Pianistyczny im. Fryderyka Chopina. Zapoczątkowany w 1927 r. konkurs jest jednym z najstarszych i najważniejszych wydarzeń muzycznych tego typu na świecie. Tegoroczna edycja zainaugurowała zaplanowane na pięć lat obchody rocznicy stulecia konkursu. Wystąpiło 84 pianistów i pianistek z 19 krajów. Najliczniej reprezentowane kraje to Chiny, Japonia i Polska. Laureatem został Eric Lu z USA, drugie miejsce zajął Kevin Chen z Kanady, a trzecie Zitong Wang z Chin. Konkurs organizowany jest przez Narodowy Instytut Fryderyka Chopina.

▷ **4 X** Z okazji 20. rocznicy śmierci Zdzisława Beksińskiego (1925-2005) na Cytadeli Warszawskiej otwarto wystawę ponad 50 dzieł artysty. Prace malarskie, szkice, fotografie wypożyczono z 10 muzeów z całej Polski oraz od prywatnych kolekcjonerów. Wystawa składała się z dwóch części. W pierwszej znalazły się prace, które powstawały w latach 60. i 70., kiedy Beksiński przebywał w swojej pracowni w Sanoku. Drugą część stworzyły prace, które powstały, gdy autor mieszkał już w Warszawie, od 1977 r. do wczesnych lat 90. Wystawa czynna do 31 stycznia 2026 r.

▷ **8 X** Do zbiorów Muzeum Historii Polski trafiła płyta z nagrobka gen. Władysława Sikorskiego, premiera rządu RP na uchodźstwie i Naczelnego Wodza Polskich Sił Zbrojnych. Sikorski zginął tragicznie 4 lipca 1943 r. w katastrofie lotniczej w Gibraltarze. Został pochowany 16 lipca na cmentarzu polskich lotników w Newark-on-Trent. Po ekshumacji w 1993 r. i przeniesieniu szczątków generała na Wawel, pozostawiono w Newark pamiątkową tablicę, natomiast oryginalną płytę z nagrobka zdeponowano w miejskich zbiorach.

▷ **10 X** „Niech nas widzą! Wizerunek, strój, ciało" to tytuł wystawy otwartej na zamku królewskim, na której zaprezentowano ok. 250 cennych obiektów pochodzących z różnych epok – od XVI stulecia po współ-

czesność. Dzieła wypożyczono z muzeów krajowych i zagranicznych, m.in. z Luwru, a także ze zbiorów prywatnych. Odnosząc się kolejno do historycznych figur (władcy, rycerza, myśliwego, strojnej kobiety czy filozofa), wystawa odsłaniała bogactwo znaczeń zawartych w ubiorach w ciągu wieków. Pokazywała też, w jaki sposób poszczególne motywy powracają po stuleciach, wyposażone w nowe, często odmienne znaczenia. Ukazywała modę jako społeczną grę, w której narzędziem jest siła perswazji, a stawką prestiż, atrakcyjność i władza. Wystawa czynna do 8 lutego 2026 r.

▷ **10-19 X** Odbył się 41. Warszawski Międzynarodowy Festiwal Filmowy, jedno z najważniejszych wydarzeń filmowych w Polsce. W programie znalazło się 112 filmów pełnometrażowych i 56 krótkometrażowych, w tym ponad 80 premier. Pokazy zorganizowano w ośmiu lokalizacjach. Festiwal zainaugurował pokaz filmu Jana Komasy pt. *Rocznica* (*Anniversary*), a zakończył obraz w reż. Kaouthera Ben Hania pt. *Głos Hind Rajab* (*The Voice of Hind Rajab*) – zdobywca Srebrnego Lwa na festiwalu w Wenecji. Po raz pierwszy w historii festiwalu odbył się Koncert Muzyki Filmowej z twórczością Michała Lorenca – jednego z najwybitniejszych kompozytorów muzyki filmowej w Polsce.

▷ **17 X** „Figura – Przestrzeń – Proces" to wystawa otwarta w Pałacu Czapskich, prezentująca rzeźby twórców związanych z warszawską Akademią Sztuk Pięknych od okresu przedwojennego po dzień dzisiejszy, m.in. Tadeusza Breyera, Adama Myjaka, Mariana Wnuka. Wystawa została zbudowana wokół pytania o definicję rzeźby i jej granice. Prace pokazywały zmiany, jakie dokonały się w rzeźbie. Wymienione w tytule trzy obszary służyły ich wskazaniu i opisaniu. Ich zakresy przenikały się – problematyka przestrzeni ingerowała w rzeźbę portretową, a elementy figuralne pojawiały się w skupionych na procesie instalacjach. Wystawa czynna do 31 maja 2026 r.

▷ **17 X** W Zachęcie – Narodowej Galerii Sztuki otwarto wystawę pt. „O czym wspólnie marzymy? Globalne związki – porzucone przyjaźnie". Punktem wyjścia wystawy była krytyczna refleksja związana z politykami kulturalnymi PRL, realizowanymi przez Zachętę (wówczas Centralne Biuro Wystaw Artystycznych), a także rolą instytucji kultury dzisiaj. Wystawa skupiła się na artystycznych relacjach Polski z krajami tzw. globalnych większości, m.in. Ameryką Łacińską, Indiami, Wietnamem czy Palestyną. Wystawa czynna do 8 lutego 2026 r.

▷ **21 X** Historyczny kompleks zabudowy dawnej drukarni naukowo-technicznej PAP przy ulicy Mińskiej 65 został wpisany do rejestru zabytków. Drukarnia, budynek mieszkalny, portiernia, garaże, remiza i stacja transformatorowa wraz z zagospodarowaniem to jeden z najważniejszych zespołów przemysłowych powojennej Warszawy, największa drukarnia zachowana na terenie stolicy i historycznie jeden z największych kompleksów drukarskich w Europie w momencie swojego powstania. Od 2023 r. partnerem PAP i gospodarzem tego obiektu jest Instytut Przemysłów Kreatywnych, który planuje, by w przyszłości to miejsce było rodzajem kreatywnego hubu, otwartego dla mieszkańców i turystów, w którym będą gościć twórczy ludzie, projektanci, architekci i muzycy.

▷ **25 X** Muzeum Karykatury (Kozia 11) przypomniało twórczość Anny Gosławskiej-Lipińskiej (1915-1975), ps. „Ha-Ga", jednej z najbardziej utalentowanych rysowniczek XX w. Na wystawie pt. „Ha-Ga. Życie towarzysko-rysunkowe" zaprezentowano ponad 200 prac pochodzących z prywatnej kolekcji jej córki, Zuzanny Lipińskiej, oraz ze zbiorów Muzeum Karykatury. Ekspozycję tworzyły dwie części – pierwsza, przeznaczona dla dorosłych, ukazywała relacje między kobietami i mężczyznami, które artystka przedstawiała w swych humorystycznych rysunkach, zwanych zwyczajowo hagami. Druga miała charakter familijny i poświęcona była artystce jako ilustratorce literatury dziecięcej. Wystawa czynna do 29 marca 2026 r.

▷ **28 X** Około 2,8 tys. zdjęć zniszczonej Warszawy trafiło do Instytutu Strat Wojennych. Niepublikowana nigdy wcześniej kolekcja składa się z fotografii wykonanych tuż po wojnie przez Andrzeja Nitscha (1911-2002), architekta i pracownika Biura Odbudowy Stolicy. Kilkucentymetrowe czarno-białe zdjęcia wklejono na zielonkawą tekturkę, z informacją o miejscu i dacie ich wykonania. Większość z nich powstała między 1945 i 1948 r. Autor dokumentował też mijane na ulicach ślady powstania warszawskiego, np. pozostałości barykad. Zdjęcia po skatalogowaniu i konserwacji zostaną udostępnione.

▷ **28 X** Na placu Piłsudskiego stanął przeszklony pawilon, w którym wyeksponowano odnalezione w kwietniu tego roku dwie metalowe tarcze – awers i rewers krzyża *Virtuti Militari*. Tarcze, które przed laty zdobiły okratowanie Grobu Nieznanego Żołnierza, pojawiły się na jednej z aukcji dzieł sztuki. Odzyskane z prywatnych zbiorów, dzięki zaangażowaniu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego, trafiły do Muzeum Historii Polski. Ekspozycja zbiegła się w czasie z setną rocznicą odsłonięcia Grobu Nieznanego Żołnierza w arkadach kolumnady pałacu Saskiego.

2025 | LISTOPAD

▷ **1 XI** Tegoroczny „Darmowy Listopad w Rezydencjach Królewskich" odbywał się pod hasłem „Królewski, czyli jaki". Każdy kolejny weekend miesiąca kierował uwagę na inną rezydencję królewską. Zamek królewski (8-9 XI) przygotował wydarzenia poświęcone prezydentowi Ignacemu Mościckiemu, który tu mieszkał, a także przedstawiające zamek jako ważną rezydencję – od książęcej po królewską. W Muzeum Pałacu króla Jana III w Wilanowie (15-16 XI) zwiedzający mogli cofnąć się w czasie, a w podróży tej towarzyszyli im rekonstruktorzy i edukatorzy. Muzeum Łazienki Królewskie zorganizowało czytanie performatywne *Nocy listopadowej* Stanisława Wyspiańskiego, z której aż siedem z 10 scen rozgrywa się w przestrzeni królewskiej rezydencji.

▷ **3-9 XI** W Muzeum Żydów Polskich POLIN i kinie Luna odbył się 23. Warszawski Festiwal Filmów o Tematyce Żydowskiej „KAMERA DAWIDA" 2025. To najstarszy i największy tego typu festiwal w Polsce, a także jeden z pierwszych w Europie. Festiwal jest przeglądem najnowszego kina międzynarodowego z konkursem fabuł i dokumentów szeroko prezentujących historię, tradycję, kulturę i współczesne życie Żydów na całym świecie, ze szczególnym uwzględnieniem

Warszawy jako przedwojennego centrum żydowskiego życia w Polsce i Europie.

▷ **5 XI** Po raz pierwszy w historii w siedzibie Akademii Sztuk Pięknych (ASP), w Pałacu Czapskich, pokazano kolekcję europejskiego malarstwa sakralnego ze zbiorów Klasztoru s. Wizytek przy Krakowskim Przedmieściu. Wśród autorów znajdują się mistrzowie włoscy, flamandzcy, francuscy i polscy. Centralne miejsce na wystawie zajęło monumentalne *Złożenie do grobu* Camilla Procacciniego z przełomu XVI i XVII w. Dzieła odsłoniły także kulisy pracy konserwatorów. Zaprezentowano filmową dokumentację procesu renowacji, przeprowadzonej przez zespół ASP. Wystawa pt. „Thesaurus. Malarstwo barokowe z Klasztoru sióstr Wizytek w Warszawie" czynna do 23 listopada.

▷ **11 XI** Głównym punktem obchodów tegorocznego Święta Niepodległości był zorganizowany na Cytadeli Warszawskiej koncert „Wspólna Niepodległa 2025". W jego trakcie 16 artystów i artystek z 16 województw zaprezentowało tradycyjne pieśni i motywy regionalne w nowoczesnych aranżacjach, przygotowanych przez Jana Smoczyńskiego z zespołem. Ponadto w programie Święta znalazły się m.in.: piknik na Cytadeli oraz na Krakowskim Przedmieściu, „Bieg 11 listopada", wspólne wykonanie tańców ludowych na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego, wystawa plakatów związanych z Konkursem Chopinowskim, wystawy tematyczne, strefy edukacyjne i rodzinne aktywności w Muzeum Historii Polski oraz Muzeum Wojska Polskiego. Patronem świętowania niepodległości był w tym roku Tadeusz Kościuszko.

▷ **15 XI** Na Placu Centralnym przed Pałacem Kultury i Nauki pojawiła się rzeźba *Tindaro* Igora Mitoraja (1944-2014). Warszawa dołączyła tym samym do innych miast, w których można oglądać prace jednego z najbardziej rozpoznawalnych współczesnych rzeźbiarzy. Odlana w brązie głowa, o wysokości 4,07 m, jest jednym z najwybitniejszych dzieł w dorobku tego artysty. Rzeźba została udostępniona przez NOHO Investment.

▷ **21 XI** W Muzeum Sztuki Nowoczesnej otwarto wystawę pt. „Kwestia kobieca 1550-2025", prezentującą blisko 200 prac powstałych od XVI do XXI w., autorstwa niemal 150 artystek z całego świata – od Artemisii Gentileschi i Angeliki Kauffmann, przez Tamarę Łempicką, Fridę Kahlo, po Marlene Dumas i Yoko Ono. Wystawa podjęła tym samym polemikę z opinią o nieobecności kobiet w historii sztuki. Składająca się z dziewięciu części opowieść wizualna stanowiła świadectwo trwałej i dynamicznej działalności twórczej kobiet przez ostatnie 500 lat. Wystawa czynna do 3 maja 2026 r.

▷ **26 XI** „Warszawa – zapomniane widoki" to tytuł wystawy otwartej w Muzeum Narodowym, w działającym od czterech lat Gabinecie Fotografii. Po raz pierwszy bohaterką jego odsłony, już 14., była Warszawa. Zaprezentowano fotografie z lat 1858-1914, wykonane przez pionierów miejskiej fotografii i właścicieli warszawskich zakładów fotograficznych – Karola Beyera, Maksymiliana Fajansa, Konrada Brandla, Maurycego Puscha czy Leonarda Kowalskiego. Ich fotografie są bezcennym źródłem wiedzy o architekturze, a także codzienności Warszawy końca XIX i początku XX w. Wystawa czynna do 1 marca 1926 r.

▷ **26 XI** „Jak Chciałem" to tytuł wystawy otwartej w galerii Fundacji Skarbnica Sztuki (Działdowska 8a, lok. 504, IV piętro), poświęconej twórczości Jerzego Lassoty – artysty związanego z Wolą, założyciela i członka artystycznej grupy „Niezależni", jednego z najbardziej charakterystycznych malarzy działających poza oficjalnym nurtem PRL. Swoje prace wystawiał w całej Polsce, od Świnoujścia po Barbakan w Warszawie, gdzie na przełomie lat 60. i 70. pojawiały się prace artystów funkcjonujących poza oficjalnym obiegiem. Wystawa czynna do 16 grudnia.

▷ **27 XI** Muzeum Literatury zorganizowało wystawę poświęconą Janowi Lechoniowi (1899-1956), przypominającą postać poety uwikłanego we własne ograniczenia, ambicje, traumy i historię, który odcisnął głębokie piętno na literaturze i kulturze międzywojennej Polski. Na wystawie zaprezentowano ikonografię ze zbiorów Muzeum Literatury, Muzeum Anny i Jarosława Iwaszkiewiczów na Stawisku oraz Narodowego Archiwum Cyfrowego, którą uzupełniały obrazy, rysunki, pamiątki, rękopisy i książki. Wystawa „Lutnia po Bekwarku. Jan Lechoń" czynna do 31 maja 2026 r.

▷ **27-30 XI** W Arkadach Kubickiego na zamku królewskim odbyła się 33. edycja Targów Książki Historycznej (TKH), w której uczestniczyło ok. 150 wystawców. W ramach wydarzenia zorganizowano Salon Książki Muzealnej – z rekordową liczbą ponad 30 muzeów z całej Polski oraz Salon Niezależnych Wydawców i Autorów Białoruskich. W programie TKH znalazły się liczne spotkania autorskie, dyskusje panelowe, konferencje oraz wydarzenia edukacyjne.

▷ **28 XI** Podczas remontu jednego z pustostanów na Saskiej Kępie robotnicy natrafili pod podłogą na skrytkę z czasów drugiej wojny światowej. Znajdowały się w niej dokumenty Komendy Głównej Armii Krajowej, a także niemieckie formularze, wojenna prasa wydawana w Wielkiej Brytanii i broszury szkoleniowe. Oprócz materiałów konspiracyjnych odkryto także prywatne pamiątki – fotografie, legitymacje, przedwojenne zdjęcia i osobisty dziennik młodej kobiety spisany w latach okupacji.

▷ **28-30 XI** Po raz 22. odbyły się Warszawskie Targi Sztuki, jedno z najważniejszych wydarzeń kulturalnych w Polsce. W Hali EXPO XXI (Prądzyńskiego 12/14) swoją ofertę zaprezentowało ponad 110 galerii, wystawiając ponad 1,5 tys. obiektów tworzonych w różnych okresach, technikach i stylach. Miłośnicy sztuki mogli nabyć prace wybitnych artystów, rzemiosło artystyczne, wydawnictwa artystyczne. Warszawskie Targi Sztuki to jedyne targi prezentujące sztukę współczesną oraz dawną. Ich celem jest prezentacja sztuki na wysokim poziomie, a misją – edukacja.

2025 | GRUDZIEŃ

▷ **8 XII** Podpisano umowę o partnerstwie publiczno-prywatnym na realizację modernizacji Hali Gwardii wraz z przebudową jej otoczenia. Powstała na przełomie XIX i XX w. hala od lat była wyłączona z użytkowania z uwagi na zły stan techniczny. W odnowionej Hali Gwardii utrzymana zostanie funkcja targowa i gastronomiczna. Zachowane i wyeksponowane będą także historyczne elementy architektury, w tym ślady po ostrzale z okresu okupacji. Na poziomie -1 powstanie klub bokserski oraz muzeum

boksu, nawiązujące do działalności Feliksa „Papy" Stamma, który przygotowywał tu reprezentację Polski przed mistrzostwami Europy w 1953 r. Prace potrwają do końca 2029 r., a koszt modernizacji wyniesie ponad 97 mln zł brutto.

▷ **13-14 XII** W dawnej klinice stomatologicznej przy ulicy Miodowej 18, na trzech piętrach kamienicy Lesslów, odbyło się Art Warsaw Miodowa 2025. Swoje prace pokazało 35 galerii, fundacji i wydawnictw związanych z książką artystyczną. Wydarzenie było okazją, by poznać aktualne tendencje i najważniejsze nazwiska polskiej sztuki współczesnej, jak: Gizela Mickiewicz, Wojciech Fangor, Ewa Partum czy Mariola Przyjemska. Ich dzieła sąsiadowały z pracami młodych artystów. Ważnym wydarzeniem były Targi Taniej Sztuki, odwołujące się do projektu sprzed 25 lat, który wówczas miał jeden cel: pokazać, że kolekcjonowanie sztuki nie jest dostępne wyłącznie dla wybranych.

▷ **14 XII** Z powodu dużego zainteresowania widzów w SOHO ART CENTER przy ulicy Mińskiej 63 przedłużona została do 29 marca 2026 r. wystawa twórczości Banksy'ego pt. „The Mystery of BANKSY – A Genius Mind". Była to największa na świecie prezentacja poświęcona twórczości najbardziej tajemniczego i wpływowego artysty naszych czasów. Objęła ponad 150 prac – graffiti, fotografie, rzeźby, instalacje wideo oraz wydruki na różnych nośnikach, takich jak: płótno, tkanina, aluminium, FOREX® i pleksi.

▷ **17 XII** Rada m.st. Warszawy przeznaczyła 51 mln zł na modernizację zabytkowej kamienicy Adolfa Gurewicza przy ulicy Chłodnej 41. Wzniesiona w latach 1912-1913, inspirowana wczesnym modernizmem, była reklamowana jako inwestycja o wysokim standardzie. Posiadała windę, instalację gazową i elektryczną, obszerne dwupokojowe mieszkania z kuchnią i dwoma wejściami. Należała do Icka Nuty Winera (Wienera) oraz Adolfa Gurewicza – przemysłowca i członka zarządu firmy Bracia Brüner, Hugo Schneider i R. Ditmar, zajmującej się produkcją lamp, palników i wyrobów metalowych. W czasie drugiej wojny światowej budynek znajdował się na terenie getta warszawskiego. Po wojnie kamienica została obniżona o jedno piętro, pozbawiona szczytu oraz poddasza w łamanym dachu, a także wystroju fasady. Prace mają zostać wykonane w latach 2026-2028.

▷ **19 XII** W Archiwum Głównym Akt Dawnych (Długa 7) otwarto wystawę pt. „Z powrotem w domu. Wystawa odzyskanych przez Polskę pergaminów zakonu krzyżackiego z XIII-XV w.". Zaprezentowano na niej 73 pergaminy z lat 1215-1466, dotyczące relacji polsko-krzyżackich, które zostały zrabowane z AGAD przez okupacyjne władze III Rzeszy. Dokumenty stanowią kluczowe źródła do badań nad dziejami polsko-krzyżackimi i średniowieczną polityką Europy Środkowej. Ich utrata była jedną z największych strat polskiego dziedzictwa państwowego poniesionych podczas drugiej wojny światowej. Wystawa czynna do 11 stycznia 2026 r.

▷ **22 XII** Mozaika z holu wejściowego dawnego biurowca Zakładów Mechanicznych „PZL-WOLA" została wpisana do rejestru zabytków. To dzieło Zbigniewa Brodowskiego i Krystyny Pniakowskiej z 1976 r. W uzasadnieniu podano, że jest

ono przykładem świadomego kształtowania przestrzeni przez działające na terenie Warszawy zakłady przemysłowe nie tylko w zakresie urbanistyki, ale również w kontekście łączenia sztuk plastycznych z architekturą.

▷ **22 XII** Okrągły Stół, symbol polskiej transformacji ustrojowe, przy którym 6 lutego 1989 i potem 5 kwietnia 1989 r. toczyły się obrady plenarne z udziałem przedstawicieli władz PRL, demokratycznej opozycji i stron kościelnych, trafił do Muzeum Historii Polski (MHP). Złożony z 14 segmentów stół, o średnicy 8,4 m, powstał w Zakładach Wytwórczych Mebli Artystycznych w Henrykowie. Wiosną 2027 r., wraz z otwarciem wystawy stałej MHP, obiekt ten zostanie pokazany jako część opowieści o schyłkowych latach PRL, wyborach 4 czerwca i narodzinach III RP.

▷ **23 XII** W Galerii Opera w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej otwarto wystawę prac Andrzeja Dudzińskiego (1945-2023). Zajmował się on grafiką, rysunkiem, malarstwem, plakatem, scenografią teatralną i fotografią, projektował książki. W latach 70. popularność przyniosła mu seria rysunków, których bohaterem był ptak Dudi, z dystansem komentujący rzeczywistość. Inną stworzoną przez niego postacią był Pokrak, który pojawiał się w „Tygodniku Powszechnym" na przełomie lat 80. i 90. Artysta publikował prace w wielu gazetach i czasopismach w Polsce, Europie i USA. Wystawa „Przypadek artysty niemożliwego" czynna do 22 marca 2026 r.

2026 | STYCZEŃ

▷ **7 I** Zakończył się kompleksowy remont zabytkowego Gołębnika, znanego także jako Domek Gotycki, przy ulicy Puławskiej 59 na Mokotowie. Wzniesiona pod koniec XVIII w. neogotycka wieża z bramą prowadzi dziś do Parku Morskie Oko. W dolnej części budynku mieściło się niegdyś mieszkanie dla Szwajcara nadzorującego pracę majątku, a górę przeznaczono dla gołębi. Z czasem obiekt zyskał funkcję wieży zegarowej, z której do dziś o godzinie 17.00 rozbrzmiewa *Marsz Mokotowa*.

▷ **8 I** Przy Wybrzeżu Kościuszkowskim 22, w budynku zajmowanym wcześniej przez Muzeum Sztuki Nowoczesnej, otwarto Pawilon Tańca. Nowa instytucja na kulturalnej mapie Warszawy ma być otwarta na różnorodne współprace. W planach są zarówno projekty lokalne, jak i wydarzenia międzynarodowe. W pierwszym roku zaplanowano ok. 150 wydarzeń, 20 plenerów i 5 premier, a także zajęcia edukacyjne i rezydencje twórcze. Weekend inauguracyjny (8-11 stycznia) uświetnił spektakl pt. *My Fierce Ignorant Step*, w reżyserii greckiego artysty Christosa Papadopoulosa.

▷ **8 I** Dziennik „New York Times" opublikował ranking „52 Places to Go This Year". Na drugim miejscu zestawienia znalazło się warszawskie Muzeum Sztuki Nowoczesnej. Przed stołeczną instytucją uplasowały się Stany Zjednoczone. „New York Times" opisuje Muzeum Sztuki Nowoczesnej jako „nowy element warszawskiej panoramy" i zwraca uwagę na jego odważny program wystawienniczy. Podkreśla tym samym, że miejsce to łączy współczesność z refleksją nad historią sztuki. Redakcja dziennika za-

chęca także do odkrywania innych części stolicy oraz stwierdza: „W 2026 roku warto spojrzeć na Warszawę na nowo".

▷ **10** | Polski rynek sztuki zanotował w 2025 r. całkowity obrót na poziomie 427 mln zł. Jak donosi ArtInfo.pl, w ciągu roku zorganizowano 568 aukcji, podczas których pod młotek trafiło ponad 50 tys. dzieł. Od lat pozycję lidera, zarówno pod względem liczby aukcji, jak i wartości sprzedaży dzieł, zajmuje warszawski dom aukcyjny Desa Unicum. W ubiegłym roku osiągnął on obrót na poziomie przekraczającym 220 mln zł. Dziełem numer jeden okazał się sprzedany w Desie obraz Jacka Malczewskiego *Rzeczywistość* z 1908 r., osiągając cenę 22,2 mln zł.

▷ **12** | Willa Gawrońskich w Alejach Ujazdowskich 23 została wpisana do rejestru zabytków. Budynek w typie wielkomiejskiej kamienicy w stylu francuskim, z reprezentacyjną, monumentalną elewacją frontową, o klasycyzującej formie, wzniesiono według projektu Marcina Weinfelda w latach 1923-1924. W czasie drugiej wojny światowej w willi mieściła się siedziba SS i policji na dystrykt warszawski. Budynek był też świadkiem udanego zamachu Armii Krajowej na dowódcę SS Franza Kutscherę (1944), nazywanego katem Warszawy. W 1946 r. nieruchomość została upaństwowiona. Przez lata mieściła się tu ambasada Jugosławii, od 2006 r. Serbii. Obecnie jest własnością prywatną.

▷ **12** | Po ponad 80 latach odnaleziono obraz Józefa Mehoffera (1869-1946), jednego z najważniejszych artystów Młodej Polski. Obraz pt. *Powstanie warszawskie* ma formę tryptyku – z centralnym wyobrażeniem walk powstańczych na Starym Mieście i dwoma dopełniającymi go scenami alegoryczno-symbolicznymi. Artysta namalował go pod wpływem relacji uczestników powstania, najprawdopodobniej pod koniec 1944 lub w 1945 r. To jedna z nielicznych znanych, rozbudowanych kompozycji olejnych późnej fazy twórczości Mehoffera. Po konserwacji obraz zostanie wyeksponowany w domu artysty – oddziale Muzeum Narodowego w Krakowie przy ulicy Krupniczej.

▷ **12** | Willa przy ulicy Byczyńskiej 1 na Grochowie została zabytkiem. Jej właścicielem co najmniej od 1929 r. był Kazimierz Pużak (1883-1950), polityk, poseł na Sejm, sekretarz generalny i skarbnik PPS, działacz konspiracyjnych struktur PPS, pojmany przez NWKD i skazany w moskiewskim tzw. procesie szesnastu w 1945 r. Budynek, w stylu narodowym, znajduje się na terenie Osiedla Posłów i Senatorów Polskiej Partii Socjalistycznej (tzw. Kolonia Praussa), wzniesionego w latach 1925-1927 według projektu związanego z PPS architekta Witolda Matuszewskiego. Budynek po 1949 r. zaadaptowano na jednoizbowe mieszkania komunalne. Willa, pomimo powojennych modernizacji, zachowała w znacznym stopniu historyczny układ.

▷ **14** | Rada Dzielnicy Żoliborz podjęła decyzję o utworzeniu Muzeum Żoliborza, uznając że bogata historia, unikalna architektura oraz społeczny duch dzielnicy zasługują na godne upamiętnienie w formie dedykowanej instytucji. Impulsem do podjęcia decyzji była przypadająca w tym roku 100. rocznica nadania głównemu placowi dzielnicy imienia prezydenta Thomasa Woodrowa Wilsona i związane z nią wydarze-

nie „Urodziny Placu Wilsona". Muzeum Żoliborza ma być nie tylko formą hołdu dla przeszłości, ale także przestrzenią integrującą współczesną społeczność wokół wspólnych wartości – spółdzielczości, kultury i lokalnego patriotyzmu.

▷ **16 I** Na Kamionku przy Muzeum Fabryki Czekolady E. Wedel (Emila Wedla 5) powstał mural autorstwa graficzki Oli Jasionowskiej. Dzieło odnosi się do tej części Warszawy, łącząc specyficzny charakter miejsca z miękką, ilustracyjną formą i ciepłą „czekoladową" paletą kolorów. Projekt wpisuje się w wieloletnie zaangażowanie Wedla w działalność kulturalną. Na początku XX w. marka zapraszała do współpracy wybitne twórczynie, w tym m.in. Zofię Stryjeńską i Maję Berezowską. Mural został wykonany farbą fotokatalityczną, zwaną antysmogową.

17 I Wystawa „Formy obecności. Sztuka Łemków/Rusinów Karpackich" w Muzeum Etnograficznym (Kredytowa 1) to pierwsza w historii tak szeroka prezentacja dorobku artystycznego tej karpackiej społeczności. Zaprezentowano na niej uznanych twórców, takich jak: Andy Warhol, Epifaniusz Drowniak (Nikifor) czy Jerzy Nowosielski oraz artystki i artystów funkcjonujących dotychczas poza głównym nurtem. Wystawa udowadniała, że sztuka Łemków / Rusinów Karpackich nie jest folklorystyczną ciekawostką, lecz żywą, autonomiczną i wielowymiarową częścią kultury, zdolną do prowadzenia dialogu zarówno z duchowym dziedzictwem Karpat, jak i ze współczesną estetyką. Istotnym tłem tej historii były doświadczenia dotyczące przymusowych migracji, asymilacji, obozu w Talerhofie oraz akcji „Wisła". Wystawa czynna do 30 czerwca.

▷ **20 I** Do rejestru zabytków wpisano zespół budowlany Centralnego Biura Studiów Budownictwa Przemysłowego oraz tzw. żyletkowiec przy ulicy Marszałkowskiej 82, zaprojektowany przez Marka Leykama (1908-1983). W budynku uznawanym za jeden z najciekawszych przykładów modernizmu w stolicy, mieści się obecnie sąd. Oba obiekty powstały w latach 1950-1954 na terenie wąskiego kwartału wyznaczonego ulicami Wspólną, Poznańską i św. Barbary. Wartość historyczna całego zespołu wynika przede wszystkim z jego związków z powojenną koncepcją odbudowy oraz udziałem w tym procesie wybitnych polskich architektów. Jednym z nich był właśnie Marek Leykam.

▷ **21 I** W Galerii Test (Marszałkowska 34) otwarto wystawę zdjęć Jacka Turczyka, wielokrotnie nagradzanego fotoreportera agencyjnego. Zaprezentowano na niej prace ukazujące aktualny obraz stolicy – architekturę, codzienne życie, dynamiczne przemiany – utrwalony przy użyciu dawnych technik fotograficznych. Ekspozycja skłaniała do refleksji nad tym, jak upływ czasu wpływa na nasze postrzeganie przestrzeni. Wystawa „Współczesna Warszawa na »starej« fotografii" czynna do 25 lutego.

▷ **30 I** Fasadę historycznego Domu Towarowego Braci Jabłkowskich (Bracka 25) rozświetlił neon „Bracia Jabłkowscy". Reklamę zaprojektował jeden z cenionych polskich artystów wizualnych Maurycy Gomulicki. Nawiązuje ona do przedwojennych tradycji neonowych tego miejsca. Instalacja została wykonana w technologii gazowej i świeci ciepłym, białym światłem. Dom Towarowy Braci Jabłkowskich to jedna z ikon przedwojennego handlu. Oferował szeroki

asortyment towarów – od odzieży i artykułów gospodarstwa domowego po zabawki oraz wprowadzał innowacyjne rozwiązania (nowoczesne metody sprzedaży i reklamy, duże witryny wystawowe, liczne udogodnienia dla klientów).

▷ **30 I** Na budynku przy ulicy Dobrej 53, niedaleko Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, postał mural poświęcony jednemu z najsłynniejszych zespołów folklorystycznych w Polsce – Państwowemu Zespołowi Ludowemu Pieśni i Tańca „Mazowsze". Ludowe ornamenty, intensywne barwy i wizerunki artystek w tradycyjnych kostiumach opowiadają historię polskiego dziedzictwa. Zespół „Mazowsze" został założony 8 listopada 1948 r. W tym roku przypadają rocznice urodzin założycieli grupy – 130. Tadeusza Sygietyńskiego i 125. Miry Zimińskiej-Sygietyńskiej,.

2026 | LUTY

▷ **7 II** W Galerii IMPORT EXPORT (Szucha 16/7) otwarto wystawę legendarnego duetu artystów – Hanny i Gabriela Rechowiczów, autorów kultowych socmodernistycznych dekoracji architektonicznych w Hotelu Bristol, Domu Chłopa, Supersamie. Wystawa przypomniała najważniejsze realizacje, ale też zaprezentowała mniej znane prace z lat 1960-1980, w tym modele do realizacji publicznych, tkaniny, obrazy, obiekty oraz kolaże – tworzone zarówno wspólnie, jak i indywidualnie. Wystawa „Hanna & Gabriel Rechowicz" czynna do 28 marca.

▷ **12 II** Rada m.st. Warszawy podjęła decyzję, że skwer u zbiegu ulic Broniewskiego i Krasińskiego na osiedlu Sady Żoliborskie otrzyma nazwę Skwer Haliny Skibniewskiej (1921-2011). Ta architektka i urbanistka była pionierką w projektowaniu osiedli mieszkaniowych w Warszawie. Jej projekty, takie jak Sady Żoliborskie i Szwoleżerów, są dowodem na to, że nawet w trudnych czasach można tworzyć z myślą o ludziach i przyrodzie. Skibniewska była również pierwszą kobietą na stanowisku pierwszego wicemarszałka Sejmu w Polsce. 20 kwietnia br. mija 15. rocznica jej śmierci.

▷ **13 II** W Art Box Experience w Fabryce Norblina otwarto wystawę pt. „Leonardo versus Michał Anioł – pojedynek gigantów Renesansu", którą zrealizowało studio Layers of Reality, znane z cenionych produkcji immersyjnych prezentowanych w ponad 50 miastach świata. Impulsem do niej stało się prawdziwe wydarzenie z 1503 r. – legendarny pojedynek artystyczny we florenckim Palazzo Vecchio, gdzie obaj mistrzowie mieli stworzyć konkurencyjne malowidła. Wystawa pozwalała przeżyć tę rywalizację na nowo i zapraszała widzów do aktywnego udziału w opowieści, której finał był zależny od ich wyboru. Wystawa czynna do 14 czerwca.

▷ **14 II** W Narodowym Dniu Pamięci Żołnierzy Armii Krajowej ulicami Warszawy przeszła Defilada Szacunku, upamiętniająca tę największą polską formację podziemną oraz jej żołnierzy. Defilada wyruszyła spod pomnika Mikołaja Kopernika, a następnie Nowym Światem, przez plac Trzech Krzyży i Aleje Ujazdowskie dotarła pod pomnik Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego obok Sejmu, gdzie odbyły się oficjalne uroczystości państwowe. Narodowy Dzień Pamięci Żołnierzy Armii Krajowej został ustanowiony w 2025 r. przez Sejm RP. Święto obchodzone jest w rocznicę powołania

w 1942 r. przez gen. Władysława Sikorskiego Armii Krajowej jako kontynuatorki Służby Zwycięstwu Polski i Związku Walki Zbrojnej.

▷ **14 II** Na ścianie budynku przy ulicy Jaworzyńskiej 11 powstał mural przedstawiający wybitną Polkę Marię Skłodowską-Curie. Dzieło przyciąga uwagę nie tylko kolorystyką, ale także swoją funkcją. Wykonane zostało w technologii fluorescencyjnej, dzięki czemu widać je również po zmroku. Jak mówią twórcy muralu, zastosowanie „świecących" farb jest symbolicznym nawiązaniem do badań nad promieniotwórczością. Mural jest wynikiem współpracy, którą ORLEN nawiązał z Muzeum Marii Skłodowskiej-Curie w Warszawie oraz artystką Aleksandrą Marchocką i Good Looking Studio. Murale powstały w sześciu miastach Polski.

▷ **19 II** W 2026 r. mija 130 lat od pierwszych pokazów kinematograficznych na ziemiach polskich – 18 lipca nieznany z imienia i nazwiska, przejezdny przedsiębiorca po raz pierwszy pokazał w Warszawie ożywione fotografie. Pokaz odbył się w sali Resursy Obywatelskiej przy Krakowskim Przedmieściu 64. Z okazji jubileuszu Dom Spotkań z Historią (Karowa 20) przygotował cykl spotkań z Warszawą w pierwszoplanowej roli. W tym ujęciu stolica będzie sceną dla pionierów i wynalazców, właścicieli kinematografów, wizjonerów i przedsiębiorców, budujących pierwsze filmowe imperia, a także dla gwiazd kina oraz warszawskiej publiczności. Cykl „Miasto w kinie. Kino w mieście" potrwa do końca roku.

▷ **20 II** Zachęta – Narodowa Galeria Sztuki otworzyła wystawę Krystyny Wojtyny-Drouet, która w styczniu 2026 r. obchodziła setne urodziny, prezentującą powstający od ponad 70 lat dorobek jednej z kluczowych reprezentantek polskiej szkoły tkaniny. Pokazano 20 najważniejszych prac artystki z lat 1953-2018, uzupełnionych mniej znanymi gobelinami z jej prywatnej kolekcji oraz dokumentujące jej warsztat: receptury barwierskie, tkaniny prezentujące techniki tkackie, jak żakard i druk na tkaninie, czy kolekcja autorskiej odzieży z samodziału. Wystawa „Krystyna Wojtyna-Drouet. Ja dla siebie nie istnieję" czynna do 4 kwietnia.

▷ **24 II** Zespół budowlany dawnej fabryki Towarzystwa Akcyjnego Odlewni Czcionek Samuela Orgelbranda i Synów przy ulicy Hożej 51 został wpisany do rejestru zabytków. Ochroną objęto sześć budynków, które są obecnie rzadkim przykładem fabryki śródmiejskiej. Podczas powstania warszawskiego mieściła się tu największa powstańcza wytwórnia granatów, granatników i butelek zapalających oraz rusznikarnia. Po 1945 r. na terenie fabryki utworzono Zakład Wytwórczy Serów Topionych Centralnego Związku Spółdzielni Mleczarskich. Zakład został sprywatyzowany, w 1991 r. założona została spółka Serwar, działająca do 2010 r.

▷ **24 II** W Dniu Święta Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina na centralnym patio uczelni odsłonięto pomnik Janusza Olejniczka (1952-2024), wybitnego pianisty i pedagoga. Autorem rzeźby jest dr hab. Grzegorz Gwiazda, rzeźbiarz i wykładowca Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie. Patio otrzymało imię Olejniczaka. Uroczystości towarzyszyła symboliczna akcja „Czerwone szaliki", nawiązująca do charakterystycznego elementu wizerunku pianisty, który stał się znakiem jego pasji i indywidualności.

▷ **26 II** W domu aukcyjnym Desa Unicum wylicytowano pierwszy prywatny komputer Zdzisława Beksińskiego (1929-2005), wybitnego polskiego malarza, rzeźbiarza i fotografa, którego twórczość na stałe wpisała się w historię polskiej sztuki. Apple Macintosh Classic z 1992 r. towarzyszył artyście w codziennej pracy przez pięć lat i był jego pierwszym oknem na świat cyfrowej grafiki. Komputer został sprzedany za 30 tys. zł. Osiągnął cenę czterokrotnie wyższą od wywoławczej.

▷ **27 II** Muzeum Więzienia Pawiak w Warszawie zostało czasowo zamknięte dla zwiedzających. Historyczny budynek przejdzie modernizację poprawiającą bezpieczeństwo obiektu i warunki zwiedzania. Placówka została otwarta 28 listopada 1965 r. dzięki staraniom byłych więźniów Pawiaka oraz mieszkańców Warszawy i od tego czasu pełni istotną rolę w upamiętnianiu ofiar niemieckiego terroru z lat 1939-1944. Budynek muzeum powstał na ocalonych fundamentach i fragmentach piwnic dawnych oddziałów VII i VIII więzienia Pawiak. Ponowne otwarcie muzeum planowane jest na jesień 2026 r.

2026 | MARZEC

▷ **2 III** Po trwającym od 2019 r. remoncie otwarto Państwowe Muzeum Archeologiczne (Długa 52). Muzeum mieści się w Arsenale Warszawskim zbudowanym w 1643 r. i przebudowywanym dwukrotnie. Dzięki remontowi północnego i wschodniego skrzydła oraz dziedzińca placówka zyskała nowe powierzchnie wystawiennicze i edukacyjne, a także nowoczesną bibliotekę liczącą 75 tys. woluminów. W tym roku przewidziano osiem wystaw czasowych. Dwie z nich przygotowano na otwarcie: „Skarby wieków średnich" oraz „Nad Wisłą, na Urzeczu". Do końca 2027 r. jest przewidywana realizacja wystawy stałej, prezentującej najdawniejsze dzieje ziem Polski od epoki kamienia po późne średniowiecze. Znajdzie się na niej ok. 3,5 tys. zabytków, liczne modele, animacje, filmy.

▷ **4 III** Rozstrzygnięto konkurs na pomnik jednego z najwybitniejszych dowódców odrodzonej Polski – gen. broni Tadeusza Jordan-Rozwadowskiego (1866-1928). Zwyciężył projekt rzeźbiarza Zbigniewa Mikielewicza, twórcy m.in. statuy gen. Stefana Roweckiego w Alejach Ujazdowskich. Pomnik ma zostać odsłonięty jeszcze w 2026 r. przed głównym wjazdem na dziedziniec Sztabu Generalnego Wojska Polskiego w Warszawie. Będzie skierowany frontem w stronę ulicy Rakowieckiej. Budowa pomnika ma być symbolicznym uhonorowaniem postaci, która odegrała ogromną rolę w tworzeniu struktur dowodzenia Wojska Polskiego i w zwycięstwie nad bolszewicką Rosją w 1920 r.

▷ **14 III** Po kilkuletniej przerwie z przestrzenią wystawienniczą i nową wystawą powróciło Muzeum Plakatu w Wilanowie. Na wystawie stałej „Plakat polski. Kolekcja" zaprezentowano 240 prac, które opowiadają 130-letnią historię codziennego życia polskich miast. Wśród nich znajdują się ikoniczne plakaty autorstwa najwybitniejszych polskich twórców. Wystawa ze względów konserwatorskich będzie miała charakter zmienny – po ok. trzech miesiącach prezentowane prace będą wymieniane na inne egzemplarze. Muzeum Plakatu jako odrębny oddział Muzeum Narodowego utworzono 4 czerwca 1968 r. Było pierwszą na świe-

cie placówką poświęconą plakatowi. Dziś w jego kolekcji znajduje się ponad 63 tys. plakatów, w tym ok. 36 tys. tytułów z kolekcji plakatu polskiego.

▷ **15 III** Z okazji 42. urodzin orkiestry *Sinfonia Varsovia* w Teatrze Wielkim – Operze Narodowej odbył się uroczysty Koncert Urodzinowy. Orkiestrę poprowadził niemiecki dyrygent Thomas Sanderling. Szczególne miejsce w programie zajęła twórczość Mieczysława Wajnberga (1919-1996) – kompozytora, którego 30. rocznica śmierci przypadła w lutym br. Ponadto w repertuarze znalazły się utwory Prokofiewa, Panufnika i Szostakowicza.

▷ **18 III** W Muzeum Warszawy otwarto wystawę poświęconą Aleksandrowi Minorskiemu (1906-1982), fotografowi, filmowcowi i pisarzowi, który w fotografii dostrzegał przede wszystkim narzędzie społecznego zaangażowania i realnej interwencji. Uwiecznił on na kliszy rzadko oglądane oblicze Warszawy – robotniczej i ubogiej z lat 30. XX w., ale także miasta odbudowanego po wojnie, pełnego nowych osiedli powstających w latach 60. i 70. XX w. Na wystawie zaprezentowano blisko 300 obiektów pochodzących głównie ze zbiorów Muzeum Warszawy. Towarzyszyły im dzieła współczesnych artystów zaproszonych do dialogu z twórczością Minorskiego. Wystawa „Aleksander Minorski. Fotografia to inwterwencja" została zorganizowana w ramach obchodów 90-lecia Muzeum Warszawy. Czynna do 6 września.

▷ **20 III** Z okazji 20. urodzin Dom Spotkań z Historią (Karowa 20) zorganizował wystawę blisko 130 zdjęć Elliotta Erwitta, legendarnego fotografa agencji Magnum Photos. To pierwsza w Polsce tak obszerna, retrospektywna ekspozycja, ukazująca ponad 70 lat pracy Erwitta – artysty, który do dziś inspiruje fotografki i fotografów na całym świecie. Elliott Erwitt był wszechstronnym artystą, uwieczniał na swoich zdjęciach codzienne życie, ważne momenty w historii, zwykłych ludzi, osobistości show-biznesu i polityki oraz... psy. Wystawa „Elliot Erwitt. Retrospektywa" czynna do 20 września.

▷ **22 III-3 IV** Na estradach Filharmonii Narodowej, Teatru Wielkiego i zamku królewskiego odbyła się jubileuszowa Wielkanocnego Festiwalu Ludwiga van Beethovena. Przewodnim hasłem wydarzenia była maksyma „Beethoven. Przełom klasycyzmu i romantyzmu". W ramach 13 festiwalowych dni wykonano 11 koncertów symfonicznych, trzy kameralne oraz recital fortepianowy. Wystąpili znani soliści i dyrygenci oraz czołowe orkiestry krajowe i zagraniczne. Festiwal zainaugurowała IX Symfonia Beethovena ze sławną *Odą do radości* Fryderyka Schillera w finale, a zwieńczyła w Wielki Piątek *Pasja według św. Łukasza* Krzysztofa Pendereckiego, wykonana z okazji 60. rocznicy prawykonania dzieła, które utrwaliło światową pozycję jednego z najważniejszych polskich twórców.

▷ **30 III** Historyczny układ urbanistyczny ulicy Kruczej, na odcinku od Pięknej do Alej Jerozolimskich, został wpisany do rejestru zabytków. Jego trzonem jest ulica wytyczona pod koniec XVIII w., która do drugiej połowy XIX w. ułatwiała komunikację na linii północ-południe, między równoległymi do siebie ulicami: Nowogrodzką, Żurawią, Wspólną, Hożą, Wilczą i Piękną. W trzeciej ćwierci XIX w. wznoszono tu cztero- i pięciokondygnacyjne kamienice o bogatym

detalu architektonicznym na elewacjach. Pomimo częściowych uszkodzeń zachowały one cechy charakterystyczne dla zabudowy tego czasu. W latach 1947-1960 ulica Krucza zyskała miano tzw. osi ministerialnej. Wybudowano tu gmachy administracyjne i użyteczności publicznej, które zaprojektowane zostały przez czołowych architektów tego czasu.

▷ **30 III** W Muzeum Powstania Warszawskiego odbył się finał pierwszej edycji konkursu edukacyjnego dla szkół Wytwórnia Pamięci. Konkurs jest elementem multimedialnego projektu zainaugurowanego w przeddzień 80. rocznicy zakończenia drugiej wojny światowej, którego celem jest dokumentowanie historii tego konfliktu, budowanie relacji między pokoleniami i zachęcenie młodzieży do odkrywania rodzinnych historii. Zgłoszono ponad 650 filmów, utrwalono wspomnienia ok. 400 seniorów. Nagrania zostały nadesłane z pięciu krajów (Polska, Kanada, Stany Zjednoczone, Wielka Brytania i Niemcy). Jury przyznało trzy nagrody główne.

▷ **30 III** Na ścianę budynku przy ulicy Targowej 15 powrócił legendarny mural *Foton.* Ta reklama z lat 70. została zamalowana w 2019 r. przez agencję reklamową *Braughman Group Media*. Decyzją konserwatora rok później namalowano go od nowa. W 2023 r. w prawym dolnym rogu odsłonięto kawałek oryginalnego *Fotonu*. W kolejnych latach odtworzone malowidło było dewastowane przez grafficiarzy. Dzięki staraniom Stowarzyszenia Porozumienie dla Pragi mural został ponownie odmalowany, zakonserwowano również jego oryginalną część. Na miejscu stanie także tablica informacyjna. Niebawem gotowy będzie też mural *Jubiler*, który znajdował się poniżej *Fotonu* i również został zamalowany w 2019 r.

Opracowała: Aleksandra Sołtan

Stanisław Maliszewski

O powstaniu warszawskim, stanie wojennym i... oscypkach – rozmowa z Zygmuntem Walkowskim

Zygmunt Walkowski (ur. 7 grudnia 1936 r. w Warszawie) – varsavianista, specjalista w zakresie analizy i identyfikacji zdjęć Warszawy z okresu okupacji niemieckiej i powstania warszawskiego. Artysta malarz i rzeźbiarz.

Podczas okupacji mieszkał w Warszawie, głównie na Pradze przy ulicy Brzeskiej 5, natomiast okres powstania warszawskiego wraz z matką i rodzeństwem przetrwał w Kuklówce koło Grodziska Mazowieckiego. W 1945 r. rodzina wróciła do swojego domu na Pradze, a kilka lat później przeniosła się do Śródmieścia. Zygmunt Walkowski zdał maturę eksternistycznie w LO im. Batorego. Trudna sytuacja rodzinna zmusiła go do szybkiego podjęcia pracy zarobkowej.

Od 1955 r. pracował w Wytwórni Filmów Dokumentalnych (WFD), z którą związany był zawodowo wiele lat. W 1982 r. został zwolniony z pracy za działalność w „Solidarności", wkrótce zatrudniono go ponownie, jednak na niższym stanowisku, z odpowiednio niskim uposażeniem. Od 1987 r. pracował nad rekonstrukcją oryginalnych powstańczych kronik filmowych.



Zygmunt Walkowski

Przez wiele lat zajmował się działalnością wydawniczą i wystawienniczą, m.in. współpracując z Andrzejem Krzysztofem Kunertem. Brał udział w opracowaniu *Wielkiej ilustrowanej encyklopedii powstania warszawskiego*. W 2004 r. przygotował dla Muzeum Powstania Warszawskiego wystawę pt. „Warszawa z lotu", prezentującą unikatowe zdjęcia lotnicze Luftwaffe, przejęte po wojnie przez armię amerykańską.

W 1990 r. został odznaczony przez prezydenta RP na uchodźstwie Złotym Krzyżem Zasługi za działalność niepodległościową. W 2008 r. za wybitne osiągnięcia w dokumentowaniu, gromadzeniu i upowszechnianiu wiedzy o najnowszej historii Polski został odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. Został także laureatem nagrody Kustosza Pamięci Narodowej.

Nobliwy starszy pan z siwą brodą i w skromnym sweterku idzie po schodach do czytelni archiwum na Krzywym Kole[1]. To Zygmunt Walkowski – varsavianista, uznany specjalista w zakresie analizy i identyfikacji zdjęć Warszawy okresu okupacji i powstania warszawskiego. Mało kto wie, że pan Walkowski, który kończy w tym roku 90 lat, był w młodości ambitnym kolarzem, a potem kierowcą rajdowym. Jest człowiekiem wielu talentów. Pięknie rzeźbi i maluje, zwłaszcza krajobrazy i kwiaty. W stanie wojennym działał w podziemnej „Solidarności". Został zwolniony z pracy, czego konsekwencje ponosi do dziś, żyjąc z głodowej emerytury.

***

1 Archiwum Państwowe w Warszawie.



Zygmunt Walkowski (w wózeczku) z rodzicami i rodzeństwem. Mama w stroju żałobnym po śmierci babci, Warszawa, 1937



Zygmunt Walkowski (w środku) z siostrą Krysią i bratem Tadkiem na Rynku Starego Miasta w Warszawie, 1938

S.M. – Panie Zygmuncie, uświadomiłem sobie, że my się znamy już 30 lat. Natomiast ja nic nie wiem o korzeniach pana rodziny, skąd pochodzi ród Walkowskich i kiedy Walkowscy zamieszkali w Warszawie? Czym się zajmował pana tata, jaki miał zawód, czym się mama zajmowała?

Z.W. – Rodzina Walkowskich to, szczerze mówiąc, nawet nie jestem w stanie sięgnąć pamięcią, od jak dawna zasiedlali Warszawę. Wiem, że dziadkowie ze strony taty mieszkali w Warszawie. Mogę więc wnioskować, że jesteśmy już jakoś tu zadomowieni. Jako pierwszą rzecz w swoim życiu to pamiętam 1939 rok.

S.M. – Chciałem zapytać pana o te wspomnienia z najmłodszych lat. Dziecko w wieku około trzech lat nic nie pamięta lub prawie nic. Natomiast wspomnienia wojenne są na tyle silne, że nieraz się pewne rzeczy dobrze zapamiętuje.

Z.W. – Tak. Ja jeszcze wspomnę, że babcia mieszkała na Starym Mieście, na ulicy Piwnej, chyba to był numer 45 czy 47. Bywaliśmy u babci z moim rodzeństwem, starszą siostrą, do okresu wojny miałem jeszcze troje rodzeństwa, nas była czwórka. Ja wtedy byłem najmłodszy. Później, już pod koniec wojny, doszła jeszcze młodsza siostra, a w latach 50. jeszcze jedna siostra tak, że po wojnie nas była piątka dzieci. Przez ten najgorszy okres wojny było nas czworo i to wpływało na to, że niestety nam się bardzo źle powodziło.

Ja się urodziłem w szpitalu na Żelaznej, który jest do tej pory, a mieszkaliśmy na Żelaznej bodaj 95 czy 97, mieszkaliśmy tam do roku 1940, kiedy Niemcy nas wyrzucili stamtąd, bo

szykowali teren pod getto i przerzucili nas na ulicę Brzeską 5. Przez okres okupacji to był mój adres, chociaż nie całkiem.

Mój tata był cukiernikiem, a mama nami się opiekowała, nie pracowała zawodowo. To nie był czas, żeby można było całą rodzinę utrzymać, więc tata zajmował się handlem mięsem w okolicach Otwocka. Był nawet przypadek, że go aresztowali, ale z kolei jego brat, który prowadził sklep z medycznymi aparatami, miał chyba jakieś dojścia do Niemców, bo to spowodowało, że ojca zwolnili ze Skaryszewskiej.

Nam się powodziło nie najlepiej, a ponieważ drugi brat taty mieszkał z żoną na ulicy Poznańskiej 14 i im się z kolei powodziło nieźle – mieli sklep na ulicy Próżnej z metalami, a bratowa miała takie rysy twarzy, że można ją było uznać za Żydówkę – więc ja zostałem oddany pod ich opiekę. Właściwie mieszkałem na Poznańskiej 14 i pamiętam, że ogromnie tęskniłem za domem.

To był rok 1942 lub 1943, więc byłem w wieku przedszkolnym i u nich miałem bardzo dobrze. Dostatnio nawet, wyjeżdżaliśmy gdzieś, ale ja strasznie tęskniłem, więc co jakiś czas na tydzień i latem na tzw. letnisko, na początku pod Otwock, a potem na Kuklówkę, wyjeżdżałem z rodziną.

A wracając do pierwszych wspomnień z 1939 r., to na ulicy Żelaznej, niedaleko domu, gdzie mieszkaliśmy, był nalot. My oczywiście byliśmy w piwnicy i obok naszego domu uderzyła bomba. Ten wstrząs spowodował, że wszystkie sadze z komina wyleciały na nas i zaczęliśmy się dusić. Pamiętam, że tam w korytarzyku był taki okrągły zlew, mama ściągała z nas koszule, moczyła i na głowy rzucała. To jest nie do zapomnienia i pamiętam, że byłem taki wystraszony i gdzieś uciekłem pod jakąś kozetkę, pamiętam kształt rzeźbionych nóg tej kozetki i zapamiętałem kolor obicia, taki mocno zielony z brązowym wzorem. Tego się nigdy nie zapomni.

Następny moment, który zapamiętałem, to na Żelaznej była brama i taki wąski sklepik. Ten sklepik miał Żyd, na początku to wszystko działało i żeśmy tam kupowali. Córką tego sklepikarza była Lonia, która była mniej więcej w wieku mojej starszej siostry, razem się bawiliśmy, to była jej koleżanka. To będzie miało jeszcze swoje konsekwencje dalej.

Pamiętam, jak jechałem na furze z naszymi rzeczami, gdy Niemcy nas wyrzucili na ulicę Brzeską 5, do mieszkania 110. Pamiętam, jak siedzę na tej furze, bo nigdy z wysokości nie oglądałem miasta, jechaliśmy przez Most Kierbedzia i wydawało mi się, jakbyśmy szorowali po kratownicy.

Na Brzeskiej niestety nam się nie układało z tubylcami – nie mogliśmy wychodzić na podwórko, bo nas tam bardzo gnębiono. Po prostu byliśmy nie swoi. Więc chodziliśmy do ZOO, które już nie funkcjonowało. Pamiętam ZOO i taką wypiętrzoną górę z betonu, na którą wchodziliśmy i z niej zjeżdżaliśmy. Ale najczęściej chodziliśmy do Parku Skary-



Zygmunt Walkowski z mamą i rodzeństwem – pierwsza z lewej siostra Krysia, obok brat Tadek, w wózku Małgosia, ulica Zieleniecka na warszawskiej Pradze, 1940

szewskiego i nawet mam zdjęcie, jak tam idziemy. Mama prowadzi wózek z siostrą, która się urodziła już w czasie okupacji. Starsza siostra Krysia, brat Tadek i ja idziemy ulicą Zieleniecką do parku. Z tym parkiem też mam związane wspomnienia, zawsze się tam bawiliśmy i bardzo dobry to był dla nas teren.

Pewnego razu raptem zaczęło się coś dziać, jakieś wrzaski. Od strony Wedla ukazała się tyraliera Niemców, wszystkich gnali w stronę Ronda Waszyngtona. Byliśmy przerażeni, bo tych ludzi gnali tam i nas też, taką aleją. Jakiś mężczyzna podszedł do nas – pamiętam miał taki długi bochenek chleba (taki szczegół i tego się nie zapomina) – wziął mnie na ręce, siostrę za rękę i prosił, żeby mówić do niego tatusiu. Nas dognali do tej alei, która wychodzi na Plac Waszyngtona. Tam stały budy i były takie ogromne kolejki ludzi. Niemcy wpychali ich do tych bud. Jak myśmy zaczęli się tam zbliżać to nas zaczęto rozdzielać, zaczęliśmy płakać i był taki moment, że jakiś Niemiec (musiał to być oficer) kazał nam wyjść z tego tłoku, bo nas już rozdzielono do tych bud. Pamiętam, że ten człowiek znowu wziął mnie na ręce, a ja nosem szorowałem po plandekach tych bud. Nas wypuścili, następnie szliśmy ulicą Zieleniecką (po tej stronie, gdzie jest teraz stadion), a po drugiej stronie co kilka metrów stały karabiny i cały park był otoczony. My tą pustą Zieleniecką szliśmy pod tymi karabinami, byliśmy tragicznie przestraszeni.

S.M. – A kiedy była ta obława?

Z.W. – No właśnie tego nie pamiętaliśmy. Pamiętam, jak doszliśmy do ulicy Grochowskiej, potem Kijowskiej i tam ten człowiek przełamał chleb i nam część dał. Następnie poszedł w swoją stronę, a my poszliśmy do domu.

S.M. – A gdzie była wasza mama?

Z.W. – Mama była w domu, przygotowywała obiad, my byliśmy tam sami. Oczywiście, dobrze nie pamiętałem, kiedy to było, aż po latach natrafiłem na książkę Sabiny Sebyłowej. Na Brzeskiej 5 mieszkał poeta i literat Władysław Sebyła z żoną. Ona prowadziła zapiski, rodzaj dziennika dla męża, który poszedł w 1939 r. na wojnę. To był chyba kwiecień 1943 r. i Sebyłowa opisała to wydarzenie z Parku Skaryszewskiego. Stąd dowiedziałem się po wielu latach, że to było w 1943 r.[2] Ja akurat wtedy byłem przez krótki okres w domu rodzinnym.

Chciałbym jeszcze wrócić do takiego wydarzenia, które pamiętam. Obieraliśmy kartofle i mama powiedziała, że dzisiaj trzeba grubiej obierać kartofle. Okazało się, że ta Lonia, przychodziła z getta i my to, co mogliśmy z własnej nędzy, jej dawaliśmy – trochę kartofli, obierki i inne rzeczy. Oczywiście, my dzieci z tamtą świadomością, dopiero później dowiedzieliśmy się, dlaczego to się w pewnym momencie przerwało i Lonia przestała przychodzić. To są takie okupacyjne wspomnienia, chociaż było ich dużo więcej.

Z kolei, jak byłem na Poznańskiej, co jakiś czas chodziliśmy do tego sklepu na Próżną. Sądzę, że ten sklep wujostwo przejęli od Żydów i w części swojego mieszkania ich przechowywali, bo układ mieszkania był taki, że wchodziło się do mieszkania z klatki schodowej po marmurowych schodach (było kilka pokoi i na końcu służbówka) i było też wejście od kuchni. Wiem, że w pewnym momencie korytarzyk, prowadzący od schodów marmurowych, został zamknięty i wchodziło się tylko schodami drewnianymi od kuchni. A ten sklepik mieli wujostwo jeszcze jakiś czas po wojnie. Nigdy żadnej rozmowy na ten temat nie było, nawet po wojnie. Pamiętam, że co jakiś czas, jak z ciocią wychodziłem, to ona mi z tyłu chowała jakieś papiery i wyjmowała w sklepie. Byłem nieświadomym nosicielem czegoś, ale nie wiem czego.

2 W rzeczywistości wydarzyło się to 20 maja 1944 r. Sabina Sebyłowa tak to zapamiętała: „Na Targowej ni stąd ni zowąd zielono od żandarmów. I tu są, i tu, i tam. Na skrzyżowaniu Targowej i Kijowskiej stoją z rozpylaczami gotowymi do strzałów. Co dalej – nie widzę. Chcę wrócić do domu. Nie wolno. Ulice zablokowane. Żandarmi każą mężczyznom wysiadać z każdego dojeżdżającego do przystanku wozu tramwajowego. Zatrzymują wszystkich: młodych, starszych, starych. Na Kijowskiej żandarm przy żandarmie z bronią w pogotowiu. [...] Kobiet dzisiaj nie łapią. Żandarm zapytany w tej sprawie, zapewnił, że będziemy łapane innym razem". S. Sebyłowa, *Notatki z prawobrzeżnej Warszawy*, Warszawa 1985. Władysław Sebyła jest ofiarą zbrodni katyńskiej.

S.M. – Czy jeszcze przed powstaniem zdążył pan pójść do szkoły?

Z.W. – Nie, nie miałem takiej możliwości. Dopiero po powstaniu, na Brzeskiej niedaleko była szkoła i tam zacząłem chodzić. Ale ciocia z Poznańskiej uczyła mnie czytać. Ciocia Stefa i wujek Antek bardzo dobrzy byli dla mnie. I to czytanie i moja tęsknota za domem objawiała się między innymi tym, że w salonie był stół okrągły i ja zawsze wchodziłem pod ten stół i tam czytałem takie komiksiki. Jednocześnie to była dla mnie jakaś ucieczka w inny świat. Ale było o tyle dobrze, że te letniaki spędzałem razem z rodziną. Pod koniec lipca przewieziono mnie na Kuklówkę i tam zastało nas powstanie.

S.M. – A w jakich okolicznościach trafił pan przed powstaniem do Kuklówki? Wspomniał pan, że już wcześniej jeździł pan tam na letnisko, czy była jakaś wiadomość od kogoś z rodziny, że trzeba się ewakuować z dziećmi z Warszawy, bo może być niebezpiecznie?

Z.W. – Oczywiście pewnych rzeczy nie wiedziałem, w końcu byłem dzieckiem, ale było charakterystyczne, że nigdy tyle osób z rodziny nie zjechało się na Kuklówkę, jak właśnie w lipcu 1944 r. Pojawiła się nagle siostra mamy – Melania i syn jej drugiej siostry – Witek, więc nie byliśmy sami. Byłem z wujostwem, jeździliśmy do Otrębus kolejką EKD i pod koniec lipca, nie wiem dlaczego, przewieziono mnie na Kuklówkę.

S.M. – A jakim środkiem lokomocji się pan tam dostał?

Z.W. – Kolejką EKD do Grodziska, a później szło się na piechotę prawie siedem kilometrów. Nikt się wtedy nie dziwił, siedem kilometrów to nie była znaczna odległość, nikt się nie pieścił. To była normalka. I tam żeśmy byli u gospodarzy, oczywiście w stodole, jako letniaki. Tam już była mama i troje mojego rodzeństwa, ja dołączyłem, ale była też siostra mamy i syn jej kolejnej siostry, który był z nas najstarszy. Tak, że nas była tam spora grupa.

Przez kilka dni były to dla nas normalne wakacje, później sytuacja się zmieniła, że coś w Warszawie się dzieje. Oczywiście pamiętam z całego powstania kilka epizodów, zdarzeń, które nas w jakiś sposób dotknęły. Ale, co innego jest dla gospodarzy, dla wsi, gdy przyjeżdża ktoś na letniaki, bo to na pewno są jakieś gratyfikacje, a tu okazało się, że musieliśmy zostać dłużej i zaczęły być kłopoty z wyżywieniem, i musieliśmy spać oczywiście w stodołach z tym, że starsze rodzeństwo zostało wynajęte do pracy u różnych gospodarzy, a tylko najmłodsi byli tu. Chodziliśmy do siostry i brata, który kilka gospodarstw dalej pasł krowy. Ale później zaczęło być coraz zimniej i nie mieliśmy gdzie być, bo byliśmy w stodole i doszło do tego, że woda w kuble w stodole zamarzała, a my nie mieliśmy ciepłych ubrań. Ale to już było po powstaniu – może później o tym opowiem.

Z samego okresu powstania, jakie zdarzenia pamiętam? Jak powstanie już trwało, to wychodziliśmy wieczorem przed chałupę i patrzyliśmy w stronę Warszawy i całe niebo było łuną. Pamiętam, jak to przeżywaliśmy, bo to był koszmarny widok mimo odległości.

Myśleliśmy o tym, co tam musi się dziać i zauważyliśmy, że co jakiś czas pola były taką siwizną pokryte, okazało się, że to był popiół, jakieś fragmenty papierów spalone, one były wszędzie rozsiane i dla nas to było dopełnieniem dramatu, bo przecież w Warszawie zostało rodzeństwo mamy, jej bracia i nie mieliśmy żadnych możliwości, żadnej wiedzy o ich losie.

Pamiętam, jak mama musiała pójść do Radziejowic, bo tam był jakiś urząd. Poszedłem tam z mamą i między Kuklówką a Radziejowicami jest taki fragment dużych lasów. Niemcy wszystko zablokowali i trzymali nas w rowie przez jakiś czas. Ja odbierałem tylko te efekty dźwiękowe, że coś się działo, jakieś huki i tumult i to są rzeczy nie do zapomnienia.

Poza tym między Kuklówką a szosą Warszawa-Mszczonów często przejeżdżali Niemcy. Byliśmy wtedy u gospodarzy, którzy pędzili bimber i ci żołnierze chyba się popili, a mieli takie saperki, mieli granaty i jeden z nich zgubił taki granat, więc nas wszystkich wyrzucili pod płoty i stało trzech z karabinami. Dwóch synów gospodarzy wzięli żeby szukali tych granatów, a myśmy stali z rękami podniesionymi w górę. Granat się znalazł i dlatego żyję. Tamten czas dawał inną świadomość dziejących się rzeczy – wiedzieliśmy, w jakiej sytuacji jesteśmy.

S.M. – A kiedy dowiedzieliście się czegoś o bliskich, którzy zostali w Warszawie?

Z.W. – To już po powstaniu, wcześniej nie mieliśmy żadnego kontaktu i ciągle się o tym rozmawiało, gdzie jest ojciec, rodzina? Potem, po latach, gdy już zajmowałem się powstaniem warszawskim, pewne wydarzenie skojarzyłem i pozwoliło mi to ustalić daty.

W pewnym momencie usłyszeliśmy taki pomruk samolotów i widzieliśmy, jak lecą w stronę Warszawy – to był 18 września[3]. Zrobiło to ogromne wrażenie, że powstańcy nie są sami.

Jeśli chodzi o Kuklówkę, to było bardzo ciężko, mimo że część rodzeństwa pracowała. Wtedy doznałem uczucia głodu i jak pomagałem gospodarzom w tłuczeniu kartofli w korycie, posypywanych otrębami dla świń, to się podkradało to jedzenie dla świń. Pożywienie, na które mama mogła sobie pozwolić, to była „prażucha", czyli gotowana mąka na taki kit i czasem polewana olejem. Jak przyszedłem do państwa Korzembskich, a oni akurat jedli obiad – to pamiętam – jak w takiej glinianej ciemnej misce gospodyni dała mi takich ciemnych kluchów z mlekiem. Do dnia dzisiejszego pamiętam ich smak, to było dla mnie wydarzenie. Jak biega-

3 18 września przeprowadzona została amerykańska operacja „Frantic 7", której celem była pomoc dla powstańczej Warszawy. 110 bombowców B-17 pod osłoną 154 myśliwców Mustang P-51 dokonało w południe operacji zrzutowej. Pierwsze wrażenie wzrokowe było mylne, że następuje desant oczekiwanej polskiej brygady spadochronowej, co wywołało entuzjazm powstańców i całej ludności. Niestety, zrzut wykonany z dużej wysokości był mało skuteczny. Zrzucono 1284 zasobniki, z których tylko 228 podjęły oddziały powstańcze. Ponad 70 proc. zawartości zrzutu dostało się w ręce niemieckie. Wiele zasobników wylądowało na ziemi niczyjej, między pozycjami powstańczymi a niemieckimi.

liśmy po wsi głodni, to próbowaliśmy jeść korę. Pamiętam, że kora sosnowa zupełnie nie nadaje się, jest ostra i niesmaczna, najlepsza była kora topoli. A przez jakiś czas mama z ciocią, nie wiem skąd, wzięły takie tuby do robienia papierosów i osobno tytoń. Myśmy to nabijali i robili papierosy, a ja chodziłem po okolicznych wsiach i sprzedawałem.

S.M. – A czy pan pamięta taki moment po upadku powstania, kiedy ludność Warszawy została wygnana z miasta, bo prawdopodobnie więcej Warszawiaków w tej okolicy się znalazło?

Z.W. – Nie, nie pamiętam, ta wieś była zupełnie wyizolowana. Potem przyszły już dni bardzo chłodne, a my ciągle siedzieliśmy w tej stodole. To chyba było u Wiśniewskich, odłożyli dla nas część zboża (bo nie mieliśmy pościeli) i każdy z nas miał snopek, tym snopkiem się przykrywał i tak było do czasu mrozów. Potem sołtys Sadowski, który jakoś się zaopiekował nami, załatwił nam możliwość mieszkania u państwa Trypków. To była chałupa, na końcu był taki pokój wydzielony, była tam kuchnia i nas tam do nich przydzielili. Cała podłoga była słomą pokryta i to było nasze spanie.

S.M. – A jaki był stosunek do was miejscowej ludności, zwłaszcza gdy zaczęły się problemy, bo nie było już pieniędzy?

Z.W. – Na ogół bez specjalnej egzaltacji, ale byli przyzwoici.

S.M. – Wiem, że w skali całej Generalnej Guberni to stosunek do wysiedlonych Warszawiaków był bardzo różny. Jedni pomagali, a inni wręcz przeciwnie.

Z.W. – Powiem tak, ogólnie byli dość przyjaźni, ale nie objawiało się to jakąś doraźną znaczną pomocą, ale stosunek był życzliwy, nikt nam nie dokuczył w żaden sposób.

Późną jesienią chodziliśmy po polach i zbieraliśmy ulęgałki. Nosiliśmy po dwa kosze do Grodziska i na placu przed kościołem sprzedawaliśmy, jako siedmiolatek chodziłem z tymi koszami 14 kilometrów w dwie strony.

Jak się zrobiło bardzo zimno, a nie mieliśmy ciuchów, nie mieliśmy butów, to jakieś ciuchy nam miejscowi dawali, ale butów nie było i syn sołtysa zaczął nam robić drewniaki. Ale wcześniej biegaliśmy po śniegu na bosaka i zbiegaliśmy na dół, w stronę rzeczki, i ślizgaliśmy się na bosaka, tylko trzeba było uważać, żeby nie było gruzełek, bo stopy się kaleczyły. I proszę sobie wyobrazić, że żaden z nas nawet kataru nie miał. Przeszliśmy, można by rzec, zimny wychów.

S.M. – Do kiedy byliście w Kuklówce, do końca wojny?

Z.W. – Nie do końca wojny, bo ta skończyła się w maju 1945, a myśmy wyjechali w lutym. Wcześniej już mama pojechała ze starszym bratem na rekonesans.

S.M. – Chciałem jeszcze spytać o moment, kiedy weszli Rosjanie, jak pan to zapamiętał?

Z.W. – W pewnym momencie tam się zakotłowało i przez Kuklówkę, drogą do Mszczonowa, zaczęły jechać czołgi i wozy pancerne. My jako dzieci zaczęliśmy wyślizgiwać drogę, żeby się Niemcy przewracali, taka dziecinada. Pamiętam takie zdarzenie (bo chałupa, w której mieszkaliśmy, była w części oddalonej od drogi), jak jechał wóz opancerzony pełen Niemców, jeden był taki obandażowany, a obok drogi w ogródku rosła jabłonka i gałąź strąciła tego Niemca z wozu. Mieliśmy uciechę.

Potem polami pędzono ogromne stada krów, a Rosjan zapamiętałem tak, że ubrani byli w płaszcze, które były nieobrębione tylko obcięte i takie nici z tej tkaniny wisiały. Jak przechodzili drogą, to w pewnym momencie zając zaczął biec i wszyscy zaczęli strzelać do tego zająca, ale zając uciekł. Wchodzili do domów, ale niewiele pamiętam. W każdym razie nie było radości witania wyzwolicieli.

Pod koniec zimy wybraliśmy się ze starszym bratem i bratem ciotecznym w stronę Grodziska, znaleźliśmy armatę i zaczęliśmy kombinować, jak by koło odkręcić, dalej przy drodze zobaczyliśmy konia, który skubał słup. Ucieszyliśmy się, że może konia będziemy mieli, ale nagle droga została ostrzelana i schowaliśmy się do rowu obok tego konia, okazało się że miał uszkodzone kopyta i nie mógł chodzić. Potem pojedynczo wyczołgiwaliśmy się z tego rowu, żeby uciec i wrócić do domu. To są takie sytuacje, które się utrwalają w pamięci, bo przecież do nas strzelano.

S.M. – A proszę powiedzieć, kiedy się z tatą spotkaliście i jakie były jego losy podczas powstania?

Z.W. – Dobrze nie pamiętam, ale to już było cieplej – pod koniec zimy – nagle od Wiśniewskich starsza koleżanka siostry przybiegła z krzykiem: „Pan Walkowski idzie". Ja wtedy rąbałem drewno u Trypków i patrzę, jak ojciec z drogi schodzi. Z początku byłem zablokowany i dopiero, jak ojciec podszedł, to zaczęliśmy się witać.

Okazało się, że ojciec był w obozie gdzieś pod Wrocławiem. Ponieważ jego brat Leon mieszkał na Koszykowej, to ojciec był w czasie powstania w Śródmieściu Południowym. Z bratem wracał z obozu, mieli rowery i na nich trochę rzeczy. Dopadli ich Ruscy i wszystko zabrali. To opisuje mentalność tych ludzi, że rabowali więźniów.

S.M. – To jest taka mentalność, że jeśli masz karabin, to możesz zrobić wszystko.

Z.W. – I oni wracali bez niczego na piechotę i dlatego to tak długo trwało.

Jak mama z bratem poszli na rekonesans do Warszawy, to w Warszawie jeszcze przechodzili przez zamarzniętą Wisłę, obok wysadzonego Mostu Kierbedzia, na Pragę, na Brzeską.

Ojciec, zanim wyszedł z mieszkania na Brzeskiej, to kierowany doświadczeniem jeszcze z września 1939 r., wyjął okna z ram i dzięki temu szyby ocalały, mieszkanie ocalało i wróciliśmy na Brzeską.

Jeden z gospodarzy nas furą odwoził – pamiętam, jak mieszkańcy wsi wrzucali nam na furę różne rzeczy. To świadczy, jaki był stosunek ludzi do sytuacji. Później my do tej wsi już zawsze jeździliśmy i po latach udało mi się od Staszka Korzembskiego kupić dwa hektary, to teraz ma córka. Tam powstał domek według mojego projektu. My dla tej wsi to już byliśmy swoi i związałem się z Kuklówką na całe życie. Ja tam często jeżdżę, biorę komputer i tam pracuję. W takiej opowieści trudno jest zawrzeć cały ciąg zdarzeń, które charakteryzują tamten czas. W każdym razie z tą wsią byliśmy bardzo zżyci i do tych gospodarzy to się wchodziło jak do siebie. Później już te osoby starsze zaczęły odchodzić i teraz ta wieś to jest zupełnie inna miejscowość, wiele pobudowano.

Jak wracaliśmy do Warszawy i odwoził nas jeden z gospodarzy, to w rejonie Nadarzyna złamał się dyszel. Wycinaliśmy taką brzozę i robiliśmy dyszel. Pamiętam, jak wjeżdżaliśmy od strony Okęcia do Warszawy, widzę to do dzisiaj – drzewa były pokiereszowane, z połamanymi gałęziami i wjeżdżaliśmy do Warszawy. Coraz bardziej zagęszczały się ruiny i bardzo dużo było wystawionych chyba poniemieckich skrzyń. Pamiętam tę jazdę przez miasto, chociaż nie pamiętam dobrze trasy. To musiała być Grójecka i wtedy dopiero zdałem sobie sprawę, dlaczego były takie łuny, to są obrazy nie do zapomnienia. Potem jechaliśmy mostem pontonowym, najpierw Karową w dół i trzeba było czekać, jak przejechali z tamtej strony, to puszczali z tej.

Później ten most pontonowy był dla nas codziennością. Nie było czym palić, więc z bratem chodziliśmy na Starówkę. Z gruzów wyciągaliśmy połamane futryny i inne pogruchotane fragmenty drewniane na opał. Babcia mieszkała na Piwnej, dom został całkowicie zniszczony, ale znaleźliśmy w ruinie kubek nieuszkodzony, który był u babci. Ten kubek był dla nas relikwią, bo babcia zmarła przed wojną, ale jeszcze mieszkała tam siostra mamy i jej brat.

W czasie powstania siostra mamy, Jadzia, prawdopodobnie zginęła podczas eksplozji tego tzw. czołgu-pułapki[4]. Natomiast starszy brat najprawdopodobniej zginął gdzieś na Wschodzie. Jeden z braci mamy był w czasie okupacji w obozie, a po wojnie znalazł się we Francji i tam został. Dopiero pod koniec lat 50. doszło do pierwszego kontaktu i jego przyjazdu do nas. Ja bardzo chciałem pojechać do Francji, cztery razy występowałem z prośbą

4 Wydarzyło się to 13 sierpnia i była to największa tragedia na powstańczej Starówce. Tego dnia powstańcy zdobyli niemiecki transporter ładunków wybuchowych, który utknął na barykadzie zamykającej wylot ulicy Podwale na Plac Zamkowy. Pojazd o nieznanej powstańcom konstrukcji i zasadach działania poddano pobieżnym oględzinom. Pomimo zakazu dowódcy batalionu „Gustaw", kpt. Ludwika Gawrycha „Gustawa", zorganizowano triumfalny przejazd ulicami Starego Miasta w otoczeniu wiwatującego tłumu. Na ulicy Kilińskiego doszło do eksplozji, którą prawdopodobnie wywołał przypadkowo niefortunny kierowca. Zginęło ok. 300 osób, było też wielu ciężko rannych. Już wtedy utrwaliło się mylne przekonanie, że był to okrutny niemiecki podstęp, a wydarzenie to przeszło do historii jako wybuch czołgu-pułapki.

o paszport i dostawałem odmowę. Sam uczyłem się francuskiego, ale niestety nie dano mi takiej możliwości.

S.M. – Jak się panu ułożyło życie powojenne, po powrocie na Brzeską 5? Jak było ze szkołą i czy sytuacja materialna cokolwiek się poprawiła?

Z.W. – Stan możliwości bytowania po wojnie, niestety, zatrzymał się na tym samym poziomie. Tym bardziej, że kilka lat po wojnie doszła jeszcze jedna siostra, więc było już nas pięcioro, a tylko ojciec pracował jako cukiernik i to nie pozostało bez wpływu na dalsze nasze losy.

W każdym razie na Brzeskiej, już po wojnie, zacząłem chodzić do szkoły podstawowej, która mieściła się w takiej normalnej kamienicy, jakie są na Brzeskiej do dzisiaj – Brzeska 11, więc bliziutko było. Pamiętam jakieś epizody, między innymi schody, bo to było na piętrze, klasy były zorganizowane w normalnych mieszkaniach. Ja w tej chwili nie potrafię powiedzieć, do którego roku byliśmy na Brzeskiej. Trzeba jeszcze rzec, że bezpośrednio po wojnie, jak wróciliśmy do swojego domu na Brzeską, dalsza rodzina mieszkała po stronie warszawskiej, gdzie mieszkań nie było, więc nie potrafię nawet zliczyć, ile osób się w tej maleńkiej klitce dosłownie dusiło. Moim miejscem spania był stół, który był przystawiony do okna, a mieszkanie było na piątym piętrze, i pamiętam taki podświadomy lęk, że wypadnę przez okno w czasie snu. Specjalnie z tego powodu zagradzano okno. Brat spał pod stołem, ja na stole, bo byłem mniejszy. W całym domu przy każdym mieszkaniu była tylko jedna izba z kuchnią i zbiorcza toaleta na korytarzu.

S.M. – A jak się w szkole ułożyły stosunki z miejscowymi chłopakami, bo wcześniej opowiadał pan o kłopotach?

Z.W. – Te złe relacje dotyczyły podwórka. Później w szkole było już zupełnie inaczej, bo to nie było tylko towarzystwo z Brzeskiej, ale z całej okolicy i już nie było kłopotów.

Nie skończyłem szkoły podstawowej na Pradze dlatego, że przenieśliśmy się na Chałubińskiego. Jeden z braci ojca, któremu bardzo dobrze się powodziło, bo miał sklep w Alejach Jerozolimskich z aparaturą szpitalną, mieszkał na ulicy Chałubińskiego. To było takie mieszkanie: kuchnia, salonik i sypialnia w amfiladzie i oni jakieś mieszkanie sobie załatwili, nowo wybudowane na Emilii Plater, i wtedy my żeśmy się przenieśli na Chałubińskiego. A na Chałubińskiego, róg Nowogrodzkiej, w takim baraku była szkoła i tam chodziłem do końca podstawówki. Tam mieszkaliśmy bardzo długo.

Ponieważ nas było tam dosyć dużo, dostaliśmy mieszkanie na Marszałkowskiej 66, róg Wilczej, na trzecim piętrze. To było już większe mieszkanie i mogliśmy się tam zagospodarować i to było już zupełnie inne życie. Oczywiście nadal mieszkaliśmy w jednym mieszkaniu jako dorośli, część rodzeństwa była już nawet zaślubiona, ale mieli swoje pokoje i wszyscy się dogadywaliśmy, nie było żadnych problemów.

Warunki bytowe były ciągle trudne. Poszedłem do liceum i musiałem w pewnym momencie zrezygnować z dalszej nauki. To było liceum sztuk plastycznych, ale niestety musiałem zrezygnować i pójść do roboty. Potem, już pracując, robiłem maturę w liceum im. Batorego.

A do pracy poszedłem do Zarządu Kin, jako pomocnik operatora. I pierwsza moja praca była w Kinie 1 Maj, na Grochowie. Do pracy jeździłem na rowerze i stąd wzięło się moje zainteresowanie kolarstwem. Jechałem z Chałubińskiego przez Piaseczno, Wilanów potem Belwederską do góry na Most Poniatowskiego i do pracy na Grochów. I z powrotem tak samo, 42 kilometry. Tak trenowałem kolarstwo, a później zająłem się tym bardziej na poważnie. Trenowałem w Klubie Ogniwo i brałem udział w wyścigach. Klub mieścił się w Alejach Niepodległości i tam był stadion[5].

W niedzielę to jeździło się na oranżadę do Łodzi, w tamtą stronę i z powrotem. A cztery razy w roku do Lublina i z powrotem albo do Płocka. To kolarstwo to było coś, co wciągało niesamowicie, ale wtedy były zupełnie inne warunki na drogach. Oczywiście, ja nie miałem jakichś osiągnięć olimpijskich, ale bardzo intensywnie jeździłem, a zimą na stadionie było lodowisko, więc ciągle jeździłem na łyżwach. Cały czas byłem sportowo czynny.

Po zaocznej maturze nie miałem już możliwości, żeby pójść na studia. Później zrobiłem uprawnienia operatora i byłem szefem operatorów w Kinie Ochota. Ponieważ miałem z filmami do czynienia i jakieś kontakty, zaproponowano mi pracę w Wytwórni Filmów, nie pamiętam już w którym roku.

Pamiętam taki może śmieszny przypadek, jeszcze z czasów pracy w Kinie Ochota. Seans normalnie trwał, wyświetlaliśmy film i pod koniec nastąpiła jakaś awaria – ludzie czekają, kierownictwo dzwoni, ale okazuje się, że nie będzie możliwości zasilania. Ja wtedy wyszedłem przed widownię, mówiąc że jest sytuacja awaryjna i nie wiadomo, kiedy zostanie usunięta, a ponieważ film już się prawie skończył, to może państwu opowiem, jakie jest zakończenie. Ja im opowiedziałem, wszyscy bili brawo i wyszli z kina.

S.M. – A skoro dotknęliśmy już spraw sportowych, to proszę powiedzieć jak to się stało, że został pan kierowcą rajdowym?

Z.W. – A to jest już następny etap. Mój znajomy miał takie zacięcie rajdowe i ja z początku jeździłem z nim jako pilot. To były lata 60., muszę poszukać, bo za udział w rajdach

5 Stadion mieścił się w pobliżu obecnego Klubu Studenckiego Stodoła. Po okresie stalinowskim Klub Ogniwo powrócił do dawnej nazwy – Syrena, natomiast stadion w 1964 r. przejęła Politechnika Warszawska. *Kronika futbolu Warszawy i Mazowsza 1905-2022*, red. R. Gawkowski, Warszawa 2022; por. podcast w Radiu dla Ciebie *Pole Mokotowskie w PRL*, audycja z udziałem Piotra Banasiaka i Jana Annusewicza z Muzeum Sportu i Turystyki w Warszawie.



Zygmunt Walkowski na przepustce z wojska



Zygmunt Walkowski był radiotelegrafistą podczas służby wojskowej w Kętrzynie w latach 1957-1958

dostawało się specjalne plakietki. Jeździło się po Polsce, a potem zacząłem już jeździć jako kierowca. Więc przerzuciłem się z kolarstwa na rajdy. Takie rajdowe jeżdżenie to uważa się za wariackie trochę, ale nie, to mi dało niesamowitą naukę techniki jazdy. Opanowanie samochodu, bo proszę popatrzeć, jak ludzie się zatrzymują, dojeżdża ktoś i samochód takiej czkawki dostaje. Nie wolno tego robić, bo to może spowodować poślizg, ruszanie, geometria zakrętu – to jest niesłychanie ważne. Tyle lat jeżdżę i z mojej przyczyny nigdy nie miałem żadnego wypadku. To nie trwało długo, może ze cztery lata. Jeździłem w takich rajdach lokalnych.

Takim przełomem w moim życiu była zmiana miejsca pracy i przejście do Wytwórni Filmów Dokumentalnych. Zacząłem pracę w wydziale dźwięku – pracowałem przy nagrywaniu komentarzy, *Kronik*, muzyki. I tam zacząłem poznawać twórców, wszedłem w to środowisko – Kieślowski, Wajda. Miałem taką łatwość wchodzenia w tematykę historyczną, tak się w to wciągałem, sprawy fotografii, obrazu. Później zaczęto mnie wciągać do przygotowywania produkcji filmów, przygotowywałem Marcelowi Łozińskiemu taki scenariusz filmu o powstaniu, robiłem rysunki tych miejsc, żeby potem współcześnie z kamerą po tych miejscach chodzić.

Po jakimś czasie – to już następny etap mojego zawodowego życia – zaproponowano mi, żeby z wydziału dźwięku przejść do działu produkcji. I tam z początku miałem tylko opiekę

nad filmami fabularnymi. Mogłem poznać to środowisko: twórców, producentów, co potem się bardzo przydało.

Później do moich obowiązków doszło czuwanie nad produkcją dokumentów – od scenariusza, przez zapewnienie sprzętu, ludzi, czasu, po obróbkę laboratoryjną. Cały tok doprowadzenia do efektu końcowego, łącznie z dokumentacją dopuszczającą do dystrybucji, czyli między innymi końcową kolaudacją. Ważnym czynnikiem była sprawa cenzury i tu były różne problemy.

Musiałem dostarczyć dokument, że cenzura przyjmuje lub nie, wskazuje, co poprawić, czego nie zmieniać (miałem już później z tym środowiskiem cenzury dobre układy, już rozpoznawaliśmy się). Potem nieraz dzwoniłem, że chcę umówić film, a tu pytanie: „A niech pan powie, czy tam jest coś niecenzuralnego, ale pan mnie nie nasadzi na jakąś minę?". No dobra i podpisywał. W takim środowisku jest zupełnie inny układ stosunków między ludźmi.

Takim bardzo ważnym doświadczeniem była produkcja filmu *Robotnicy '80*[6]. To była rzeczywiście ostra zabawa, bo była ekipa na terenie stoczni, gdzie trwał strajk i trzeba było im dostarczyć materiał, bo się wszystko niespodziewanie zaczęło przedłużać. Moją też rzeczą było, jak to skombinować, aby to do nich dotarło, no i później obróbka laboratoryjna i cały proces wstępnego montażu, udźwiękowienia. W pewnym momencie – a film był już bardzo zaawansowany – powiedziano, że nie ma co kończyć filmu, bo kto pójdzie do kina na seanse o strajku w stoczni. *Kronika* zrobi rozszerzony temat o strajku w stoczni, a *Kronika* jest przy każdym filmie, więc wszyscy obejrzą – to po co jeszcze film.

Oczywiście do moich obowiązków należało pogodzenie wszystkich działań przy produkcji *Kronik*, więc też musiałem być w układzie z nimi, bo sprzęt, itp. No, ale w końcu film został skończony, a mnie się udała jedna rzecz. Ponieważ byłem w bardzo dobrych stosunkach z ludźmi (bo dobrze się znaliśmy), udało mi się (bo nie wiadomo było, jakie będą dalsze losy tego filmu) zrobić drugą kopię filmu *Robotnicy '80* nieoficjalnie, bo trzeba się było zabezpieczyć. Udało mi się z pracownikami wytwórni, z obróbki taśmy taką rzecz zrobić i taką

6 *Robotnicy '80* to pełnometrażowy film dokumentalny z 1980 r. w reżyserii Andrzeja Chodakowskiego i Andrzeja Zajączkowskiego. Czarno-biała relacja o strajku w Stoczni Gdańskiej w sierpniu 1980 r. i przebiegu negocjacji Międzyzakładowego Komitetu Strajkowego ze stroną rządową. Film nakręcono w dniach 25-31 sierpnia 1980 r. i szybko zmontowano. Początkowo film wyświetlano tylko w kinach Gdańska i Szczecina; w pozostałych częściach kraju miał zakaz dystrybucji. W 1981 r. film wyświetlano w kinach już na terenie całej Polski, obchodząc zakaz dystrybucji. Oficjalnie film nie został dopuszczony przez cenzurę do kin, lecz jedynie do użytku wewnętrznego NSZZ „Solidarność", który wynajmował sale kinowe i wyświetlał go swoim członkom na zamkniętych pokazach. Przynależność do „Solidarności" była masowa, dlatego masowa była również frekwencja w kinach.

kopię poza ewidencją przekazałem do archiwum, żeby ją schowano. Później była pierwsza projekcja, którą musiałem zorganizować w Ministerstwie Kultury. To było w czasie, gdy w Sejmie ważyły się losy „Solidarności". Wiem, że do Sejmu wtedy przybyli: Wałęsa, Lis, Gwiazda, Walentynowicz i wtedy udało mi się zorganizować pierwszą projekcję.

Jak oni byli w Warszawie, a ja miałem Skodę, to moim samochodem jeździli: Lis, Walentynowicz i Gwiazda. Byłem przewodnikiem białego samochodu Wałęsy, jeździłem takimi drogami, żeby się nie nadziać na jakieś przeszkody i po tej projekcji (kierowca Wałęsy miał w klapie znaczek „Solidarność" Wrocław, Wałęsa odczepił mu ten znaczek i ze słowami: „Ja pana odznaczam" – dał mi go. Mam ten znaczek do dzisiaj) miał być pokaz filmu w Kinie Elektronik przy Dworcu Gdańskim. Ja woziłem kopię filmu i nigdy jej nie zostawiałem. Pojechałem, a tam oczywiście wszyscy umówieni, że będzie projekcja i długo nie wpuszczają do sali, i okazało się, że kierownik powiedział, że projekcji jednak nie będzie.

Udało mi się porozmawiać z ludźmi w ciągu pół godziny i załatwić wolną salę w kinie na Świętokrzyskiej, przy Ministerstwie Finansów. Przyjechałem tam i żeśmy zorganizowali projekcję.

Natomiast projekcja oficjalna była w Kinie Skarpa i pamiętam taką sytuację (różni ludzie do mnie dzwonili, żeby dostać się na projekcję) – w pewnym momencie dostałem telefon, że mają z Rosji jakiegoś człowieka i żeby załatwić mu wejście, a ponieważ ja to wszystko organizowałem, więc udało mi się go wziąć do tego kina w taki sposób, że przed kinem stała budka telefoniczna i byłem umówiony, że niech stoi oparty o budkę telefoniczną, i go wziąłem, i udało mi się wprowadzić go na seans. Ja nie znam nazwiska tego człowieka. Miałem miejsce na balkonie w pierwszym rzędzie, więc posadziłem go obok. Trochę znam rosyjski – to na ile mogłem, to mu wyjaśniałem różne rzeczy. On był zszokowany tym filmem. Jak już wyszliśmy z kina i przeszliśmy podwórkami na Nowy Świat, on cały czas milczał i w końcu ja zapytałem: „Skaži szto ty dumajesz ab etom?". I on powiedział, że się nie spodziewał, że coś takiego może być, że jeśli wam się uda, to może i my coś z tego będziemy mieli. On się tak rozczulił.

A miałem jeszcze jeden taki przypadek – byłem umówiony, że z kopią filmu przyjadę do Gdańska. Pamiętam, że o jedenastej miałem wyjechać, miałem już tę kopię rezerwową w bagażniku i w pewnym momencie dostaję telefon – dzwoni szefowa produkcji od Andrzeja Wajdy: „musisz przyjść, bo coś tu trzeba wyjaśnić" i gdy przyszedłem mówi: „nie jedź do Gdańska, bo mam informację, że nie dojedziesz" i musiałem zrezygnować. Wtedy ludzie na zupełnie innych warunkach się porozumiewali, inne stosunki między ludźmi były.

Później dla różnych instytucji urządzałem pokazy, ludzie się jakoś dowiadywali, że do mnie trzeba dzwonić. Jeszcze jedno było takie zdarzenie – wtedy mieszkałem w Aleji Stanów Zjednoczonych i stamtąd jechałem z zapakowaną kopią. Wtedy naturalnym odruchem było rozglądanie się i zorientowałem się, że w pewnej odległości jedzie za mną radiowóz. To było

wtedy, gdy ta pierwsza projekcja miała być w Kinie Elektronik. Kluczyłem różnymi ulicami, ale cały czas jechał za mną, przydały się umiejętności kierowcy rajdowego, gwałtownie przyspieszyłem, a potem skręciłem i udało mi się go zgubić. Dużo się wtedy działo, oj dużo.

S.M. – Chciałbym, abyśmy jeszcze wrócili do lat 50., jak pan poszedł do liceum plastycznego, z którego potem musiał pan, niestety zrezygnować. Czy to była pana decyzja, żeby pójść do tej szkoły, czy ktoś panu doradził, a może w rodzinie był ktoś, kto przejawiał jakieś zdolności plastyczne? Przecież pan jest artystą, malarzem i rzeźbiarzem. O tych rzeźbach to wcześniej nawet nie wiedziałem, ale pana malarstwo znam, zwłaszcza pejzaże i kwiaty.

Z.W. – W rodzinie nikt nie jest uzdolniony w kierunku plastycznym. To było moje chcenie, ja czułem taką potrzebę, wiarę, że ja się w tym znajdę. Rozmów w szkole z nauczycielami też takich nie było, chociaż w szkole podstawowej uczestniczyłem w różnych konkursach i przedsięwzięciach artystycznych, zawsze byłem do takich prac włączany. Ja bardzo lubiłem coś sobie naszkicować, gdy gdzieś pojechałem na wakacje i mi się coś spodobało. Więc to był mój pomysł, żeby pójść w tym kierunku. Niestety, życie zadecydowało inaczej i podczas wakacji musiałem pójść do roboty i tak już zostało.

S.M. – Czy po latach pan powrócił do tego malowania i rysowania?

Z.W. – Ja zawsze malowałem i rysowałem.

S.M. – A nie myślał pan potem, żeby zarobkować w ten sposób?

Z.W. – Zdarzało mi się. Są moje rzeźbki i malunki w Szwecji, w Kanadzie, w Wielkiej Brytanii, w Szwajcarii. Między innymi gdy usiłowałem zarobić trochę, żeby dać sobie radę w codzienności – to był taki sklep na ulicy Piwnej, *vis a vis* kościoła, coś w rodzaju antykwariatu ze sztuką. Kiedyś tam poszedłem pokazać taki tryptyczek rzeźbiony i spytałem, czy byliby zainteresowani, powiedzieli, że jak najbardziej. Zrobiłem też taką biżuterię, na przykład łańcuch z jednego kawałka drewna i inne. I ja na tym trochę zarabiałem. I był taki przypadek, że jakiś człowiek ze Stanów Zjednoczonych zobaczył ten tryptyk i kupił. Powiedział, że wszystkie następne moje wyroby będzie brał. Moje pensje nie były zbyt wysokie, więc w ten sposób dodatkowo sobie dorabiałem.

Dla mojej córki, jak jeszcze chodziła do szkoły, zrobiłem płaskorzeźbę na całą długość łóżka, z grubej dechy. Wyrzeźbiłem scenę z *Pana Tadeusza* – polowanie na niedźwiedzia i w tym lesie ukryłem też wiewiórkę, jakieś grzybki, które córka musiała odszukać.

W pewnym momencie robiłem też meble, między innymi ten stół i te krzesła. Robiłem też dla sklepu na zamówienie – komodę rzeźbioną czy ramy luster. Więc ja zawsze obcowałem jakoś ze sztuką. Gdy Stanisław Kopf stworzył album o powstaniu warszawskim i powstaniu paryskim, ja mu przy tej książce bardzo pomagałem. Była potem promocja tej książki w Paryżu, zaprosili nas

do Paryża i ja dla pani Bernadette Chirac[7], która była szefową organizacji polsko-francuskiej, zrobiłem taki tryptyk z nawiązaniem do powstania warszawskiego. Jest tam też powstaniec paryski, trochę inaczej ubrany. Przekazałem to jej i otrzymałem list osobisty z podziękowaniem. Napisała, że nie ośmieliłaby tego zachować dla siebie i przekazuje tej organizacji.

Jak wyszedł pierwszy tom *Encyklopedii powstania warszawskiego* – to był pomysł, żeby go przesłać papieżowi Janowi Pawłowi II. I ja zaproponowałem, żeby nie tylko sam tom posłać, tylko zrobiłem takie etui z delikatnego drewna orzechowego z symbolem Polski Walczącej. Zostało to przekazane i przyszła odpowiedź z wielkimi podziękowaniami. Nawet do Australii trochę tych moich akwarel i olei poleciało. Robiłem też drewniane bransolety dla pań, rzeźbione.

S.M. – Jest pan człowiekiem wielu talentów i wielu zainteresowań. Ale wróćmy jeszcze do czasów „Solidarności". Wiele pan opowiedział o filmie *Robotnicy '80*, a zaraz potem mieliśmy stan wojenny. 13 grudnia 1981 r. – noc generała i obudziliśmy się w innej rzeczywistości.

Z.W. – Tu jakby siłą faktu następuje u mnie inny rozdział życia – ja głęboko wszedłem, byłem wiceprzewodniczącym naszej ukrytej komórki w Wytwórni Filmów Dokumentalnych, wydawaliśmy nawet naszą gazetkę[8]. Mieliśmy kontakty i była ona kolportowana.

S.M. – A jaki był nakład tej gazetki?

Z.W. – Nie wiem, ale z pewnością nie gigantyczny, bo nasze możliwości były jednak ograniczone. Miałem duże kontakty z różnymi ośrodkami i do mnie też docierała prasa. Syn mojej siostry mieszkał na Śląsku i ja przez siostrę przekazywałem tam prasę. Miałem liczne znajomości w Lublinie i Białymstoku. W związku z tym kolportażem miałem dwa przypadki mało ciekawe.

Zasiedzieliśmy się u koleżanki, która jak pisała na maszynie, to wyciszaliśmy to grubym kocem. Za długo tam siedziałem i zdołałem dojechać z głębokiego Mokotowa do Trasy Łazienkowskiej na wysokości Marszałkowskiej i zrobiła się godzina policyjna. Miałem przy sobie torbę pełną trefnego towaru, a tu pusto, ja jedyny na przystanku, nic nie jedzie, więc torbę włożyłem do betonowego kosza na śmieci. Raptem jedzie śmieciara, wyskakuje fa-

7 Bernadette Chirac (ur. 1933), żona Jacques'a Chiraca, który był dwukrotnie premierem, a następnie prezydentem Francji w latach 1995-2007.

8 Gazetka nazywała się „Lawenda", czyli w żargonie filmowców przejściowa forma taśmy między negatywem a pozytywem – wspominał pracownik WFD Mariusz Zieliński w rozmowie z Jarosławem Malikiem. Mariusz Zieliński (1955-2008) od 1983 r. był zaangażowany w działalność Grup Oporu Solidarni. W 1985 r. uległ ciężkiemu wypadkowi podczas montowania pirotechnicznego wyrzutnika ulotek, w wyniku czego częściowo utracił wzrok. J. Ramotowski „Przem", *Sto razy głową w mur*, Warszawa 2013; por. *Encyklopedia Solidarności – Biogramy*.

cet z tej śmieciarki i do tego kosza. Ja podbiegam i wyciągam, on spojrzał na mnie i zaczęliśmy rozmawiać. Mówię, że nie mam, jak dojechać, a on na to: „wsiadaj Pan, śmieciarki nie zatrzymają" i podwieźli mnie pod sam dom.

Drugą taką sytuację miałem w rejonie Żoliborza. Też za późno wyszedłem, komunikacja już zjeżdżała i jechał ostatni autobus, pusty, do zajezdni. Pomachałem i on się zatrzymał. Zaczęliśmy rozmawiać, poprosiłem, żeby mnie podwiózł kawałeczek: „A Pan tu masz jakiś bagaż, a gdzie Pan mieszkasz? – zapytał. – Aleja Stanów Zjednoczonych. – Wsiadaj Pan". I zamiast do zajezdni, to podwiózł mnie pod dom. Taka była atmosfera tamtych czasów, ludzie inaczej się rozumieli. To było takie budujące i takich sytuacji miałem multum.

S.M. – A kiedy się zaczęły pana problemy w pracy i z czego one wynikały?

Z. W. – Moje problemy w pracy zaczęły się w 1982 r., kiedy to 13 października czy listopada wyszliśmy z kolegami na placyk przed wytwórnię i tam postaliśmy. Nie mieliśmy żadnych transparentów, ale okazało się, że następnego dnia były tego konsekwencje. Spotkały mnie na schodach dwie koleżanki z kadr i widzę, że one ryczą. Poprosiły, żeby wejść do pokoju i dały mi papier – zwolnienie ze skutkiem natychmiastowym za ciężkie naruszenie obowiązków pracowniczych. W ciągu godziny miałem się wynosić z wytwórni. To był szok.

Nie wiem, kto na mnie doniósł. Takie papiery dostały jeszcze trzy osoby oprócz mnie, choć osób zaangażowanych było tam więcej. Tu się zaczęły moje kłopoty, bo nagle zostałem bez środków do życia. Szukałem innej pracy, ale zawsze jak dawałem dokument z poprzedniej pracy, to się okazywało, że nie mogą mnie przyjąć [na etat]. Może Pan zarobić, ale tylko na boku, na czarno. Dla tych ludzi było czytelne, za co mnie zwolnili, więc byli gotowi dać mi robotę, ale nieoficjalnie. Ja nie mogłem dostać normalnej roboty.

Ponieważ w Wytwórni byłem osobą znaną, więc to środowisko naciskało i zdecydowano przyjąć mnie z powrotem do pracy, ale oczywiście nie mogłem wrócić na poprzednie stanowisko. Zostałem pracownikiem działu inwentaryzacji i pomocnikiem referenta. Musiałem się na to zgodzić, chociaż obcięto mi pensję do 40 proc. poprzednich zarobków, z wykasowaniem możliwości awansowania i podwyżek. Proszę mi wierzyć, że bywało tak, że nie stać mnie było na kupienie biletu miesięcznego. Do pracy jeździłem na gapę.

S M. – A czy pan wie, co się stało z tymi pozostałymi osobami?

Z.W. – One też zostały przyjęte na podobnych warunkach.

S.M. – A do którego roku pan pracował w Wytwórni?

Z.W. – Do roku 1993. Ja przez 10 lat pracowałem na tych warunkach, ale potem szukałem innych możliwości i w końcu znalazłem pracę w Domu Wojska Polskiego. Tam opracowywałem

im materiały i dostałem trochę lepszą pensję, po znajomości, bo zrobiłem też dla nich jakieś wydawnictwa. Konsekwencje tej sytuacji są do dziś, bo odbiły się na mojej emeryturze.

S.M. – A jak to było z tym filmem kręconym w Tatrach?

Z. W. – Jak jeszcze pracowałem w Wytwórni, to w pewnym momencie dostałem informację (bo filmowcy mieli różne kontakty), że powinienem na pewien czas zniknąć. Musiałem w ciągu jednego dnia i nocy wyjechać, a akurat wyjeżdżała ekipa, która miała kręcić teledyski dla telewizji. Miały być one kręcone w różnych miejscach w Polsce, zaangażowano mnie do ekipy jako kasjera. Ja nie miałem o tym zielonego pojęcia. Jakie wtedy ludzie mieli do siebie zaufanie. Dostałem worek pieniędzy i nic nie kwitowałem, żebym miał na bieżące wypłaty na planie. Dostałem instrukcję, jak wypełniać rachunkowe papiery i to wszystko zostało zorganizowane w ciągu jednego dnia. Szybko się spakowałem, wziąłem ze sobą farby olejne i kilka podkładów.

W Szczawnicy były kręcone sceny, po Dunajcu płynęły tratwy, a ja miałem wypłacić pieniądze flisakom. To było pod mostem, brzeg był kamienisty, ja tam swój stolik ustawiłem, żeby wypłacać. Ustawiła się kolejka, było ich kilkunastu. Wypłacam pierwszemu, a widzę że on stoi z flaszką i ma dwa kieliszki, jak podpisał i dostał pieniądze, to do kieliszka nalewa dla siebie i dla mnie, bo trzeba sprawę opić. Podchodzi następny i to samo. Nie było możliwości odmówić. Jak skończyłem to ledwo szedłem. Kasę dałem kierowcy i pojechaliśmy do hotelu do Zakopanego.

Następnego dnia mieliśmy dalszy ciąg zdjęć, a ja rano byłem całkiem kołowaty. Na plan zdjęciowy miał nas zabrać helikopter, ja wziąłem ten swój bagaż, chociaż ciągle jeszcze byłem pod wpływem, i lecimy. Nagle widzę, że jest taka fajna polanka, widać szałasy i owieczki. Miałem przywieźć do Warszawy oscypki, a ponieważ nie miałem wcześniej czasu ich kupić, to helikopter wylądował.

Spytałem o oscypki, ale górale zauważyli, że byłem jakiś przetrącony. Wyszliśmy z szałasu, a obok stały beczki z żętycą, poczęstowali mnie i ja w ciągu pół godziny byłem inny człowiek. W nagrodę helikopter obwiózł górali po okolicy. Po tej wycieczce każdemu dali po oscypku, a ja dostałem całą pakę oscypków, które przywiozłem do Warszawy dla dziewczyn w pracy. Jak kręcili, to ja miałem wolny czas i miałem zawsze ze sobą farby i coś malowałem. Przywiozłem do Warszawy dużo malunków. Po powrocie rozliczyłem się i wszystko było w porządku.

Potem miałem taki podły czas, bo do mnie do domu się włamano. Wszystko powywalane, piekło, nic nie znaleźli oprócz aparatu fotograficznego, który mi ukradli, bo pewnie myśleli, że coś może tam będzie zarejestrowane.

Jeszcze raz ostrzeżony, znów musiałem się szybko zwijać, i wtedy uciekłem na Kuklówkę. Kuklówka zawsze była pomocna czy powstanie, czy komuna. Ale ważne było to, że w tym środowisku jednak te ostrzeżenia docierały. To świadczy o tej wspólnocie. Ta zewnętrzna

podłość, która panowała, powodowała, że ludzie byli dla siebie tacy przyjaźni i ja tego wielokrotnie doświadczyłem.

S.M. – Chciałem jeszcze pana zapytać o te planiki, zamiłowanie do różnego rodzaju planów sytuacyjnych, przede wszystkim powstańczych, ale nie tylko. Do naszych książek, które pisaliśmy z moją żoną Izą, o Śródmieściu Północnym i Południowym i do moich książek o Marii Straszewskiej (pt. *Emma*) i o Stefanie Sękowskim (*Zwykli i niezwykli*). Ja pamiętam, jak rozmawiałem z synem Stefana Sękowskiego, Januszem, i zapytałem go: „Jak się Panu podoba plan z powstania opracowany przez Walkowskiego?", a on na to: „Wyśmienity!". Wcześniej wyśmienity to był tylko obiad, który przyrządzała jego żona, więc widać, jaki był stosunek do pana rzetelnej, dokładnej pracy. Planik z książki. Tutaj zaskoczył mnie Pan, bo to jest plan z okresu stanu wojennego, tu jest dokładny szkic i szlak okolicy, z której ewakuowano powielacz. Proszę o tym opowiedzieć.

Z.W. – W stanie wojennym między nami, z tak zwanego podziemia, zawsze były jakieś kontakty. Niejednokrotnie były to po prostu informacje, które nie wymagały jakichś nagłych działań, ale zdarzały się też sytuacje, w których natychmiast należało zareagować. I właśnie dotarła do mnie informacja, a ważną rzeczą tutaj był samochód. Ja miałem Skodę i ona była niesłychanie przydatna do różnych rzeczy.

Otrzymałem wiadomość, że na Woli jest zagrożona drukarnia, bo ktoś został zatrzymany przez milicję i trzeba jak najszybciej ewakuować powielacz. To było w rejonie ulicy Krępowieckiego, która dochodzi do Olbrachta. Wziąłem samochód i musiałem zorganizować całą akcję. Miałem nie podjeżdżać bezpośrednio pod budynek, tylko zatrzymać się trochę dalej i stanąć tak, żeby widzieć w perspektywie ulicę Krępowieckiego. Osoby, które miały wynieść powielacz, miały przygotowane pudło po telewizorze i miały wynieść ten powielacz w pudle i zostawić w pewnym, umówionym miejscu, a ja miałem następnie podjechać i zabrać pudło do samochodu.

Podjechałem z bratem, który mi pomagał, i załadowaliśmy towar do bagażnika. Następnie powielacz schowaliśmy w piwnicy, u brata. To było tak schowane, za skrzynkami z drewna i przykryte różnymi innymi rzeczami. I ten powielacz już tam został, bo zastąpiono go innym sprzętem.

Po latach (ponieważ dużo współpracowałem z Muzeum Wojska Polskiego), robiłem z nimi wystawę o stanie wojennym i wtedy przypomniałem sobie, że mam znakomity obiekt. Przywiozłem go na wystawę[9] i ten szkic też był powieszony przy eksponacie.

9 Była to wystawa pt. „*Carmina Patria*. Polskie hymny narodowe od *Bogurodzicy* do hymnu »Solidarności«", otwarta 10 listopada 2006 r. w Muzeum Wojska Polskiego, zrealizowana na podstawie scenariusza Andrzeja Krzysztofa Kunerta.

S.M. – Chciałbym teraz przejść do kolejnego etapu w pana życiu. Jak to się stało, że podjął się pan pracy przy uporządkowaniu i rekonstrukcji autentycznych kronik dokumentalnych nakręconych podczas powstania warszawskiego? Kto to panu zaproponował i w jakich okolicznościach?

Z.W. – To wiąże się z historią mojego wyrzucenia z pracy i późniejszej pracy w zespole ewidencji.

S.M. – Bo przecież wcześniej nigdy się pan nie zajmował tematyką powstania warszawskiego.

Z.W. – Tak, nigdy. Oczywiście w sensie badań i opracowań historycznych. Po mniej więcej dwóch latach pracy w tej komórce spisowej, zaproponowano mi, żebym przeszedł do archiwum, a to oczywiście było bliższe mojemu sercu.

Gdy się już rozejrzałem w archiwum, to była mniej więcej połowa lat 80., do Wytwórni zgłosił się profesor Jewsiewicki[10] z panem Bagińskim[11], który był jednym z fotoreporterów filmowych w czasie powstania warszawskiego. Profesor Jewsiewicki przez całe lata pracował nad taką rekonstrukcją scenariuszową zaginionych kronik z powstania i udało mu się odtworzyć trzy scenariusze tychże kronik.

Ponieważ pracowałem w archiwum – to jego szef, pan Rekłajtis, polecił mi, żebym się tym zajął. Oczywiście miałem spotkanie z profesorem Jewsiewickim i panem Bagińskim, a wiedziałem już wtedy, że w Wytwórni jest ok. 6-7 metrów ocalałej taśmy, nakręconej przez fotoreporterów powstańczych, których nigdy wcześniej nie widziałem.

Startowałem z punktu kompletnej niewiedzy. Mam takie swoje powiedzonko, że nieświadomość czyni człowieka odważnym. Ja w ogóle nie miałem pojęcia, że wchodzę w taki gąszcz niewiedzy. Jak zacząłem przeglądać materiał filmowy, to oczy mi się otwierały. Czytałem scenariusz, ale nie wiedziałem, co do czego przypasować i zacząłem szukać jakiejś metody, jak do tego podejść.

W pierwszym rzucie zamówiłem kopie tych materiałów na swoje potrzeby, żebym mógł go ciąć i w montażowni wycinałem np. barykady, potem ulice, ludność cywilną. W ten sposób

10 Władysław Jewsiewicki (1910-2004), historyk, konsultant i komentator przy filmie dokumentalnym. Członek Stowarzyszenia Filmowców Polskich, autor albumu *Powstanie Warszawskie 1944 okiem polskiej kamery*.

11 Stefan Bagiński „Stefan" (1910-2002), operator filmowy i dokumentalista. Porucznik AK, uczestnik powstania warszawskiego, w czasie którego działał jako operator filmowy Referatu Filmowego BIP Komendy Głównej AK. Dokumentował rejon Śródmieścia Północnego i Starego Miasta. Po upadku powstania opuścił Warszawę z ludnością cywilną.

zacząłem wprowadzać pewien porządek wizualny, ale okazało się, że to do niczego nie prowadzi. Ale zacząłem oglądać materiał filmowy i sobie notować. Mam jeszcze ten zeszyt. Poprosiłem więc o zrobienie jeszcze jednej kopii, aby nanieść na każdą klatkę stopaż i kolejny raz robiłem notatki, to była długa praca.

Miałem jakieś dwa lata do momentu, kiedy musiałem oddać materiał do montażu. Uroczysta projekcja zmontowanych kronik odbyła się w 1989 r. W tym brulionie zacząłem notować zawartość poszczególnych klatek i potem nadawałem im numery. Najpierw opisy były krótkie, ale potem zdobywałem kolejne informacje i dopisywałem, rozpoznawani byli ludzie.

Potem zacząłem już prowadzić dokumentację, zacząłem kontakty z powstańcami. W pewnym momencie wpadłem na pomysł i pojechałem do redakcji tygodnika „Stolica" i zapytałem, czy zgodzą się publikować zdjęcia wykadrowane z kronik, żeby uzupełnić informacje. I wtedy powstała rubryka „żołnierze nieznani" i okazało się, że to był strzał w dziesiątkę.

Ludzie zareagowali na to niesłychanie, dzięki temu udało mi się odszukać panią Wandę Traczyk-Stawską[12] i wiele innych osób, w tym państwa Biegów[13], którzy brali ślub powstańczy, zaprzyjaźniliśmy się. Ja ich zaprosiłem na którąś rocznicę powstania do Warszawy, bo mieszkali w Stanach Zjednoczonych, zaprosiłem ich też do Wytwórni, gdzie po raz pierwszy zobaczyli materiał ze swojego ślubu. Poprosiłem operatora kroniki, żeby to zarejestrował i w kronice ukazał się ten materiał. Dowiedziałem się ogromnie dużo. W ten sposób ten materiał zaczął wzbogacać się o te notatki, które mam do dzisiaj, i właściwie to jest niekończąca się praca.

Poza tym nawiązałem kontakt z PTTK. Oni mieli swoje biuro na Rynku Starego Miasta i domówiłem się z personelem, że wytapetuję wszystkie ściany powiększonymi zdjęciami z powstania, prosząc o ewentualne informacje. Wszystko to robiłem w ramach swojego urlopu i to się dobrze zgrało z akcją w tygodniku „Stolica".

12 Wanda Traczyk-Stawska, ps. „Pączek" (1927-2026), nauczycielka, psycholożka, działaczka społeczna. Należała do Szarych Szeregów i Armii Krajowej, uczestniczka powstania warszawskiego, przewodnicząca Społecznego Komitetu ds. Cmentarza Powstańców Warszawy. Była inicjatorką budowy Izby Pamięci w Parku Powstania Warszawskiego.

13 Bolesław Biega, ps. „Pałąk" (1922-2023), plutonowy podchorąży AK, powstaniec warszawski z batalionu „Kiliński", zasłynął jako pan młody z najsłynniejszego powstańczego ślubu, zawartego 13 sierpnia z sanitariuszką Alicją Treutler ps. „Jarmuż" w kaplicy przy ulicy Moniuszki 11. Para młoda miała obrączki zrobione z kółek od firanek. Wydarzenie uwiecznił Zespół *Kroniki Powstania Warszawskiego* oraz fotograf Eugeniusz Lokajski. Po wojnie państwo Biegowie przebywali na emigracji w USA. Małżeństwo ich trwało 75 lat, Alicja zmarła w 2019 r.

Oprócz tego nawiązałem kontakt z radiową Trójką, gdzie miałem kilkanaście audycji pt. *Zatrzymane w kadrze*, gdzie na bieżąco opowiadałem. Audycję prowadziła Barbara Grębecka[14], były telefony od słuchaczy. To naprawdę żyło.

S.M. – W odpowiednim momencie się pan za to zabrał, kiedy żyli świadkowie. Dzisiaj taka akcja by się nie udała, bo powstańców już praktycznie nie ma.

Z.W. – Panią Wandę Stawską zaprosiłem do montażowni, pokazałem jej wszystkie fragmenty, na których została utrwalona, ona dopowiedziała mi resztę, gdzie to było, kto tam jeszcze był. Inne osoby też zapraszałem.

Tak jak sprawa Wojtusia ps. „Orzeł Biały"[15], który zginął i jego śmierć została utrwalona na taśmie filmowej. Ja tę scenę nazywam „Pietą Powstańczą", gdzie chłopiec jest niesiony na rękach przez jednego z powstańców. Proszę sobie wyobrazić, że udało mi się odszukać jednego z kolegów „Orła Białego", który na filmie wkłada Wojtusia do grobu. To są takie historie, że aż trudno mówić o tym. Okazało się, że po kilkudziesięciu latach można jeszcze pewne wątki pociągnąć, coś wyjaśnić i ogromnie dużo wiedzy dzięki temu zostało utrwalone. Ja oczywiście chodziłem też po mieście, szukałem miejsc, śladów kul, które się zachowały.

S.M. – Pamiętam jak pan razem z Izą Maliszewską robił wystawę plenerową i album na podstawie zdjęć Chojnackiego[16], zaznaczając precyzyjnie, w którym miejscu stał fotoreporter, co uchwycił, jaka to była pora dnia.

Z.W. – Okazuje się, że zdjęcie posiada bardzo wiele zarejestrowanych informacji, których tak na pierwszy rzut oka nie potrafimy wyczytać. Ważna jest geometria fotografii – niesłychanie ważna informacja – bo jak patrzymy na świat, to wszystko widzimy w perspektywie, a jeśli wykreślimy linie perspektywy to one w pewnym miejscu się zbiegają na wysokości wzroku lub aparatu. Jeśli poprowadzimy linię poziomą to wyznaczy nam miejsce, gdzie stał fotoreporter, a cień pozwala określić czas. I wtedy to zdjęcie dostarcza kolejnych informacji.

14 Barbara Grębecka-Szof (1932-2015), dziennikarka radiowa, reportażystka i dokumentalistka. Związana przez ponad pół wieku z Polskim Radiem, w tym z Programem I oraz Trójką. Specjalizowała się w najnowszej historii Polski, była laureatką Złotego Mikrofonu.

15 Wojtuś Zalewski, ps. „Orzeł Biały" (1933-1944), był jednym z najmłodszych uczestników powstania warszawskiego. Poległ 21 sierpnia 1944 r., w wieku 11 lat. Pełnił funkcję łącznika w zgrupowaniu „Chrobry II", jego powstańczy pogrzeb odbył się na podwórku domu przy ulicy Ceglanej 3. Po wojnie nie udało się odnaleźć i ekshumować ciała Wojtusia.

16 Jerzy Chojnacki, ps. „Chojna" (1909-1988), fotoreporter, rzeźbiarz i malarz. Album pt. *Skrawek wolnej Warszawy. Codzienność powstańczej Starówki w fotografii Jerzego Chojnackiego*, autorstwa Izabelli Maliszewskiej, Zygmunta Walkowskiego i Macieja Mikulskiego, opracowany na podstawie zbiorów Muzeum Historycznego m.st. Warszawy (obecnie: Muzeum Warszawy), został wydany w 2008 r.



Zygmunt Walkowski oraz Wojciech Militz, powstaniec z pułku „Baszta", a po wojnie prezes zarządu Fundacji „Wystawa Warszawa Walczy 1939-1945" jako uczestnicy spotkania z kombatantami zorganizowanego w Warszawie z okazji wydania *Encyklopedii powstania warszawskiego*, 2000

Na przykład zdjęcia ze ślubu państwa Biegów można było bardzo precyzyjnie opisać, dowiedzieliśmy się, kto udzielał ślubu.

S.M. – To był ksiądz „Corda"[17], który potem zginął w czasie bombardowania.

Z.W. – Tak, po około dwóch tygodniach na ulicy Szpitalnej. Państwo Biegowie byli na jego grobie, proszę sobie wyobrazić, jakie to są wzruszające chwile. Ten materiał filmowy jest niewyczerpanym źródłem atmosfery tamtego czasu. Dlatego to, co robię, nazywam historią zapisaną w fotografii i niejednokrotnie fotografia pozwalała skorygować błędny zapis historyczny. Udało mi się kilka naprawdę istotnych i ważnych rzeczy wyjaśnić.

S.M. – Jak chociażby tę historię ze zdjęciem rannego powstańca na noszach z oddziału harcerskiego „Żbik". Sprawa toczyła się w sądzie, bo ktoś twierdził, że to on jest tym rannym i zdjęcie zostało zrobione w innej dzielnicy. Wszystko przez to, że to zdjęcie zostało umieszczone na znaczku pocztowym wydanym na 40. rocznicę powstania i nagle aż trzech kombatantów przyznawało się do tego zdjęcia.

Z.W. – Ja miałem kontakt z tym człowiekiem, sprawdziłem to zdjęcie w konfrontacji z planem hipotecznym i zdjęciem lotniczym. Jak przyłożyłem adres podany przez tego człowieka do planów hipotecznych i zegara słonecznego, to na podstawie cieni okazało się, że gdyby to zdjęcie zostało zrobione pod tym adresem, to słońce musiałoby świecić od północy.

17 Ksiądz kapelan Wiktor Potrzebski „Corda" zginął 4 września przy ul. Szpitalnej 4.

S.M. – A kiedy się Pan zajął zdjęciami lotniczymi?

Z.W. – Ze zdjęciami lotniczymi to był właściwie przypadek. Kiedyś spotkałem człowieka, który pracował w Instytucie Wojskowym w Alejach Jerozolimskich i on miał do czynienia ze zdjęciami lotniczymi. Powiedział, że te zdjęcia by mi pomogły w pracy.

Potem sukcesywnie robiono dla mnie kopie i ja mam dziesiątki zdjęć sowieckich z czerwca 1945 r., które pokazują stan miasta częściowo zbieżny z czasem powstania. Dzięki tym zdjęciom i planom hipotecznym mogłem naprawdę korygować wiele rzeczy. Na przykład skorygować datę zburzenia zamku królewskiego. Uważano dotychczas, że został jednorazowo wysadzony w powietrze w grudniu 1944 r., a w rzeczywistości był niszczony po kawałku we wrześniu 1944 r. To można wszystko precyzyjnie ustalić w sposób dowodowy. I w tej chwili już została przyjęta ta moja data zburzenia zamku. Dzięki zdjęciom lotniczym, które należy w odpowiedni sposób nakładać na zdjęcia naziemne i plan hipoteczny. Wtedy ta przestrzeń robi się dla nas czytelna.

S.M. – Wiem, że potem jeszcze pan jeździł do USA, oglądać amerykańskie zdjęcia lotnicze.

Z.W. – To jest też dość długa historia, która jest niesłychanie ważnym momentem w mojej pracy nad ikonografią powstańczą. Bo przecież nikt nie wiedział u nas, że pod Waszyngtonem jest ogromne archiwum, gdzie jest kilka ton zdjęć lotniczych niemieckich z okresu drugiej wojny, bo archiwum Luftwaffe, znalezione w Austrii, trafiło w ręce Amerykanów. Udało mi się dowiedzieć, że takie archiwum istnieje, byłem tam dwukrotnie i jest to niebywałe źródło wiedzy. Niestety, jedyną instytucją, która mnie wspomogła to była Fundacja Kościuszkowska z Nowego Jorku, która dała mi stypendium, i lotnisko Okęcie, które zafundowało mi przelot do USA i z powrotem. To były jedyne dwie instytucje, które udzieliły mi wsparcia.

S.M. – Chociaż pan współpracował wtedy i działał na rzecz Muzeum Powstania Warszawskiego.

Z.W. – Tak, ale to jest historia dość przykra i nie chciałbym psuć atmosfery tej opowieści, ale powiem krótko. Instytucją, która zrobiła najwięcej zła w tej materii było Muzeum Powstania Warszawskiego.

S.M. – Czy po tylu latach pracy (a ciągle jeszcze pan pracuje) czuje się pan spełniony zawodowo? Czy uważa pan, że mógł zrobić coś inaczej albo więcej? Czy żałuje pan, że czegoś nie zrobił, a mógł? Czy czuje się pan zadowolony ze swoich osiągnięć, bo osiągnął pan bardzo dużo?

Z.W. – Nie wiem, jak to powiedzieć, ale to, co zrobiłem, cieszy mnie, bo czegoś się nauczyłem i wiem, jak ogromnej ilości książek, opracowań, encyklopedii moje prace posłużyły do wzbogacenia treści i ja patrzę na to jako na narzędzie swojego istnienia.

Dzięki tym latom, które poświęciłem, startując z punktu zerowego, udało mi się wytworzyć pewien zasięg wiedzy, który wykorzystuję do dnia dzisiejszego. Ja na bieżąco mam tyle zajęć, że szczerze mówiąc, muszę nieraz nocami pracować, żeby ze wszystkiego się wywiązać. Te lata, które przyniosły mi jakieś doświadczenie, spożytkowuję również teraz i to wszystko, co robiłem, pomoże mi rozwiązać problemy, które stoją przede mną. Nie widzę możliwości, żebym nic nie robił.

S.M. – Bardzo dziękuję za rozmowę.

Rozmowę przeprowadził: Stanisław Maliszewski

Tomasz Fatalski

Dzieje warszawskiej rodziny Lesslów*

Streszczenie: Artykuł przedstawia historię rodziny Lesslów, która odegrała znaczącą rolę w życiu kulturalnym i gospodarczym Warszawy. Georg Albert Lessel (1734-1800), syn muzyka dworskiego z Barby nad Łabą, przybył do Warszawy ok. 1770 r. i założył słynną cukiernię w Pałacu Saskim, która stała się ważnym punktem życia towarzyskiego. Potomkowie Georga Alberta byli zasłużonymi postaciami: Fryderyk Albert (1767-1822) został znanym architektem i budowniczym miasta Warszawy, August (1770-1838) – cenionym lekarzem, a Karol (1775-1841) i Henryk (1781-1861) – cukiernikami. Ich cukiernie, szczególnie słynne karmelki lesslowskie, cieszyły się dużą popularnością w dziewiętnastowiecznej Warszawie.
Rodzina reprezentuje typowy przykład awansu społecznego imigrantów niemieckojęzycznych: od prowincjonalnych muzyków. przez warszawskich rzemieślników, po przedstawicieli inteligencji i szlachty z majątkami ziemskimi. Historia Lesslów ilustruje proces kształtowania się wielokulturowego społeczeństwa warszawskiego oraz rolę obcokrajowców w rozwoju polskiej kultury.

Słowa kluczowe: Warszawa, rodzina Lesslów, rzemieślnicy, imigranci.

W przypadającym na przełom XVIII i XIX w. procesie powstawania nowoczesnej sfery publicznej decydującą rolę odegrały salony i kawiarnie, otwarte na szerokie kręgi społeczeństwa i umożliwiające spotkania mieszczańskim intelektualistom i artystom z arystokracją. Podobną funkcję pełniła warszawska cukiernia Georga Alberta Lessla (1734-1800), będąca nie tylko punktem sprzedaży wyrobów cukierniczych, ale też miejscem, w którym odbywały się wydarzenia kulturalne. Jak wzmiankował Franciszek Maksymi-

lian Sobieszczański (1814-1878), Lessel miał „pierwszeństwo co do wytworu i obfitości rozmaitego rodzaju słodyczy, których pakami wielu panom na prowincyi dostarczał"[1].

Szczególnie cennym źródłem informacji na temat tej rodziny była kolekcja dokumentów, pierwotnie przechowywana w zbiorach Muzeum Polskiego w Rapperswilu. Na zespół ten składała się korespondencja (łącznie 132 listy różnych członków rodziny Lesslów), notatki, rachunki, kontrakty, świadectwa i mianowania[2]. W październiku 1927 r. archiwalia przewieziono do Warszawy i włączono do zbiorów Biblioteki Narodowej[3] pod sygnaturą 63. W 1929 r. zapoznał się z nimi historyk sztuki prof. Zygmunt Batowski (1876-1944), który sporządził z nich obszerne notatki. Niestety Batowski został zamordowany przez Niemców w okolicach Ogrodu Saskiego 1 września 1944 r.[4], zaś 25 października oryginalne rękopisy spłonęły w gmachu Biblioteki Ordynacji Krasińskich[5]. Na szczęście ocalały odpisy Batowskiego, po wojnie przekazane przez jego żonę do archiwum Polskiej Akademii Nauk[6]. Materiały te zostały częściowo wykorzystane przez historyków sztuki[7].

Ważne informacje na temat warszawskiej rodziny Lesslów wnoszą sporządzone w 1958 r. wypisy z założonej przez Georga Alberta kroniki rodzinnej, którą uzupełniały kolejne pokolenia. Ten dokument jeszcze w latach 50. XX w. znajdował się w Berlinie w posiadaniu potomków cukiernika. Jego ostatnią znaną właścicielką była Margarete Lessel (1900-1975). Wypisy z kroniki, sporządzone przez Friedricha Gustava Bernharda w 1958 r., są obecnie przechowywane w lipskim Staatsarchiv[8]. Zostały przeze mnie opracowane i uzupełnione o informacje z zachowanych ksiąg metrykalnych i akt stanu cywilnego. Wobec

* Niniejszy tekst jest częścią artykułu powstałego w ramach projektu „Muzyczne tradycje warszawskiej rodziny Lesslów" w programie „Białe plamy – muzyka i taniec", edycja 2023/24, finansowanego przez Narodowy Instytut Muzyki i Tańca.

1 F.M. Sobieszczański, *Rys historyczno-statystyczny wzrostu i stanu miasta Warszawy od najdawniejszych czasów aż do 1847 roku*, Warszawa 1848, s. 172.

2 A. Lewak, *Katalog rękopisów Bibljoteki Narodowej. 1: Zbiory Bibljoteki Rapperswilskiej (1–1314)*, Warszawa 1929, s. 33.

3 Tamże, s. XVII.

4 K. Słojkowska, *Materiały Zygmunta i Natalii Batowskich*, „Biuletyn Archiwum Polskiej Akademii Nauk" 2011, t. 52, s. 17.

5 Por. H. Łaskarzewska, *Straty Okólnika w czasie Powstania Warszawskiego i po jego upadku* [w:] *Droga do Okólnika: 1844-1944*, red. H. Tchórzewska-Kabata, Warszawa 2005, s. 149-182.

6 Warszawa, Archiwum Polskiej Akademii Nauk, sygn. 302/126/0, Zygmunt Batowski: Materiały do prac z historii sztuki polskiej i cudzoziemskiej XV-XIX wieku (cyt. dalej: Zygmunt Batowski), teczka III-2 (nr 18).

7 A. Rottermund, *Fryderyk Albert Lessel: materiały do życia i twórczości*, „Biuletyn Historii Sztuki", t. 28, 1966, nr 2, s. 215-242; T.S. Jaroszewski i A. Rottermund, *Architekci polskiego klasycyzmu: Jakub Hempel, Fryderyk Albert Lessel, Henryk Ittar, Wilhelm Henryk Minter*, Warszawa 1974, s. 71-133.

8 Staatsarchiv Leipzig, sygn. Ma 6196, Stammfolge der Familie Loessel/Lessel aus der Grafschaft Barby (cyt. dalej: Stammfolge der Familie Loessel).

niekompletności tych źródeł wykorzystałem również zebrane przed drugą wojną światową wzmianki opublikowane przez Stanisława Łozę[9].

POCHODZENIE I MŁODOŚĆ GEORGA ALBERTA LESSLA

Słynna cukiernia Georga Alberta Lessla według autorów opracowań miała powstać już w 1727 r., równocześnie z otwarciem dla publiczności Ogrodu Saskiego[10]. W rzeczywistości cukiernik ten mógł najwcześniej przybyć do stolicy Rzeczypospolitej 40 lat później. Lessel urodził się bowiem 13 grudnia 1734 r. w mieście Barby nad Łabą, jako syn pochodzącego z Czech Johanna Josepha Lessla oraz Marii Doroty Rauer[11], i został ochrzczony 16 grudnia[12]. Miasto, z którym związana była rodzina przyszłego cukiernika, od XV do XVII w. należało do hrabstwa podległego bezpośrednio cesarzowi, a następnie przeszło pod panowanie książąt von Sachsen-Weißenfels. Johann Joseph Lessel był muzykiem na dworze książęcym i prawdopodobnie dlatego ojcem chrzestnym jego syna został sam książę Georg Albrecht Sachsen-Weißenfels-Barby (1695-1739). Po śmierci tego księcia dwór w Barby został rozwiązany. Wówczas Lessel związał się z dworem Johanna Adolpha von Brühla (1695-1742), królewsko-polskiego i elektorsko-saskiego koniuszego i szambelana[13].

Johann Joseph Lessel miał czworo dzieci. Oprócz Georga Alberta były to: Maria Charlotte (ochrzczona 16 kwietnia 1733 r.), Friedrich Wilhelm Joseph (14 stycznia 1737 r.) i Friedrich Anton (5 czerwca 1739 r., zmarł 28 lutego 1740 r.). Georg Albert i Friedrich Wilhelm wyjechali do Drezna, gdzie starszy z nich został cukiernikiem na dworze starosty warszawskiego Alojzego Fryderyka Józefa von Brühla (1739-1793), natomiast młodszy pracował jako ku-

9 S. Łoza, *Rodziny polskie pochodzenia cudzoziemskiego osiadłe w Warszawie i okolicach*, Warszawa 1935, t. 3, s. 42-45.

10 W. Herbaczyński, *W dawnych cukierniach i kawiarniach warszawskich*, Warszawa 1988, s. 66-68.

11 Ślub wzięli 21 sierpnia 1732 r. w Barby. Landeskirchenarchiv Magdeburg (cyt. dalej: LKAM), sygn. 492 K 60/1-10 195, Kirchenbuch Barby 1688-1714, k. 147r. Maria Dorota Rauer, urodzona w Barby 17 października 1709 r., była córką Christiana Rauera, dawniej nadwornego lokaja i strażnika oraz Dorothei Elisabeth Mellenberg. Rauer był synem kowala z Dessau, a jego żona córką magdeburskiego mieszczanina. Wzięli ślub w Barby 11 stycznia 1707 r., tamże, k. 299v.

12 LKAM, sygn. Rep. R 03-509, Kirchenbücher der Kirchengemeinde Barby Unser Lieben Frauen (St. Marien) und St. Johannis (Klosterkirche) 1721-1774, brak numeracji kart.

13 Ta informacja została zamieszczona w metryce zgonu jego syna Friedricha Antona, LKAM, sygn. Rep. R 03-494, Kirchenbücher der Kirchengemeinde Barby Unser lieben Frauen (St. Marien) und St. Johannis (Klosterkirche) 1734-1756, k. 55.

charz na dworze księcia saskiego Karola Maksymiliana (1752-1781)[14]. Johann Joseph Lessel zmarł w stolicy Saksonii 13 lutego 1775 r.[15]

Georg Albert ożenił się 16 października 1766 r. w Dreźnie z Evą Rosiną Taggesellin (1746-1775), córką mistrza ciesielskiego Martina Taggesella z należącego do Brühlów państwa stanowego Forst-Pförten[16]. Po ośmiu miesiącach na świat przyszedł pierwszy syn tej pary, Fryderyk Albert (26 maja 1767 r.)[17], ochrzczony dwa dni później w drezdeńskim kościele dworskim[18].

RODZINA LESSLÓW W WARSZAWIE

Niedługo później rodzina cukiernika przeniosła się do Warszawy. Początek panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego był okresem największego napływu imigrantów z Saksonii do Rzeczypospolitej, zapoczątkowanego w epoce saskiej[19]. Przyjeżdżający do Polski mieszczanie byli zazwyczaj wysoko wykwalifikowanymi rzemieślnikami[20]. Kolejne dzieci Georga Alberta urodziły się już w Warszawie – Jan August Krystian (18 sierpnia 1770 r.[21]), Joanna Henrietta Fryderyka (30 kwietnia 1772 r.[22], zmarła 18 sierpnia 1777 r.) oraz Jan Karol (5 kwietnia 1775 r.[23]). Tydzień po narodzinach ostatniego syna, 12 kwietnia, Eva Rosina zmarła w połogu, a następnie została pochowana na cmentarzu ewangelickim na warszawskim Lesznie[24].

14 26 marca 1764 r. w Dreźnie ochrzczony został Albertus Fridericus Carolus, syn nadwornego służącego i kucharza Friedricha Wilhelma Lösla i Anny Marii Gilbertin; rodzicami chrzestnymi byli Georg Albert Lösel, cukiernik (*Canditor*) i Maria Charlotta Löselin z Lübstedt (Budziszyn, Diözesanarchiv des Bistums Dresden-Meißen (cyt. dalej: DBDM), Taufbuch Hofkirche 1760-1782, k. 65r.). Chłopiec zmarł 9 sierpnia 1764 r. (Stadtarchiv Dresden, sygn. 2.1.3.C.XXI.20-37, Kirchliche Wochenzettel 1764, k. 245).

15 DBDM, Beerdigungen Hofkirche 1733-1861, brak numeracji kart.

16 DBDM, Traubuch Hofkirche 1709-1777, k. 181v.

17 Stammfolge der Familie Loessel.

18 DBDM, Taufbuch Hofkirche 1760-1782, k. 94v.

19 R.W. Wołoszyński, *Z problematyki badań nad polsko-niemiecką współpracą naukową i techniczną w XVIII w.*, „Kwartalnik Historii Nauki i Techniki", t. 8, 1963, nr 1, s. 30-31.

20 M. Kuc-Czerep, *Niemieckojęzyczni mieszkańcy Warszawy: droga do obywatelstwa w osiemnastowiecznej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2021, s. 71.

21 Archiwum Archidiecezjalne Warszawskie (cyt. dalej: AAW), księga chrztów parafii św. Krzyża w Warszawie 1765-1772, k. 164v.

22 AAW, księga chrztów parafii św. Jana Chrzciciela w Warszawie 1771-1772, s. 366. W Stammfolge der Familie Loessel jako datę urodzenia dziewczynki odnotowano 28 kwietnia.

23 Tę datę zapisano w Stammfolge der Familie Loessel. Karol prawdopodobnie został ochrzczony w kościele św. Jana Chrzciciela, z którego księgi metrykalne z lat 1772-1782 nie zachowały się. Na jego nagrobku na Cmentarzu Powązkowskim wskazano datę 17 kwietnia 1775 r.

24 Stammfolge der Familie Loessel.

Owdowiały Lessel niedługo później ponownie się ożenił – z wdową niemieckiego pochodzenia Christiną Louisą Arndt[25]. Urodziła się ona w Moskwie 11 czerwca 1749 r. jako córka Johanna Georga Bluhma (1713-1783), chirurga sztabowego carycy Katarzyny II. Jej pierwszym mężem był kuchmistrz Johann Jacob Arndt, którego poślubiła w Petersburgu 17 lipca 1768 r. Razem przenieśli się do Warszawy, gdzie urodziła się im trójka dzieci, niestety zmarłych w dzieciństwie[26]. Arndt zmarł w Warszawie 13 stycznia 1776 r., a 2 września tego roku owdowiała Christina Louisa Arndt wyszła za mąż za Lessla. Parze tej urodziło się czworo dzieci, wszystkie w stolicy Rzeczypospolitej, tj.: Karolina Luiza (18 października 1780 r.), Henryk Antoni (13 listopada 1781 r.[27]), Henrietta Julianna (25 lutego 1788 r.[28]) oraz Amalia Dorota (28 listopada 1789 r.[29]).

Najpóźniej w roku 1789 rodzina Lesslów wprowadziła się do Pałacu Saskiego[30], w którym zamieszkiwało wtedy blisko 300 osób oraz mieściła się ambasada Saksonii[31]. Wówczas też, pod koniec lat 80. XVIII w., najstarszy syn cukiernika Fryderyk Albert rozpoczął naukę u Jana Chrystiana Kamsetzera (1753-1795)[32], którą ukończył 10 sierpnia 1791 r., otrzymując dyplom architekta[33]. Jesienią tego roku wyjechał w podróż po miastach włoskich, z których od października 1791 do marca 1794 r. regularnie korespondował z ojcem[34]. Dzięki tym listom można odtworzyć trasę, jaką przebył Fryderyk Albert – we wrześniu 1791 r. był w Wenecji, a w październiku dotarł do Rzymu, gdzie spędził karnawał. Następnie planował wyjechać do Egiptu, ale za radą ojca zrezygnował z tej podróży; w grudniu 1793 udał się do Neapolu, skąd wrócił do Warszawy prawdopodobnie przez Drezno w czerwcu 1794 r.[35]

25 Jeśli nie wskazano inaczej, informacje zawarte w tym akapicie pochodzą ze Stammfolge der Familie Loessel.

26 Byli to: Johann Carl Anton (1769-1770), Carl Jacob (1773-1774), Johann Thomas (1774-1775).

27 AAW, księga chrztów parafii św. Krzyża w Warszawie 1778-1783, s. 312.

28 Warszawa, Archiwum Główne Akt Dawnych (cyt. dalej: AGAD), sygn. 1/225/0/1/86, „Notatki chrztów i ślubów [parafii ewangelicko-augsburskiej w Warszawie] 1786-1789, s. 13.

29 Tamże, s. 136.

30 Nie wiadomo, gdzie zamieszkiwali wcześniej – początkowo w parafii św. Krzyża, a następnie św. Jana Chrzciciela i ponownie św. Krzyża. W Regestrze wybraney kontrybucyi mieyskiey na milicję z 1789 r. pod numerem 413 zapisano: „W Pałacu Saskim P. Lesel cukiernik", a we wcześniejszych księgach Lessel nie był odnotowany pod tym adresem, zob. Zygmunt Batowski, s. 390.

31 M. Kuc-Czerep, *Niemieckojęzyczni mieszkańcy Warszawy*..., dz. cyt., s. 108.

32 T.S. Jaroszewski i A. Rottermund, *Architekci polskiego klasycyzmu*..., dz. cyt., s. 72-73.

33 Zygmunt Batowski, s. 433.

34 Wśród innych korespondentów Fryderyka Alberta znajdowali się: Fryderyk Bacciarelli (1756-1829), Anna Jankowska, Jan Chrystian Kamsetzer (1753-1795), Emanuel Fryderyk i Krystyna Wilhelmina Kremerowie, Jan Michał Neumann. Ich listy nie zostały odpisane przez prof. Batowskiego albo w odpisach brak wątków muzycznych.

35 Por. T.S. Jaroszewski, A. Rottermund, *Architekci polskiego klasycyzmu*..., dz. cyt., s. 73-74.

KORESPONDENCJA Z PODRÓŻY WŁOSKIEJ (1791-1794)

Zachowane odpisy z korespondencji Lesslów są intrygującym źródłem informacji z burzliwych ostatnich lat istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów, okresu między uchwaleniem Konstytucji 3 maja a wybuchem powstania kościuszkowskiego. Cukiernik podejmował w swoich listach różne tematy – komentował wrażenia syna z podróży, udzielał mu rad, troszczył się o jego zabezpieczenie finansowe, relacjonował sprawy rodzinne i towarzyskie oraz przekazywał nowinki ze świata polityki i kultury.

Lessel był dobrze zorientowany w sytuacji politycznej w Europie i donosił synowi o bieżących wydarzeniach (ruchach wojsk czy przebiegu sejmu w Grodnie) oraz przewidywał, że sytuacja w Polsce przybierze podobny obrót jak we Francji[36]. Informował syna o: pogarszającym się poziomie życia w Warszawie, wyjeździe kilkuset rzemieślników ze stolicy[37], wyludnieniu miasta, podwyżkach cen cukru[38], kradzieżach i zniszczeniach dokonywanych przez wojska rosyjskie w kraju[39]. W liście z 16 listopada 1793 r. napisał: „Bóg jeden wie, co Rosja zrobi z Polską"[40].

Niemal każdy list zawierał informacje na temat życia rodzinnego Lesslów. Skrajnie niepewna sytuacja polityczna sprawiała, że cukiernik bał się o swoją rodzinę, zwłaszcza o los młodszych dzieci[41]. Przyznawał synowi, że sytuacja finansowa rodziny nie jest dobra[42]. W korespondencji szczególnie często padało imię młodszego brata Fryderyka Alberta – Jana Augusta Krystiana, który w tym czasie przebywał w Berlinie i Getyndze na studiach medycznych. Lekkomyślnie wydawał pieniądze, a ze względu na słabe zdrowie narażał ojca na duże wydatki[43].

Jeden z listów Jana Augusta przywiózł do Warszawy z Berlina jego przyjaciel, uznany malarz Peter Edward Stroehling (1768-1826), który podczas swojego pobytu w stolicy Rzeczypospolitej namalował portret-miniaturę córki Georga Alberta, Karoliny Luizy[44]. Jej oraz młodszemu synowi Janowi Karolowi cukiernik poświęcał w listach wiele uwagi. Georg Albert posyłał go do grawera[45] i przebywającego wówczas w Warszawie rzeźbiarza i medaliera

36 Zygmunt Batowski, s. 468.
37 Tamże, s. 478, 493-494.
38 Tamże, s. 448.
39 Tamże, s. 462, 468.
40 Gott weiß was Ruslandt mit Pohlen machen wirt; tamże, s. 503.
41 Tamże, s. 454, 479.
42 Tamże, s. 509.
43 Tamże, s. 463, 469, 487.
44 Zygmunt Batowski, s. 465.
45 Tamże, s. 461.

Romain-Vincenta Jeuffroy'a (1749-1826)[46]. W 1792 r. Jan Karol pobierał również lekcje tańca u baletmistrza Franciszka Szlancowskiego (1751-1826)[47]. Karolina Luiza natomiast uczęszczała do szkół pań Hacke, Petraczewskiej i Pitry. Miała mówić lepiej po francusku niż po niemiecku[48], a także występować, jako trzynastolatka, w komediach francuskich[49]. W tym języku napisała trzy listy do brata, lecz Batowski nie odpisał na nie, nazywając je „dziewczęcą pisaniną"[50]. Dziewczynka pobierała także lekcje gry na fortepianie u czeskiego pianisty Józefa Jawurka (1757-1840)[51], przyjaciela rodziny.

LOSY POTOMKÓW GEORGA ALBERTA

Fryderyk Albert wrócił z włoskiej podróży w 1794 r. Rok później zakończył studia i przyjechał do Warszawy jego brat Jan August. Otrzymał on tytuł doktora medycyny i chirurgii, a w czerwcu 1798 r. opublikował swoją rozprawę w Getyndze[52]. Początkowo nie wiodło mu się najlepiej – w 1796 r. jego ojciec stwierdził, że „August jest pożałowania godzien, gdyż nie zarabia nawet na parę butów, ale i starzy doktorzy nic nie zarabiają"[53]. W lepszej sytuacji był Fryderyk Albert, który zrealizował kilka zleceń na Mazowszu i w Wielkopolsce[54]. W latach 1796-1798 przebywał w Złotnikach Wielkich pod Kaliszem, gdzie jego ojciec posyłał pojedyncze listy, które są nam znane dzięki odpisom Zygmunta Batowskiego.

Dzięki tej korespondencji wiadomo, że 22 sierpnia 1798 r. Karolina Luiza wyszła za mąż za Karola Bronikowskiego (1758-1822)[55]. Był on posesorem dóbr w Wielkopolsce i podprefektem powiatu we Wschowie[56]. Ślub odbył się w warszawskim kościele ewangelickim, a tuż przed uroczystością doszło do konfliktu, ponieważ Bronikowski domagał się wyższego

46 Tamże, s. 467; L.É. Dussieux, *Les artistes français à l'étranger: recherches sur leurs travaux et sur leur influence en Europe: précédées d'un essais sur les origines et développement des arts en France*, Paris 1856, s. 391.
47 W ortografii Lessla: Zlantzcowski; Zygmunt Batowski, s. 467.
48 Tamże, s. 465.
49 Tamże, s. 506.
50 Tamże, s. 440.
51 Tamże. Szerzej na temat Józefa Jawurka (z uwzględnieniem informacji z korespondencji Lesslów) zob. T. Fatalski, *Józef Jawurek: pianista, dyrygent, mentor Chopina*, „Studia Chopinowskie", t. 12, 2024, nr 1, s.28-47.
52 J.C.A. Lessel, *Specimen inavgvrale medicvm sistens Momenta qvaedam generaliora circa affectionem hystericam*, Gottingae 1798.
53 Zygmunt Batowski, s. 513.
54 T.S. Jaroszewski i A. Rottermund, *Architekci polskiego klasycyzmu…*, dz. cyt., s. 77-86.
55 Zygmunt Batowski, s. 517. Księgi metrykalne z parafii ewangelickiej z tego roku nie zachowały się.
56 B. Ratajewska, *Materiały archiwalne do dziejów Wschowy*, Leszno 2013, s. 28, 104-106.

posagu wypłaconego gotówką, co oburzyło jej braci, Jana Karola i Jana Augusta[57]. Krótko po ślubie małżonkowie wyjechali do Wielkopolski i zamieszkali we dworze w Gnuszynie, skąd Luiza korespondowała z ojcem[58]. Czworo dzieci Bronikowskich przyszło na świat w Poznaniu. Bronikowski zmarł 18 października 1822 r. w Wolsztynie, Luiza zaś żyła jeszcze w 1832 r. – została wówczas odnotowana jako właścicielka Bilczewa w dzisiejszym powiecie ostrowskim[59]. Dalsze jej losy nie są znane.

Niedługo po wyjeździe Bronikowskich do Wielkopolski, 14 lutego 1800 r., Georg Albert zmarł w Warszawie[60]. W tym samym roku ożenili się jego trzej synowie – 26 lipca Jan August z Teresą Charlemont (1776-1860)[61], 2 sierpnia Jan Karol z Karoliną Ludwiką Hauke (1777-1858)[62], a 14 października Fryderyk Albert z Krystyną Katarzyną Leppigé (1780-1845). Ich młodsza siostra, Henrietta Julianna, zmarła na suchoty 8 lipca 1813 r. w wieku 25 lat jako panna[63].

Fryderyk Albert do końca życia pozostał związany z Warszawą – 28 października 1813 r. objął urząd budowniczego miasta[64]. Za zasługi na tym stanowisku 26 grudnia 1820 r. otrzymał Order św. Stanisława czwartej klasy[65]. Jego najważniejszymi realizacjami była adaptacja Pałacu Jabłonowskich na nowy ratusz oraz przebudowa Pałacu Błękitnego[66]. Fryderyk Albert z braćmi i krewnymi (Wincentym i Franciszkiem Lesslami) ubiegał się w 1818 r. o uzyskanie polskiego szlachectwa (indygenat), jednakże dokumentacja w tej sprawie przepadła podczas drugiej wojny światowej[67]. Wiadomo tylko, że Lesslowie zaczęli pieczętować się herbem Grabie. Architekt zmarł 15 marca 1822 r., pozostawiając po

57 Zygmunt Batowski, s. 517.
58 Tamże, s. 518-519.
59 Edycja elektroniczna tzw. Tek Dworzaczka, czyli materiałów historyczno-genealogicznych do dziejów szlachty wielkopolskiej z XV-XX w., sporządzonych przez Włodzimierza Dworzaczka (1905-1988); dostępne *online*: <https://tekidworzaczka.bk.pan.pl/monografie.php?surname=Bronikowscy+h.+W%C5%82asnego&expr=&matchWithinSurname=&page=3> (dostęp: 4 listopada 2024).
60 AAW, księgi metrykalne parafii św. Krzyża w Warszawie, księga zgonów 1775-1801, k. 206v.
61 AAW, sygn. A.XI.3.65/2768, księgi metrykalne parafii św. Andrzeja w Warszawie, raptularz księgi ślubów 1774-1825, k. 40v.
62 S. Łoza, *Rodziny polskie pochodzenia cudzoziemskiego*..., dz. cyt., s. 43-44; S. Szenic, *Cmentarz Powązkowski: zmarli i ich rodziny 1790-1850*, Warszawa 1979, s. 337.
63 Archiwum Państwowe w Warszawie (cyt. dalej: APW), sygn. 72/188/0/-/28, Akta stanu cywilnego cyrkułu VI miasta Warszawy, księga zgonów 1813, s. 37-38.
64 Zygmunt Batowski, s. 521; T.S. Jaroszewski i A. Rottermund, *Architekci polskiego klasycyzmu*..., dz. cyt., s. 114.
65 Tamże, s. 77.
66 Tamże, s. 100, 114.
67 H. Rudnicka-Kruszewska, *Wincenty Lessel: szkic biograficzny na podstawie listów do syna*, Kraków 1968, s. 12, 20.

sobie żonę i pięcioro dzieci[68]. Został pochowany na Cmentarzu Powązkowskim[69]. Dwa lata później, 14 lutego 1824 r., zmarła jego macocha, Christina Louisa [70], a wdowa po nim 8 kwietnia 1845 r.[71]

Z Warszawą związał się również Jan August, który w 1810 r. został mianowany szefem medycyny sądowej w prefekturze departamentu warszawskiego[72], a jako „fizyk departamentowy" w 1811 r. prowadził skuteczną akcję szczepień przeciw ospie[73]. Około 1812 r. został lekarzem naczelnym warszawskiego szpitala św. Łazarza[74]. W XIX w. Jan August należał do najpopularniejszych lekarzy w Warszawie – jego pacjenci na łamach prasy niejednokrotnie publikowali podziękowania za pomyślne kuracje[75]. Jednym z jego pacjentów był Wincenty Lessel[76]. Jan August zmarł 25 października 1838 r. w Warszawie[77], a wdowa po nim odeszła 17 czerwca 1860 r.[78] Mieli oni jedną córkę, zmarłą w dzieciństwie Teresę (1807-1815), dlatego pozostawiony przez nich majątek – cenna kolekcja dzieł sztuki, porcelana, precjoza, meble mahoniowe, lustra, zegary – został zlicytowany[79].

Amalia Dorota, najmłodsza córka Georga Alberta, wyszła za mąż 23 stycznia 1816 r. Jej mężem został szwagier Fryderyka Alberta Lessla, Jan Grzegorz Leppigé, wówczas podpułkownika artylerii Wojska Polskiego i kawaler Legii Honorowej[80]. Dochowali się sześciorga dzieci. Amalia Dorota zmarła 4 października 1847 r. w Warszawie[81], a jej mąż 17 września 1849 r. w Woli Mystkowskiej pod Pułtuskiem[82].

68 APW, sygn. 72/188/0/-/82, Akta stanu cywilnego cyrkułu VI miasta Warszawy, księga zgonów 1822, s. 98-99.
69 S. Szenic, *Cmentarz Powązkowski*..., dz. cyt., s. 152-153.
70 APW, sygn. 72/188/0/-/90, Akta stanu cywilnego cyrkułu VI miasta Warszawy, księga zgonów 1824, s. 52-53.
71 „Kurjer Warszawski" nr 94 z 9 kwietnia 1845 r., s. 449.
72 „Dziennik Praw Tyczących się Nominacyi Urzędników" 1810, nr 7, s. 511.
73 „Gazeta Korrespondenta Warszawskiego y Zagranicznego" nr 100 z 14 grudnia 1811 r., s. 1582.
74 „Gazeta Poranna", nr 71 z 14 marca 1839 r., s. 1.
75 S. Szenic, *Cmentarz Powązkowski*..., dz. cyt., s. 287; zob. też Zygmunt Batowski, s. 516.
76 H. Rudnicka-Kruszewska, *Wincenty Lessel*..., dz. cyt., s. 7.
77 APW, sygn. 72/158/0/-/12, Akta stanu cywilnego parafii św. Krzyża, akta urodzeń, małżeństw i zgonów 1838, s. 1090.
78 APW, sygn. 72/158/0/-/32, Akta stanu cywilnego parafii św. Krzyża, akta urodzeń, małżeństw i zgonów 1860, s. 1251.
79 „Dodatek do Kurjera Warszawskiego", nr 230 z 2 września 1860 r., s. [3].
80 APW, sygn. 72/188/0/-/40, Akta stanu cywilnego cyrkułu VI miasta Warszawy, księga ślubów 1816, s. 18-20.
81 APW, sygn. 72/181/0/-/17, Akta stanu cywilnego parafii ewangelicko-augsburskiej, akta urodzeń, małżeństw i zgonów 1847-1848, k. 3v.
82 APW, sygn. 72/181/0/-/18, Akta stanu cywilnego parafii ewangelicko-augsburskiej, akta urodzeń, małżeństw i zgonów 1849, k. 14v.

KONTYNUACJA TRADYCJI CUKIERNICZEJ

Jan Karol i Henryk Antoni, dwaj najmłodsi synowie Georga Alberta, poszli w ślady ojca i zostali cukiernikami. Pierwszy z nich przejął cukiernię w Pałacu Saskim, swoje wyroby sprzedawał w altanie na terenie ogrodu[83]. Jego nazwisko upamiętnił Tomasz Kantorbery Tymowski (1790-1850) w *Odzie do Brzucha*: „Tobie puncz tworzy i chłodzące lody / Jakich nie miały Pelejowe gody. / Pieni kakao i leje karmelki / Lessel nasz wielki"[84]. Gdy w 1816 r. Ogród Saski uporządkowano i urządzono jako park angielski, Karol wybudował kamienicę na zakupionym przez siebie placu przy ulicy Królewskiej, a w 1818 r. wzniósł rotundę od strony ogrodu, w której umieścił cukiernię[85]. Jednocześnie Lessel otrzymał przywilej, na mocy którego był jedynym sprzedawcą wyrobów cukierniczych na terenie Ogrodu Saskiego[86].

W czasie powstania listopadowego cukiernik został aresztowany (28 czerwca 1831 r.), gdyż był podejrzewany o udział w spisku generałów, którzy mieli planować zakup uzbrojenia dla jeńców rosyjskich, by ci odbili Warszawę[87]. Nieporozumienie wynikało z koligacji rodzinnych – Lessel był szwagrem Maurycego Haukego (1775-1830), sprzeciwiającego się wybuchowi powstania, zastrzelonemu pierwszego dnia zrywu[88]. Przeprowadzone śledztwo nie wykazało jego winy[89] i cukiernik został zwolniony z aresztu 26 lipca[90]. Podczas zamieszek w Warszawie w nocy z 15 na 16 sierpnia jego dom został otoczony przez grupę powstańców, którzy chcieli go obrabować i powiesić, co udaremnił jego przyjaciel generał Jan Krukowiecki (1772-1850)[91]. Lessel 17 sierpnia został ostatecznie uniewinniony z zarzutów o zdradę i udział w spisku[92].

Jan Karol Lessel zmarł w swoim domu 19 marca 1841 r.[93] Po jego śmierci sprzedano należące do niego dobra Wilcze Średnie i Zalesie Machnackie, obejmujące ponad tysiąc hektarów ziemi, położone w ówczesnym powiecie czerskim (obecnie w grójeckim)[94]. Kamienicę

83 „Warszawska Gazeta Policyjna", nr 182 z 1 lipca 1854 r., s. 3.
84 T.K. Tymowski, *Poezje zebrane*, red. E. Wichrowska, Warszawa 2005, s. 55.
85 A. Starkman, *Cukiernie warszawskie*, Warszawa 1895, s. 7.
86 „Gazeta Sądowa Warszawska", nr 1 z 5 stycznia 1889 r., s. 14-15.
87 „Gazeta Warszawska" nr 172 z 30 czerwca 1831 r., s. 1403-1404.
88 S. Majchrowski, *Rodzina Hauke*, Warszawa 1972, s. 94, 100.
89 „Gazeta Polska", nr 185 z 12 lipca 1831 r., s. 4.
90 „Kurjer Warszawski", nr 200 z 26 lipca 1831 r., s. 1003.
91 *Jan Krukowiecki, Opisanie dnia 15 sierpnia*, red. M. Swędrowski, „Meritum" 2009, t. 1, s. 261-262.
92 „Dziennik Powszechny Krajowy", nr 225 z 17 sierpnia 1831 r., s. 1205.
93 APW, sygn. 72/158/0/-/15, Akta stanu cywilnego parafii św. Krzyża, akta urodzeń, małżeństw i zgonów 1841, s. 405.
94 „Gazeta Rządowa Królestwa Polskiego", nr 87 z 20 kwietnia 1847 r., s. 466; zob. też A.Z. Rola-Stężycki, *Ciekawy Grójec*, Różanna 2014, s. 110-111.

przy ulicy Królewskiej oraz cukiernię nabył Edward Strasburger (1803-1874), który ogłosił, że nadal będzie ona działała pod nazwiskiem Lessla[95]. Pomimo tego, że jej właściciele się zmieniali, najpopularniejszym produktem pozostawały karmelki lesslowskie – cukierki owocowe w różnych smakach, z których najbardziej ceniono malinowe[96]. Wdowa po Karolu Lesslu zmarła 10 stycznia 1858 r.[97], pozostawiając pięć córek.

Henryk Antoni, młodszy brat Karola, otworzył swoją cukiernię przy ulicy Miodowej. W ciągu działalności kilkakrotnie zmieniał jej lokalizację, pozostając jednak w obrębie tej samej ulicy[98]. Około 1818 r. kupił modrzewiowy dworek pod numerem 486a (dziś Miodowa 18)[99] i na tej parceli wybudował stojącą do dziś kamienicę, w której umieścił swoją cukiernię. 24 maja 1815 r. ożenił się z Barbarą Gąsiewicz[100], z którą miał sześcioro dzieci[101]. Żona Lessla zmarła 21 listopada 1834 r.[102], on zaś 23 grudnia 1861 r.[103]

ZAKOŃCZENIE

Osiemnastowieczna Warszawa – siedziba dworu królewskiego i miasto z dogodnymi warunkami dla rozwoju handlu i rzemiosła – była atrakcyjnym celem migracji niemieckojęzycznych osadników[104]. Wśród przybyłych cudzoziemców znaleźli się też Lesslowie, którzy dali się tu poznać nie tylko jako rzemieślnicy, lecz także twórcy życia kulturalnego. Są przykładem awansu społecznego, jakiego doświadczyli w ciągu trzech pokoleń – od czeskiego muzyka na prowincjonalnym dworze w Barby, przez cukiernika w Dreźnie i Warszawie, po przedstawicieli szlachty z majątkiem ziemskim.

95 A. Starkman, *Cukiernie warszawskie*..., dz. cyt., s. 7; „Kurjer Warszawski", nr 91 z 4 kwietnia 1841 r., s. 430.
96 „Dziennik Warszawski", nr 149 z 20 lipca 1870 r., s. 1573.
97 APW, sygn. 72/181/0/-/24, Akta stanu cywilnego parafii ewangelicko-augsburskiej, akta urodzeń, małżeństw i zgonów 1858, k. 4v.
98 „Gazeta Korrespondenta Warszawskiego y Zagranicznego" , nr 38 z 11 maja 1816 r., s. 876. Początkowo mieszkał w pałacu Teppera (nieistniejącym obecnie), a następnie w pałacu Borchów (Miodowa 17/19).
99 Ł. Gołębiowski, *Opisanie historyczno-statystyczne miasta Warszawy*, Warszawa 1827, s. 180.
100 AAW, księga ślubów parafii św. Krzyża 1807-1823, k. 83r.
101 S. Łoza, *Rodziny polskie pochodzenia cudzoziemskiego*..., dz. cyt., s. 44.
102 APW, sygn. 72/161/0/-/9, Akta stanu cywilnego parafii św. Jana Chrzciciela, akta urodzeń, małżeństw i zgonów 1834, s. 817.
103 „Kurjer Warszawski", nr 302 z 23 grudnia 1861 r., s. 1553; APW, sygn. 72/161/0/-/36, Akta stanu cywilnego parafii św. Jana Chrzciciela, akta urodzeń, małżeństw i zgonów 1861, s. 265.
104 M. Kuc-Czerep, *Warschau und seine deutschsprachigen Einwohner im 18. Jahrhundert*, „Biuletyn Polskiej Misji Historycznej" 2023, nr 18, s. 39-68.

Wśród potomków Georga Alberta Lessla byli zasłużeni artyści, społecznicy i arystokraci. Dziećmi Fryderyka Alberta byli: Józef Grzegorz (1802-1844), architekt i budowniczy miasta Warszawy[105], Stanisław (1808-1888), oficer, radomski działacz społeczny i mecenas sztuki[106] oraz Aniela (1814-1856), druga żona zasłużonego kaliskiego lekarza Adama Bogumiła Helbicha (1796-1881), przyjaciela rodziny Chopinów[107]. Jego wnukiem był Józef Brandt (1841-1915), malarz, pianista i kolekcjoner orientalnych instrumentów muzycznych[108]. Córką Jana Karola była malarka Zofia (1808-1905), uczennica Henryki Beyer (1782-1855)[109], żona barona Ignacego Piotra Bertranda (1789-1861). Malarką była również córka Amalii Doroty, Amelia Leppigé (1819-?), żona malarza Franciszka Pfanhausera (1796-1865?).

Przedstawicielami rodziny Lesslów, spokrewnionej z Georgiem Albertem, byli dwaj wybitni kompozytorzy – Wincenty Lessel (1756-1831) oraz jego syn Franciszek (1780?-1838). W ostatnim czasie wzrasta zainteresowanie ich życiem i twórczością[110].

Choć cukiernia Lesslów wielokrotnie zmieniała właścicieli, nieustannie cieszyła się uznaniem mieszkańców Warszawy. O jej renomie w XIX w. świadczą słowa Ludwika Jabłonowskiego (1810-1887): „Nie przywieźć z Warszawy karmelków od Lesla [...] było dać dowód bardzo złego wychowania"[111].

105 „Kurjer Warszawski", nr 253 z 22 września 1844 r., s. 1201.

106 „Kurjer Codzienny", nr 10 z 10 stycznia 1888 r., s. 2.

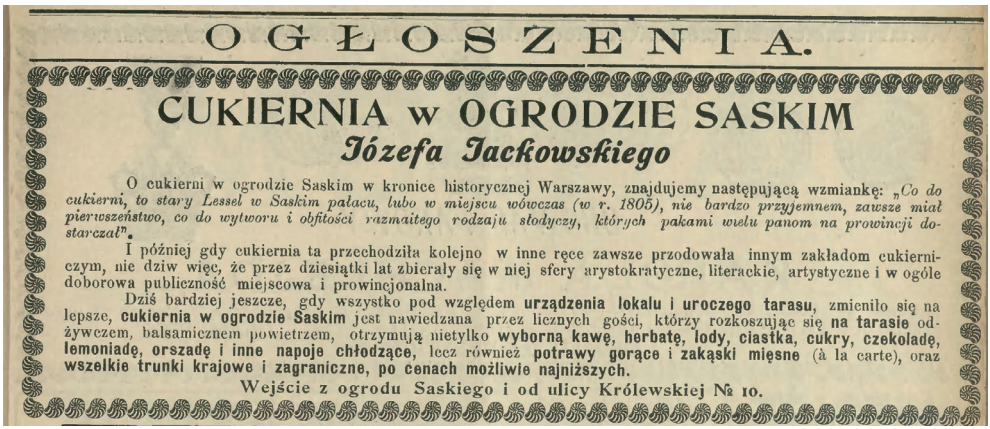
107 Po swoim wyjeździe z Warszawy w 1830 r. Fryderyk Chopin zatrzymał się w Kaliszu właśnie u Helbicha; *Korespondencja Fryderyka Chopina. 1816-1831*, red. Z. Helman, Z. Skowron, i H. Wróblewska-Straus, Warszawa 2009, t. 1, s. 425. Warto dodać, że Wanda Helena Helbich (1823-1870), córka doktora z pierwszego małżeństwa, wyszła za mąż za architekta Grzegorza Lessla w 1841 r.

108 *Józef Brandt 1841-1915*, red. E. Micke-Broniarek, *Rozprawy i materiały*, t. 1, Warszawa 2018, s. 65-66. Brandt był synem Alfonsa Brandta (1812-1846), szkolnego przyjaciela Fryderyka Chopina.

109 Hanna Wróblewska-Straus, Katarzyna Markiewicz, *Fryderyk Chopin i bracia Kolbergowie na tle epoki. Przyjaźń, praca, fascynacje*, Warszawa 2005, s. 185.

110 Zob. np. T. Fatalski, *„Podług mojej metryki jest już ze mnie dobrze stare chłopisko". Odnaleziona metryka chrztu Wincentego Lessla*, „Muzyka", t. 68, 2023, nr 2, s. 119-126; J. Skrzeczkowski, *Fantazje na tematy narodowe Augusta Fryderyka Duranowskiego i Franciszka Lessla. Studium zapożyczeń i muzycznego naśladownictwa*, „Muzyka", t. 70, 2025, nr 1, s. 67-102; K. Stepan, *Nowe dane o twórcach symfonii w Polsce przełomu XVIII i XIX wieku*, tamże, s. 103-120.

111 L. Jabłonowski, *Złote czasy i wywczasy: pamiętnik szlachcica z pierwszej połowy XIX stulecia*, red. S. Wasylewski, Lwów 1920, s. 100.



OGŁOSZENIA.

CUKIERNIA w OGRODZIE SASKIM
Józefa Jackowskiego

O cukierni w ogrodzie Saskim w kronice historycznej Warszawy, znajdujemy następującą wzmiankę: „*Co do cukierni, to stary Lessel w Saskim pałacu, lubo w miejscu wówczas (w r. 1805), nie bardzo przyjemnem, zawsze miał pierwszeństwo, co do wytworu i obfitości rozmaitego rodzaju słodyczy, których pakami wielu panom na prowincji dostarczał*".

I później gdy cukiernia ta przechodziła kolejno w inne ręce zawsze przodowała innym zakładom cukierniczym, nie dziw więc, że przez dziesiątki lat zbierały się w niej sfery arystokratyczne, literackie, artystyczne i w ogóle doborowa publiczność miejscowa i prowincjonalna.

Dziś bardziej jeszcze, gdy wszystko pod względem **urządzenia lokalu i uroczego tarasu**, zmieniło się na lepsze, **cukiernia w ogrodzie Saskim** jest nawiedzana przez licznych gości, którzy rozkoszując się **na tarasie** odżywczem, balsamicznem powietrzem, otrzymują nietylko **wyborną kawę, herbatę, lody, ciastka, cukry, czekoladę, lemoniadę, orszadę i inne napoje chłodzące,** lecz również **potrawy gorące i zakąski mięsne** (à la carte), oraz **wszelkie trunki krajowe i zagraniczne, po cenach możliwie najniższych.**

Wejście z ogrodu Saskiego i od ulicy Królewskiej № 10.

Reklama cukierni w czasopiśmie „Mucha" z 1903 r.[112]

Summary

Tomasz Fatalski, *The History of the Warsaw Lessl Family*. The article presents the history of the Lessl family, which played a significant role in the cultural and economic life of Warsaw. Georg Albert Lessel (1734-1800), the son of a court musician from Barba on the Elbe, came to Warsaw around 1770 and founded the famous confectionery in the Saxon Palace, which became an important point of social life. The descendants of Georg Albert were distinguished figures: Frederick Albert (1767-1822) became a well-known architect and builder of the city of Warsaw, August (1770-1838) – a respected doctor, and Karol (1775-1841) and Henryk (1781-1861) – confectioners. Their confectionery, especially the famous Lesslow caramels, were very popular in nineteenth-century Warsaw.

The family represents a typical example of the social advancement of German-speaking immigrants: from provincial musicians. by Warsaw craftsmen, to representatives of the intelligentsia and nobility with landed estates. The history of the Lessles illustrates the process of formation of the multicultural society of Warsaw and the role of foreigners in the development of Polish culture.

Keywords: Warsaw, the Lessl family, craftsmen, immigrants.

112 „Mucha" nr 23 z 5 czerwca 1903 r., s. 9. Źródło ilustracji: <https://crispa.uw.edu.pl/object/files/336971>.

Eligijus Raila

Na marginesie pamięci. „Gospodarny Żmudzin" Tadeusz Dowgird w Warszawie (1877-1891)

Streszczenie: Celem niniejszego artykułu jest propozycja odczytania i interpretacji najważniejszych płaszczyzn aktywności artystycznej i kulturowej Tadeusza Dowgirda, litewskiego malarza i archeologa mieszkającego w stolicy Królestwa Polskiego od 1877 do 1891 r., jego wkładu w życie Warszawy końca XIX w. oraz w rozwój polsko-litewskich relacji kulturowych omawianego okresu.
Tadeusz Dowgird, wywodzący się ze żmudzkiej szlachty kultywującej polskie tradycje, z biegiem czasu utożsamił się z kulturą litewską. Znaczący wpływ na tę decyzję miało środowisko kulturalne Warszawy, w którym spędził 14 lat swego życia. Po ukończeniu studiów w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium, przybył do Warszawy, gdzie otworzył własną pracownię. Jego warszawska aktywność obejmowała wiele sfer życia kulturalnego: malarstwo, archeologię, etnografię, muzelanictwo oraz publicystykę. Mieszkając w Warszawie, Dowgird utrzymywał bliskie kontakty z przyjaciółmi – malarzem i krytykiem sztuki Stanisławem Witkiewiczem oraz lekarzem i etnologiem Władysławem Matlakowskim. Oprócz działalności artystycznej pisywał recenzje z wystaw malarskich i współpracował z warszawskimi redakcjami „Kłosów", „Tygodnika Illustrowanego" i „Wisły", dla których wykonywał rysunki i ilustracje.

Słowa kluczowe: Tadeusz Dowgird, Warszawa, pozytywizm, malarstwo, archeologia, sztuka ludowa, Stanisław Witkiewicz, Gotfried Ossowski, tożsamość narodowa.

Zainteresowany archeologią, nawiązał również kontakty z wybitnymi badaczami, takimi jak: Adam Honory Kirkor, Dmitrij Samokwasow i Gotfried Ossowski. Lata spędzone w Warszawie

w zasadniczy sposób ukształtowały późniejszą działalność Dowgirda, którą rozwijał już po powrocie na Litwę, obejmując funkcję dyrektora Muzeum Miejskiego w Kownie.

Tadeusz Dowgird należał do grona tego nurtu działaczy litewskiego odrodzenia narodowego, które miało istotny wpływ na kształtowanie się świadomości narodowej oraz tworzenie litewskich symboli państwowości, lecz z czasem pozostał na marginesie pamięci historycznej. Stał się jednym z najbardziej wyrazistych przedstawicieli tego zapomnianego „kręgu kulturowego". Jego osobowość dobrze odzwierciedla przemiany litewskiej tożsamości, która ukształtowała określony typ inteligenta na przełomie XIX i XX wieku.

Działalność Dowgirda obejmowała kilka sfer życia kulturalnego i społecznego – malarstwo, archeologię, muzealnictwo, etnografię oraz publicystykę. Jego nazwisko widnieje również wśród twórców i pomysłodawców litewskiej flagi narodowej. Wychowany w żmudzkiej rodzinie szlacheckiej, kultywującej tradycje kultury polskiej, z czasem przyjął tożsamość litewską. Znaczący wpływ na tę decyzję miało środowisko kulturalne Warszawy, w którym spędził 14 lat swego życia. Zanim jednak przybył do Warszawy, odwiedził również trzy ważne dla swojej biografii miasta – Wilno, Sankt Petersburg i Monachium.

DZIAŁALNOŚĆ ARTYSTYCZNA: Z MONACHIUM DO WARSZAWY

Tadeusz Dowgird, herbu „Łabędź", urodził się w 1852 r. w Torbinie (gubernia nowogrodzka, Imperium Rosyjskie), gdzie jego ojciec Michał Dowgird pracował jako inżynier kolejowy (matką była Maria z Jeleńskich). Po kilku latach rodzina wróciła na Litwę i zamieszkała w majątku Dowgirdów w dworku w Plemborgu (w pobliżu Ejragoły) na Żmudzi. Początkowo pobierał nauki w domu. W 1866 r. wstąpił do klasy piątej szkoły realnej w Wilnie, którą ukończył w 1869 r. Następnie dostał się do Wileńskiej Szkoły Rysunkowej, a rok później podjął studia w Petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych, w której się kształcił do 1872 r. W tym samym roku wyjechał do Monachium. Tu w latach 1872-1876 studiował w Akademii Sztuk Pięknych. Studia litewskiego malarza w Petersburgu i Monachium zbiegły się z okresem studiów Stanisława Witkiewicza, dzięki czemu obaj stali się bliskimi przyjaciółmi i wzajemnie wspierali się w działalności artystycznej.

Po ukończeniu studiów w Akademii Sztuk Pięknych w Monachium, Tadeusz Dowgird powrócił do Plemborgu, gdzie zajął się gospodarstwem rodziców. Jesienią 1877 r. przybył do Warszawy[1]. Tutaj, podążając za przykładem dawnych kolegów ze studiów monachijskich, zamierzał

1 Lietuvos mokslų akademijos Vrublevskių bibliotekos, rankraščių skyrius (Dział Rękopisów Biblioteki im. Wróblewskich Litewskiej Akademii Nauk w Wilnie, cyt. dalej: LMAVB), sygn. F. 12, poz. 2850, T. Dowgird, Moje *curriculum vitae*.



Portret Tadeusza Dowgirda, lata 70. XIX w., ze zbiorów Litewskiej Biblioteki Narodowej im. Martynasa Mažvydasa, sygn. F47-1056

kontynuować działalność artystyczną. Po osiedleniu się w w Warszawie, otworzył pracownię malarską przy ulicy Chmielnej 35. Tak rozpoczął się bardzo intensywny okres jego życia, który w zasadniczy sposób ukształtował zarówno jego intencje twórcze, jak i wybory ideowe oraz kulturowe. Czternaście lat spędzonych w ogarniętej ideami pozytywizmu Warszawie pozostawiło wyraźny ślad w biografii Tadeusza Dowgirda.

Warszawa w tym czasie była gwałtownie rozrastającym się, prężnym i dynamicznym miastem. Według spisu ludności z 1882 r. zamieszkiwało tu niemal 400 tys. osób. Było to w istocie miasto polskojęzyczne, w którym Polacy stanowili 90 proc. mieszkańców[2]. Pobyt Dowgirda w Warszawie zbiegł się z okresem prezydentury Sokrata Starynkiewicza (1875-1892) – Rosjanina, który w znacznym stopniu przyczynił się do rozwoju urbanistycznego miasta[3]. W 1881 r. w Warszawie pojawiły się pierwsze telefony „bellowskie". W tym samym roku władze miasta zawarły również umowę z Williamem i Williamem Heerleinami Lindleyami na budowę nowoczesnego wodociągu i kanalizacji (prace te po kilku latach pośrednio zaangażowały również Dowgirda)[4].

W swoich wspomnieniach Jan Rosen, kolega Dowgirda ze studiów w Monachium, z wielkim entuzjazmem opisywał ówczesną atmosferę kultralną Warszawy: „Dziwna była ta Warszawa z końca XIX-go w. [...] Teatr był w pełnym rozkwicie i stał z pewnością na wysokości najlepszych europejskich scen. Wszakże Królikowski, Żółkowski, Rapacki, byli jeszcze w pełni sił, a sekundowali im młodzi: Szymanowski, Leszczyński[5]".

Tadeusz Dowgird przybył do Warszawy z zamiarem rozwijania warsztatu malarskiego. Studenckie środowisko monachijskie spowodowało, że litewski twórca pozostał wierny

2 B.M. Bulska, *Warszawa u schyłku XIX i na progu XXI wieku w dokumentacji statystycznej*, Warszawa 2000, s. 42.
3 Tamże, s. 60.
4 Tamże, s. 147.
5 J. Rosen, *Wspomnienia 1860-1925*, Warszawa, 1933, s. 80-83.

naturalizmowi i realistycznej obserwacji[6]. Studia z natury i pejzaże zajmowały bowiem w jego twórczości miejsce szczególne. Pierwszym obrazem, namalowanym na początku pobytu w Warszawie, było dzieło *O świcie* (1879), obecnie przechowywane w Muzeum Narodowym w Poznaniu. W 1881 r., na jednej z warszawskich wystaw, zaprezentował wiejski pejzaż zimowy, przedstawiający kontrast pomiędzy surowością natury a ludzką obecnością. „W oddaniu zimowej natury spotykamy się z nazwiskiem nieznanym dotąd p. Dowgirda, którego śnieżna zamieć bardzo jest wiernie oddaną. Zdaje się, że patrząc na te kłęby śniegu, które wiatr porywa z ziemi i kręci w powietrzu słyszymy jego wściekłe poświsty i aż dreszcz mroźny przebiega ciało"[7] – tak w maju 1881 r. o debiucie litewskiego malarza pisał „Tygodnik Illustrowany", najpoczytniejesze warszawskie pismo. Z kolei w lutym korespondent z Krakowa tegoż pisma donosił o dwóch obrazach Dowgirda prezentowanych w Krakowie na wystawie Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych i „chlubnie świadczących o talencie swego twórcy". Jeden z nich przedstawiał matkę z dziecięciem, która zaskoczona w polu zawieją, usiadła zmęczona, bezradnie tuląc dziecinę do piersi, a drugi dziewczynę wiejską idącą w niedzielę z książką do kościoła. „W obu jest dużo uczucia, uczucia szczerego, nieafektowanego, które umie tłumaczyć się prostemi środkami. Sposób malowania świadczy o znacznej już wprawie"[8] – donosił korespondent z Krakowa.

W marcu 1883 r. litewski malarz wziął udział w konkursie o nagrodę Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, na której zaprezentował pejzaż pt. *Noc*. Tym razem recenzja była mniej pochlebna i choć recenzent „Biesiady Literackiej" zwrócił uwagę na „wyszukaną tematykę i pokaźność płótna", to jednak zaznaczył, że w pracy „myśl rozpływa się i ginie w efekcie", radził więc młodemu i utalentowanemu artyście „nie naśladować nikogo, nie iść w ślady Prószkowskiego, lecz być samodzielnym"[9].

Rok później Dowgird namalował etiudę *Roślinność pod lasem*. W 1885 r., kontynuując tematykę pejzażową, stworzył pracę *Zaułek dworski*. Prawdopodobnie w tym okresie powstał również obraz *Pień*.

Mieszkając w Warszawie, Dowgird niemal każdego lata powracał do dworku rodziców w Plemborgu. Świadczą o tym namalowane przez niego pejzaże, w których głównym motywem stała się rzeka Dubysa: *Dubysa. Lato* z 1885 r. oraz praca *Nad Dubysą* z 1889 r.

6 A. Kulvietytė-Slavinskienė, *Tado Daugirdo kūryba Miunchene ir Varšuvos laikotarpiais* [w:] „Acta Academiae Artium Vilnensis" 2000, s. 47-48.

7 *Przegląd sztuk pięknych*, „Tygodnik Illustrowany" 1881, nr 280, s. 30.

8 *Korespondecyja Tygodnika Illustrowanego*, „Tygodnik Illustrowany " 1885, t. 5, s.135.

9 *Z wystawy Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych,* „Biesiada Literacka" 1883, t. 16, s. 263-266.

W 1885 r. litewski malarz wziął udział w warszawskiej wystawie, prezentując dzieło *W parku*. Ostatnią zachowaną pracą malarską artysty z omawianego okresu jest *Zagroda z oborą*[10].

Podsumowując twórczość malarską Dowgirda w Warszawie, badaczka jego twórczości artystycznej Kulvietytė-Slavinskienė podkreśla, że nie był on „typowym przedstawicielem polskiego realizmu", ponieważ w przeciwieństwie do autorów tradycji polskiej większą uwagę poświęcał czystej tematyce pejzażu[11]. Ponadto nie wszystkie jego prace malarskie się zachowały, a tytuły niektórych znane są jedynie ze wzmianek prasowych. Do tej kategorii należą dzieła: *Pejzaż, Wieczór, Jesienne oranie, Odwilż oraz Kwiaty na łące.*

Oprócz pejzaży Dowgird malował również obrazy o innym charakterze – w 1887 r. powstało dzieło *Przy świętym źródle w czasach pogańskich na Litwie*, a w 1890 r. *Panowie jadą*. Czasami malarz eksponował swoje obrazy także w prywatnej przestrzeni – we własnym atelier. W jednym z listów do przyjaciela, wybitnego litewskiego etnografa Mieczysława Dowojny-Sylwestrowicza, pisał, że „w studiu jest zajęty przygotowaniem wystawy, która odbędzie się w niedzielę"[12].

W tym samym liście Dowgird rozważał kwestię etnogenezy Litwinów i prosi przyjaciela o przesłanie adresu wybitnego działacza litewskiego odrodzenia narodowego Jonasa Basanavičiusa oraz o opinię na temat „Auszry"[13]. Z innego listu dowiadujemy się, że malarz z chęcią zgodził się pomóc Mieczysławowi Dowojnie-Sylwestrowiczowi w przygotowaniu słownika geograficznego i archeologicznego[14]. W kolejnym liście Dowgird prosił natomiast o przesłanie kankli, które będą potrzebne na wystawę instrumentów muzycznych w Warszawie[15].

Oprócz wymienionego Mieczysława Dowojny-Sylwestrowicza warto również wspomnieć innego polskojęzycznego Litwina, studiującego w owym czasie na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim. Był nim Vincas Kudirka, przyszły autor hymnu litewskiego. Wiadomo, że

10 Tamże, s. 52.
11 Tamże.
12 LMAVB, sygn. F. 1, poz. 1834, List Tadeusza Dowgirda do Mieczysława Dowojny-Sylwestrowicza, 14/26 listopada 1884 r.
13 „Auszra" to pierwsze litewskie czasopismo narodowe, wydawane w latach 1883-1886, którego celem było budzenie świadomości narodowej Litwinów i promowanie litewskiej kultury, języka i historii w okresie zaborów.
14 LMAVB, sygn. F. 1, poz. 1834, List Tadeusza Dowgirda...
15 LMAVB, sygn. F. 1, poz. 1834, List Tadeusza Dowgirda do Mieczysława Dowojny-Sylwestrowicza, 24 listopada/6 grudnia 1887 r.

mieszkając w Warszawie, Dowgird utrzymywał z nim dość bliskie kontakty. Za namową Dowgirda Kudirka zaczął śpiewać w słynnym wówczas warszawskim męskim chórze „Lutnia". Ponadto rozwój talentu muzycznego twórcy litewskiego hymnu narodowego wspierały niewątpliwie jego kontakty z wybitnymi przedstawicielami warszawskiego świata muzycznego – mieszkającym w Warszawie od 1887 r. kompozytorem Stanisławem Niedzielskim oraz historykiem i krytykiem muzycznym Aleksandrem Polińskim. Wspomniani profesorowie wspierali również Kudirkę przy harmonizacji litewskich pieśni ludowych[16]. Gdy po 30 latach na łamach litewskiej prasy rozgorzała dyskusja na temat hymnu państwowego, Dowgird – być może przywołując wspomnienia swojej młodości spędzonej w Warszawie – opowiedział się po stronie twórcy litewskiego hymnu narodowego i poparł Kudirkę.

Z PŁÓTNA NA PAPIER – DOROBEK PUBLICYSTYCZNY

Oprócz tradycyjnego malarstwa Tadeusz Dowgird podejmował również inne formy działalności artystycznej, które znacząco poszerzały zakres jego twórczości plastycznej. Były to ilustracje prasowe oraz recenzje warszawskich wystaw sztuki, publikowane w popularnych wówczas czasopismach stołecznych. W swojej autobiografii wspominał, że namówiony przez Adama Wiślickiego, rozpoczął pisanie recenzji wystaw i stał się stałym współpracownikiem „Przeglądu Tygodniowego".

Dowgird pisał również sporadycznie do czasopism „Tygodnik Illustrowany" i „Kłosy". W pierwszym z nich najwięcej miejsca poświęcano tematyce społecznej i kulturalnej oraz tekstom literackim. Ponadto pismo przywiązywało dużą wagę do warstwy ilustracyjnej i otwierało swoje łamy dla twórców prac graficznych, takich jak m.in.: Wojciech Gerson, Juliusz Kossak i Franciszek Kostrzewski[17]. Do grona ilustratorów „Tygodnika" dołączył również Dowgird. Na łamach pisma opublikował artykuł o znaleziskach archeologicznych pt. *Na wystawie starożytności w Warszawie*, dołączając do niego 14 własnych rysunków[18].

Współpracował też z tygodnikiem ilustrowanym „Kłosy", należącym do czołowych pism kulturalnych Polski drugiej połowy XIX w. Specjalizowało się ono w tematyce społeczno-kulturalnej i popularnonaukowej, zamieszczało także artykuły historyczne. Wydawcą „Kłosów" był Salomon Lewental, redaktorem artystycznym tygodnika zaś Stanisław

16 A. Merkelis, *Didysis varpininkas Vincas Kudirka. Jo asmuo ir gyvento laikotarpio paveikslas*, Chicago 1989, s. 80.

17 *Przegląd tygodniowy życia społecznego, literatury i sztuk pięknych* [w:] *Encyklopedia Warszawy*, Warszawa 1994, s. 907.

18 T. Dowgird, *Na wystawie starożytności w Warszawie*, „Tygodnik Illustrowany", 1890, nr 2, s. 23.

Witkiewicz[19]. W ostatnim numerze tygodnika, w którym opublikowano zbiór portretów „najznakomitszych pisarzy i malarzy polskich" współpracujących z pismem, widnieje również wizerunek litewskiego twórcy, w dziale „Artyści, malarze i rysownicy". W archiwum Dowgirda zachował się natomiast list Lewentala[20], w którym wydawca ten oznajmia, że „w miesiącu czerwcu r. b. upływa lat 25 jak »Kłosy« wydaję. W numerze, zamykającym ćwierćwiekowy okres pisma, pragnąłbym zamieścić portrety tych wszystkich, którzy je pracami swymi zaszczycać raczyli", dlatego prosił Dowgirda o przesłanie „fotogramu"[21].

W 1887 r. zaczął ukazywać się w Warszawie miesięcznik „Wisła", w którym publikowano teksty o tematyce geograficznej i etnograficznej. Jeśli chodzi o tę ostatnią, to warto podkreślić, że pismo to stało się „kuźnią polskiej etnografii i etnologii"[22]. Miało ogromny wpływ na koncepcję nauki etnologii w Polsce, na jego łamach bowiem rozpoczęto dyskusję na temat pojęć i definicji etnologicznych oraz metod badawczych[23]. W 1888 r. redaktorem czasopisma został znany etnograf i językoznawca Jan Karłowicz (funkcję tę pełnił przez 11 lat, do 1899 r.)[24]. Tadeusz Dowgird został mu przedstawiony, za pośrednictwem Dowojny-Sylwestrowicza, jako dobrze zapowiadający się publicysta i malarz[25]. Karłowicz zaproponował mu, aby był odpowiedzialny za artystyczną stronę tego miesięcznika[26]. W pewnym momencie Dowgird pełnił także funkcję zastępcy Karłowicza[27]. Dzięki jego staraniom „Wisła" opublikowała artykuł Stanisława Witkiewicza pt. *Drzwi chaty w Zakopanem*[28]. Na łamach tego pisma Tadeusz Dowgird publikował również własne materiały o tematyce etnograficznej, np. w numerze z 1889 r. ukazał się jego tekst o żmudzkich pagórkach pt. *Piłkalnie. O dwóch mogiłach książęcych z czasów przedhistorycznych na Żmujdzi*[29], w 1890 r. opis buławy kamiennej znalezionej nad lewym brzegiem Bzury, nieopodal Sochaczewa[30]. Można zatem stwierdzić, że Dowgird przyczynił się do kształtowania ideologicznego i artystycznego charakteru wspomnianego pisma.

19 *Stanisław Witkiewicz* [w:] *Encyklopedia Warszawy*, red. B. Petrozolin-Skowrońska, Warszawa 1994, s. 963.
20 *„Kłosy"* [w:] *Encyklopedia Warszawy…*, s. 339.
21 LMAVB, sygn. F. 92, poz. 6, List S. Lewentala do T. Dowgirda, 5 marca, 1890 r.
22 O. Gajkowa, *Jan Karłowicz i Ludwik Krzywicki jako reprezentanci dwu nurtów w etnologii polskiej*, Wrocław 1959, s. 27.
23 Tamże.
24 „Wisła" [w:] *Encyklopedia Warszawy…*, s. 961.
25 M. Dawlewicz, I. Fedorowicz, *Jan Karlowicz a sprawy litewskie* [w:] „Laboratorium Kultury" 2015, nr 4, s. 79.
26 Zob. przypis 1.
27 H. Kapełuś, *Jan Karłowicz (1836-1903)* [w:] *Dzieje folklorystyki polskiej 1864-1918*, red. H. Kapełuś i J. Krzyżanowski, Warszawa 1982, s. 267.
28 Tamże, s. 321.
29 T. Dowgird, *Piłkalnie. O dwóch mogiłach książęcych z czasów przedhistorycznych na Żmujdzi*, „Wisła", t. 3, 1889, z. 2, s. 380.
30 T. Dowgird, *Buława kamienna (z 3 rysunkami)*, Wisła 1890, t. 5, s. 154.

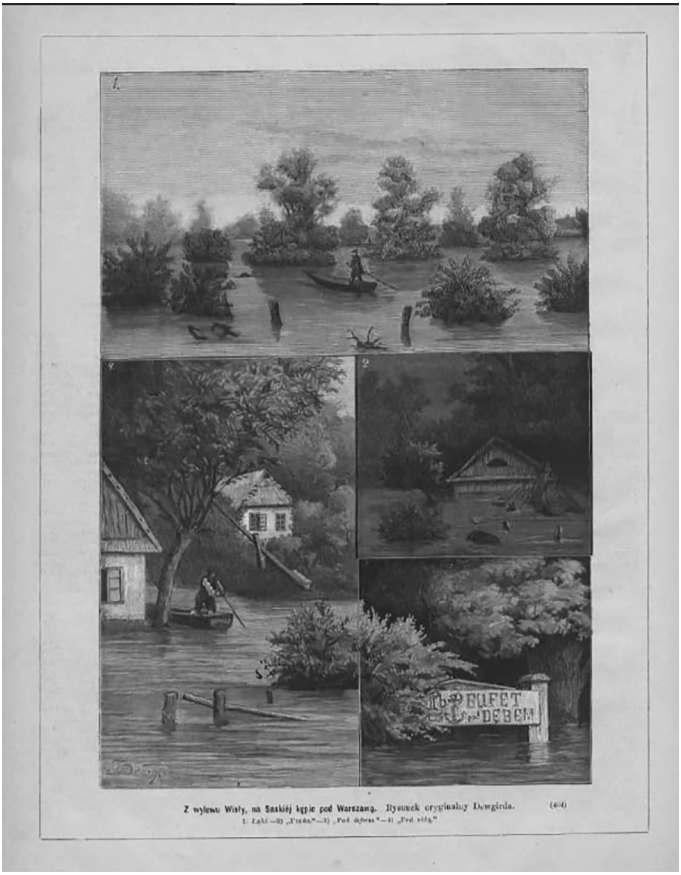
Trzeba zaznaczyć, że Jan Karłowicz urodził się na Litwie w małej miejscowości Subartonys i dobrze znał język litewski, nie bez powodu zatem wraz z Dowgirdem oraz Dowojną-Sylwestrowiczem stworzyli niejako litewską sekcję w redakcji „Wisły", która w znacznym stopniu przyczyniła się do upowszechnienia tematyki litewskiej wśród polskojęzycznych czytelników warszawskiego czasopisma.

Aušrinė Kulvietytė-Slavinskienė, badaczka malarskiej spuścizny Dowgirda, dotarła do kilku jego ilustracji wydrukowanych we wspomnianych pismach. I tak na łamach „Tygodnika Illustrowanego" można zobaczyć *Świąteczny strój zimowy* oraz *Typ wieśniaka z Zabuzji*. Dowgird był również świadkiem jednej z największych w historii powodzi Warszawy. W czerwcu 1884 r. pod wodą znalazła się większość obszarów położonych w pobliżu Wisły, jak Powiśle, Wilanów czy Saska Kępa. Cztery ilustracje litewskiego artysty pt. *Z wylewu Wisły na Saskiej Kępie pod Warszawą* przedstwiają odciętą od reszty miasta zalaną przestrzeń. Dowgird rysuje poszczególne domy, płoty, drzewa i krzewy tonące w wodzie, zalane łąki i pojedyncze osoby płynące łodzią i dostarczające żywność. Widzimy również wyłaniający się z wody szyld popularnej w końcu XIX w. karczmy „Pod Dębem". Według wspomnianej autorki ilustracje te mają charakter dokumentalny[31].

Tadeusz Dowgird uczestniczył też w publicznej wymianie poglądów na temat sztuki. Przede wszystkim włączył się w dyskusję i ocenę impresjonizmu – nowego nurtu w sztuce, który świeżo dotarł do Polski. Zwrócił na to uwagę polski historyk sztuki Zdzisław Kępiński, który w studium poświęconym impresjonizmowi napisał: „Wśród publicystów wyróżnia się Dowgird, dający doskonałe objaśnienia, iż ani objektywny stan przyrody, ani subjektywne wrażenie malarza nie stanowią podstawy malarstwa impresjonistycznego, tylko konsekwencja stosunków kolorystycznych, przyjęta i utrzymana przez malującego"[32].

Najbardziej znaczącym osiągnięciem Dowgirda, które wpłynęło na przychylność polskiego społeczeństwa wobec nowego ruchu artystycznego, była recenzja poświęcona impresjonistycznej twórczości malarza Józefa Pankiewicza. Jego obraz pt. *Kwiatowy targ przy kościele św. Magdaleny w Paryżu* (1890), wystawiony w sali Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych w Warszawie, wzbudził spore zainteresowanie i wywołał wiele kontrowersji. Do dyskusji włączył się również Dowgird, który ocenił dzieło Pankiewicza, doceniając mistrzostwo autora i naturę przedstawioną na obrazie. Broniąc charakterystycznej dla impresjonistów kolorystyki i faktury obrazu, Dowgird tłumaczył niezadowolenie widzów z nowego kierunku w sztuce ich tradycyjnym stosunkiem do sztuki utrzymanej w „brązowo-czarnej kolo-

31 A. Kulvietytė-Slavinskienė, dz. cyt, s. 52.
32 Z. Kępiński, *Impresjonizm*, Warszawa 1982, s. 341.



Z wylewu Wisły na Saskiej Kępie pod Warszawą, rysunek Tadeusza Dowgirda „Tygodnik Illustrowany", nr 79 z 5 lipca 1887 r. (cyfrowe archiwum Biblioteki Narodowej, domena publiczna)

rystyce"[33]. Jednym z jego głównych spostrzeżeń jako krytyka sztuki było odkrycie związku między naturalizmem a impresjonizmem[34]. Jego poglądy spotkały się z uznaniem, o czym świadczy fakt, że był zapraszany do różnych komisji konkursowych wystaw. W 1889 r. należał do grona jurorów oceniających prace artystów.

Szczególną dziedziną działalności artystycznej, która również zainteresowała litewskiego malarza, były „żywe obrazy". Do tworzenia tego typu kompozycji najczęściej zapraszano

33 Z. Kruczkowska, *Główne tendencje w polskiej krytyce sztuki (na podstawie wybranych czasopism literackich i artystycznych od połowy XIX wieku do współczesności)*, Kraków 2002, s. 33.

34 A. Kulvietytė-Slavinskienė, dz. cyt., s. 55.

malarzy, którzy przyczynili się do szybkiego rozwoju tego gatunku. W Warszawie „żywe obrazy" w połowie XIX w. tworzył malarz Jan Ksawery Kaniewski. Nieco później dołączyli do niego: Józef Ryszkiewicz, Julian Maszyński, Jan Zdzisław Konopacki, Jan Felicjan Owidzki[35]. W gronie twórców „żywych obrazów" znalazł się również Dowgird. Sztuką „żywych obrazów" zainteresował się nieprzypadkowo. Często bowiem namalowanie „żywego obrazu" powierzano artystom, którzy mieli wiedzę na temat różnych zagadnień związanych ze starożytnością lub brano pod uwagę ich kompetencje „archeologiczne"[36]. W owym czasie Dowgird był już uznanym znawcą spraw archeologicznych, dlatego doskonale nadawał się do tego typu przedsięwzięć. W 1884 r. w Towarzystwie Muzycznym w Warszawie zorganizowano wieczór poświęcony św. Cecylii, patronce muzyki. Z tej okazji kilku artystów namalowało „żywe obrazy". Wśród nich był również Dowgird, który stworzył drugi obraz z cyklu *Kołysanka*, przedstawiający „pierwsze spotkanie człowieka z muzyką jeszcze w kołysce"[37]. Kolejny występ „żywych obrazów", w którym uczestniczył Dowgird, odbył się w 1887 r. w Teatrze Wielkim w Warszawie i ponownie był poświęcony patronce muzyki św. Cecylii. Obrazy zostały wykonane na podstawie utworu kompozytora Zygmunta Noskowskiego pt. *Rok w pieśni ludowej*. Dziełem Dowgirda był żywy obraz *Wianki*, przedstawiający scenę zakończenia żniw i oddający patos życia wiejskiego. Artysta ukazał świątecznie ubranych chłopów, którzy z kosami i grabiami w rękach wręczają swoim panom wieniec żniwny[38].

Mówiąc o działalności kulturalnej Dowgirda w Warszawie, warto zwrócić uwagę na krąg jego przyjaciół i znajomych, który miał istotny wpływ na jego światopogląd. Należy przede wszystkim wymienić Stanisława Witkiewicza – kolegę ze studiów w Akademii Sztuk Pięknych w Sankt Petersburgu i z czasów monachijskich. W swojej krótkiej autobiografii Dowgird napisał, że znał Witkiewicza od dzieciństwa[39]. Podczas pobytu w Warszawie litewski twórca utrzymywał kontakty z wieloma artystami, najbliższa jednak zażyłość łączyła go właśnie z Witkiewiczem[40]. Polski artysta i wizjoner, ceniony krytyk i teoretyk sztuki zwykł mawiać o swoim litewskim przyjacielu „gospodarny Żmudzin Dowgird"[41]. Warto doprecyzować, że ta ironiczna uwaga Witkiewicza opisuje nie tyle umiejętności Dowgirda jako artysty, ile jego sposób bycia i cechy charakteru. Jednym z najważniejszych osiągnięć artystycznych Witkiewicza było „odkrycie" regionu Tatr i popularyzacja kultury ludowej górali. Ruch intelektualny zainicjowany przez Witkiewicza, propagujący sztukę i kulturę ludową

35 M. Komza, *Żywe obrazy. Między sceną, obrazem i książką*, Wrocław 1995, s. 106.
36 Tamże, s. 106.
37 A. Kulvietytė-Slavinskienė, dz. cyt., s. 53.
38 Tamże.
39 Zob. przypis 1.
40 M. Brensztejn, *Tadeusz Dowgird. Wspomnienie pośmiertne*, Warszawa 1922, s. 3.
41 S. Witkiewicz, dz. cyt., s. 299.



Tadeusz Dowgird w polskim stroju ludowym, 1888, ze zbiorów Litewskiej Biblioteki Narodowej im. Martynasa Mažvydasa, sygn. F47-1057

Podhala, wywarł również istotny wpływ na decyzję Dowgirda. W swojej autobiografii przyznał on, że to działalność Witkiewicza w Zakopanem wzbudziła jego zainteresowanie sztuką ludową[42]. Właśnie dlatego po powrocie na Litwę zaczął intensywnie popularyzować litewską sztukę ludową, rzemiosło i lokalne zwyczaje. Ta działalność ściśle wiązała się z jego pracą muzealną oraz zainteresowaniami archeologicznymi. Litewski twórca szczególnie interesował się specyficzną gałęzią sztuki ludowej, jaką były pisanki. Sztuka malowania jajek wzbudzała w nim wyjątkową ciekawość artystyczną i skłoniła do badań nad ich ornamentyką[43]. Gdy w Warszawie dzięki Karłowiczowi otwarto pierwszą wystawę pisanek w Muzeum Etnograficznym, wśród zbiorów można było zobaczyć 2,5 tys. pisanek zebranych przez Tadeusza Dowgirda i Zygmunta Wolskiego[44]. Warto też dodać, że opublikowany przez nich w „Wiśle" tekst na temat pisanek z 1890 r. ukazał się jako osobna broszura pt. *Jajka malowane wielkanocne*[45]. Na początku XX w. Dowgird przeniósł się do Kowna i nadal powiększał swoją kolekcję pisanek. W katalogu, który stworzył, zarejestrowano 472 egzemplarze [46].

Kolejną osobą, która skłoniła Dowgirda do zajęcia się sztuką ludową, był lekarz Władysław Matlakowski[47]. Z zawodu był chirurgiem, etnografem i pisarzem, a w młodości sporo podróżował po świecie. Wraz z Benedyktem Tyszkiewiczem popłynął m.in. jako lekarz na jachcie „Żemajtej" na światową wystawę do Filadelfii. Matlakowski odwiedził również Litwę. W 1877 r. przybył

42 Zob. przypis 1.
43 *XX a. lietuvių dailės istorija. 1900-1940*, t. 1, red. I. Korsakaitė, Vilnius 1981, s. 87.
44 H. Kapełuś, dz. cyt., s. 262.
45 T. Dowgird, *Pisanki*, Warszawa 1890.
46 *Jajka malowane wielkanocne. Poszukiwanie Zyg. Wolskiego i Tad. Dowgirda,* Warszawa 1890.
47 Zob. przypis 1.



Wzory malowania jaj wielkanocnych na Mazowszu, ilustracja z pracy Tadeusza Dowgirda pt. Pisanki, 1890 (cyfrowe archiwum Biblioteki Narodowej, domena publiczna)

do Wilna wraz z profesorem medycyny Julianem Kosińskim[48]. Warto zauważyć, że Kosiński urodził się również w powiecie rosieńskim, we wsi Ivoniškiai. W 1878 r. zaczął kierować kliniką chirurgiczną w szpitalu św. Ducha w Warszawie, zastępując na tym stanowisku dotychczasowego kierownika Polikarpa Girsztowta (również urodzonego na ziemi rosieńskiej – w Grinkiszkach). Zważywszy na miejsce urodzenia Dowgirda, można mówić o grupie osób pochodzących z powiatu rosieńskiego, którzy w XIX w. aktywnie komunikowali się między sobą w Warszawie.

Podsumowując artystyczną działalność Dowgirda w Warszawie, warto przytoczyć wspomnienia jego późniejszego przyjaciela i towarzysza wykopalisk archeologicznych na Litwie, znanego socjologa Ludwika Krzywickiego, w których nakreślił portret „pana Tadeusza": „Zamożny, po poślubieniu Kazimiery Korybut-Daszkiewiczówny prowadzi dom bardzo otwarty. W ogóle żyje na wielką skalę. Elegancki ówczesny pan Tadeusz, w cylindrze stale na głowie [...] Jak i Jana Karłowicza, życie towarzyskie zanadto go pochłaniało, acz nie zaspokajało. Wymyka się często z salonów do braci artystycznej na pogawędkę, był bowiem wielkim gadułą"[49].

ARCHEOLOGICZNE „NAWRÓCENIE" TADEUSZA DOWGIRDA

Podczas pobytu w Warszawie litewski malarz zainteresował się jeszcze jedną dziedziną artystyczną, której w następnych latach poświęcił sporo wysiłku intelektualnego. Nowym obiektem jego naukowej pasji stała się archeologia. Ta gałąź nauk historycznych w drugiej

48 A. Kowalska-Lewicka, *Władysław Matłakowski* [w:] *Polski słownik biograficzny* (cyt. dalej: PSB), t. 20, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk, 1975, s. 205.
49 L. Krzywicki, *Wspomnienia*, t. 1, Warszawa 1957, s. 398-399.

połowie XIX w. cieszyła się ogromnym zainteresowaniem. Próbując umocnić swój status jako autonomicznej dyscypliny naukowej, archeologia poszukiwała możliwości zajęcia odpowiedniego miejsca w świecie zdefiniowanym przez idee pozytywizmu. Duże znaczenie dla rozwoju archeologii, a zwłaszcza dla jej popularyzacji, miały wykopaliska Heinricha Schliemanna. Jego odkrycia w Troi oraz opublikowane zapiski z poszukiwań były powszechnie czytane i często odbierane nie tylko jako prace naukowe, ale również jako fascynująca literatura przygodowa. Dowgird również nie mógł się oprzeć urokowi tej literatury i czerpał z niej inspirację do własnych badań archeologicznych. Ponadto ku archeologii popchnęła go również autorefleksja jako malarza, która pozwoliła mu postrzegać artefakty leżące przez wieki w ziemi w kategoriach estetycznych. Ceniony wileński historyk i archeolog Michał Brensztejn obrazowo opisał ten stosunek litewskiego artysty do przeszłości, stwierdzając że „charakterystyczną cechą jego umysłu była ta zdolność ożywiania przedmiotów martwych, z pod powierzchni ziemi wydobywanych na światło dzienne”[50]. Pierwsze spotkanie Dowgirda ze znaleziskami archeologicznymi stało się dla niego głębokim przeżyciem duchowym, przepełnionym pewnym rodzajem religijności. Ten epizod pięknie opisał Brensztejn, któremu sam Dowgird o tym opowiedział:

> Zdaje mi się, że jeszcze czuję tę odurzającą woń świeżo rozkopanej ziemi, zmieszaną z zapachem zbutwiałych kości. Opanowała ona mną do nieprzytomności. Odrzuciwszy rydle i motyki, drżącemi rękami rozgrzebywaliśmy piasek, aby niczego nie uszkodzić i całość wnętrza legend ludowych, wyobraźnia uzupełniła braki, w słonecznych promieniach letniego poranku grób zadrgał życiem. Zdało mi się, że przedemną stanęły żywe postacie starożytnych tubylców Żmudzi, w starych strojach swoich i połyskujących złotem ozdobach bronzowych z lśniącą bronią żelazną w dłoniach[51].

Owej egzystencjalnej przemiany doświadczył Dowgird w 1881 r. w Jasnagórce, miejscowości położonej niedaleko Rosiejń na Litwie. Tego dnia litewski malarz stał się archeologiem. Pomimo że mieszkał w Warszawie, wykopaliska prowadził głównie na Litwie. Robił to latem lub jesienią, gdy odwiedzał majątek swoich rodziców. Te naukowe wyjazdy na Litwę można więc śmiało uznać za kontynuację życia intelektualnego Warszawy. W warszawskich muzeach przeglądał zgromadzone kolekcje, szukał informacji w bibliotekach lub korespondował z kolekcjonerami starożytnych przedmiotów. Mówiąc o praktyce archeologicznej Dowgirda, należy zauważyć, że „był bardzo dokładny, prowadził wykopaliska przez cały dzień”[52]. Będąc artystą rysownikiem, potrafił sam dokładnie odwzorować znalezione przedmioty. „Jego uzdolnienia rysownicze, które nie utorowały mu drogi do poczesnego miejsca w malarstwie, okazały się w archeologii talentem, co

50 M. Brensztejn, dz. cyt., s. 3.
51 Tamże, s. 3.
52 P. Kulikauskas, G. Zabiela, *Lietuvos archeologijos istorija (iki 1945)*, Vilnius 1999, s. 117.

nadawał przyczynkom pana Tadeusza niezmierną wartość"[53] – dzielił się wspomnieniami o przyjacielu Ludwik Krzywicki. Do publikowanych materiałów z wykopalisk Dowgird dołączał też wiele ilustracji. Taka forma prezentacji była wówczas nowością i rzadko stosowaną metodą[54]. Co więcej, Dowgird konsekwentnie rozwijał swoje poglądy z zakresu archeologii. W tym celu gromadził różnorodne informacje archeologiczne, pozyskując je z różnych źródeł. Przykładowo, w jego archiwum zachował się fragment popularnej gazety „Kurier Codzienny" z 1889 r., w której opisano znalezione w górach Meksyku ciała ludzkie owinięte w tkaniny[55]. Litewski twórca połączył więc dwie, wydawać by się mogło odmienne, sfery aktywności życiowej – archeologię, wymagającą wiedzy praktycznej i metodologicznej, oraz artystyczną wrażliwość, wyrastającą z twórczego pojmowania świata. Trzeba jednak zauważyć, że w pewien osobliwy sposób te pozornie sprzeczne żywioły współistniały w biografiach niejednego archeologa z przełomu XIX i XX w. Choć świadek archeologicznego „nawrócenia" Dowgirda, Michał Brensztejn, odnosił się krytycznie do jego artystycznego, romantycznego uniesienia, to sam, gdy leczył się w Zakopanem, nawiązał znajomość ze Stanisławem Witkiewiczem, z którym później prowadził korespondencję[56]. W 1896 r. Brensztejn wraz ze swoim przyszłym szwagrem, malarzem Leopoldem Piotrem Andrzejewskim, absolwentem Petersburskiej Akademii Sztuk Pięknych, pieszo przemierzali Żmudź, gromadząc różnorodne materiały historyczne i etnograficzne. Odkryli przy tym, że ornamentyka przedmiotów codziennego użytku w domach Żmudzinów odpowiadała wzorom podobnych obiektów z Zakopanego[57]. W 1906 r. Brensztejn zaprzyjaźnił się z krakowskim malarzem Franciszkiem Turekiem, który odwiedził go w Telszach[58]. Z kolei współczesny Dowgirdowi Wandalin Szukiewicz, inny archeolog i wybitny badacz epoki kamienia, uczył się malarstwa u Aleksandra Sleńdzińskiego, dziadka Ludomira Sleńdzińskiego[59]. Jako przykład może posłużyć również najsłynniejszy archeolog polski przełomu XIX i XX w. – Włodzimierz Demetrykiewicz, nestor badań nad prehistorią Polski, który na Uniwersytecie Jagiellońskim uczęszczał na wykłady z historii sztuki profesora Mariana Sokołowskiego[60]. Pewne podobieństwa do ścieżki kariery

53 L. Krzywicki, dz. cyt., s. 399.
54 Por. P. Kulikauskas, G. Zabiela, dz. cyt., s. 117.
55 Wycinek z „Kuriera Codziennego", nr 23, 1889; LMAVB,sygn. F. 92, poz. 6.
56 I. Fedorovič, *Mykolas Eustachijus Brenšteinas – nusipelnęs krašto praeities tyrinėtojas* [w:] *Aestiorum Hereditas*, t. 3, *Inwentarz archeologiczny guberni kowieńskiej Michała Eustachego Brensztejna*, cz. 2, red. A. Bitner-Wróblewska, R. Banytė-Rowell, Warszawa 2016, s. 10.
57 Tamże, s. 15.
58 Tamże, s. 16.
59 G. Zabiela, *Vandalinas Šukevičius – akmens amžiaus gyvenviečių tyrinėtojas (150-ųjų gimimo metinių sukakčiai pažymėti)* [w:] *Lietuvos archeologija 23: straipsnių rinkinys*, Vilnius 2002, s. 10.
60 M. Woźny, *Włodzimierz Demetrykiewicz (1859-1937). Prehistoryk z przełomu epok*, Kraków 2018, s. 59.

artystycznej Dowgirda można dostrzec też w przypadku wybitnego polskiego malarza Juliana Fałata, który jako artysta uczestniczył w ekspedycji archeologicznej na Ukrainę.

Archeologiczne wykopaliska Dowgirda stały się swego rodzaju lekcją historii, w której oprócz miejscowych chłopów pomagających przy wykopaliskach uczestniczyli także przedstawiciele szlachty i inteligencji. Pierwszą archeologiczną próbę Dowgirda, podczas której doznał historycznego „olśnienia", obserwowali przybyli z Warszawy malarz Józef Ryszkiewicz, jego były kolega z Akademii Monachijskiej, oraz doktor Kowalewski[61]. Ryszkiewicz często spędzał wakacje na Litwie, gdyż jego rodzina posiadała tu majątek dworski[62]. Zachował się również jego obraz *Czekiszki* (1882).

Dowgird część prac archeologicznych prowadził także w Polsce. Przetrwał jego notatnik, w którym odnotował wykopaliska w miejscowościach Bogoryja Górna i Bąków Dolny w maju 1885 r.[63] Badał tam kurhany z epoki brązu, w których znaleziono wzory ceramiki łużyckiej[64].

Początkujący litewski archeolog wykazał się również jako znawca archeologii miejskiej. Gdy w latach 1886-1888 prowadzono w Warszawie prace związane z budową kanalizacji i wodociągów, w niektórych miejscach budowy odkryto różne znaleziska archeologiczne. Władze miasta, które prowadziły prace, zwróciły się do Dowgirda, wysyłając mu kilka pism z wykazem znalezisk[65]. W imieniu władz inżynier Krzyżanowski poprosił go o ustalenie, czy znalezione przedmioty „mają jakąś wartość archeologiczną"[66]. W piśmie wymienia się: „7 podków żelaznych, kłódkę żelazną, podkówką, czy też ozdobę starożytną i ząb kopalny. Wszystkie te przedmioty, za wyjątkiem zęba kopalnego, znalezione zostali w gruncie nasypanym na Nowym Świecie pomiędzy ulicami Warecką i placem Swiętego Alexandra"[67]. Na podstawie zachowanego szkicu raportu Dowgirda, adresowanego do władz miasta, można sądzić, że były to przedmioty świadczące o rozwoju historii miasta: „znalezisko to składa się z 10 podków żelaznych, jednej kłodki żelaznej, jednej podkówki żelaznej, jednego nożyka żelaznego, 4 monet srebrnych z których trzy są Polskie Jana Kazimierza a jedna Pruska Fryderyka Wielkiego"[68]. Do tego samego „kanalizacyjnego" okresu należy również pismo

61 M. Brensztejn, dz. cyt., s. 3.
62 E. Szczawińska, *Ryszkiewicz Józef* [w:] PSB, t. 33, Wrocław-Warszawa-Kraków 1991-1992, s. 562.
63 LMAVB, sygn. 92, poz. 67, *Z notatnika Tadeusza Dowgirda*.
64 P. Kulikauskas, G. Zabiela, dz. cyt., s. 117.
65 LMAVB, syg. F. 92, poz. 15, Pisma do Tadeusza Daugirda dotyczące znalezisk archeologicznych wykopanych podczas prac kanalizacyjnych i wodociągowych w Warszawie (1886-1888).
66 LMAVB sygn. F. 92, poz. 15, List do Tadeusza Dowgirda, 30 października 1886 r.
67 Tamże.
68 LMAVB, sygn. F. 92, poz. 15, Opis historycznych przedmiotów znalezionych podczas budowy kanału.

do magistratu miasta Warszawy, w którym „artysta plastyk Dowgird" prosi o ustalenie wartości archeologicznej 16 znalezionych starożytnych monet[69].

Podobnie jak w dziedzinie sztuki, również w działalności archeologicznej litewski artysta miał wielu zwolenników i uznanych recenzentów swoich prac. W swej autobiografii zwierzał się: „w archeologii zacząłem pracować od [18]81 roku. W tej pracy najwięcej pomogli mi Kirkor, Godfryd Ossowski i pr. Uniwersytetu Warszawskiego Samokwasow. W szczególności zaś Ossowski, którego uważam za swego nauczyciela w archeologii"[70].

W latach swojej znajomości z Dowgirdem Adam Honory Kirkor był już ceniony jako patriarcha polskiej archeologii. Ostatni etap jego życia i działalności naukowej był ściśle związany z Krakowem oraz działającymi tam komisjami archeologicznymi i antropologicznymi[71]. To właśnie Kirkor jako pierwszy podjął się prowadzenia systematycznych wykopalisk na obszarze wschodniej Małopolski. Szczególnie duże są jego zasługi w badaniach na terenie Pokucia i jaskini Werteby, gdzie znaleziono ponad tysiąc zdobionych naczyń ceramicznych[72]. Można przypuszczać, że to właśnie Kirkor w 1885 r. polecił kandydaturę Dowgirda na członka Komisji Archeologicznej Akademii Nauk w Krakowie. Zachował się bowiem brudnopis listu Dowgirda, w którym autor dziękuje za udzielone poparcie jego kandydatury do grona członków wspomnianej komisji[73]. Można uznać, że był to ostatni wkład Kirkora w rozwój archeologii – zmarł bowiem rok później.

Kolejną osobą, która wywarła ogromny wpływ na litewskiego artystę-archeloga, był Dmitrij Samokwasow, z wykształcenia prawnik, absolwent Uniwersytetu Petersburskiego. W latach 1877-1894 pracował na Cesarskim Uniwersytecie Warszawskim, gdzie wykładał historię prawa rosyjskiego. W latach 1887-1892 pełnił nawet funkcję dziekana Wydziału Prawa. W 1872 r. rozpoczął prace archeologiczne w Rosji. Pierwszym obiektem archeologicznym w Polsce, który Samokwasow badał w 1877 r., było miejsce pochówku znalezione we wsi Czechowice. Dowgird poznał tego prawnika i miłośnika archeologii w środowisku związanym z tą warszawską uczelnią. W swojej bibliotece posiadał też książkę Samokwasowa pt. *Historia prawa rosyjskiego*[74]. Obaj uczestniczyli w co najmniej dwóch wykopaliskach archeologicznych. Należy też zaznaczyć, że niektórzy badacze, oceniający dorobek naukowy Rosjanina, byli bardzo powściągliwi w swoich sądach. We-

69 Tamże.
70 Zob. przypis 1.
71 A. Abramowicz, *Historia archeologii polskiej. XIX i XX wiek*, Warszawa-Łódź 1991, s. 66.
72 Tamże, s. 67.
73 LMAVB, syg. F. 92, poz. 53, Brudnopis listu Tadeusza Dowgirda do Adama Kirkora.
74 LMAVB, syg, F. 92, poz. 16, Katalog książek XIX w.

dług Juliana Talko-Hryncewicza prace historyczne i archeologiczne Samkwasowa nie miały większej wartości naukowej[75].

Jonas Puzinas, litewski archeolog i autor biografii Dowgirda, zaliczył do pośrednich nauczycieli litewskiego artysty w dziedzinie prehistorii również słynnego niemieckiego antropologa Rudolfa Virchowa, który przejeżdżając przez Warszawę, rzekomo zatrzymywał się u Dowgirda, aby obejrzeć jego kolekcję znalezisk. O tym fakcie wspomina w swoich wspomnieniach Ludwik Krzywicki, dobry przyjaciel Tadeusza Dowgirda[76]. Jednak Dowgird za swego największego nauczyciela archeologii uważał Gotfryda Ossowskiego. Początkowo działalność archeologiczna tego ostatniego była związana z sekcją archeologiczną i historyczną Towarzystwa Naukowego w Toruniu. W 1879 r. przeniósł się on do Krakowa, gdzie został pierwszym dyrektorem Muzeum Archeologicznego w Krakowie. Dowgird w swojej bibliotece, którą zaczął gromadzić w Warszawie, a następnie przywiózł na Litwę,, zebrał zasadniczo wszystkie publikacje Ossowskiego. W katalogu książek, który jak się wydaje, został sporządzony już w okresie działalności Muzeum Miejskiego w Kownie, znajduje się 13 pozycji[77].

W 1890 r. we Lwowie odbył się II Zjazd Historyków Polskich. Litewski archeolog nie uczestniczył w nim, ale przesłał swój referat pt. „Krótki przegląd badań archeologicznych dokonanych nad zabytkami z czasów przedhistorycznych na Żmudzi i Litwie"[78]. Jednak za główny artykuł naukowy Dowgirda i swego rodzaju podsumowanie jego doświadczeń archeologicznych należy uznać jego tekst zamieszczony w *Wielkiej encyklopedii powszechnej*[79] pt. *Archeologia krajów słowiańskich i Litwy*, ilustrowany dwoma rysunkami, również jego autorstwa, przedstawiającymi pochówek w Jasnogórce, oraz zdjęciem grodziska Nemunaitis, zaczerpniętym z pisma „Wisła", które również mogło być wykonane przez litewskiego archeologa. Pisząc o artefaktach znalezionych na Litwie, twierdził on, że wśród wszystkich znalezisk archeologicznych na Litwie najczęściej spotykane są kamienne siekiery nazywane przez lud „kulkami Perkunasa"[80]. Ciekawostką jest fakt, że po pięciu latach sam Dowgird stał się tematem artykułu we wspomnianej encyklopedii. Pod tekstem o nim widnieją inicjały autora – W.G[81]. Był to słynny malarz Wojciech Gerson.

75 J. Talko-Hryncewicz, *Z moich wspomnień o dawnych archeologach*, „Wiadomości Archeologiczne", t. 8, 1923, z. 2, s. 12.
76 Zob. L. Krzywicki, dz. cyt., s. 399.
77 LMAVB, sygn. F. 92, poz.16, Katalog książek, XIX w.
78 A. Abramowicz, dz. cyt., s. 82.
79 T. Dowgird, *Archeologia krajów słowiańskich i Litwy* [w:] *Wielka encyklopedia powszechna ilustrowana* (cyt. dalej: WEPI), t. 3, Warszawa 1890, s. 624-627.
80 Tamże, s. 627.
81 W.G., *Dowgird Tadeusz* [w:] WEPI, t. 15, Warszawa 1895, s. 894.



List pożegnalny warszawskich malarzy do Tadeusza Dowgirda z okazji jego wyjazdu na Litwę, Warszawa, 6 kwietnia 1891 r. W liście autorzy dziękują Dowgirdowi za lata wspólnej pracy, nazywając go „doradcą a miłą w rozterkach osłodą". Widoczne m.in. podpisy Tadeusza Tretiaka, Władysława Ostoi-Chrostowskiego, Feliksa Cichockiego, Henryka Piątkowskiego, Stefana Popowskiego, Jana Owidzkiego i Józefa Ryszkiewicza, ze zbiorów Litewskej Biblioteki Narodowej im. Martynasa Mažvydasa, sygn. F47-1008

Za pewnego rodzaju ocenę działalności archeologicznej litewskiego artysty można uznać wystawę znalezisk archeologicznych, która odbyła się w Warszawie w listopadzie i grudniu 1889 r. W jej trakcie trzy gabloty poświęcono zbiorom zabytków zebranych przez Tadeusza Dowgirda. Razem z nimi pokazano też znaleziska hrabiego Konstantego Przeździeckiego[82].

Tadeusz Dowgird powrócił na Litwę w 1891 r. Powodem jego powrotu nie były wyłącznie sprawy związane z majątkiem w Plemborgu, którymi postanowił się zająć. Być może istotniejszą przyczyną było opuszczenie stolicy Polski przez jego przyjaciół – w 1890 r. wyjechał

82 M. Brensztejn, *Inwentarz archeologiczny gubernji kowieńskiej w Telszach w R. P. MCMVII. sporządzony* [w:] *Aestiorum Hereditas*, t. 3, *Inwentarz archeologiczny guberni kowieńskiej Michaiła Eustachego Brensztejna*, cz. 1, red. A. Bitner-Wróblewska, R. Banytė-Rowell, Warszawa, 2016, s. 53.

na stałe do Zakopanego Stanisław Witkiewicz, a w 1891 r. przeniósł się tam również, by spędzić swoje ostatnie lata życia, Władysław Matlakowski. Dowgird udał się na Litwę, zabierając ze sobą bagaż ideowy warszawskiego środowiska. Oczywiście nie można wykluczyć również świadomej decyzji litewskiego szlachcica, by resztę życia poświęcić pielęgnowaniu kultury narodowej Litwinów.

PODSUMOWANIE

Tadeusz Dowgird przybył do Warszawy, pragnąc kontynuować rozpoczętą w Monachium karierę malarską. Otworzył własną pracownię i zaczął brać udział w wystawach organizowanych w Warszawie. Zajmował się nie tylko malarstwem, ale i innymi dziedzinami twórczości artystycznej. Dowgird współpracował z kilkoma warszawskimi czasopismami, w szczególności z „Wisłą", gdzie odpowiadał za dział grafiki. Na jego artystyczne poglądy duży wpływ wywarli Stanisław Witkiewicz i Władysław Matlakowski, którzy – zainteresowani zwyczajami górali tatrzańskich oraz drewnianą architekturą tego regionu – skierowali Dowgirda ku badaniom twórczości ludowej. Szczególną uwagę poświęcał on specyficznej gałęzi sztuki ludowej – pisankom.

Przybywając do Warszawy jako malarz, Dowgird opuścił ją jako archeolog. Archeologia stała się przedmiotem jego naukowej pasji. Głównymi nauczycielami, którzy skierowali go na tę ścieżkę, byli: Adam Honory Kirkor, Dmitry Samokwasow oraz Gotfried Ossowski.

Litewski malarz najczęściej prowadził wykopaliska na Litwie, przyjeżdżając do rodzinnego majątku na letnie wakacje. Materiały teoretyczne i badania naukowe gromadził i opracowywał w Warszawie. Badania archeologiczne na Żmudzi można uznać zatem za praktyczną kontynuację okresu jego życia warszawskiego. Reprezentował nowoczesny typ archeologa – przedstawiał doskonałe ilustracje artefaktów i szczątków znalezionych podczas wykopalisk. Okres warszawski zakończył artykułem teoretycznym poświęconym archeologii ziem słowiańskich i Litwy, opublikowanym w 1890 r. w wydanej w Warszawie *Wielkiej encyklopedii ilustrowanej*.

Okres warszawski (1877-1891) był najbardziej twórczym czasem działalności Tadeusza Dowgirda, który w tym czasie intensywnie malował, brał udział w wystawach, tworzył ilustracje i żywe obrazy, zaczął pisać artykuły z zakresu krytyki artystycznej, a nawet zainteresował się archeologią i sztuką ludową. Jego działalność ściśle przeplatała się z rozwojem idei kulturalnych i artystycznych ówczesnej Warszawy.

Działalność Dowgirda w Warszawie była więc nie tylko ważnym etapem jego kariery artystycznej, ale również świadectwem znaczenia tego miasta jako ośrodka intelektualnego, w którym Litwini z Wielkiego Księstwa Litewskiego mogli rozwijać swoje zainteresowania, pogłębiać wiedzę i czerpać inspiracje do pracy na rzecz kultury i nauki narodowej.

Summary

Eligijus Raila, ***On the Margins of Memory. "Economical Samogitian" Tadeusz Dowgird in Warsaw (1877-1891).*** The aim of this article is to propose a proposal to read and interpret the most important areas of artistic and cultural activity of Tadeusz Dowgird, a Lithuanian painter and archaeologist who lived in the capital of the Kingdom of Poland from 1877 to 1891, his contribution to the life of Warsaw at the end of the 19th century and to the development of Polish-Lithuanian cultural relations of the discussed period.

Tadeusz Dowgird, who came from the Samogitian nobility cultivating Polish traditions, over time identified with Lithuanian culture. This decision was significantly influenced by the cultural environment of Warsaw, where he spent 14 years of his life. After graduating from the Academy of Fine Arts in Munich, he came to Warsaw, where he opened his own studio. His Warsaw activity included many spheres of cultural life: painting, archaeology, ethnography, museology and journalism. While living in Warsaw, Dowgird maintained close contacts with his friends – the painter and art critic Stanisław Witkiewicz and the physician and ethnologist Władysław Matlakowski. In addition to his artistic activity, he wrote reviews of painting exhibitions and collaborated with the Warsaw editors of "Kłosy", "Tygodnik Illustrowany" and "Wisła", for which he made drawings and illustrations.

Interested in archaeology, he also established contacts with outstanding researchers, such as: Adam Honory Kirkor, Dmitry Samokwasov and Gotfried Ossowski. The years spent in Warsaw fundamentally shaped Dowgird's later activity, which he developed after his return to Lithuania, taking over the position of director of the Kaunas City Museum.

Keywords Tadeusz Dowgird, Warsaw, positivism, painting, archaeology, folk art, Stanisław Witkiewicz, Gotfried Ossowski, national identity.

Szymon Smolnicki-Woźniak

Warszawska centrala bezbożników[1]. O Polskim Związku Myśli Wolnej (1926-1936) w stulecie jego powołania

Streszczenie: W tym roku mija sto lat od utworzenia Polskiego Związku Myśli Wolnej (PZMW), będącego – oprócz rozwiązanego w 1928 r. Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich – najważniejszą organizacją wolnomyślicielską II Rzeczypospolitej. W trakcie swojej dziesięcioletniej działalności związek podejmował wiele inicjatyw służących rozdziałowi państwa od kościoła. Wśród najważniejszych postulatów związku znajdowało się m.in. oddzielenie kwestii moralności, wychowania i szkolnictwa od wpływu religii katolickiej, a także dążenie do rzeczywistego równouprawnienia wszystkich obywateli Rzeczypospolitej. Działalność wydawnicza związku, prowadzona w ramach Spółdzielni Wydawniczej „Bez Dogmatu", obejmowała publikacje książkowe, broszury, czasopisma i ulotki. Na łamach periodyków „Wolnomyśliciel Polski", „Błyski wolnomyślicielskie" i „Racjonalista" publikowano artykuły zawierające pogłębioną krytykę tekstów biblijnych, informowano o toczących się w Polsce procesach o obrazę „uczuć religijnych", a także instruowano o prawnych możliwościach wystąpienia ze związku wyznaniowego. Treść publikacji wolnomyślicielskich, antyklerykalna i bluźniercza, była pod stałą obserwacją Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, które od samego

1 Właściwie: Warszawska centrala „polskich" bezbożników – takim określeniem, sugerującym zagraniczne wpływy, działalność PZMW nazwana została przez czasopismo „ABC Nowiny codzienne", zob.: nr 61 z 1 marca 1936 r., s. 3.

początku zaniepokojone było „bezbożniczą propagandą" i zabiegało o delegalizację PZMW. Ta nastąpiła ostatecznie w 1936 r. pod pretekstem „wywrotowej" działalności.

Słowa kluczowe: wolnomyślicielstwo, Polski Związek Myśli Wolnej, Jan Baudouin de Courtenay, Dawid Jabłoński, Józef Landau.

POCZĄTKI WOLNEJ MYŚLI

Określenie „wolnomyśliciel" po raz pierwszy zostało użyte przez Johna Tolanda, urodzonego w drugiej połowie XVII w. angielskiego filozofa, który tym pojęciem opisywał osobę kierującą się w życiu rozumem w odniesieniu do tradycji religijnych[2]. Pierwszą ważną pracę dotyczącą wolnomyślicielstwa (z tym terminem w tytule) stworzył w 1713 r. pisarz Anthony Collins, który podobnie jak Toland był kontynuatorem myśli Johna Locke'a, twórcy idei liberalizmu, odrzucającego wiarę w objawienie. W swoim dziele pt. *Rozprawa o wolnomyślicielstwie*, jednym z najważniejszych pism Oświecenia, Collins postulował wolność myślenia, polegającą na rozumowaniu pozbawionym religijnych zabobonów. Na kartach tej książki zaproponował następującą definicję wolnej myśli: „Przez wolnomyślicielstwo rozumiem użycie rozumu w celu odnalezienia znaczenia dowolnego twierdzenia, w rozważaniu natury świadectw przemawiających za lub przeciw niemu i osądzaniu go zależnie od tego, czy świadectwa te są słabe, czy mocne"[3].

Według Collinsa ograniczanie ludziom możliwości myślenia w jakiejkolwiek dziedzinie nauki skutkować będzie szerzeniem ignorancji[4]. Deistyczne wolnomyślicielstwo angielskie nastawione było przede wszystkim przeciw religijnej ortodoksji, objawiającej się m.in. w dziwacznych, niezrozumiałych dla większości społeczeństwa rytuałach. Sprzeciwiało się władzy biskupów, a w szczególności papieża, silną niechęć okazując głównie katolicyzmowi. Pomimo dość silnego antyklerykalizmu, podkreślało jednak wiarę w boga i pozostawało w obrębie wiary. Wolnomyśliciele angielscy nie byli ateistami, gdyż – jak uważał sam Collins – rozum i intelekt pochodzą od boga[5]. W swojej rozprawie filozof twierdził, że należy zezwolić na wolną myśl – nawet pomimo tego, że wzrośnie przez to liczba ateistów – a nie jej zakazywać, ponieważ w przeciwnym razie zwiększy się grono ludzi zabobonnych i fanatyków. Collins zaznaczał, że obie grupy, tj. ateusze i ortodoksi religijni, są szkodliwe, jednak ta druga dużo bardziej[6].

2 L.J. Pełka, *Z tradycji polskiego ruchu laickiego. W walce o myśl wolną – kulturę świecką*, „Forum Myśli Wolnej" 2007, nr 34-35, s. 72.
3 A. Collins, *Rozprawa o wolnomyślicielstwie*, Toruń 2024, s. 61.
4 Tamże, s. 63.
5 Tamże, s. 78-79.
6 Tamże, s. 157.

Dziewiętnastowieczne wolnomyślicielstwo francuskie i belgijskie poszło znacznie dalej w swoich postulatach – opowiedziało się przeciwko religii, argumentując że wspiera ona feudalizm i jest podporą despotyzmu i bezprawia[7]. Stanowi również zagrożenie dla rozumu. Odniesienia do oświaty, a zwłaszcza świeckiego nauczania, postanowiono zapisać w Manifeście Wolnomyślicieli ogłoszonym na tzw. Antysoborze[8], który odbył się w 1869 r. w Neapolu. Manifest podkreślał, że gwarancją społecznej równości jest tylko „bezpłatne, obowiązkowe, wyłącznie świeckie i materialistyczne nauczanie"[9]. Ta proklamacja wolności sumienia była kolportowana w wielu dzielnicach Paryża, uzyskując poparcie tysięcy Francuzów[10]. Szybko pojęto, że kluczem do zdobywania zwolenników wolnej myśli jest tworzenie masowych organizacji i kolportaż prasy. Między innymi to te środki oddziaływania sprawiły, że to właśnie Francja zaczęła nadawać ton międzynarodowemu rozprzestrzenianiu się wolnomyślicielstwa[11].

Z końcem XIX w. ruch wolnej myśli, obejmujący kraje Europy Zachodniej i USA, funkcjonujący w obrębie racjonalistycznej i scjentystycznej inteligencji[12], składał się zarówno z liberałów, jak i konkurujących ze sobą odmian socjalistów – anarchistów i marksistów. Na początku XX w. przyjął postać wielkich międzynarodowych organizacji – Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Myśli Wolnej założonej w 1880 r.[13] (od miejsca założenia i siedziby zwanej potocznie „brukselską") i utworzonej w 1925 r. Międzynarodowej Federacji Wolnomyślicieli Proletariackich (MFWP, zwanej „wiedeńską", od miejsca pierwszego zjazdu robotniczych stowarzyszeń wolnej myśli). Współpraca między tymi dwoma podmiotami od początku sprawiała trudności – część proletariackich wolnomyślicieli, głównie socjalistów, starała się zawrzeć porozumienie z federacją „brukselską", w przeciwieństwie do komunistycznego skrzydła MFWP odrzucającego współpracę z liberałami[14]. Ostatecznie obie organizacje połączyło zagrożenie faszystowskie, doprowadzając w 1936 r. do ich zjednoczenia pod nazwą Światowej Unii Wolnomyślicieli[15].

7 M. Skrzypek, *Początki ruchu wolnomyślicielskiego we Francji*, „Człowiek i światopogląd", nr 9 (134) z września 1976 r., s. 119-121.

8 Wydarzenie to miało być demonstracją przeciwko I Soborowi Watykańskiemu, który ogłosił, że między wiarą a rozumem nie ma sprzeczności. Podczas tych obrad Kościół zatwierdził również dogmat o nieomylności papieża.

9 M. Skrzypek, dz. cyt., s. 121.

10 Tamże.

11 Tamże, s. 120.

12 L.J. Pełka, dz. cyt., s. 72.

13 Do 1920 r. federacja funkcjonowała jako Międzynarodowa Federacja Związków i Stowarzyszeń Myśli Wolnej.

14 M. Horoszewicz, *XIX Międzynarodowy Kongres Wolnomyślicielski*, „Człowiek i światopogląd", nr 9 (134) z września 1976 r., s. 94.

15 Tamże.

WOLNOMYŚLICIELSTWO NA ZIEMIACH POLSKICH

Podobnie jak wolnomyślicielstwo zachodnioeuropejskie, polska wolna myśl wyraźnie zaznaczyła swą obecność w drugiej połowie XIX w. Było to wynikiem m.in. postępującej laicyzacji społeczeństwa (zwłaszcza inteligencji) i przybycia w połowie lat 70. XIX w. na ziemie polskie zwolenników socjalizmu[16]. Procesy społeczne, jakie zaszły bezpośrednio po powstaniu styczniowym 1863 r., sprawiły, że stare układy rodzinne zaczęły zanikać, co skutkowało m.in. pojawieniem się obojętności wobec religii oraz krytycznym stosunkiem do Kościoła[17]. Negatywnie oceniano zwłaszcza kościelny lojalizm wobec władz zaborczych. Polska odmiana wolnej myśli inspirowała się ludowym antyklerykalizmem, korzystała przy tym również z marksizmu, a także z pozytywizmu. Wraz z rozwojem nauki, która upowszechniała wiedzę przyrodniczą, zaczęto dostrzegać fikcję w opowieściach biblijnych. Zwłaszcza inteligencja warszawska, która po powstaniu styczniowym pozostała w kraju, oraz wychowankowie Szkoły Głównej Warszawskiej[18] zaczęli być szczególnie krytyczni wobec postawy Kościoła w dziejach[19]. Zmieniające się warunki materialne wpłynęły znacząco na postrzeganie rzeczywistości, którą za wszelką cenę chciano zmienić. Absolwenci Szkoły Głównej zwracali uwagę na istotne problemy społeczne, takie jak klerykalizacja życia, brak dostępu do świeckiej edukacji, analfabetyzm i prostytucja[20]. Jedną z ich najważniejszych inicjatyw było promowanie teorii Darwina, w tamtym czasie nowego, rewolucyjnego odkrycia podkopującego wiarę religijną. Wśród znanych ateistów i wolnomyślicieli z tych czasów wymienić należy chociażby wroga papiestwa[21], Ludwika Mierosławskiego[22]. Również Aleksander Świętochowski[23], czołowy ideolog pozytywizmu warszawskiego, wyznaczył sobie za cel upowszechnianie oświaty wśród wszystkich klas społecznych, a na łamach „Przeglądu Tygodniowego" i „Prawdy" walczył o śluby cywilne i emancypację kobiet[24]. Pisał również o genezie moralności.

16 A. Chwalba, *Sacrum i rewolucja. Socjaliści polscy wobec praktyk i symboli religijnych (1870-1918)*, Kraków 2007, s. 5.
17 B. Krzywobłocka, *Tradycje zorganizowanego ruchu laickiego w Polsce* [w:] *Szkice z dziejów ruchu laickiego w Polsce*, red. B. Krzywobłocka, A. Sikorski, M. Załoga, Warszawa 1977, s. 5-6.
18 Działająca w latach 1862-1869 uczelnia powstała w miejsce zamkniętego w 1831 r. Uniwersytetu Warszawskiego.
19 B. Krzywobłocka, dz. cyt., s. 6.
20 Tamże, s. 7.
21 Tamże, s. 6.
22 Ludwik Mierosławski (1814-1878), działacz polityczny, dowódca powstańczy.
23 Aleksander Świętochowski (1849-1938), publicysta, pisarz.
24 B. Krzywobłocka, dz. cyt., s. 7.

Wśród inteligencji, dominującej zwłaszcza w miastach, przestano przywiązywać wagę do praktyk religijnych – wszelkie rytuały wykonywano raczej bezrefleksyjnie. Nawet część socjalistycznych wolnomyślicieli, która nadal formalnie należała do Kościoła, przyzwyczajona była do rutynowości obrzędów. W środowisku socjalistów często górował pragmatyzm – w trakcie agitacji wśród chłopów należało stosować religijne zwroty („Szczęść Boże", „Bóg zapłać"), by zadać kłam powszechnej opinii socjalisty-bezbożnika. Nie zmienia to jednak faktu, że wśród członków partii socjalistycznych działających na terenie zaboru rosyjskiego osoby wierzące stanowiły większość, a także zdecydowanie przeważały wśród robotników, chłopów i rzemieślników[25]. Wśród tych grup wyznawcy wolnej myśli stanowili mniejszość, która była jednak zauważalna z racji swojego demonstracyjnego antyklerykalizmu. Wolnomyśliciele stanowili faktyczną większość wśród partyjnej inteligencji[26].

Początek XX w. to okres, gdy zwolennicy wolnej myśli zaczęli się organizować. Pod wpływem rewolucji 1905 r. powstawały pierwsze otwarte koła, w których dyskutowano o ewolucji, bogu/bogach i moralności. Wcześniej wolnomyśliciele musieli ograniczać swą działalność do tajnych spotkań w prywatnych domach lub w kawiarniach. Rozwój prasy w tym okresie – wcześniej zakazanej lub ocenzurowanej – przyczynił się do popularyzacji antropologii, religioznawstwa i filozofii religii. Dzieła religioznawcy i krytyka tekstu biblijnego Ignacego Radlińskiego[27], takie jak *Historya nauki o człowieku* (1902) czy bestseller tamtych czasów *Dzieje jednego boga* (1905), były pierwszymi książkami popularyzującymi wiedzę o pierwotnych wierzeniach, praktykach czarodziejskich i mitach. Autor wykazywał konsekwentnie zarówno prawdę, jak i fałsz Biblii, badał dogmaty bez teologicznego namaszczenia, a Jezusa opisywał z perspektywy socjologicznej. Pisał do wielu warszawskich czasopism: „Bibljoteki warszawskiej", „Ateneum" czy „Prawdy". Pod wpływem rewolucji 1905 r. powstała również pierwsza polska organizacja wolnomyślicielska – Polska Liga Wolnej Myśli w Paryżu. Liga, założona w lipcu 1906 r., skupiała różne środowiska polityczne, jednak jej cel był jasno sprecyzowany:

> Zadaniem polskiej Ligi Wolnej Myśli jest poprzedzać i uzupełniać zdobycze demokracji drogą ścisłej krytyki, metodą swobodnego badania, intelektualnym szturmem do tych warowni zachowawczych i klerykalnych pojęć, które, dzięki specyalnym u nas warunkom, trwają po dziś dzień w nienaruszonej swej mocy. Kierując ostrze swej krytyki przedewszystkiem przeciwko dogmatom religijnym, będącym zaprzeczeniem postępu w potrójnej postaci – jako sankcja społecznej nierówności, jako apoteoza ciemnoty i jako krzewienie etyki, opartej na obawie kar zagrobowych

25 A. Chwalba, dz. cyt., s. 6.
26 Tamże.
27 Ignacy Radliński (1843-1920), badacz tekstów biblijnych, orientalista, antropolog religii.

> a niegodnej rozumnego człowieka – Wolna Myśl uderzać będzie niby taran we wszystkie zabytki zachowawcze, które zostawiły trwałe piętno na fizjonomii naszego kraju i dziś jeszcze roszczą sobie prawo do kierowania jego losami[28].

Organizacja, w której udzielały się tak wybitne postacie, jak Józef Wasercug (Wasowski)[29] i Stanisław Brzozowski[30], choć działała we Francji, utrzymywała bliskie kontakty z wolnomyślicielami z zaboru rosyjskiego[31]. Na łamach „Panteonu", czasopisma Ligi, publikowano artykuły dotyczące świeckiego wychowania i edukacji, szerzono wiedzę religioznawczą, a także przedstawiano koncepcje rozdziału państwa od Kościoła bazujące na praktyce europejskiej. Informowano również o ruchach wolnomyślicielskich działających w innych państwach, a także o uchwalanych w Europie rezolucjach i odezwach wolnej myśli. W tym samym czasie w Warszawie powstał związek Polska Myśl Niepodległa, analogiczny do Polskiej Ligi Wolnej Myśli[32], co zaowocowało konsolidacją środowiska w kraju i na emigracji, doprowadzając do zorganizowania I Zjazdu Wolnomyślicieli Polskich w Warszawie.

Historyczny zjazd odbył się 8 grudnia 1907 r. w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa przy Krakowskim Przedmieściu. Obszerną relację z wydarzenia zamieścił „Panteon", wskazując już na wstępie na zorganizowaną przez Kościół nagonkę na organizatorów i uczestników zjazdu: „Wszystkie ambony w Warszawie i na prowincyi spożytkawano do agitacyi przeciwko bezbożnym krzewicielom oświaty, nauki, wolnej myśli i wolnej krytyki stosunków społecznych, wszystkie klerykalne pisma i pisemka szerzą wśród swych czytelników nieufność, nienawiść i pogardę dla ludzi postępowego obozu"[33].

Obawy o zgromadzenie dużej liczby osób były uzasadnione, gdyż niebezpieczeństwo związane z byciem wolnomyślicielem w tamtych czasach wiązało się z w najlepszym wypadku z ostracyzmem społecznym, a w najgorszym – z groźbami śmierci. Zdecydowano się tym samym na weryfikację uczestników zjazdu – przed wydaniem biletów zażądano od chętnych podpisu pod sześcioma punktami deklaracji stowarzyszeniowej. Owe sześć pozycji poruszało najbardziej palące kwestie w walce o świeckie państwo: dążenie do wprowadzenia cywilnych metryk, ślubów, rozwodów, bezwyznaniowych pogrzebów, wolnej (laickiej) szkoły i zwolnienia od przymusowej (wyznaniowej) przysięgi w sądzie[34]. Deklara-

28 *Organizacja Myśli Niepodległej*, „Myśl Niepodległa", nr 1 z września 1906 r., s. 10.
29 Józef Wasowski, właśc. Józef Wasercug (1885-1947) – dziennikarz, redaktor.
30 Stanisław Brzozowski (1878-1911), filozof, krytyk literacki, dramaturg.
31 M. Szulkin, *Z dziejów ruchu wolnomyślicielskiego w Polsce 1906-1936*, Warszawa 1965, s. 2.
32 *Organizacja Myśli Niepodległej*, „Myśl Niepodległa", nr 1 z września 1906 r., s. 14.
33 I. Moszczeńska, *Zjazd wolnomyślicieli w Warszawie*, „Panteon", nr 2 z 1 stycznia 1908 r., s. 125.
34 Tamże, s. 126.

cja ta ukazywała tak naprawdę program działalności wolnomyślicieli, który w przyszłości miał doprowadzić do usunięcia części przepisów z obowiązującego w zaborze rosyjskim systemu prawnego[35], systemu o charakterze zdecydowanie religijnym (z rozbudowanymi karami za bluźnierstwo). Deklaracja była również przepustką do wejścia na obrady. W ich trakcie można było dostrzec na sali przedstawicieli różnych klas społecznych, którzy dotarli na obrady z różnych miejscowości. Jak podkreślał „Panteon":

> Sporo robotników i pracowników kolejowych, trochę kobiet z klas pracujących, wielu słuchaczy Uniwersytetu dla wszystkich, umysłów już przygotowanych przez liczne wykłady popularne przyrodnicze wygłaszane od roku w różnych dzielnicach Warszawy, czytelnicy bibliotek bezpłatnych zakładanych przez koła postępowej inteligencyi warszawskiej, wreszcie delegaci z prowincyi z analogicznych ognisk rozrzuconych po kraju – oto przeważająca część publiczności ostatniego zjazdu[36].

Podczas zjazdu, który zgromadził 631 osób (w tym 154 spoza Warszawy)[37], przyjęto status Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich. Uchwalono również cztery rezolucje, z których najciekawsza wydaje się pierwsza, mówiąca o apolityczności organizacji. W kontekście wielu późniejszych sporów prowadzonych we wszystkich organizacjach wolnomyślicielskich (polskich i zagranicznych), w których zacięcie walczyły ze sobą nurty liberalne z lewicowymi, deklaracja odcinająca się od polityki wydaje się być nie do końca przemyślana. Losy samego stowarzyszenia wkrótce potoczyły się fatalnie – władze carskie już dwa lata później zakazały jego dalszej działalności. Na jego reaktywację trzeba było czekać aż do odzyskania przez Polskę niepodległości.

WOLNOMYŚLICIELSTWO II RZECZYPOSPOLITEJ. STOWARZYSZENIE WOLNOMYŚLICIELI POLSKICH

Zebranie inauguracyjne reaktywowanego stowarzyszenia odbyło się w Warszawie 5 października 1920 r. Przewodził mu światowej sławy językoznawca, wybitny lingwista prof. Jan Baudouin de Courtenay[38]. Podczas zebrania podjęto uchwałę o powołaniu Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich, wyłoniono również komitet organizacyjny, w którym oprócz Bau-

35 Prawa dotyczące wyznania i religii, które wydawały się być przestarzałe już w 1918 r., istniały praktycznie w niezmienionej formie do 1932 r.

36 I. Moszczeńska, dz. cyt., s. 126.

37 Tamże.

38 Jan Baudouin de Courtenay (1845-1929), prof. Uniwersytetu Warszawskiego, językoznawca, działacz społeczny, jedna z najbardziej znanych twarzy polskiego wolnomyślicielstwa, reprezentant jego liberalnego nurtu.

douin'a zasiadły dwie inne ważne dla ruchu postacie, tj. Józef Landau[39] i Dawid Jabłoński[40]. Przygotowany niedługo później statut organizacyjny, spisany w lokalu przy ulicy Królewskiej 16, późniejszej centrali wolnomyślicieli, został zatwierdzony przez władze 11 czerwca 1922 r. Stowarzyszenie zgłosiło również swój akces do Międzynarodowej Federacji Stowarzyszeń Myśli Wolnej, zwanej „brukselską". Organizacja rozpoczęła akcję odczytową na tematy religijne w wielu miejscowościach Polski, w większości z nich pozostając pod baczną obserwacją Kościoła. Koło warszawskie stowarzyszenia liczyło w tym czasie 400 członków, a jego regionalne oddziały funkcjonowały w 37 miejscowościach[41]. Jedną z najważniejszych inicjatyw organizacji w tym czasie było stworzenie statusu gminy bezwyznaniowej i doprowadzenie do jej prawnego zalegalizowania. Postulat ten wynikał z obecności na terenie byłego zaboru rosyjskiego pozostałości przepisów prawnych zaborcy w postaci utrzymania w dokumentach urzędowych rubryki „wyznanie". W okresie II Rzeczypospolitej nie ujednolicono bowiem systemu prowadzenia akt stanu cywilnego, tylko przejęto systemy prawne dawnych zaborców – w byłym zaborze pruskim działały urzędy świeckie, a w Kongresówce i Galicji akta stanu cywilnego nadal prowadzili duchowni różnych wyznań. O ile mieszkający na obszarze byłych zaborów austriackiego i pruskiego mogli określić się jako bezwyznaniowcy, o tyle w Warszawie i miastach byłego zaboru rosyjskiego takiej możliwości nie było. Wolnomyśliciele chcieli więc stworzyć nowy twór prawny – „związek religijny" osób nienależących do żadnego wyznania. Na łamach „Myśli wolnej", organu prasowego stowarzyszenia, Jan Hempel[42] tłumaczył konieczność powstania takiej gminy: „Ludzie nie należący do żadnego z wyznań i nie chcący tworzyć nowego wyznania, nie mają w Polsce innego wyjścia [...] muszą utworzyć organizację wyznaniową bezwyznaniowców. [...] Zadaniem jej jest tylko obrona swych członków przed przymusem wyznaniowym i załatwienie dla nich aktów stanu cywilnego"[43].

Gminy wyznaniowej nigdy jednak nie udało się zalegalizować, biorąc nawet pod uwagę fakt, że ta procedura prawna polegać miała jedynie na ujednoliceniu przepisów obowiązujących w sąsiednich województwach. Akcje protestacyjne stowarzyszenia skierowane przeciwko administracji państwowej, odmawiającej legalizacji związku, zakończyły się jednak powodzeniem – późniejsze decyzje sądowe podejmowane wobec indywidualnych

39 Józef Landau (1875-1933), podpisujący się również jako Józef Krajewski – jeden z pierwszych organizatorów ruchu wolnomyślicielskiego na ziemiach polskich, poeta, stały współpracownik wielu czasopism wolnej myśli.

40 Dawid Jabłoński (1879-1936), członek PPS, działacz niepodległościowy, założyciel czasopism wolnomyślicielskich i ich główny inwestor, redaktor.

41 M. Szulkin, dz. cyt., s. 10.

42 Jan Hempel (1877-1937), działacz komunistyczny, publicysta, filozof.

43 „Myśl wolna", nr 3 z 1922 r., s. 5-6, za: M. Szulkin, dz. cyt., s. 12.



Zjazd Wolnomyślicieli w Warszawie, z tyłu widoczny napis: „Polsko. Twa zguba w Rzymie!", luty 1926 r., ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego (domena publiczna)

osób domagających się wykreślenia rubryki „wyznanie" zazwyczaj kończyły się dla nich pozytywnie[44].

W samym Stowarzyszeniu Wolnomyślicieli Polskich zaczęły uwidaczniać się podziały ideowe. Nurt liberalny – skłaniający się do nieingerencji w kwestie wiary swoich członków, skupiający się bardziej na równouprawnieniu wszystkich obywateli i rozdziale Kościoła od państwa – wchodził w kolizję z nurtem lewicowym, skupiającym się na dotarciu do mas robotniczych. Nurt marksistowski cechował się ateizmem i silnym antyklerykalizmem. W artykule pt. *Wolnomyślicielstwo na rozdrożu* (z podtytułem: *S. W. P. samo nie wie czem jest*) Jan Hempel, zwolennik nurtu lewicowego, wskazywał na rozjazd stowarzyszenia: „S. W. P. musi wyraźnie powiedzieć, czem jest i czem chce być: – kapliczką dla poszukiwa-

44 Przykładem jest Jan Baudouin de Courtenay, który w 1927 r. otrzymał nowy dowód osobisty, zob.: J. Baudouin de Courtenay, *Mój stosunek do Kościoła i inne pisma*, Katowice 2021, s. 108.

czy Boga, czy zdrową organizacją społeczną do pomagania ludziom w uwalnianiu się od starych przesądów?"[45].

Hempel, nawiązując do podejścia nurtu liberalnego, wyznającego zasadę, zgodnie z którą „jeśli komuś dobrze jest z wiarą, to nikt inny nie powinien w to ingerować", odpowiadał, że stowarzyszenie powinno być „organizacją bezbożników dla propagandy bezbożności". To podejście wywołało natychmiast spór, który uwidocznił się w prasie wolnej myśli, a także na kolejnych zebraniach stowarzyszenia. Podczas drugiego zjazdu, który odbył się 23 marca 1924 r. w Warszawie, jeszcze wyraźniej zarysował się podział organizacji na dwa nurty – liberalno-wolnomyślicielski i lewicowo-ateistyczny. Pierwszy uosabiał Baudouin, a drugi Hempel. Rozbieżności „na górze" zaznaczały się także w kołach prowincjonalnych związku[46]. Trzeci zjazd stowarzyszenia (13 kwietnia 1925 r.) potwierdził ostatecznie zwycięstwo „hemplowców". Nowa orientacja ideologiczna uwidoczniła się zwłaszcza w prasie, kiedy to zmieniono redaktorów „Myśli wolnej". Podczas czwartego zjazdu (21 lutego 1926 r.) zdecydowano o wystąpieniu z federacji „brukselskiej" i przystąpieniu do Międzynarodowej Federacji Wolnomyślicieli Proletariackich. Liberalni wolnomyśliciele, z Baudouin'em na czele, postanowili opuścić organizację.

POLSKI ZWIĄZEK MYŚLI WOLNEJ

Rozczarowani poprzednim stowarzyszeniem, wolnomyśliciele nurtu liberalnego zdecydowali się utworzyć w kwietniu 1926 r. komitet organizacyjny nowego związku. W jego skład weszli: Baudouin de Courtenay, Józef Landau, Dawid Jabłoński, a także prof. Romuald Minkiewicz[47], biolog, kierownik Instytutu Biologji, nazwa własna sprzed reformy ortografii Doświadczalnej Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Członkowie rozesłali do zainteresowanych wolnomyślicieli pismo[48], w którym informowali o chęci założenia stowarzyszenia opartego na „tolerancji wzajemnych przekonań i stanowisk społecznych, wyłączające wszelki fanatyzm sekciarski, odrzucające nietykalność jakichbądź dogmatów: politycznych, naukowych czy religijnych"[49]. Nowe zrzeszenie miało być apolityczne i bezpartyjne. Podkreślenie tego aspektu miało zachęcić wszystkich nieutożsamiających się z ruchem socjalistycznym do przystąpienia do tej organizacji. W opinii założycieli nowej organiza-

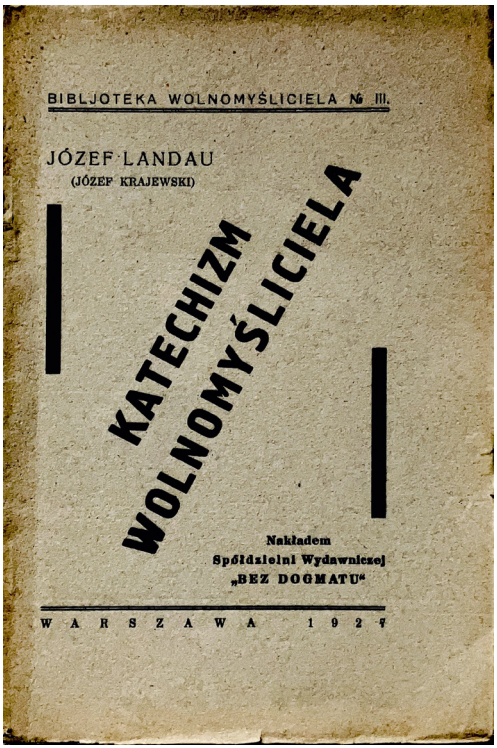
45 J. Hempel, *Wolnomyślicielstwo na rozdrożu*, „Myśl wolna", nr 1 (21) ze stycznia 1924 r., s. 8.
46 M. Szulkin, dz. cyt., s. 23.
47 Romuald Minkiewicz (1878-1944) – zoolog, działacz PPS.
48 *Polski Związek Myśli Wolnej*, „Życie Wolne", nr 1 ze stycznia 1927 r., s. 15.
49 Tamże.

cji w Stowarzyszeniu Wolnomyślicieli Polskich tępiono wszelkie głosy krytyczne na temat terroru w Związku Sowieckim. Komitet organizacyjny podkreślał, że w nowej organizacji nie będą uciszane głosy krytyczne wobec działań przedstawicieli, a także zaznaczał, że jej członkiem może zostać każdy, nawet osoba z odmiennymi poglądami. Podczas pierwszego zebrania organizacyjnego, które odbyło się 26 kwietnia, wybrano Tymczasowy Zarząd Związku i przyjęto projekt statutu, który miał być przesłany do akceptacji władz. Został on opracowany m.in. przez Dawida Jabłońskiego[50], który rozpoczął też przygotowywanie lokalu przy ul. Królewskiej 16, użytkowanego wcześniej przez Stowarzyszenie Wolnomyślicieli Polskich. Z powodu zamachu majowego (1926) oraz jego następstw polityczno-prawnych decyzja komisarza rządu na m.st. Warszawę w sprawie rejestracji Polskiego Związku Myśli Wolnej (PZMW) zapadła dopiero 31 stycznia 1927 r.[51] W tym samym miesiącu, dzięki finansowemu wsparciu Jabłońskiego, udało się stworzyć czasopismo „Życie Wolne", którego naczelnym redaktorem został Minkiewicz. W styczniu powstała też Spółdzielnia Wydawnicza „Bez Dogmatu", centrum kolportażu wolnomyślicielskiej prasy. Główne cele PZMW zostały wydrukowane w pierwszym numerze tego periodyku:

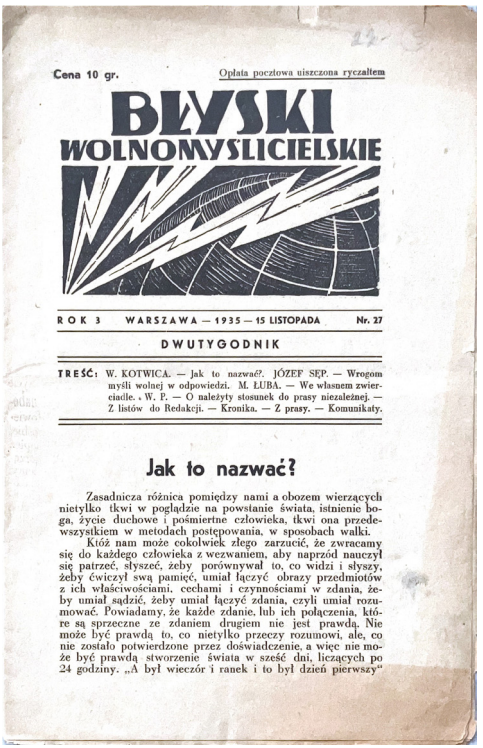
> [...] celem P.Z.M.W. jest obrona wolności sumienia i prawa samookreślenia jednostki, akcja za przeprowadzeniem zupełnego rozdziału pomiędzy państwem i kościołem, walka o oddzielenie spraw moralności, wychowania i szkolnictwa od obcych im spraw religijno-kościelnych, a więc o powszechną szkołę świecką, o uprawnienie bezwyznaniowości, o rzeczywiste równouprawnienie wszystkich obywateli kraju, bez różnicy rasy, pochodzenia, płci, wyznania i przekonań politycznych[52].

Czasopismo to – opisujące klerykalizację życia społecznego, poruszające tematy filozoficzne, drukujące poezję i uważane za inteligenckie[53] – nie zyskało popularności, dlatego w krótkim czasie ustąpiło miejsca „Wolnomyślicielowi Polskiemu". Ten miesięcznik, a później dwutygodnik, stał się sztandarowym organem nowej organizacji. Na jego łamach poruszano zagadnienia bieżącej polityki państwa – uwzględniające zwłaszcza kwestie jego rozdziału od Kościoła. Dużo miejsca zajmowały w nim relacje z procesów sądowych o bluźnierstwo, a także informacje o wydatkach administracji publicznej przeznaczane na kler. „Wolnomyśliciel" szerzył wiedzę antropologiczną i religioznawczą, publikując w odcinkach prace filozoficzne dotyczące dawnych wierzeń i mitologii. Wyróżniał się szatą graficzną – zamieszczano w nim nierzadko rysunki satyryczne ośmieszające kler, a samo czasopismo

50 J. Chrosciel, *Tak było*, „Głos Wolnych", nr 1 z 1 października 1946 r., s. 11.
51 Statut Polskiego Związku Myśli Wolnej, styczeń 1927 r., s. 3.
52 *Polski Związek Myśli Wolnej*, „Życie Wolne", nr 1 ze stycznia 1927 r., s. 15.
53 J. Chrosciel, dz. cyt., s. 11-12.



Katechizm wolnomyśliciela, autorstwa Józefa Landau, wydany w 1927 r. w ramach „Bibljoteki Wolnomyśliciela", ze zbiorów autora



Strona tytułowa „Błysków wolnomyślicielskich", numer z połowy listopada 1935 r., ze zbiorów autora

opatrzono secesyjną winietką autorstwa Karola Sicińskiego[54]. Na części numerów zamieszczono bratek jako międzynarodowy symbol wolnomyślicieli – kwiat, którego charakterystyczne pochylenie symbolizuje zamyśloną osobę. W tym samym czasie zaczęła rozwijać się Spółdzielnia Wydawnicza „Bez Dogmatu", będąca nie tylko wydawcą czasopisma, ale też miejscem spotkań wolnomyślicieli, składnicą postępowych książek, biblioteką wolnej myśli, a także miejscem odczytów prac religioznawców. Ta ostatnia aktywność jest szczególnie warta odnotowania, gdyż związek celował ze swoim przekazem nie tylko do ludności stolicy, ale też do mieszkańców małych miast i wsi. Odczyty miały być kierowane też do analfabetów. Przy Królewskiej 16 zaczęto organizować również kursy dla pionierów

54 Karol Siciński (1884-1965) – malarz i architekt.

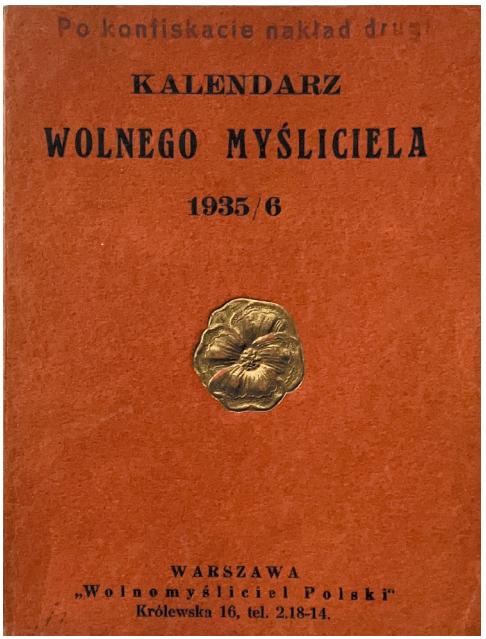
myśli wolnej. W 1930 r. związek utworzył w Warszawie Koło Intelektualistów PZMW, które posiadało własny organ prasowy – był nim miesięcznik „Racjonalista". Do współpracy udało się nakłonić prof. Tadeusza Kotarbińskiego[55], wybitnego filozofa i logika.

Nie milkły jednak echa krytyki działalności związku ze strony Stowarzyszenia Wolnomyślicieli Polskich oraz lewicowej prasy wolnej myśli. Tygodnik proletariackich wolnomyślicieli „Myśl" nie przebierał w słowach, określając PZMW epitetami typu „apostołowie nieograniczonej tolerancji przekonań"[56], „grupka inteligencko-drobnomieszczańska"[57] czy „burżuazyjno-pepesowski" związek[58]. Również w samym łonie PZMW kierunek ideologiczny zaczął po pewnym czasie przesuwać się w lewo, zwłaszcza gdy w połowie 1928 r. SWP zostało rozwiązane przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych pod zarzutem antypaństwowej działalności. Wtedy też część działaczy stowarzyszenia postanowiła zasilić szeregi PZMW. Organizacja zaczęła coraz częściej odwoływać się do socjalizmu, szukając poparcia w proletariacie. W 1933 r., wychodząc naprzeciw oczekiwaniom społecznym, spółdzielnia „Bez Dogmatu" powołała do życia „Błyski Wolnomyślicielskie" jako dodatek do „Wolnomyśliciela". „Błyski Wolnomyślicielskie" to gazeta przeznaczona głównie dla ludu wiejskiego oraz mieszkańców małych miejscowości, pisana prostym językiem i w założeniu jej twórców miała być substytutem świeckiej szkoły. Adresowana była do polskiego chłopa i robotnika.

Na jej łamach publikowano pogadanki, które po pewnym czasie miały stać się podręcznikiem naukowym (numery stron każdego numeru były kontynuacją numeracji stron jego poprzednika). W „Błyskach" w przystępny sposób tłumaczono zjawiska atmosferyczne i chemiczne oraz objaśniano terminy stosowane w fizyce. Gazeta zawierała też informacje o genezie Biblii, chłopskie opowiastki z życia (np. *Czy należy święcić pole?*), a także bieżące wiadomości dotyczące Kościoła, które przedstawiano w skróconej formie. Już na samym początku czasopismo opublikowało ankietę, w której poproszono czytelników o osobiste historie związane z utratą wiary i odejściem od katolicyzmu. Odpowiedzi publikowano w kolejnych numerach – miały one zachęcić innych prenumeratorów pisma do podjęcia podobnych kroków. Oprócz „Błysków" stworzono również, już pod koniec działalności związku, czasopismo dla młodzieży pt. „Przyszłość to My" (1936), skupiające się na literaturze.

Przez cały okres działalności spółdzielni zmagano się poważnymi problemami natury finansowej. Zdarzało się też, że numery czasopism ulegały konfiskacie pod zarzutem zła-

55 Tadeusz Kotarbiński (1886-1981) – twórca reizmu i prakseologii.
56 B. Krasnodębski, *Polski Związek Myśli Wolnej*, „Myśl", nr 2 z lutego 1927 r., s. 5.
57 Tamże, s. 6.
58 L.B., *Polskie Zwierciadełko Kieszonkowe…*, „Myśl", nr 12 z 4 marca 1928 r., s. 8.



Wydany w 1935 r. *Kalendarz wolnego myśliciela*, na okładce widoczny jest wytłoczony złotem bratek jako symbol wolnomyślicieli, ze zbiorów autora

mania paragrafu dotyczącego bluźnierstwa. Prywatne środki finansowe Dawida Jabłońskiego (wiadomo było, że przez pewien okres czasu był właścicielem sklepu elektromontażowego[59]) nie wystarczały na prowadzenie deficytowej działalności, nawet pomimo tego, że większość współpracowników pracowała za skromne wynagrodzenia lub „honorowo"[60]. Pod koniec działalności związku miejsce spółdzielni „Bez Dogmatu" zajęła spółka wydawnicza „Wolność". Łabędzim śpiewem związku stał się wydany w 1935 r. *Kalendarz Wolnego Myśliciela*, skarbnica wiedzy wolnej myśli, zawierająca najważniejsze daty w dziejach racjonalizmu, poradnik dotyczący wystąpienia ze związku wyznaniowego, adresy organizacji społecznych. W 1935 r. PZMW widział przyszłość już jednoznacznie w socjalizmie, narażając się na zarzut „wywrotowej działalności" ze strony Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. Krucjatę przeciwko związkowi prowadziła również Akcja Katolicka, której udało się we współpracy z Ministerstwem Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, doprowadzić do delegalizacji organizacji w 1936 r.

Podczas prawie dziesięcioletniej działalności Spółdzielni Wydawniczej „Bez Dogmatu" udało się wydać wiele wartościowych pozycji, takich jak *Mój stosunek do Kościoła* Baudouin'a de Courteneya, *Szkice przeciwwyznaniowe* Józefa Landaua, a także tłumaczenie pracy prof. Teodora Hartwiga pt. *Socjalizm a wolnomyślicielstwo*. Warto odnotować również działalność odczytową warszawskiego koła. Na przełomie 1933 i 1934 r. odbyło się 55 odczytów[61], w trakcie których słuchacze mogli zadawać prelegentom pytania, a części tych spotkań towarzyszyła również dyskusja. Spotkania prowadzone były przez 36 prelegentów

59 *Wolnomyśliciele polscy mobilizują się aby przygotować grunt dla bolszewizmu*, „ABC", nr 322 z 18 listopada 1934 r., s. 3.
60 J. Chrosciel, dz. cyt., s. 12.
61 Szczegółowe informacje na temat odczytów podaje „Wolnomyśliciel Polski": *Z Koła warszawskiego Polskiego Związku Myśli Wolnej*, „Wolnomyśliciel Polski", nr 28 z 20 sierpnia 1934 r., s. 767.

i dotyczyły następującej tematyki: religia i filozofia, religioznawstwo, sprawy społeczne, prawo, nauki ścisłe, historia, literatura, ekonomia, geografia i sztuka. Najwięcej prelekcji dotyczyło spraw religii (łącznie 18) i kwestii społecznych (12). Według danych koła w prelekcjach uczestniczyło łącznie ok. 4 tys. osób. Bogate dziedzictwo Polskiego Związku Myśli Wolnej stanowi do dziś niewyczerpany zasób pogłębionych krytyk biblijnego tekstu i analiz porównawczych pierwotnych religii. Prawie sto lat później wiele z ówczesnych diagnoz społecznych, ostrzegających przed symbiozą państwa i Kościoła jest wciąż aktualnych.

Summary

Szymon Smolnicki-Woźniak, *The Headquarter of the Godless: The Story of the Polish Union of Free Thought (1926-1936) on the Centenary of its Founding.* This year marks the centenary of the establishment of the Polish Union of Free Thought, which – along with the Association of Polish Freethinkers, dissolved in 1928 – was the most important free-thinking organization of the Second Polish Republic. During its ten-year activity, the union undertook a number of initiatives aimed at separating the state from the church. Among the most important postulates of the union were, m.in, the separation of the issues of morality, upbringing and education from the influence of the Catholic Church, as well as striving for real equality of all citizens of the Republic of Poland. The publishing activity of the association, functioning within the Publisher Company "Bez Dogmatu", included books, brochures, magazines and leaflets. The periodicals "Wolnomyśliciel Polski", "Błyski wolnomyślicielskie" and "Racjonalista" published articles containing in-depth criticism of biblical texts, informed about ongoing trials in Poland for insulting "religious feelings", as well as instructed about the legal possibilities of leaving the religious organisations. The content of free-thinking publications, anti-clerical and blasphemous, was under constant observation of the Ministry of Religious Affairs and Public Education, which from the very beginning was concerned about "godless propaganda" and sought to ban PUoFT. This finally took place in 1936 under the pretext of "subversive" activity.

Keywords: Freethought, Polish Union of Free Thought, Jan Baudouin de Courtenay, Dawid Jabłoński, Józef Landau.

Michał Laszczkowski

Wilcza 60 – kwatera korporacji „Arkonia”

Streszczenie: Budowa Domu Arkońskiego oraz domów dochodowych, finansujących utrzymanie i realizację akcji społecznych Korporacji Akademickiej „Arkonia”, była największą inwestycją wśród polskich organizacji akademickich II Rzeczypospolitej. Wysiłkiem własnym członków i sympatyków w ciągu kilkunastu lat stworzono placówkę służącą jednej z najstarszych polskich organizacji akademickich. Kryzys gospodarczy, zmieniające się źródła dochodów, inflacja, konieczność kredytowania budowy i inne przeciwności, z którymi mierzyli się organizatorzy, są niejako zapisem rzeczywistości, pewnego wycinka życia społecznego II Rzeczypospolitej.
„Arkonia” zrzeszała wielu przedstawicieli polskiej elity, a losy jej członków, splecione z historią domu, są często świadectwami tragicznych losów polskiej inteligencji. Wśród budowniczych i mieszkańców Domu Arkońskiego, znajdziemy ofiary wojny 1939 r., zbrodni katyńskiej, powstania warszawskiego, wojennych emigrantów, kawalerów Orderu Virtuti Militari czy Medalu „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata”, a także wybitnych naukowców, działaczy gospodarczych czy społecznych. Kwatera „Arkonii” nie przetrwała wojny, a dom dochodowy został w PRL przerobiony na mieszkania i taką funkcję pełni do dzisiaj.
Wpisany do rejestru zabytków w 2026 r. dom dochodowy jest jednocześnie dziełem zapomnianego już nieco dzisiaj architekta Adolfa Inatowicza-Łubiańskiego, również członka „Arkonii”.

Słowa kluczowe: Wilcza 60, Związek Filistrów Arkonii, Dom Arkoński, Adolf Inatowicz-Łubiański.

WILCZA 60 KWATERA KORPORACJI „ARKONIA”

Za odnowioną przed kilku laty fasadą modernistycznej kamienicy przy ulicy Wilczej 60 w Warszawie kryje się opowieść o jednej z najstarszych polskich organizacji akademickich oraz o wcielaniu w życie ideałów pracy nad sobą, patriotyzmu i przyjaźni.

Wzmiankowany jedynie dotychczas[1] budynek, jest pozostałością kompleksu domów należących do Związku Filistrów Arkonii (ZFA), zrzeszającego absolwentów uczelni należących w okresie studiów do korporacji, które w okresie przedwojennym pełniły funkcję kwatery korporacji, stancji oraz domu dochodowego.

Istniejąca do dzisiaj „Arkonia" to polska korporacja studencka, która została założona w 1879 r. na politechnice w Rydze. Ta organizacja samokształceniowa, kształtująca swoich członków w duchu patriotyzmu, mogła funkcjonować legalnie dzięki specjalnym, zatwierdzonym przez cara, przywilejom, jakie uzyskała prywatna politechnika w Rydze[2].

W Rydze funkcjonował niemiecki model nauczania i do początku XX w. niemiecki język wykładowy, a ustrój akademicki podobny był do niemieckich uniwersytetów, gdzie charakterystyczną formą zrzeszania się studentów były korporacje akademickie.

„Arkonia" istniała przy Politechnice Ryskiej do 1918 r., przy czym w latach 1915-1918 została ewakuowana wraz z uczelnią i częścią studentów przed wojskami niemieckimi do Moskwy[3]. Od 1918 r. „Arkonia" funkcjonowała w Warszawie, ale ponieważ nie zostało to sformalizowane, używała nazwy „Arkonia Warszawska".

Po zawierusze wojennej[4], dopiero w 1920 r. oficjalnie siedzibą „Arkonia" została Warszawa. Zrzeszający byłych członków korporacji Związek Filistrów Arkonii, jako swój główny cel – oprócz „współdziałania w rozwoju i utrwaleniu państwowości na polu pracy społecznej i gospodarczej w myśl haseł „Arkonii" – wskazał „założenie wspólnego lokalu dla wzajemnego zapoznania się".

1 M.in. J. Kasprzycki, *„Obok „Arkonii"*, Warszawskie pożegnania nr 468, „Życie Warszawy", nr 74 z 31 marca-1 kwietnia 1979 r., s. 12.

2 *Akt zatwierdzający oraz Powszechne Comment Studentów Politechniki w Rydze (Bestätigungsacte und Allgemeine Polytechniker Comment)* tłumaczenie i opracowanie A. Wiejak, do druku podał M. Laszczkowski, „Historia Academica. Studia i Materiały" 2009, z. 1, s. 233-303.

3 Szerzej o historii „Arkonii" w Rydze zob.: A. Janicki, *Studenci polscy na Politechnice Ryskiej 1862-1918*, Gdańsk 2005; A. Janicki, M. Laszczkowski, *Polskie korporacje bałtyckie przed 1918 r.*, Warszawa 2011; A. Janicki, E. Jekabsonsm M. Laszczkowski, *Polentechnikum*, Warszawa 2012 oraz *Księga pamiątkowa Arkonii 1879-9/V*-1929 (cyt. dalej: *Księga Arkonii 1929*….), Warszawa 1929.

4 „Arkonia" dwukrotnie zawieszała działalność w 1918 i 1920 r., kiedy to wszyscy jej członkowie czynni zgłaszali się ochotniczo do wojska.



Zabudowa działki Wilcza 60 przed realizacją domu (cyt. za: „Biuletyn Arkoński", t. 8, nr 16 z 15 grudnia 1936 r., s. 2-3)

„ARKONIA" NA SWOIM

Wybrany w lipcu 1922 r. prezesem ZFA Władysław Malinowski[5], energicznie przystąpił do działania, choć musiał się mierzyć z licznymi przeciwnościami. Pomimo sprzedaży drewnianego Domu Arkońskiego w Rydze i korzystnego ulokowania środków uzyskanych z tej transakcji okazały się one niewystarczające na rozpoczęcie budowy. Starania o nieodpłatne uzyskanie placu pod budowę zawiodły, tymczasem z Rygi przyjechał gromadzony przez ponad 40 lat majątek ruchomy, który w sytuacji braku własnego lokalu został oddany, dzięki życzliwości filistra Tadeusza Rapackiego[6], na przechowanie do „Cynkowni Warszawskiej".[7]

5 Władysław Malinowski (1868-1943), absolwent Wydziału Mechanicznego Politechniki Ryskiej (cyt. dalej: PR), przyjęty do „Arkonii" w roku 1886 (nr ew. 362), właściciel ziemski, w 1919 r. prezydent Warszawy, w 1922 r. prezes biura Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

6 Tadeusz Rapacki (1863-1933), absolwent Wydziału Mechanicznego PR, przyjęty do „Arkonii" w roku 1880 (nr ew. 166), od 1898 r. współwłaściciel i dyrektor przędzalni bawełny w Warszawie, w 1905 r. założył fabrykę blachy cynkowej „Cynkownia Warszawska".

7 *Księga Arkonii 1929..., cz. 1, s. 79.*

Niezwłocznie zostaje przygotowany plan finansowy, a „solidarna pomoc większości członków Związku oraz ofiarność poszczególnych filistrów pozwala na szybkie zgromadzenie funduszów".

Na zebraniu ogólnym ZFA, zorganizowanym 19 marca 1923 r., podjęto ostateczną decyzję o zakupie działki oraz wybrano komisję do gromadzenia środków. Na 21 kwietnia 1923 r. (w przypadku braku *quorum* drugi termin ustalono na 5 maja 1923 r.) zarząd zwołał zebranie ogólne członków ZFA, na którym przedstawiono wnioski komisji w sprawie zbierania składek na budowę kwatery dla „Arkonii"[8]. Pomimo tego, że nie wiemy, kiedy dokładnie odbyło się zebranie, to dla przyszłości korporacji był to moment przełomowy. Władysław Malinowski wspominał później, że faktyczna działalność ZFA zaczęła się dopiero po sprzedaży nieruchomości w Rydze i podjęciu uchwały o zakupie nieruchomości w Warszawie[9].

Wiosną 1923 r. ZFA zakupił nieruchomość przy ulicy Wilczej 60 (numer hipoteczny 1758R), która należała wcześniej do Karola i Rozalii z Wiktorskich Sapiehów (do 1878), następnie do Jakuba i Moszka Zilbetresta i Kolepa Witelsona (do 1879), później do Franciszka Ksawerego Kauna (do 1887)[10], a która znajdowała się w niedalekiej odległości od Politechniki, gdzie studiowała większość czynnych członków „Arkonii".

Na froncie zakupionej parceli znajdowały się wówczas jednopiętrowe budynki, a w jej tylnej części był trzykondygnacyjny budynek i drewniane zabudowania techniczne. W pierwszej kolejności związek przystąpił do nadbudowy zakupionego domu.

Trzeba przyznać, że od członków ZFA oczekiwano dużego zaangażowania na rzecz realizacji wyznaczonego celu. Kapitał na budowę miały tworzyć: dobrowolne daniny członków w wysokości 5 proc. dochodów, podwyższone składki członkowskie, środki ze sprzedaży domu w Rydze, dobrowolne podatki od członków czynnej korporacji oraz pomoc firm prywatnych dzięki poparciu filistrów i sympatyków. Komisję budowlaną tworzyli Tadeusz Rapacki (prezes) oraz Adolf Inatowicz-Łubiański[11], który zaprojektował nadbudowę i osobiście prowadził budowę.

8 Zawiadomienie ZFA o zebraniu ogólnym 21 kwietnia 1923 r. „Kurjer Warszawski", t. 103, nr 100 z 12 kwietnia 1923 r. (dodatek poranny), s. 20.

9 *Kilka wytycznych wskazań, ustalających działalność finansową Związku Filistrów „Arkonji" na lata najbliższe. Referat Wł. Malinowskiego, przyjęty na Og. Zebr. Z.F.A. 27/5/27*, *Księga Arkonii 1929*..., cz. 2, s. 8 (cyt. dalej: W. Malinowski...).

10 Księga wieczysta nieruchomości przy ul. Wilczej 60 udostępniona przez Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

11 Adolf Inatowicz-Łubiański (1892–1971), absolwent Wydziału Architektury Politechniki Ryskiej, przyjęty do „Arkonii" w roku 1909 (nr ew. 820), architekt i malarz, ochotnik Wojska Polskiego w 1920 r., w II RP wolno praktykujący architekt w Warszawie, członek Związku Przyjaciół Wielkiej Warszawy i Towarzystwa Zachęty Sztuk Pięknych, prezes Związku Filistrów Arkonii (1933).

Ofiary popłynęły strumieniem i w krótkim czasie zebrano 33 115,53 zł i pomimo tego, że nie pokryły one w całości kosztów budowy, to budynek oddano do użytku jesienią 1924 r. Koniecznością było kilkakrotne zwiększenie składek oraz zaciągnięcie pożyczek prywatnych i bankowych. Zobowiązania finansowe z tego tytułu na koniec 1924 r. wyniosły 32 524,43 zł – były to pożyczki uzyskane w Banku Gospodarstwa Krajowego (BGK) na kwotę 10 tys. zł, Pocztowej Kasie Oszczędności (6,5 tys. zł), od Wacława Wędrowskiego[12] (4 tys. zł) i arkońskich filistrów. Po dodaniu do tej kwoty pożyczki udzielonej przez Konstantego Czetwertyńskiego[13] na zakup kwatery w Rydze (5 116,55 zł) całkowite zadłużenie wyniosło 37 640,98 zł – w większości tworzyły je krótkoterminowe pożyczki, dlatego na ich spłacie koncentrowała się działalność zarządu w ciągu następnych trzech lat. W 1927 r. do spłaty pozostało tylko zobowiązanie wobec pani Rapackiej i K. Czetwertyńskiego[14].

Budynek ostatecznie był gotowy, w pełni wykończony jesienią 1924 r. Jego uroczyste otwarcie nastąpiło wcześniej – 24 maja 1924 r., podczas uroczystości 45-lecia „Arkonii". Wzięli w nim udział licznie zaproszeni goście, w tym: Antoni Ponikowski[15], Jan Sosnowski[16], Piotr Drzewiecki[17], Jan Bączkiewicz[18] i Władysław Jabłoński[19], ale przede wszystkim setki członków „Arkonii"[20].

Podczas obchodów uroczyści podpisano umowę przekazania czynnej korporacji w „używalność bezpłatną" trzeciego i czwartego piętra budynku wraz z wyposażeniem określonym w księdze inwentarzowej[21]. Uroczystości 45-lecia korporacji były pokazem znaczenia i siły korporacji.

12 Wacław Wędrowski (1865–1943), ojciec arkona Tadeusza Wędrowskiego, właściciel firmy budowlanej. Budowniczy kościołów, współpracownik Józefa Piusa Dziekońskiego, właściciel kamienicy przy ul. Polnej 46.

13 Konstanty ks. Światopełk-Czetwertyński (1875–1939), absolwent Wydziału Rolniczego PR, przyjęty do „Arkonii" w roku 1894 (nr ew. 586), gospodarował we własnych dobrach Kotra Budowla i Skidel w guberni grodzieńskiej, w II RP prezes Rady Naczelnej Kresowego Związku Ziemian, członek Grodzieńskiego Towarzystwa Rolniczego.

14 W. Malinowski..., s. 8-9.

15 Antoni Ponikowski (1878-1949), profesor geodezji stosowanej, dwukrotny rektor Politechniki Warszawskiej, dwukrotny minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego, premier w latach 1921-1922.

16 Jan Kazimierz Sosnowski (1876-1938), biolog, fizjolog, dziekan Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego, później rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego.

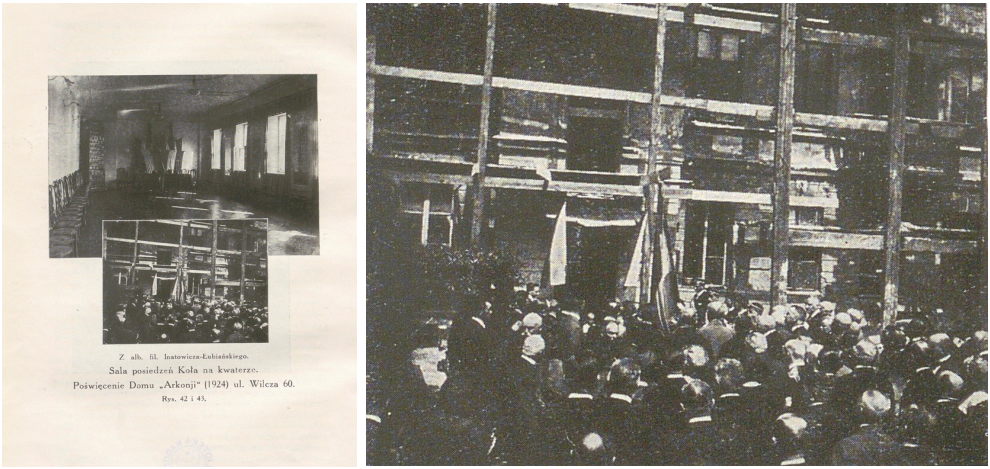
17 Piotr Stanisław Drzewiecki (1865-1943), inżynier technolog, przemysłowiec oraz działacz społeczno-gospodarczy. Pierwszy prezydent Warszawy w II RP w latach 19181-1921.

18 Jan Witalis Bączkiewicz (1862-1932), lekarz otolaryngolog, prezes Stowarzyszenia Lekarzy Polskich, prezes zarządu głównego Związku Lekarzy RP, prezes Naczelnej Izby Lekarskiej.

19 Władysław Jabłoński (1872-1952), architekt, działacz samorządowy, prezydent Warszawy w latach 1922-1927.

20 *45-lecie Arkonji*, „Tygodnik Illustrowany", t.65, nr 23 z 7 czerwca 1924 r., s. 387.

21 *Akt umowy przekazujący lokal K. „Arkonja", Księga Arkonii 1929....*, cz. 2, s. 20-21.



Poświęcenie Domu „Arkonii" w 1924 r. (cyt. za: *Księga pamiątkowa Arkonii 1879-9/V-1929*, Warszawa 1929, cz. 1, *Historyczno-sprawozdawcza*, fotografia na wklejce między stronami 128-129)

Nadbudowany budynek nad centralnie umieszczonym wejściem ozdobiony był tablicą udekorowaną sztukaterią, przedstawiającą rogi obfitości ją otaczające, z napisem:

„ROKU PAŃSKIEGO 1924 LAT ISTNIENIA ARKONII 45
ZWIĄZEK FILISTRÓW ARKONII
OJCZYŹNIE NA CHWAŁĘ ARKONII NA POŻYTEK
DOM TEN WYBUDOWAŁ".

Nad znajdującym się nad wejściem oknem umieszczono dekoracyjną sztukaterię z otoczonym ośmioma flagami herbem „Arkonii" i dewizą „*Veritate ac Labore*" („Prawdą a pracą"). Nad następnym oknem również była sztukateria, jednakże jej treści nie udało się ustalić. Poza tym, oprócz boniowania do wysokości pierwszego piętra, budynek nie posiadał dekoracji[22].

Ogółem koszty kupna nieruchomości i nadbudowania domu wyniosły 195 678,15 zł. Najbardziej zaangażowani w budowę filistrzy otrzymali okolicznościowe dyplomy[23],

22 Opis na podstawie zachowanych fotografii.

23 Byli to: Władysław Malinowski, Tadeusz Rapacki, Adolf Inatowicz-Łubiański, Edward Potemski, Antoni Wereszczyński i Tadeusz Wędrowski.



Wejście na kwaterę w Domu „Arkonji"
przy ulicy Wilczej 60, w Warszawie.
Rys. 41.

Wejście na kwaterę w Domu „Arkonii" (cyt. za: *Księga pamiątkowa Arkonii...*, fotografia na wklejce między stronami 128-129)

a „Arkonia" wkroczyła w nowy etap swojej działalności. Była pierwszą polską korporacją, mogącą poszczycić się własnym, a nie wynajmowanym domem[24].

ŻYCIE NA KWATERZE

Wygląd kwatery możemy odtworzyć na podstawie kilku zdjęć i relacji. Adam Tokarski, przyjęty do „Arkonii" w 1933 r., wspominał po latach: „Wejście z klatki schodowej na III-cim piętrze otwierały szklane drzwi, zbudowane z małych szybek. W holu wejściowym figurowała na ścianie tablica z napisem: »Ładem, składem rody i narody słyną. Z ich upadkiem rody i narody giną«".

W lewej części hallu mieścił się mały bar-bufet z przyległą kuchnią i szatnią. Tutaj „urzędował" Wincenty, służący na kwaterze (imieniem Wincenty tradycyjnie obdarzano każdego służącego w „Arkonii", by upamiętnić osobę Wincentego Rogowskiego, który przez wiele lat posługiwał na kwaterze „Arkonii" w Rydze). Do obowiązków Wincentego należało, oprócz utrzymania lokalu w porządku, zaopatrywanie go w niezbędne produkty, przygotowywanie wraz z żoną posiłków oraz prowadzenie bufetu z napojami[25]. Na prawo od wejścia mieściła się

24 Drugą była Korporacja „Welecja", zob.: M. Laszczkowski, *Dom Korporacji Akademickiej „Welecja" w Warszawie – Pani Chocimska*, „Rocznik Warszawski" 2012, t. 37, s. 281-300.

25 Józef Podoski wspominał: „W Warszawie każdy woźny, bez względu na to, jak się nazywał faktycznie, nazywany był Wincentym. Ostatniemu przed wojną światową Wincentemu – po jego ożenieniu się – oddano do dyspozycji mieszkanie z kuchnią i powierzono mu stanowisko szafarza, a jego żona, sympatyczna »pani szafarzowa«, prowadziła stały bufet i wydawała stołującym się na kwaterze smaczne i tanie obiady", zob.: J. Podoski, *W Arkonii* [w:] *Księga pamiątkowa stulecia Arkonii 1879-1979*, Ryga-Warszawa-Londyn 1981, s. 172. (cyt. dalej: *Księga Arkonii*...)

obszerna sala przeznaczona na knajpy piwne. Była ona zastawiona długimi stołami, na blatach których widniały wyrzeźbione nazwiska niektórych kolegów od piwa (często o dość niecenzuralnym brzmieniu). W głębi sali była biblioteka ZFA z wieloma cennymi książkami, które wraz z całą kwaterą zostały zniszczone przez Niemców w 1944 r.

Na wyższe piętra prowadziła klatka schodowa w głębi holu. Na czwartym piętrze znajdowała się sala zebrań. Lokal ten służył w pierwszym rzędzie na zebrania koła oraz na różne uroczystości Rodziny Arkońskiej (Jajko, Opłatek, komersze wewnętrzne, wieczornice tańcujące). Salę zdobiły ustawione w jej głębi dwa sztandary „Arkonii" wraz z proporcami w kolorach skartelowanych korporacji, tj. wileńskiej „Polonii" i warszawskiej „Jagiellonii". W górnej części znajdowała się trójkolorowa tarcza herbu „Arkonii". Na prawo od wejścia na salę znajdowały się dwa pokoje filisterskie – jeden z nich służył na siedzibę prezydium ZFA. Jego ściany zdobiły fotografie chyba wszystkich prezydiów „Arkonii", począwszy od czasów Rygi do ostatnich w Warszawie.

W drodze na salę przechodziło się obok ulokowanej na półpiętrze ubikacji, która dobrze się zapisała w pamięci niejednemu koledze, gdy był „zmęczony" nadmierną ilością wypitego trunku"[26].

Plastyczny opis kwatery pozostawił w swoich wspomnieniach Bogusław Skotnicki, przyjęty do „Arkonii" w 1925 r.:

> Wnętrze kwatery było jak na lokal studencki bardzo obszerne i okazałe, zajmując trzy piętra w nowo wybudowanym domu własnym. Kwatera ozdobiona była pamiątkami przywiezionymi z Rygi po sprzedaniu tam domu Korporacji. Do dziś pamiętam każdy szczegół kwatery i jej urządzenia.
>
> Drzwi wejściowe wprowadzały do niewielkiego holu, gdzie wisiał w górze napis z sentencją: „Ładem i składem rody i narody słyną – z ich upadkiem rody i narody giną". Na prawo było wejście do sali jadalnej i pokoju prezydialnego, zaś na lewo – do szatni i bufetu. W holu naprzeciw drzwi wejściowych zdobił ścianę pięknie rzeźbiony herb Arkonii w spatynowanych przez lata barwach.
>
> Salę jadalną z sześcioma prostymi stołami zdobiły rozwieszone na ścianach herby dawnych ziem polskich oraz grupowe zdjęcia warszawskich cetusów[27]. Jadalnię od pokoju prezydialnego oddzielały szerokie drzwi, zasłonięte piękną, granatową kotarą z wyhaftowanym herbem Arkonii. Nad kotarą wisiał ogromny, oprawny w srebro róg bawoli, zaś na bocznych półkach stały stare kufle ryskie.
>
> Pokój prezydialny wypełniały szafy biblioteczne oraz gabloty z pamiątkowymi pucharami, oprawnymi bogato albumami, adresami pamiątkowymi i innymi pamiątkami, przeważnie

26 A. Tokarski, *Kwatera na Wilczej*, „Biuletyn Arkoński", nr 34 z maja 1998 r., s. 9-10.

27 „Cetus" to określenie na grupę członków korporacji przyjętych w danym semestrze lub roku akademickim.

z czasów ryskich. Na środku pokoju stał ogromnych rozmiarów stół, którego blat, zbity z prostych desek dębowych, pokryty był całkowicie wyrytymi imionami piwnymi wszystkich dawnych kolegów z Rygi. Stół ten, jak gdyby przypominał całą historię Arkonii. Te setki podpisów stawiały przed oczyma postacie kolegów, w większości już nieżyjących, którzy przeszli przez Stowarzyszenie w okresie minionego półwiecza. Zwyczaj rycia podpisów zachował się i w Warszawie, ale na stołach w sali jadalnej.

Kiedy podczas mej pierwszej wizyty stanąłem nad tym stołem, z niemałym wzruszeniem odczytałem imię piwne mego ojca[28] „Stary" oraz znane mi już wówczas przezwiska jego kolegów: „Zajdek" – Zajdenbajtel[29], „Dog" – Dowgiałło[30], „Plaś" – Rapacki, „Eifel" – Jankowski[31], „Siusiek" – Janicki[32], „Bęben" – Plewiński[33] i wielu, wielu innych. Gdy z nieśmiałym szacunkiem dotknąłem sędziwej powierzchni stołu, uświadomiłem sobie w pełni czym były owe łączące nas więzy „pomiędzy starymi i młodymi laty".

Z holu wewnętrzne schody prowadziły na piętro, na którym znajdowała się duża sala obrad Koła oraz dwa pokoje, tak zwane filisterskie. Sala Kołowa służyła również w czasie wieczornic za salę taneczną. Z myślą o tym zawieszono w niej kilka luster, które bynajmniej nie zdobiły jej wyglądu. Ściana szczytowa sali udekorowana była herbem i kilkoma udrapowanymi flagami Arkonii oraz flagami korporacji skartelowanych z Arkonią[34].

28 Czesław Skotnicki (1871-1945), absolwent Wydziału Mechanicznego PR, przyjęty do „Arkonii" w roku 1891 (nr ew. 492), hydrotechnik, właściciel biura melioracyjno-rolnego „W. Meilert i Cz. Skotnicki" w Warszawie, dyrektor Warszawskiego Towarzystwa Melioracyjnego, profesor oraz rektor Politechniki Warszawskiej 1924-1926, redaktor naczelny „Przeglądu Melioracyjnego".

29 Maksymilian Zajdenbajtel (1864-1943), absolwent Wydziału Mechanicznego PR, przyjęty do „Arkonii" w roku 1887 (nr ew. 383), w latach 1903-1905 dyrektor spółki „Jan Szczepanik", w latach 1905-1924 właściciel biura technicznego, w latach 1924-1931 prokurent w biurze Aleksandra de Rosseta (kolegi z Arkonii), przedstawiciel grupy Huty Bankowej, zamordowany przez Gestapo w warszawskim getcie.

30 Wojciech Dowgiałło (1866-1932), absolwent Wydziału Chemicznego PR, przyjęty do „Arkonii" w roku 1885 (nr ew. 340), współwłaściciel i kierownik biura technicznego W. Dowgiałło & Ko. w Warszawie, były właściciel ziemski w Inflantach.

31 Karol Jankowski (1868-1928) absolwent Wydziału Architektury PR, przyjęty do „Arkonii" w roku 1889 (nr ew. 444), współwłaściciel biura budowlanego „Franciszek Lilpop i Karol Jankowski" w Warszawie, profesor Politechniki Warszawskiej, dziekan Wydziału Architektury 1923-1925, prezes Towarzystwa Urbanistów, współzałożyciel pisma „Architektura i Budownictwo".

32 Stanisław Janicki (1872-1939), absolwent Wydziału Rolniczego PR, przyjęty do „Arkonii" w roku 1892 (nr ew. 524), kontynuował studia rolnicze na Uniwersytecie w Bonn (1899-1901), od 1903 r. właściciel dóbr Ułęż Górny w guberni siedleckiej, meliorant, działacz rolniczy, polityk, zwolennik uprzemysłowienia wielkiej własności ziemskiej, jako członek Stronnictwa Narodowej Demokracji od 1917 r. w Tymczasowej Radzie Stanu, członek ekip rządowych Ignacego Jana Paderewskiego (1919) i Władysława Grabskiego (1924-1925), minister rolnictwa i dóbr państwowych, dyrektor Towarzystwa Akcyjnego Norblin, Bracia Buch i T. Werner, zginął podczas bombardowania Warszawy w 1939 r.

33 Stefan Plewiński (1887-1939), absolwent Wydziału Handlowego PR, przyjęty do „Arkonii" w roku 1891 (nr ew. 497), szef biura Powszechnego Towarzystwa Elektrycznego A.E.G. w oddziale warszawskim, w II RP prezes rady zarządu Polskich Zakładów Skody.

34 B. S.[kotnicki] *Moje wspomnienia* [w:] *Księga Arkonii*..., s. 195-196.

Własny, obszerny lokal całkowicie zmienił warunki funkcjonowania korporacji. Życie kwaterowe wymagało koordynacji. W 1930 r. rozpoczął działalność Wydział Łączności Koleżeńskiej ZFA, który postawił sobie za cel dążenie „do przeniesienia życia koleżeńskiego na grunt kwatery i drogą zapewnienia filistrom warunków klubowych. [...] Projektowane jest perjodyczne urządzanie rodzinnych zebrań arkońskich na kwaterze (w drugą niedzielę miesiąca, z wyjątkiem lipca, sierpnia i września), zachęcenie domów arkońskich do urządzenia kilku, chociaż skromnych, przyjęć. Wskazanie czynnej Arkonji właściwego kierunku współżycia towarzyskiego z filisterjatem oraz cenna pomoc Koła Filistrowych mogłaby tu wiele dopomóc"[35].

Oczekiwania młodzieży arkońskiej były chyba jeszcze większe. Mieczysław Chodakowski narzekał: „Trudności finansowe, spowodowane przede wszystkiem kryzysem gospodarczym, uniemożliwiły dostateczne zorganizowanie życia kwaterowego oraz utrudniły utrzymanie w dostatecznym porządku kwatery (zwłaszcza wobec jej ciasnoty), również inicjatywa wydziałów była często ograniczona trudnościami technicznymi"[36].

Na fakt, że kwatera była zbyt mała, zwracano uwagę, choć może nieco żartobliwie, już rok po jej otwarciu, podczas komersu 46. rocznicy założenia korporacji, który się w niej odbywał[37]. Z drugiej strony, właściwie do wybuchu wojny podkreślano konieczność wykorzystywania kwatery – Czesław Skotnicki pisał w 1933 r. „Kwatera, która nie jest już, skutkiem zmienionych warunków, domem wszystkich Arkonów, jakim była w Rydze, winna zostać jednak głównym ośrodkiem życia arkońskiego i terenem jak najściślejszego zżycia się wszystkich pokoleń Arkonów. By zżycie to zwiększyć i przyciągnąć na kwaterę kolegów nawet wtedy gdy nie mają na niej nic da załatwienia, zorganizowano co miesiąc zebrania naukowe, po których odbywają się wedle tworzącej się tradycji zebrania moralne; co sobota odbywa się na kwaterze bridge, zakupiono odbiornik radjowy itp."[38].

Dni kwaterowe czynnej korporacji, gdy oczekiwano od członków obecności, przypadały w poniedziałki, środy i soboty. Spotkania zaczynały się o godzinie 20.00 i sprowadzały się do życia towarzyskiego, rozmów, czasem przy kuflu piwa, co służyło budowaniu więzi. Odbywały się posiedzenia wydziałów i komisji korporacji. Zarząd ZFA miał wyznaczone swoje dyżury w poniedziałki wieczorem, na arkońskiej kwaterze odbywały się także cykliczne spotkania Stowarzyszenia Filistrów Konwentu Polonia w Warszawie.

35 *Komunikat Wydziału Łączności Koleżeńskiej*, „Biuletyn Arkoński", t. 2, nr 3 z 5 grudnia 1930 r., s. 13-14.
36 M. Chodakowski, *Z czynnej Arkonii*, „Biuletyn Arkoński", t. 2, nr 4 z 15 czerwca 1931 r., s. 9.
37 *Komersz Arkonii,* „Korporant: organ Związku Polskich Korporacji Akademickich", t. 1, nr 4 z czerwca 1925 r., s. 36.
38 Cz. Skotnicki, *Z życia czynnej Arkonii*, „Biuletyn Arkoński", t. 6, nr 12 z 15 czerwca 1934 r., s. 16-17.

Olderman, czyli opiekun członków-kandydatów, organizował tzw. fuksówki. Odrębne były spotkania dla potencjalnych kandydatów. Maurycy Bosak-Hauke wspominał: „Pierwsza nasza wizyta na kwaterze przy ul. Wilczej odbyła się w zgodnie z niepisanym, a jednak ściśle przestrzeganym »regulaminem«. Dużo, rzec można: mnóstwo piwska! (na kwaterze było za moich czasów zawsze »żywieckie« w miłych, oko pieszczących 25-litrowych antałkach – dobra miara)"[39].

Kwatera „Arkonii" miała być miejscem ogniskującym życie towarzyskie zarówno członków korporacji, jak i ich rodzin. Z czasem stworzono specjalną funkcję – mistrza zebrań towarzyskich, który organizował wieczornice jesienne i wiosenne oraz andrzejki i śledzia. Istotna rolę w życiu towarzyskim na Wilczej odgrywało również Koło Filistrówien, początkowo zrzeszające córki filistrów, a później także siostry i narzeczone Arkonów[40].

Kwatera służyła także jako miejsce reprezentacyjnych spotkań dla uczestników wycieczek zagranicznych, podejmowanych przez Związek Narodowy Polskiej Młodzieży Akademickiej, w którym aktywnie działało kilku Arkonów[41], m.in. dwóch wycieczek Związku Studentów Afryki Południowej (NUSAS), studentów Politechniki w Manchesterze[42] czy delegacji studentów łotewskich[43]. Wydawane były także przyjęcia dla korporacji krajowych, jak np. przyjęcie dla filistrów Korporacji „Welecja", którzy w 1926 r. po raz pierwszy przyszli obejrzeć arkońską kwaterę[44]. Często na arkońskiej kwaterze gościli członkowie skartelowanych z nią korporacji – „wileńskiej „Polonii" i warszawskiej „Jagiellonii".

Kwatera arkońska była także miejscem kluczowych zebrań młodzieży korporacyjnej. W maju 1926 r. była punktem zbiórki korporantów, którzy udali się na Pole Mokotowskie, by wziąć udział w walkach „w obronie konstytucji"; w czerwcu 1933 r. odbywał się w niej nadzwyczajny Zjazd Związku Polskich Korporacji Akademickich, podczas którego doszło do rozłamu i grupa kilkunastu, przeważnie najstarszych korporacji (w tym „Arkonia"), wystąpiła z organizacji. Kwatera „Arkonii" była także miejscem zbiórki korporacji przed uroczystościami Święta Niepodległości 11 listopada 1938 r., na które korporacje po raz pierwszy przybyły – w ramach konsolidacji społeczeństwa w obliczu zagrożenia wojennego – ze swoimi sztandarami.

39 M. Bosak-Hauke, *Rodzina Arkońska,* [w:] *Księga Arkonii* ..., s. 185.
40 Tamże, s. 190.
41 Np. Józef Podoski był w 1924 r. prezesem Naczelnego Komitetu Akademickiego – egzekutywy ZNPMA.
42 Tamże, s. 190-191.
43 *Korporacje Łotewskie w Warszawie*, „Wiadomości Korporacyjne: miesięcznik młodzieży korporacyjnej Związku Polskich Korporacji Akademickich: Gdańsk, Kraków, Lublin [etc.]", t. 4, nr 1 (35)/2 (36) ze stycznia/lutego 1931 r., s. 12-13.
44 B.S.[kotnicki] *Moje wspomnienia*..., s. 200. W tym samym czasie trwała budowa Domu Weleckiego.

Kwatera była także miejscem, gdzie czczono pamięć po szczególnie zasłużonych kolegach. I tak np. w 1926 r. na kwaterze została wmurowana tablica z brązu dla uczczenia śp. Adama Malinowskiego, wiceprezesa korporacji, który podporządkował się decyzji koła „Arkonii" – w maju 1926 r. brał udział w bratobójczych walkach „w obronie konstytucji" i poległ podczas zamachu majowego. Jego imieniem nazwano też jeden z pokoi[45]. Z kolei w 1932 r. w uznaniu wyjątkowych zasług dla korporacji zmarłego filistra Wojciecha Dowgiałły pokój prezydialny nazwano jego imieniem[46], a w roku 1937 salę jadalną dedykowano pamięci Tadeusza Rapackiego[47].

Jeśli wierzyć wspomnieniom, pierwszymi lokatorami domu byli Józef Podoski[48] i Jan Gumiński[49]. Podoski wspominał po latach: „Zgłosiłem się zawczasu z nieodłącznym Jasiem Gumińskim, na pierwszego lokatora Domu. Było nas w sumie 16, bo tyle też było miejsc na piątym piętrze [...]. Dziś już nie pamiętam, czy meble były nasze własne, czy też należały do Domu, dość, że w pokoju były dwa zapadające się łóżka, długi wąski stół i dwa krzesła, również coś w rodzaju szafy czy komody"[50].

Na podstawie zachowanych spisów członków ZFA[51] możemy ustalić tylko część nazwisk członków korporacji którzy mieszkali na kwaterze w specjalnie do tego prze-

45 *Księga Arkonii 1929*…., s. 93.

46 Uchwała Koła „Arkonii" podjęta na 1723 zwyczajnym posiedzeniu 7 listopada 1932 r., „Biuletyn Arkoński", t. 4, nr 8 z 10 grudnia 1932 r., s. 13.

47 42 *Zwyczajne Ogólne Zebranie Związku Filistrów Arkonii*, „Biuletyn Arkoński", t. 9, nr 18 z 20 grudnia 1937, r., s. 2.

48 Józef J. Junosza-Podoski (1900-1984), absolwent Wydziału Elektrycznego Politechniki Warszawskiej, przyjęty do „Arkonii" w roku 1921 (nr ew. 943), prezes Naczelnego Komitetu Akademickiego, sekretarz generalny kongresu *Confederation Internationale des Etudiants* w 1924 r. W latach 1929-1939 sekretarz generalny Stowarzyszenia Elektryków Polskich, po wojnie na emigracji w USA, wykładowca wyższych uczelni amerykańskich, przez 16 lat pracownik naukowy Biblioteki Kongresu w Waszyngtonie.

49 Jan Władysław Gumiński (1900-1977), absolwent Wydziału Elektrycznego PW, przyjęty do „Arkonii" w roku 1921 (nr ew. 961), major, uczestnik walk w kraju i na Zachodzie, po wojnie na emigracji w Wielkiej Brytanii, profesor Polskiego Uniwersytetu w Londynie, a później wykładowca w College Wimbledon, prezes Stowarzyszenia Elektryków Polskich w Wielkiej Brytanii.

50 J. Podoski, *W Arkonii* [w:] *Księga Arkonii* …, s. 170.

51 „Biuletyn Warszawskiego Koła Międzykorporacyjnego na semestr letni roku akademickiego 1927/1928" (cyt. dalej: „BWKMNSLRA"), s. 5-8; „BWKMNSLRA 1928/1929", s. 5-8; BWKMNSLRA 1929/1930", s. 5-8; „BWKMNSL 1930/1931", s. 5-8; „BWKMNSL 1931/1932", 5-8; „Kalendarzyk Terminowy [Arkonii] na rok 1932", s. 153-156; „Kalendarzyk Terminowy [Arkonii] na rok 1934", s. 136-138; „Kalendarzyk Terminowy [Arkonii] na rok 1935", s. 104-106, 122-123; „Kalendarzyk Arkonji na rok 1936", s. 115-117, 135-136; „Kalendarzyk Arkonji na rok 1937", s. 117, 135-136.

znaczonych pokojach. Byli to: Eugeniusz Adamowicz[52], Antoni Aleksandrowicz[53], Bekir Assanowicz[54], Tadeusz Bronikowski[55], Tomasz Chmyzowski[56], Roman Grochowski[57], Aleksander Gumiński[58], Jan Gumiński, Stefan Jacewicz[59], Albin Komar[60], Władysław

52 Eugeniusz Adamowicz (1907-1940), absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, przyjęty do „Arkonii" w roku 1927 (nr ew. 1061), prokurent Banku Rolnego w Łucku, podporucznik rezerwy, aresztowany w październiku 1939 r. przez NKWD, zamordowany. Jego nazwisko znajduje się na tzw. Ukraińskiej Liście Katyńskiej.

53 Antoni Alexandrowicz (1898-1988), żołnierz rosyjski w okresie pierwszej wojny światowej, student Instytutu Technologicznego w Piotrogrodzie, a następnie Wydziału Elektrotechnicznego Politechniki Warszawskiej, absolwent Wydziału Rolniczo-Lasowego Politechniki Lwowskiej, przyjęty do „Arkonii" w roku 1924 (nr ew. 1018), żołnierz Wojska Polskiego 1918-1920. W czasie wojny w Armii Krajowej, w latach 1944-1949 internowany. Po wojnie mieszkał w Gdańsku.

54 Bekir Assanowicz (1910-1999), absolwent Wydziału Inżynierii Lądowej PW, przyjęty do „Arkonii" w roku 1932, (nr ew. 1130), w 1937 r. w Biurze Planowania Krajowego przy gabinecie premiera Eugeniusza Kwiatkowskiego, uczestnik wojny 1939 r, więzień oflagów, po wojnie pracował w: Biurze Odbudowy Stolicy w Warszawie, Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego oraz Ministerstwie Transportu Drogowego i Lotniczego, stworzył Centralny Ośrodek Badań i Rozwoju Techniki Kolejnictwa w Warszawie, odznaczony Orderem *Virtuti Militari*.

55 Tadeusz Oppeln-Bronikowski (1900-1972), żołnierz Legionów i członek Polskiej Organizacji Wojskowej, absolwent Wydziału Budownictwa Lądowego PW, przyjęty do „Arkonii" w roku 1921 (nr ew. 967), w czasie drugiej wojny światowej żołnierz Armii Krajowej, wieloletni prezes Spółdzielni „Inżynieria", główny inspektor nadzoru odbudowy Teatru Wielkiego w Warszawie.

56 Tomasz Chmyzowski (1913-1939), student Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, przyjęty do „Arkonii" w roku 1934 (nr ew. 1154), podchorąży rezerwy 23. pułku piechoty, ranny w wojnie obronnej 1939 r. (8 września pod Radomiem). Zmarł z ran w szpitalu rezerwowym w Pieńsku O.L. k/Zgorzelca.

57 Roman Grochowski (1909-1939?), student Wyższej Szkoły Handlowej (1929-1932), przyjęty do „Arkonii" w roku 1929 (nr ew. 1091), akt. 1929-1933, zmobilizowany do 18. pal poległ w wojnie obronnej 1939 r. – „nie powrócił" (zaginiony, uznany za zmarłego w 1949 r.).

58 Aleksander Gumiński (1901-1989), ochotnik Wojska Polskiego w 1920 r., student Wyższej Szkoły Handlowej (1924-1932), przyjęty do „Arkonii" w roku 1924 (nr ew. 1021). Po drugiej wojnie światowej mieszkał na Śląsku.

59 Stefan Jacewicz (1906-1944?), obywatel litewski, student Wydziału Prawa Uniwersytetu w Kownie oraz Wydziału Inżynierii Wodnej Politechniki Warszawskiej, przyjęty do „Arkonii" w roku 1930 (nr ew. 1105), powstaniec warszawski, aresztowany 5 sierpnia 1944 r. i zesłany do KL Buchenwald, zginął w czasie ewakuacji podobozu Mittelblau-Dora.

60 Albin Komar-Korczak (1907-1983), przyjęty do „Arkonii" w roku 1931 (nr ew. 1122), akt. 1931-1933, biolog (studiował na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym Uniwersytetu Warszawskiego, podczas wojny żołnierz Armii Krajowej, odznaczony Medalem „Sprawiedliwy wśród Narodów Świata".

Lipkowski[61], Zbigniew Mockus[62], Adam Nowowiejski-Grott[63], ‚Władysław Olędzki[64], Józef Pawłowski[65], Bolesław Podsędkowski[66], Józef Poleski[67], Bolesław Żabko-Potopowicz[68], Leon (Leszek) Siemieński[69], Stanisław Sieradzki[70], Tadeusz Skarżyński[71], Stani-

61 Władysław Lipkowski (1901-1976), ochotnik w wojnie 1920 r. (zwolniony z powodu zachorowania na żółtaczkę), absolwent Wydziału Inżynierii Lądowej PW, przyjęty do „Arkonii" w roku 1923 (nr ew. 989), projektant w Polskich Kolejach Państwowych, w czasie okupacji w Armii Krajowej, po wojnie pracował w Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Warszawie.

62 Zbigniew Mockus (1911-1939), absolwent Wydziału Rolniczego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, przyjęty do „Arkonii" w roku 1929 (nr ew. 1096), mieszkał na terenie ziemi nowogrodzkiej, podporucznik rezerwy, poległ w wojnie obronnej 1939 r.

63 Adam Nowomiejski-Grot (1908-1944), absolwent Wyższej Szkoły Handlowej (1931-1932), przyjęty do „Arkonii" w roku 1931 (nr ew. 1123), pracownik Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie, od 1942 r. w konspiracji (przydział do 1110 dywizjonu „Jeleń"), powstaniec warszawski, walczył na Mokotowie i Sadybie, zginął w czasie marszu kanałami z Mokotowa do Śródmieścia.

64 Władysław Olędzki (1904-1972), absolwent Wydziału Elektrotechnicznego PW, przyjęty do „Arkonii" w roku 1924 (nr ew. 1020), po wojnie pracował w FSO.

65 Józef Korwin-Pawłowski (1899-1942), student na kierunku mechanika Politechniki Warszawskiej (1918-1928), przyjęty do „Arkonii" w roku 1922 (nr ew. 981), ziemianin, zamordowany w majątku Dzikuszki na Wileńszczyźnie podczas napadu bandy rabunkowej.

66 Bolesław Podsędkowski (1911-1940), przyjęty do „Arkonii" w roku 1931 (nr ew. 1126), urzędnik, podchorąży rezerwy, przydzielony do 23. dywizjonu artylerii lekkiej, przebywał w sowieckiej niewoli w Kozielsku, zamordowany przez NKWD w Katyniu.

67 Józef Poleski (1906-1957), absolwent Wydziału Chemicznego Uniwersytetu Warszawskiego (1926-1932), przyjęty do „Arkonii" w roku 1926 (nr ew. 1053), chemik-metalurg, pracownik Politechniki Warszawskiej, podczas drugiej wojny światowej w konspiracji. Po wojnie pracował przy odbudowie przemysłu hutniczego na Śląsku, od 1954 r. dyrektor techniczny centrali INCO w Warszawie.

68 Bolesław Żabko-Potopowicz (1908 lub 1909-1987), student Wyższej Szkoły Handlowej, przyjęty do „Arkonii" w roku 1929 (nr ew. 1098) pracował w linii żeglugowej Gdynia-Ameryka. Po wojnie pracował w Polskiej Izbie Handlu Zagranicznego, dziennikarz, poeta, pisarz, autor tekstów piosenek.

69 Leon Siemieński (1913-1967), studiował na Wydziale Elektrycznym Politechniki Warszawskiej, przyjęty do „Arkonii" w roku 1933 (nr ew. 1148), studia ukończył dopiero w 1952 r., żołnierz września 1939 r., powstaniec warszawski, w czasie wojny w elektrowni warszawskiej, po wojnie w elektrowni w Bielsko-Białej, od 1952 r. w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego w Warszawie. Do emerytury w Instytucie Elektrotechniki.

70 Stanisław Sieradzki, (1900-1975), absolwent Wydziału Budownictwa Lądowego Politechniki Warszawskiej, przyjęty do „Arkonii" w roku 1921 (nr ew. 968), po wojnie na emigracji w Brazylii.

71 Tadeusz Skarzyński (1915-1997), student Wydziału Elektrycznego PW, przyjęty do „Arkonii" w roku 1934 (nr ew. 1161), w czasie okupacji oficer Narodowych Sił Zbrojnych (NSZ), w końcu wojny porucznik NSZ, adiutant gen. Broniewskiego (ostatniego dowódcy NSZ), w 1945 r. aresztowany przez NKWD, więzień obozów w Krasnojarsku i Aktiubińsku (1945-1947), po powrocie ukończył studia na Wydziale Elektrycznym Politechniki Gdańskiej, później pracował w stoczni w Elblągu, a następnie jako kierownik, adiunkt, docent Zakładu Energetyki Instytutu Techniki Budowlanej, od 1985 r. redaktor naczelny *Słownika biograficznego techników polskich*.

sław Stronczyński[72], Tadeusz Tomkowicz-Sielecki[73], Kazimierz Trzeciak[74], Karol Świętorzecki[75], Włodzimierz de Thun[76].

Informację o zamieszkiwaniu na kwaterze znajdujemy także w teczce studenckiej Jana Nielubowicza[77], ponadto Józef Podoski wymienia Stanisława Malińskiego[78].

Kwatera posiadała własny aparat telefoniczny o numerze tel. 241-66[79]. Zdarzało się, że codzienne życie kwatery zaburzały momenty grozy. Jednym z nich był pożar, który wybuchł wieczorem 27 lutego 1932 r. z powodu pozostawienia bez opieki piecyka w pokoju na piątym piętrze, który zajmował Stanisław Sieradzki. Jeden z jego kolegów wspominał:

> Tymczasem na sali kołowej, gdzie odbywało się Ogólne Zebranie nikt jeszcze o pożarze nie wiedział. Nagle z hałasem otworzyły się drzwi i wbiegł jeden z kolegów mieszkających na piątym piętrze, z okrzykiem: Pożar! Kwatera się pali!
>
> Powstało małe zamieszanie, część kolegów zerwała się z miejsc. Widząc to, zawsze opanowany Włodek Horbaczewski[80], który jako wiceprezes wewnętrzny przewodniczył zebraniu,

72 Stanisław Stronczyński (1903-?), w 1921 r. przybył z Podola do Warszawy, rodzina pozostała w Związku Radzieckim, student Wyższej Szkoły Handlowej, przyjęty do „Arkonii" w roku 1926 (nr ew. 1044).

73 Tadeusz Tomkowicz-Sielecki (1915-?) przyjęty do „Arkonii" w roku 1935 (nr ew. 1169), pracownik cywilny Wojska Polskiego.

74 Kazimierz Trzeciak (1906-1994), student Wyższej Szkoły Handlowej, przyjęty do „Arkonii" w roku 1926 (nr ew. 1039), po wojnie na emigracji w Londynie. Zmarł w Londynie, dyrektor Skarbu Narodowego, odznaczony Medalem Niepodległości.

75 Karol Świętorzecki (1908-1991), student Wydziału Rolniczego Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego, przyjęty do „Arkonii" w roku 1926 (nr ew. 1037), właściciel majątku Jachimowszczyzna na Wileńszczyźnie, rotmistrz kawalerii, uczestnik wojny obronnej 1939 r., internowany na Litwie (1940), uciekł z więzienia, więzień obozu koncentracyjnego w Auschwitz, zwolniony z obozu, później zarządzał majątkami w Grójeckim, m.in. w Piekartach, żołnierz ZWZ-AK, członek WiN, po wojnie skazany w Bydgoszczy (1946) na 10 lat więzienia, karę złagodzono do pięciu lat więzienia, po zwolnieniu pracownik INCO w Warszawie, odznaczony Orderem Wojennym *Virtuti Militari*.

76 Ignacy Włodzimierz de Thun (1909-1993), absolwent Szkoły Głównej Handlowej, przyjęty do „Arkonii" w roku 1930 (nr ew. 1115), uczestnik wojny obronnej 1939 r., podczas wojny w Armii Krajowej, po wojnie w Warszawie, pracował m.in. w firmie Społem, Odznaczony Krzyżem Walecznych.

77 Jan Nielubowicz (1915-2000), student Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Stefana Batorego, a następnie Uniwersytetu Warszawskiego, w czasie wojny lekarz w Wilnie, Kownie i na prowincji litewskiej, po wojnie w Klinice Chirurgicznej w Szpitalu Dzieciątka Jezus przy ul. Nowogrodzkiej, profesor zwyczajny (1970), współtwórca transplantologii i wielu dziedzin chirurgii w Polsce, rektor Akademii Medycznej w Warszawie (1981-1986), w latach 80. XX w. członek Rady Społecznej przy Prymasie Polski. Informacja dzięki uprzejmości dr. inż. Zbigniewa Tyszki.

78 Stanisław Maliński (1903-1975), student Wydziału Elektrotechnicznego Politechniki Warszawskiej, przyjęty do „Arkonii" w roku 1924, po wojnie w Gdyni.

79 „BWKMNSLRA 1927/1928", s. 5.

80 Włodzimierz Horbaczewski (1909-1988), student Wyższej Szkoły Handlowej, przyjęty do „Arkonii"

oświadczył z całą powagą: Proszę kolegów o spokój! Teraz jest Ogólne Zebranie, a nie żaden pożar!

Zjawiała się szybko straż ogniowa, policja itp. Zebrało się sporo widzów na ulicy, wśród nich i moja rodzina, chyba w komplecie, zaalarmowana przez Kazia Piętkę (brata Arkona, Władysława[81]), który zauważył z okna swego mieszkania w domu sąsiadującym z Arkonią (Wilcza 62), że „coś się świeci". Pożar został – jak się to fachowo mówi – zlokalizowany, a kwatera w nienaruszonej przez ogień części dokładnie zlana wodą.

Przypominam sobie, że specjalne uznanie zdobył sobie Stefan Czetwertyński[82], który w wizytowym ubraniu bardzo dokładnie i ofiarnie zbierał tzw. „szlumpą" wodę z sufitu i z podłogi sali posiedzeń Koła.

Inny kolega, nie pamiętam już który, przydzielony do „opieki", w toku akcji gaszenia, nad urzędującym na najniższym piętrze kwatery policjantem, zajął się nim tak skutecznie, iż jego podopieczny dopiero w kilka godzin po zlikwidowaniu ognia był w stanie opuścić lokal – i to na mocno chwiejnych nogach[83].

Prasa, która donosiła o pożarze, sugerowała nie tylko fakt spalenia się dachu, ale nawet części biblioteki[84]. W „Biuletynie Arkońskim" informowano: „Zniszczeniu uległ dach i dwa pokoje na piątym piętrze, a przy tłumieniu ognia ucierpiała znacznie, wskutek zalania wodą, sala Kołowa i inne pokoje, jak również część mebli. Biblioteka, o której wspominały pisma, jest nienaruszona"[85].

w roku 1927 (nr ew. 1071), od czasów studiów pracował w Biurze Sprzedaży i Zarządu Warszawskiego Towarzystwa Kopalń Węgla i Zakładów Hutniczych S.A. w Warszawie, podporucznik rezerwy w wojnie 1939 r., od 1941 r. w konspiracji w Armii Krajowej, uczestnik powstania warszawskiego, po wojnie na emigracji w Wielkiej Brytanii.

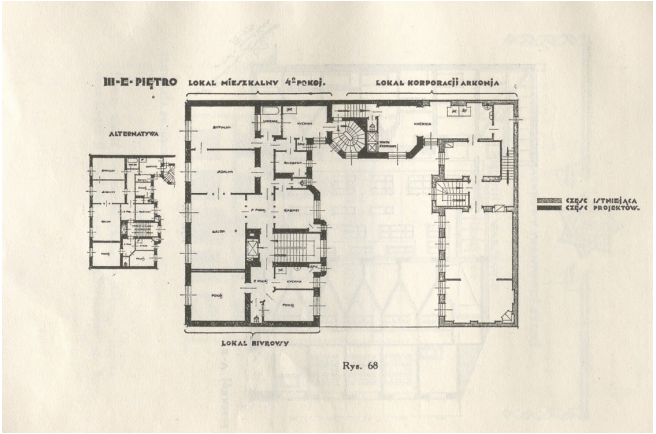
81 Kazimierz Piętka (1899-1939), brat Władysława; Władysław Piętka (1893-1926), student Wydziału Budowy Maszyn PW, przyjęty do „Arkonii" w roku 1921 (nr ew. 947).

82 Stefa Czetwertyński (1910-1978), absolwent Wydziału Prawa Uniwersytetu Warszawskiego, studiował także hotelarstwo w *Ecole Hotelière de Lausanne*, przyjęty do „Arkonii" w roku 1931 (nr ew. 1119), pracował w Hotelu Europejskim w Warszawie, porucznik rezerwy w wojnie 1939 r., więzień obozu jenieckiego w Woldenbergu, po wojnie prowadził restaurację w Hotelu Europejskim (1945-1948), był konsultantem przy budowie nowych hoteli (m.in. Grand Hotel w Warszawie), więziony przez władze komunistyczne pod zarzutem szpiegostwa (1953-1956), w 1960 r. zmuszony do emigracji, wicedyrektor Hotelu *Intercontinental* w Genewie w latach 1964-1965, był sekretarzem byłej królowej Włoch Marie-José w latach 1969-1977.

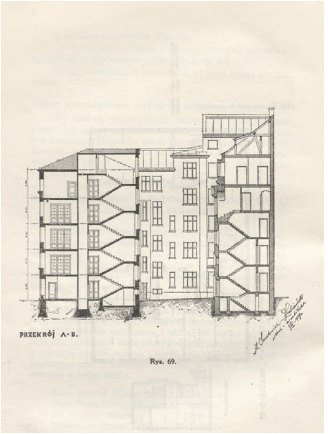
83 M. Bosak-Hauke, *Rodzina Arkońska* [w:] *Księga Arkonii…*, s. 191-192.

84 *Z kroniki ostatnich wydarzeń, Pożar w korp. Arkonia*, „Kurjer Warszawski", t. 112, nr 59 z 28 lutego 1932 r. (z dodatkiem), s. 26.

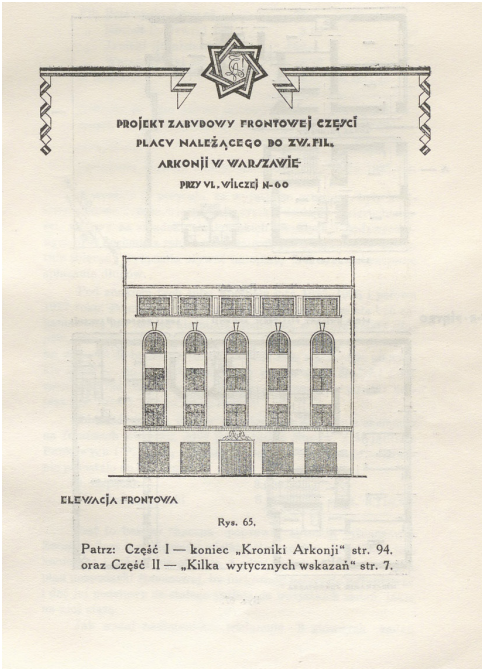
85 *Część oficjalna*, „Biuletyn Arkoński", t. 3, nr 6 z 3 marca 1932 r., s. 1.



Rys. 68

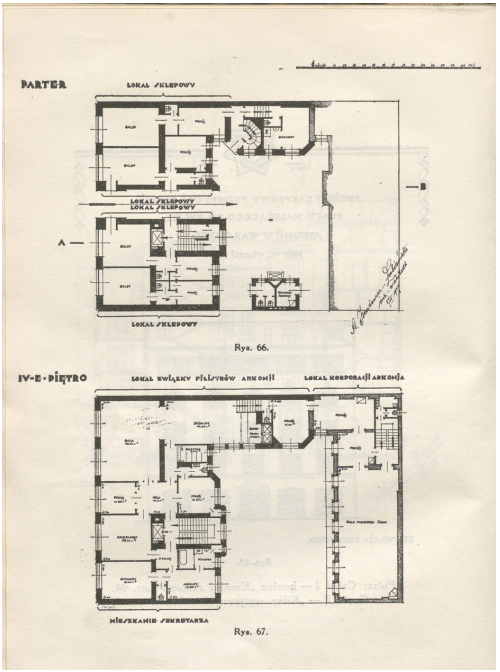


Rys. 69.



Rys. 65.

Patrz: Część I — koniec „Kroniki Arkonji“ str. 94. oraz Część II — „Kilka wytycznych wskazań“ str. 7.



Rys. 66.

Rys. 67.

Pierwotny projekt zabudowy frontu działki przy ulicy Wilczej 60 i połączenia z rozbudowaną już oficyną (cyt. za: *Księga pamiątkowa Arkonii...*, cz. 2, *Informacyjna*, fotografia na wklejce między stronami 8-9)

DOM DOCHODOWY

Zjazd Ogólny Filistrów zaaprobował plan finansowy pokrycia zadłużenia – w kolejnych latach ich spłata była najważniejszym organizacyjnym zadaniem zarządu ZFA. Jak czytamy w księdze pamiątkowej: „Dzięki przewidującej i oszczędnej gospodarce zarządu, długi zostają szybko spłacone i Związek może pomyśleć o budowie nowego domu, na tym samym placu, co i poprzednio nadbudowana oficyna – jednak już od ulicy"[86].

Postulat ten podniósł w 1927 r. Władysław Malinowski. Zastrzegał jednak, że będzie to możliwe po zgromadzeniu w kasie kwoty co najmniej 50 tys. zł. Wskazywał, że rocznie w kasie ZFA pozostawało ok. 10 tys. zł, stwierdzał jednak dość trzeźwo, że „przy układaniu budżetów i po spłaceniu terminowych długów – pod żadnym pozorem nie preliminować wydatków bieżących na kwotę niższą, niż 50 proc. przewidzianych w danym roku budżetowym dochodów z doku, składek i 25 proc. odsetek z uzbieranych kapitałów". Postulował również utrzymanie podwyższonej składki rocznej dla członków ZFA w wysokości 60 zł do czasu budowy domu frontowego[87].

Stan budżetu Związku Filistrów „Arkonii" pokazuje cytowane rozliczenie finansowe z 1928 r.: „Roczny budżet opiewał na kwotę 50 300,00 złotych, w tym na zapomogi 2000, na stypendia 4300, pomoc czynnej Arkonii, ok. 9000., specjalne fundusze stypendialne 19 000, fundusz zapasowy kasy pomocy 6500. Majątek Związku na 1 lipca 1928 r. wynosił 222 518 zł"[88]. Można było myśleć o dalszym jego rozwoju i 27 października 1928 r. Ogólne zebranie ZFA zdecydowało o rozpoczęciu starań o budowę domu frontowego i zamówieniu projektu[89]. Gotowy w 1929 r. projekt zakładał, że nowo budowany dom służyć będzie przede wszystkim jako źródło finansowania akcji społecznych „Arkonii" oraz jako lokata kapitału. Tylko część pomieszczeń miała być zajęta przez bibliotekę i lokal ZFA, które miały zostać przeniesione z oficyny i ustąpić miejsca czynnej korporacji.

Projekt budowy nowego domu dochodowego został ostatecznie opracowany przez Adolfa Inatowicza-Łubiańskiego, a w 1929 r. uzyskał zatwierdzenie odpowiednich władz[90]. Wyburzono wtedy nawet drewniane zabudowania przy zachodniej granicy działki, ale kryzys gospodarczy pokrzyżował ambitne plany budowy domu dochodowego, do których można było wrócić dopiero w 1934 r. Kolejne opóźnienie spowodował konkurs na projekt, który nie przyniósł zadowalających rezultatów, wobec czego Adolf Inatowicz-Łubiański opracował

86 *Księga Arkonii 1929*…, cz. 2, s. 94.
87 W. Malinowski…, s. 11-12.
88 *Księga Arkonii 1929*…, cz. 2, s. 94.
89 Tamże, s. 24.
90 Tamże, s. 84. Projekt ten jest reprodukowany na wkładkach między stronami 8 i 9.

projekt, a w zasadzie wprowadził istotne zmiany pod względem „rentowności paru rzuconych koncepcji" w projekcie wcześniejszym. Zarządowi ZFA udało się pozyskać na budowę 60 tys. zł kredytu w Komunalnej Kasie Oszczędności.

W styczniu 1935 r. przedstawiono do zatwierdzenia zebraniu ogólnemu członków ZFA ambitny harmonogram prac – do 15 stycznia planowano przedstawić w inspekcji budowlanej gotowy projekt. Budowa miała ruszyć 1 kwietnia, stan surowy przewidywano osiągnąć w pierwszej połowie lipca, a w pierwszej połowie grudnia budynek miał być już oddany do użytku[91].

Niestety, na etapie kosztorysowania musiano zmniejszyć skalę zamierzenia. Zakreślony w 1935 r. program budowy domu frontowego podzielony został na dwa etapy w celu zmniejszenia ryzyka – „na wypadek załamania się akcji budowlanej w ogóle, lub nieuzyskania spodziewanych kredytów długoterminowych". Wobec uzyskania promesy na pożyczkę z Banku Gospodarstwa Krajowego zarząd ZFA zdecydował na posiedzeniu 26 czerwca 1935 r., że zamiast pięciopiętrowego budynku powstanie budynek trzypiętrowy, ale z opcją nadbudowy do pięciu pięter, w przypadku zaś wystąpienia trudności w prowadzeniu inwestycji można go będzie ograniczyć do dwóch pięter. Zaapelowano też do kolegów o dalsze pożyczki[92].

Ostatecznie zrealizowano inną koncepcję. Budowę podzielono na etapy. Jednakże zamiast wznosić niższy budynek na całym froncie działki, w pierwszym etapie zabudowano lewą stronę frontowej części działki, od razu do wysokości pięciu pięter, wraz z klatką schodową i oficyną poprzeczną.

Jak wyjaśniał zasiadający w Komitecie Budowy Domu Frontowego fil. Witold Wyganowski: „Wystąpiliśmy do Komitetu Rozbudowy o przyznanie nam pożyczki na całość budowy i uzyskaliśmy przydział 110 000 złotych; pragnąc jednak jak najmniej ryzykować ewentualnością nieukończenia budowy, podzieliliśmy ten kredyt na trzy fazy: 55 000 zł, 30 000 zł i 25 000 zł, na rok bieżący zażądaliśmy początkowo kredytu 55 tys. zł, na budowę trzypiętrowej lewej części domu, jednak następnie, po powzięciu przez Zarząd decyzji pobudowania pięciu pięter, wystąpiliśmy o następną transzę 30 000 zł i spod ziewamy się w listopadzie b.r. uzyskać przydział tej kwoty".

Budowa wreszcie ruszyła. Za prace budowlane odpowiadała firma „Podlecki, Słobodziński i S-ka" jako generalny wykonawca budowy, zaś prace instalatorskie realizowała firma

91 *Sprawozdanie Komitetu Budowy Domu Frontowego przy ul. Wilczej Nr 60*, „Biuletyn Arkoński", t. 6, nr 12 z 6 grudnia 1934 r., s. 2-3.

92 *Budowa domu frontowego Arkonii*, „Biuletyn Arkoński", t. 6, nr 13 z 30 czerwca 1935 r., s. 6.



Dom frontowy „Arkonii" w trakcie budowy (cyt. za: „Biuletyn Arkoński", t. 7, nr 14 z 15 listopada 1935 r., s. 3)



Dom frontowy „Arkonii" po zakończeniu budowy (cyt. za: „Biuletyn Arkoński", t. 8, nr 16 z 15 grudnia 1936 r., s. 3)

„Radłowski i Sztos". W listopadzie 1935 r. budowa była już pod dachem. „Wydaje nam się, że wyzyskaliśmy ostatnie chwile korzystnej dla budowy koniunktury, gdyż obecnie już zaczynają podnosić się ceny materiałów budowlanych; to też musimy śpieszyć z zabezpieczeniem sobie reszty niezbędnych materiałów" – pisał W. Wyganowski, apelując do kolegów o pożyczki prywatne na pokrycie brakującej kwoty 35-40 tys. zł: „Niech żadnego nazwiska arkońskiego nie zabraknie ha liście osób, które pracą swoją, wiedzą lub chwilową pomocą finansową przyczyniły się do lepszego ugruntowania tej naszej placówki, szerzącej wzniosłe ideały Arkońskie. Społeczeństwo niech widzi, że raz powzięte decyzje Arkonii zawsze doprowadzają konsekwentnie do końca"[93].

93 *Sprawozdanie Komitetu Budowy Domu Frontowego przy ul. Wilczej 6o zreferowane przez kol. Witolda Wyganowskiego*. „Biuletyn Arkoński", t. 7, nr 14 z 15 listopada 1935 r., s. 2-8.

Budowa zakończyła się w sierpniu 1936 r. i wówczas podjęto decyzję o podniesieniu standardu wykończenia poszczególnych lokali, które przeznaczono na wynajem, co miało zwiększyć przyszłe zyski. Nie zrezygnowano też z dalszych pożyczek, akcji zakupu cegiełek czy pozyskiwania darów w naturze – Edmund Langner ofiarował kafle ceramiczne do wykończenia o wartości 319,50 zł, a Witold Wyganowski jako współwłaściciel firmy Inż. Jan Weber i S-ka, dostarczającej marmury, „wybitnie zredukował ceny i umożliwił luksusowe wykończenie domu"[94].

Ukończony i oddany do użytku budynek został poświęcony 24 września 1936 r. przez filistra „Arkonii" biskupa Edwarda O'Rourke, któremu towarzyszył proboszcz parafii św. Barbary.

Dochody z lokali przyniosły zysk w zaplanowanej wysokości[95], dlatego można było pomyśleć o zabudowie drugiej części frontowej działki, czyli jej prawej strony. Pod względem technicznym była to inwestycja łatwiejsza, bowiem w ramach pierwszego etapu wybudowano już klatkę schodową, kotłownią, piony instalacji itp. Niestety, nie miało to wpływu na koszty budowy, które okazały się porównywalne z pierwszym jej etapem. Wzrosły bowiem koszty kredytu bankowego w BGK, a także ceny artykułów budowlanych o ok. 15 proc. Sytuację uratowało upłynnienie spadku po fil. Tadeuszu Rapackim. Zarząd ZFA, po uzyskaniu pewności, że budowa zamknie się w jednym roku kalendarzowym, podjął uchwałę 7 lutego 1938 r. o rozpoczęciu budowy. Jej kosztorys opiewał na kwotę 26 tys. zł, a kierował nią, podobnie jak poprzednio, Adolf Inatowicz-Łubiański. W stanie surowym inwestycja miała być gotowa 15 lipca 1938 r., zaś 1 listopada 1938 r. planowano oddać do użytku wszystkie lokale komercyjne – dwa sklepy i cztery mieszkania trzypokojowe[96].

Jednym z punktów zebrania ogólnego ZFA, zwołanego na 22 października 1938 r., było omówienie sprawozdania z budowy drugiej części domu frontowego. Niestety, ostatni numer „Biuletynu Arkońskiego", w którym publikowano sprawozdania ukazał się w czerwcu 1938 r. W harmonogramie kolejnych zebrań nie znalazła się już kwestia budowy, co pozwala domniemywać, zakończyła się ona zgodnie z planem[97].

94 *Sprawozdanie komitetu budowy domu „Arkonii" przy ul. Wilczej Nr 60 w Warszawie przyjęte przez Og. Zebr. w dniu 8 maja 1936 r.* „Biuletyn Arkoński", t. 7, nr 15 z 30 czerwca 1936 r., s. 3-5.

95 *Sprawy finansowe budowy domu*. „Biuletyn Arkoński", t. 8, nr 16 z 15 grudnia 1936 r. s. 6-7.

96 *Wyciąg ze sprawozdania Komitetu Budowy Domu przy ul. Wilczej 60 z dnia 6 maja 1938 r.* „Biuletyn Arkoński", t. 10, nr 19 z 30 czerwca 1938 r., s. 9.

97 Zawiadomienie ZFA o zebraniu ogólnym 22 października 1938 r., „Kurjer Warszawski", t. 118, nr 276 z 8 października 1938 r. (wydanie wieczorne), s. 20; Zawiadomienie ZFA o zebraniu ogólnym 25 lutego 1939 r., „Kurjer Warszawski", t. 119, nr 40 z 9 lutego 1939 r. (wydanie wieczorne), s. 22; Zawiadomienie ZFA o zebraniu ogólnym 19 maja 1939 r., „Kurjer Warszawski", t. 119, nr 123 z 5 maja 1939 r. (wydanie wieczorne), s. 20.



Ulica Wilcza 60 obecnie (mat. MWKZ)

Obie części kamienicy stworzyły przemyślaną, jednolitą całość o stylistyce modernistycznej, z elementami *art deco*, choć różniły się znacznie od pierwotnego projektu z 1929 r. Należało teraz sukcesywnie spłacać zaciągnięte zobowiązania finansowe oraz można było prowadzić działalność społeczną zgodnie z wytyczonym celami. Tak by się pewnie stało, jednak nadeszła wojna[98].

Na podstawie wydanego 23 lipca 1940 r. Rozporządzenia o stowarzyszeniach w Generalnym Gubernatorstwie Związek Filistrów Arkonii przestał prawnie istnieć. Dopiero w 1944 r. nieruchomość została prawnie przejęta przez Główny Wydział Finansowy Generalnego Gubernatorstwa, co stwierdzają wpisy w księdze wieczystej[99].

Nie udało się ustalić, co się działo na kwaterze i w domu frontowym podczas okupacji niemieckiej. Wiadomo natomiast, że zabudowania parceli Wilcza 60 zostały częściowo uszkodzone podczas powstania warszawskiego. Zniszczeniu uległa zachodnia (prawa) część frontowa wraz z oficyną oraz oficyna tylna, mieszcząca kwaterę czynnej korporacji. W protokole Wydziału Inspekcji Budowlanej Dzielnicy Śródmieści Biura Odbudowy Stolicy z 18 kwietnia 1946 r. stwierdzono, że w wyniku działań wojennych mieszkania znajdujące się na piątym piętrze budynku frontowego uległy zniszczeniu: „dach całkowicie spalony, częściowo ścianki działowe zniszczone, całkowicie tynki, ślepa podłoga i posadzki, stolarka okienna i drzwiowa, uszkodzona instalacja wod.[no]kan.[alizacyjna] centralnego

98 W marcu 1939 r. zadłużony Związek Filistrów Arkonii wraz z czynną korporacją przekazał na ręce marszałka Polski Edwarda Rydza Śmigłego 5 tys. zł z przeznaczeniem na Fundusz Obrony Narodowej: *Na F.O.N. i Obronę Przeciwlotniczą. Dalsze wpłaty i subskrypcje*, „Warszawski Dziennik Narodowy", t. 5, nr 90 z 31 marca 1939 r., s. 2.

99 Oryginalna księga wieczysta dzięki życzliwości Mazowieckiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków.

ogrzewania, zniszczona instalacja elektryczna"[100]. Po wojnie odbudowano dach nad częścią frontową, ale nie zdecydowano się na odbudowę oficyny poprzecznej. W 1946 r. rozebrano budynek tylnej oficyny, w którym mieściła się kwatera „Arkonii". A dom dochodowy został przebudowany na budynek mieszkalny. Pozostałości po dawnej kwaterze usunięto podczas remontu odtworzeniowego elewacji kamienicy dochodowej w 2020 r.[101] Od 1993 r. „Arkonia" przyjmuje nowych członków. Domu swojego jednak nie odzyskała.

Summary

Michał Laszczkowski, *Wilcza 60 – the Headquarters of the "Arkonia" Corporation.* The construction of the Arkoński House and the income houses, financing the maintenance and implementation of social actions of the "Arkonia" Academic Corporation, was the largest investment among Polish academic organizations of the Second Republic of Poland. Through the own efforts of members and supporters, over the course of several years, an institution was created to serve one of the oldest Polish academic organizations.

The economic crisis, changing sources of income, inflation, the need to finance construction and other adversities faced by the organizers are, in a way, a record of reality, a certain segment of the social life of the Second Republic of Poland.

"Arkonia" brought together many representatives of the Polish elite, and the fates of its members, intertwined with the history of the house, are often testimonies of the tragic fate of the Polish intelligentsia. Among the builders and residents of the "Arkonia" House, we can find victims of the war of 1939, the Katyn massacre, the Warsaw Uprising, war emigrants, knights of the Order of *Virtuti Militari* or the "Righteous Among the Nations" medal, as well as outstanding scientists, economic and social activists. The headquarters of "Arkonia" did not survive the war, and the income house was converted into apartments in the People's Republic of Poland, and it still serves this function today.

Entered into the register of monuments in 2026, the income house is also the work of the somewhat forgotten architect Adolf Inatowicz-Łubiański, also a member of "Arkonia".

Keywords: Wilcza 60, Arkonia Philistine Association, "Arkonia" House, Adolf Inatowicz-Łubiański.

100 Archiwum Państwowe w Warszawie, Protokół BOS, sygn. 991/46/WS.

101 Urząd m.st. Warszawy, Wydział Architektury i Budownictwa dla Dzielnicy Śródmieście, Projekt budowlany 60, 2020.

Maciej Aleksiejuk

Centralny plac Warszawy – historia Placu Defilad

Streszczenie: Artykuł przedstawia historię powstania placu Defilad w Warszawie, jako części założenia Pałacu Kultury i Nauki. Przybliża także zmiany jakie plac przechodził do czasów nam współczesnych, w tym próby rozwiązania kwestii zabudowy jego najbliższego otoczenia, ze szczególnym uwzględnieniem zrealizowanego projektu tzw. ściany wschodniej. Dzieje Placu Defilad przedstawione zostały głównie na podstawie dokumentacji archiwalnej przechowywanej w zasobie Archiwum Państwowego w Warszawie tj. archiwalia będące spuścizną Józefa Sigalina oraz dokumentacja wytworzona wskutek działalności Sigalina jako Pełnomocnika Rządu do spraw Budowy Pałacu Kultury i Nauki.

Słowa kluczowe: Plac Defilad, Pałac Kultury i Nauki, ściana wschodnia, Plac Centralny, Józef Sigalin, śródmieście Warszawy, ulica Marszałkowska, urbanistyka, socrealizm.

Pałac Kultury i Nauki (PKiN) przez kilkadziesiąt lat dominował w tkance miejskiej Warszawy nie tylko ze względu na swoją wysokość, ale także z powodu najbliższego otoczenia w postaci Placu Defilad, nazywanego często największym placem Europy. Plac ten, powstały w 1955 r. wraz z PKiN jako miejsce partyjnych wieców i wojskowych defilad, przez kilkadziesiąt lat swojego istnienia stanowił symbol zmarnowanej przestrzeni miejskiej. W czerwcu 2025 r. sytuacja Placu Defilad wyglądała jednak zupełnie inaczej. Otwarcie w 2024 r. budynku Muzeum Sztuki Nowoczesnej (MSN) wzbudziło głośne dyskusje na temat zabudowy tej części miasta. Jednocześnie przed gmachem MSN władze stolicy zrealizowały projekt Placu Centralnego, mającego uatrakcyjnić ścisłe centrum miasta i przywrócić Plac Defilad mieszkańcom.

Obecnie Placem Defilad określa się teren o powierzchni 24 ha, przyległy od wschodu do PKiN, ograniczony ulicami Świętokrzyską, Marszałkowską i Alejami Jerozolimskimi[1]. Gdy powstawał, był fragmentem większego obszaru stanowiącego bezpośrednie sąsiedztwo PKiN. Centralny Plac Warszawy to jedna z kilku oficjalnych nazw używanych nieraz zamiennie na określenie terenu między Alejami Jerozolimskimi, ulicami Marszałkowską i Świętokrzyską oraz powojennym przedłużeniem ulicy Emilii Plater[2].

Po wyzwoleniu stolicy od razu przystąpiono do planowania odbudowy miasta. Pierwszym celem, postawionym przed powołanym 14 lutego 1945 r. Biurem Odbudowy Stolicy, było przeprowadzenie inwentaryzacji zniszczeń, za co odpowiadał Wydział Inwentaryzacji i Statystyki BOS. Inwentaryzacja zniszczeń wykonana została w lutym i marcu 1945 r. W sierpniu 1945 r. przeprowadzono lustrację zabudowy lewobrzeżnej Warszawy pod kątem budynków stwarzających zagrożenie, którą powtórzono we wrześniu i październiku 1946 r.[3] Inwentaryzację infrastruktury kolejowej między Alejami Jerozolimskimi a ulicą Chmielną przeprowadzono już 21 lutego 1945 r.[4] Następnego dnia inwentaryzację zniszczeń wykonano w kwartale zabudowy między ulicami Złotą, Wielką, Chmielną i Sosnową. Z 31 budynków cztery zostały uznane za zniszczone całkowicie, 21 za wypalone doszczętnie, sześć za częściowo uszkodzone. 22 lutego 1945 r. odnotowano, że kamienice przy Chmielnej 64,66, 68, Sosnowej 6 i 8a, Wielkiej 3, Złotej 37, 43, 45 zamieszkują dawni lokatorzy. Inwentaryzację przeprowadzał Jerzy Staniszkis, późniejszy profesor architektury oraz autor *Pomnika Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego* w Warszawie. Podczas lustracji nieruchomości 19 września 1946 r. stwierdzono, że w danym kwartale jeden budynek został rozebrany, pozostałe w większości miały fronty rozebrane do parteru[5]. W kwartale zabudowy między ulicami Sienną, Marszałkowską, Chmielną (w tym Chmielna 41-49) i Wielką inwentaryzacja zniszczeń wykonana została 23 lutego 1945 r. Z 40 budynków sześć uznano za zniszczone całkowicie, 24 za wypalone doszczętnie, osiem za nieuszkodzone bądź uszkodzone w niewielkim stopniu (inwentaryzujący oddzielnie zapisał budynki gospodarcze i garaże). W dniu inwentaryzacji w kamienicach przy Zielnej 3, Chmielnej 45, Marszałkowskiej 113, Marszałkowskiej 117 oraz Marszałkowskiej 119 stwierdzono obecność dawnych lokatorów. Podczas lustracji nieruchomości 12 września 1946 r. stwierdzono, że w danym kwartale tylko trzy budynki zostały zupełnie rozebrane (Chmielna 44 i Chmielna 46/Zielna 2), a większość pozostałych miała fronty rozebrane do

1 *Encyklopedia Warszawy*, Warszawa 1994, s. 133.
2 J. Sigalin, *Centralny plac stolicy Polski – Plac Stalina w Warszawie*, „Trybuna Ludu", nr 17 z 17 stycznia 1954 r.
3 M. Aleksiejuk, A. Zadrożniak, *Rola i zadania Wydziału Inwentaryzacji i Statystyki Biura Odbudowy Stolicy* [w:] *Archiwum Biura Odbudowy Stolicy*, Warszawa 2011, s. 29-31.
4 Plan inwentaryzacji zniszczeń, APW, BOS, sygn. 7046, k. 10.
5 APW, BOS, sygn. 7043, k. 1-28.



Zabudowa terenu Pałacu Kultury i Nauki (PKiN) i Placu Defilad, fragment Fotoplanu „Warszawa", 1935, ze zbiorów APW (Zbiór materiałów teledetekcyjnych, sygn. F2/s1w1)



Zabudowa terenu PKiN i Placu Defilad, zdjęcie lotnicze, 1945, ze zbiorów APW (Biuro Odbudowy Stolicy, sygn. 8341, s. 185)

parteru[6]. Inwentaryzację zniszczeń na terenie przyszłego Placu Defilad zakończono 3 marca 1945 r. W kwartale zabudowy między ulicami Komitetową, Pańską, Wielką, Sienną i Sosnową 29 budynków zostało uznanych za zniszczone całkowicie, siedem za wypalone doszczętnie, 14 za częściowo uszkodzone lub spalone. Podczas lustracji nieruchomości 11 września 1946 r. stwierdzono, że w danym kwartale 32 budynki zostały rozebrane[7]. W 1947 r. przewidywano odbudowanie jedynie 17 kamienic znajdujących się na terenie przeznaczonym kilka lat później na Pałac Kultury i Nauki oraz Plac Defilad. Były to budynki o adresach: Chmielna 43, Sienna 16, Sienna 28, Sienna 30, Sienna 32, Śliska 5/7, Śliska 6/8, Wielka 3, Wielka 11, Wielka 26, Zielna 1, zielna 25, Złota 3, Złota 22, Złota 30, Złota 37 oraz Złota 41[8].

6 Tamże, sygn.7040, k. 1-22.
7 Tamże, sygn. 7034, k. 14-23.
8 Katalog budynków do odbudowy w dzielnicy Śródmieście, 1947, APW, BOS, sygn. 2742.



Ulica Zielna, teren obecnego Placu Defilad, 1945, ze zbiorów APW (Biuro Odbudowy Stolicy, sygn. 7635, k. 5)

W początkowym okresie działalności Biura Odbudowy Stolicy priorytetem była odbudowa Starego Miasta. Obszarem przyszłego Placu Defilad interesowano się jedynie w związku z odbudową rejonu ulicy Marszałkowskiej, która miała być szeroką arterią komunikacyjną. Pierwsze plany zakładały poszerzenie ulicy Marszałkowskiej nawet do 122 m – do zachodniej pierzei ulicy Zielnej. Na odcinku od Alej Jerozolimskich do Ogrodu Saskiego zachodnią stronę ulicy miała tworzyć ściana utworzonego z gruzu tarasu sięgającego 2,5 m ponad jezdnię. Na tarasie planowano zbudować „przyszłe City, handlowo-biurową dzielnicę, zabudowaną luźno i cofniętą od linii ulicy". Wyżej wymieniona zabudowa miała być realizowana na późniejszym etapie odbudowy. Ulicę Marszałkowską planowano przeprowadzić nad Alejami Jerozolimskimi wiaduktem o wysokości 6 m. Na skrzyżowaniu miały być cztery zjazdy z wiaduktu[9]. Wizje handlowo-biurowej dzielnicy w rejonie Marszałkowskiej

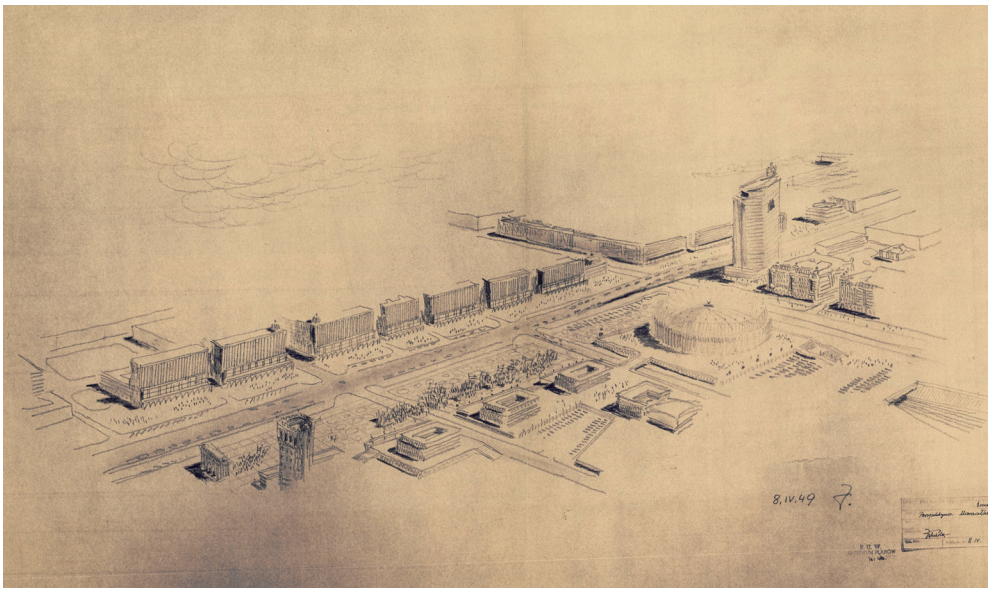
9 APW, BOS, sygn. 8324.

kreślone były w tym czasie w pracowni architekta Macieja Nowickiego. Rysunki przedstawiające monumentalne budynki, funkcjonujące w atrakcyjnym otoczeniu, powstawały bez uwzględnienia rzeczywistości panującej w zrujnowanym śródmieściu. W okolicy skrzyżowania ulicy Marszałkowskiej z Alejami Jerozolimskimi Nowicki widział wielkomiejskie centrum, w którym nie było miejsca na drobnomieszczańskie kamienice[10]. Nie będzie przesady w stwierdzeniu, że prace Macieja Nowickiego były wyrazem trendów panujących wśród architektów i urbanistów BOS. Miały jednak charakter studialny, a działalność jego pracowni spotykała się też z krytyką. Zygmunt Skibniewski, zastępca kierownika Wydziału Urbanistyki, musiał oficjalnie stanąć w obronie podwładnego, pisząc do kierownictwa BOS, że pracownia Nowickiego „była traktowana jako laboratorium studiów zabudowy"[11].

W 1947 r. Biuro Odbudowy Stolicy przystąpiło do opracowywania miejscowych planów zagospodarowania przestrzennego[12], doprowadzając do objęcia nimi większości obszaru przyszłego Placu Defilad. 8 stycznia 1949 r. Naczelna Rada Odbudowy Warszawy (NROW) uchwaliła tzw. miejscowy plan zagospodarowania terenów dworcowych, obejmujący obszar między Alejami Jerozolimskimi i ulicami Żelazną, Twardą, Sienną, Zielną oraz przedłużeniem jej osi do Alej Jerozolimskich. Plan zakładał poszerzenie ulicy Złotej i wytyczenie trasy N-S (obecnie Aleja Jana Pawła II). Większość nieruchomości przeznaczona została na budynki i urządzenia użyteczności publicznej, a zgłoszone do planu zarzuty zostały odrzucone[13]. Obszar między Alejami Jerozolimskimi, ulicami Zielną i Świętokrzyską oraz Marszałkowską objęty został miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego trasy ulicy Marszałkowskiej, uchwalonym przez NROW 14 maja 1949 r. W planie tym nieruchomości położone do osi ulicy Zielnej przeznaczone zostały na poszerzenie ulicy Marszałkowskiej[14]. Miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego objęte zostały ponadto nieruchomości po parzystej stronie ulicy Pańskiej[15].

W latach 40. powstało wiele koncepcji kompleksowej zabudowy rejonu skrzyżowania Alej Jerozolimskich i ulicy Marszałkowskiej, jednak żadna z nich nie doczekała się realizacji. Pierwszy konkurs zorganizowano już w 1946 r. W 1947 r. na obszarze ograniczonym Alejami Jerozolimskimi, obecnym budynkiem Dworca Centralnego i ul. Marszałkowską

10 Opis pracy urbanistycznej na temat śródmieścia Warszawy, 1945 r., APW BOS, sygn. 2603.
11 Uwagi o pracy arch. M. Nowickiego, 4 listopada 1945 r., APW, BOS, sygn. 2561, s. 131-133.
12 Obwieszczenie Prezydenta m.st. Warszawy z 14 marca 1947 r., APW, BOS, sygn. 8402, s. 47.
13 Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego nr 72 dla obszaru ograniczonego osiami ulic: Al. Jerozolimskie, Żelazna, Sienna, Zielna i jej przedłużenie do osi Al. Jerozolimskich, 1949, APW, BOS, sygn. 8407.
14 Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego nr 66 trasy ul. Marszałkowskiej, APW, BOS, sygn. 8402.
15 Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego nr 71, APW, BOS, sygn. 8406



Perspektywa ulicy Marszałkowskiej, teren obecnego Placu Defilad, 1949, rys. T. Iskierka, ze zbiorów APW (Biuro Odbudowy Stolicy, sygn. 8281)

planowano budowę kompleksu wielokondygnacyjnych budynków, które miały być siedzibą dla Spółdzielni Spożywców „Społem" oraz Polskiego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych. Północna granica założenia nie mogła przekroczyć ulicy Siennej. Do 14 maja 1947 r. wpłynęło 12 prac konkursowych. Sąd konkursowy postanowił nie przyznawać pierwszej nagrody. Równorzędną drugą nagrodę otrzymały praca Zbigniewa Ihnatowicza i Jerzego Romańskiego oraz praca Jana Bogusławskiego i Józefa Łowińskiego. Trzecią nagrodę otrzymał projekt zespołu w składzie Jan Grabowski, Stanisław Jankowski oraz Jan Knothe[16].

Koniec lat 40. oznaczał rewolucyjne zmiany zarówno w polskiej architekturze, jak i w procesie odbudowy Warszawy. 21 czerwca 1949 r. na Konferencji Architektów Partyjnych Edmund Goldzamt wygłosił referat na temat realizmu socjalistycznego, co uznaje się za początek obo-

16 Konkurs nr 148 na usytuowanie zespołu gmachów centrali „Społem" i P.Z.U.W., Architektura" 1948, nr 6-7, s. 23-29.

wiązywania w polskiej architekturze nowej doktryny[17]. Na naradzie architektów obecny był m.in. Bolesław Bierut, który już 3 lipca 1949 r. na Konferencji Warszawskiej PZPR w referacie pt. „Sześcioletni Plan Odbudowy Warszawy" zapowiedział „ukończenie odbudowy w ścisłym tego słowa znaczeniu" i początek przebudowy Warszawy[18]. Referat, uzupełniony o liczne zdjęcia i rysunki planowanego miasta, został wkrótce wydany w formie albumowej. Przedstawiona w nim wizja Warszawy prezentowała monumentalne formy architektoniczne i szerokie arterie. Wydłużona i poszerzona ulica Marszałkowska, wraz z okolicznymi placami, miała stać się najważniejszą przestrzenią stolicy, miejscem manifestacji i wieców. Szczególną rolę przeznaczono dla terenu przyszłego Placu Defilad, na którym miał powstać gmach Centralnego Domu Kultury, zwizualizowany na ikonicznym szkicu Kazimierza Marczewskiego[19]. W ciągu następnych dwóch lat powstało wiele projektów i wizualizacji Centralnego Domu Kultury, różniących się zarówno architekturą, jak i rozplanowaniem licznych instytucji mających funkcjonować w budynku[20]. Żaden z tych projektów nie miał szans na realizację.

W lipcu 1951 r. minister spraw zagranicznych ZSRR Wiaczesław Mołotow zaproponował wybudowanie w Warszawie wysokościowca na wzór wieżowców moskiewskich, nawiązując do obietnicy pomocy w odbudowie stolicy złożonej w 1945 r. Koszty budowy miały być poniesione przez ZSRR, strona polska miała wskazać miejsce, przygotować teren i zapewnić logistykę przedsięwzięcia. Opracowano pięć wstępnych propozycji lokalizacji gmachu – decyzją najwyższych władz ostatecznie wybrano teren położony między Marszałkowską, Świętokrzyską, Alejami Jerozolimskimi i Trasą N-S. Szczegóły ustalane były w trakcie spotkań architektów polskich i radzieckich, wyznaczonych na twórców projektu. Szkicowy projekt Pałacu Kultury i Nauki dostarczony został do Warszawy w kwietniu 1952 r. W opisie projektu zaznaczono, że fasada gmachu znajduje się 175 m od ulicy Marszałkowskiej, a powstały w ten sposób plac przeznacza się na defilady i demonstracje. Przy placu miały powstać trybuny, a przestrzenie na południe i północ od budynku PKiN przeznaczono na parki[21]. Znaczenie placu przeznaczonego na defilady podkreślano także w czasie dwu-

17 APW, AJS, sygn. 366; J. Sigalin, dz. cyt., t. 2, s. 397-401.

18 B. Bierut, *Sześcioletni plan odbudowy Warszawy*, Warszawa, 1950, s. 121.

19 Referat Bolesława Bieruta pt. „Sześcioletni plan odbudowy Warszawy" z konferencji warszawskiej PZPR w dniu 3 lipca 1949 r., APW, AJS, sygn. 47; W. Baraniewski, *Pałac w Warszawie*, Warszawa 2014, s. 21-29; G. Mika, dz. cyt., s. 61-66.

20 Wysokościowiec w miejscu Pałacu Kultury i Nauki, APW, BOS, sygn. 8182; Marszałkowska i zespół domu kultury 1:2500, APW, Zbiór Planów architektonicznych i urbanistycznych (cyt. dalej: ZPAU), Seria 1, sygn. 914; Marszałkowska rejon Centralnego Domu Kultury 1:2500, APW, ZPAU, Seria 1, sygn. 915; C.D.K., APW, ZPAU, Seria 1, sygn. 1137; Centralny Dom Kultury, APW, ZPAU, Seria 1, sygn. 1262.

21 W. Baraniewski, dz. cyt., s. 31-37; K. Rokicki, *Kłopotliwy dar: Pałac Kultury Nauki i Kultury* [w:] *Zbudować Warszawę Piękną… O nowy krajobraz stolicy (1944-1956)*, Warszawa 2003, s. 102-109; J. Sigalin, dz. cyt, t. 2, s. 421-433; J. Zieliński, *Pałac…*, s. 18-25.



Studium Śródmieścia Warszawy z Centralnym Domem Kultury w miejscu obecnego PKiN, 1951, rys. S. Rychłowski, ze zbiorów APW (Zbiór Planów Architektonicznych i Urbanistycznych. Seria 1, sygn. 1137)

dniowej dyskusji nad projektem PKiN, która odbyła się 18-19 kwietnia 1952 r. Ze strony radzieckiej brali w niej udział wiceminister budownictwa Gieorgij Karagajew oraz autorzy projektu Lew Rudniew, Igor Rożyn, Aleksandr Hriakow i Aleksandr Wielikanow[22]. Do dyskusji doszło już po podpisaniu międzyrządowej umowy w sprawie budowy PKiN. W żadnym z 10 artykułów umowy nie wspomina się o placu manifestacji, którego realizację pozostawiono stronie polskiej[23]. Z polskiej strony za wszelkie sprawy związane z budową PKiN odpowiadał pełnomocnik rządu do spraw budowy Pałacu Kultury i Nauki w m.st. Warszawie, powołany decyzją Prezydium Rządu 21 grudnia 1953 r.[24]

Planowana budowa PKiN stanowiła jeden z głównych powodów powstania pomysłu zrealizowania jednocześnie całego śródmieścia Warszawy. Idea forsowana przez Józefa Sigalina, pełnomocnika rządu ds. budowy Pałacu Kultury i Nauki, została zaakceptowana przez sekretariat KC PZPR w marcu 1952 r. W kwietniu Edmunt Gozdzamt przesłał Bolesławowi Bierutowi propozycję rozszerzenia formuły planowanego konkursu, postulując m.in. zaakcentowanie w programie dominującej roli założenia Pałacu Kultury i Nauki, co zostało zaakceptowane przez władze[25]. Na zlecenie Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy 31 maja 1952 r. ogłoszony został konkurs Stowarzyszenia Architektów Polskich nr 190 na szkicowy projekt architektoniczno-urbanistyczny Centralnego Placu Warszawy i związanego z nim obszaru

22 Stenogram zebrania poświęconego omówieniu projektu P.K.i N. w Warszawie z dn. 18 kwietnia 1952 r., APW, BPRBPKiN, sygn. 35; J. Sigalin, dz. cyt., t. 2, s. 433-458.

23 *Umowa między rządami RP i ZSRR w sprawie budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie z 5 kwietnia 1952 r.* [w:] *Polska Ludowa Związek Radziecki 1944-1974. Zbiór dokumentów i materiałów*, s. 171-174.

24 Uchwała nr 918 Prezydium Rządu z dnia 21 grudnia 1951 r., APW, BPRBPKiN, sygn. 32, s. 106.

25 J. Sigalin, *Warszawa 1944-1989*..., t. 3, s. 7-15.



Teren obecnego Placu Defilad, zima 1953/1954, ze zbiorów APW (Archiwum Józefa Sigalina, sygn. 993, k. 1)

Śródmieścia[26]. Uczestnicy konkursy dostali dużo swobody, za nienaruszalne uznano jedynie lokalizacje PKiN, Dworca Centralnego, stacji linii średnicowej (Dworzec Śródmieście), stacji metra, oraz osie Alej Jerozolimskich, ulic Marszałkowskiej, Marchlewskiego i Świętokrzyskiej. Za minimalny zakres konkursu uznano obszar ograniczony ulicami Wilczą, Kruczą, Bracką, Szpitalną, Placem Wareckim, ulicą Królewską i jej przedłużeniem do ulicy Ciepłej, ulicą Ciepłą i jej przedłużeniem do Nowogrodzkiej. W założeniach programowych konkursu pisano, że: „Centralny Plac Warszawy stanowić będzie ramę i otoczenie dla głównego akcentu architektonicznego stolicy jakim będzie Pałac Kultury i Nauki. Plac ten powinien posiadać plastyczne walory wielkiej, monumentalnej architektury i stanowić architektonicznie całość z Pałacem Kultury i Nauki [...]". Zgłoszenia można było wysłać jedynie za pośrednictwem oddziałów SARP, podlegały one następnie zatwierdzeniu przez Prezydium Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy[27]. Do 25 września 1952 r. prace dostarczyły 32

26 Konkurs na Śródmieście, „Stolica", nr 12 z 15 czerwca 1952 r., s. 4.
27 Konkurs SARP nr 190, APW, AJS, sygn. 281, k. 2-5.

zespoły, jedna z nich miała charakter pozakonkursowy. Tytułem zwrotu kosztów każdemu zespołowi przysługiwała kwota 40 tys. zł. Według informacji przedstawionej projektantom PKiN w konkursie wzięło udział ponad 150 uczestników. Pięć zespołów było spoza Warszawy – z Gdańska (dwa zespoły), Katowic, Krakowa i Poznania[28].

Kolegium sędziów konkursu, na czele z przewodniczącym prof. Michałem Kaczorowskim, po kilkudziesięciu posiedzeniach uznało, ze żadna z nadesłanych prac nie dała pełnego rozwiązania zadania postawionego przed uczestnikami. Zamiast ustalonych nagród postanowiono przyznać osiem równorzędnych wyróżnień dla prac: nr 3 (Piotr Biegański i Mieczysław Kuźma z zespołem), nr 4 (Bolesław Kosecki przy współpracy Aliny Koseckiej), nr 13 (Bolesław Szmidt, Eugeniusz Więckowski, Gustaw Kozik, Janusz Juraszyński), nr 14 (Wacław Kłyszewski, Jerzy Mokrzyński, Eugeniusz Wierzbicki), nr 17 (Kazimierz Marczewski, Jan Pełka, Tadeusz Kowalski, Józef Mirski, Janusz Dąbrowski), nr 18 (Stefan Putowski, Lucjan Kowalski, Włodzimierz Ordon, Irena Głazek-Poniatowicz), nr 21 (Józef Łowiński, Leonard Tomaszewski, Mikołaj Kokozow, Konstanty kokozow, Jezry Wasilewski) oraz nr 25 (Zbigniew Żuławski, Kazimierz Biszewski, Andrzej Kulesza, Wacław Rembiszewski, Adam Matoń, Józef Chmiel, Romuald Połujan). Ujawnienie nazwisk autorów nastąpiło po dyskusji nad pracami (9-11 grudnia 1952 r.) w siedzibie Naczelnej Organizacji Technicznej[29]. Należy zaznaczyć, że opinię na temat prac konkursowych wyrazili także twórcy projektu PKiN. Stwierdzali w niej, że chociaż wszystkie prace wnoszą cenne propozycje, to zdecydowanie lepsze są projekty niedopuszczające do zabudowy na samym placu. Ogólne wnioski radzieckich projektantów nie różniły się zasadniczo od końcowych opinii sędziów sądu konkursowego, dlatego otwartym pozostaje pytanie, na ile te wnioski miały wpływ na oficjalne wyniki[30].

8 stycznia 1953 r. sprawą budowy centrum Warszawy zajął się sekretariat KC PZPR, wydając decyzje i wytyczne do poszczególnych projektów. W sprawie projektu Placu PKiN (wstępna nazwa robocza) ustalono, że w przestrzeni między ulicami Świętokrzyską, Marszałkowską, Alejami Jerozolimskimi oraz przedłużeniem ulicy Emilii Plater nie będzie żad-

28 Protokół z odbioru prac, APW, AJS, sygn. 281, k. 25; Spis uczestników konkursu ogłoszonego przez SARP na Centralny Plac Warszawy i związany z nim obszar centrum miasta (spis w jęz. rosyjskim), APW, AJS, sygn. 838, k. 9-11.

29 Protokół końcowy z dnia 29 listopada 1952 r. z posiedzenia kolegium sędziów na konkurs nr 190 SARP na Centralny Plac Warszawy i związany z nim obszar śródmieścia, Archiwum Akt Nowych, Biuro Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy i Rady Głównej Społecznego Funduszu Odbudowy Kraju i Stolicy w Warszawie, sygn. 165, s. 385-456; Z dyskusji architektów na temat wyników konkursu SARP na centrum Warszawy, „Architektura" 1953, nr 5, s. 118-126; J. Sigalin, *Warszawa 1944-1980*..., t. 3, s. 21-28.

30 Opinia autorów projektu PKiN o projekcie placu pałacu Kultury i Nauki, 26 listopada 1952 r., APW, AJS, sygn. 285, s. 1-11.

nej zabudowy oprócz gmachu PKiN. Wzdłuż Marszałkowskiej powinien powstać wyodrębniony plac manifestacji, a przestrzenie od strony Alej Jerozolimskich i ulicy Świętokrzyskiej przeznaczone zostały na zieleń miejską. Architektura najbliższej zabudowy powinna być zharmonizowana z PKiN, ze szczególnym uwzględnieniem jednorodnej ściany wschodniej placu wzdłuż ulicy Marszałkowskiej. Projekt Placu PKiN powinien zostać wykonany przez specjalnie do tego powołane biuro projektowe z udziałem najlepszych polskich architektów. Za realizacyjny plan minimum uznano ukończenie nawierzchni placu oraz ulic wlotowych wraz z oddaniem PKiN[31]. Zgodnie z przyjętymi wytycznymi wkrótce powołano biuro projektowe wraz z zespołem architektów, na czele którego stanął Józef Sigalin. Na potrzeby zespołu przekazano biura w budynku PKO, więc projektanci mogli cały czas obserwować budowę PKiN[32].

14 marca 1953 r. uchwałę dotyczącą budowy placu, nazywanego teraz Placem Stalina, wydało prezydium rządu PRL. W uchwale była mowa o konieczności budowy urządzeń podziemnych, nawierzchni, pasów zieleni oraz urządzeń nadziemnych, tj. trybuny, w granicach placu, czyli między Alejami Jerozolimskimi, ulicami Marszałkowską, Świętokrzyską i przedłużeniem ulicy Emilii Plater. Należało także przeprowadzić prace związane z przykryciem tunelu linii średnicowej oraz przebudować ulice prowadzące do placu. Osobny punkt poświęcono planowanym pracom w budynkach stanowiących najbliższe otoczenie Placu Stalina. Koordynację prac związanych z realizacją placu oraz ulic wlotowych powierzono pełnomocnikowi rządu do spraw budowy Pałacu Kultury i Nauki Józefowi Sigalinowi, któremu oficjalnie dodano funkcję inwestora placu. Dokumentację projektowo-kosztorysową wykonać miały biura projektowe podległe ministrowi budownictwa miast i osiedli[33].

W tym czasie widoczna już była stalowa konstrukcja gmachu Pałacu Kultury i Nauki[34]. Część nadziemna była wyniesiona na wysokość 34 m nad poziom ulicy, zaczęto również wypełniać cegłą sitówką ściany zewnętrzne pierwszej kondygnacji. Zaczęły się prace murarskie przy bocznych skrzydłach gmachu. Jeżeli chodzi o sam plac, to prace prowadzone były jedynie przy jego centralnej, podwyższonej części, na której miał stanąć budynek PKiN, tzw. stylobacie. Na fundamenty stylobatu zużyto 250 m sześc. betonu, co miało stanowić

31 Protokół z posiedzenia sekretariatu KC z 8 stycznia 1953 r., APW, AJS, sygn. 387, s. 6-14.

32 J. Sigalin, *Warszawa 1944-1980…*, t. 3, s. 40.

33 Uchwała nr 217/53 Prezydium Rządu z 14 marca 1953 r. w sprawie przygotowania do budowy Placu Józefa Stalina w Warszawie, APW, BPRBPKiN, sygn. 32, k. 67-70.

34 O budowie PKiN więcej w: *Budowa PKiN*, Warszawa 1957; W. Baraniewski, *Pałac w Warszawie*, Warszawa 2015; J. Zieliński, *Pałac Kultury…*; Łukasz Burchacki, *Krótka historia budowy Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie – fakty znane i nieznane*, „Wieki Stare i Nowe" 2015, t. 9 (14), s. 52-76; B. Chomątowska, *Pałac. Biografia Intymna*, Warszawa 2015.

38 proc. całości. Był to zarazem jedyny fragment placu Stalina, za budowę którego odpowiadała strona radziecka[35].

Zespół autorski projektantów Placu Stalina w połowie marca 1953 r. sporządził wstępny projekt urbanistyczny placu. W skład zespołu wchodziło 12 generalnych projektantów działających w ramach jednej pracowni urbanistycznej i czterech pracowni architektonicznych: Józef Sigalin (kierownik projektu), Jan Pełka (zastępca), Stanisław Rychłowski, Kazimierz Marczewski, Zygmunt Stępiński, Jan Knothe, Eugeniusz Wierzbicki, Jerzy Mokrzyński, Wacław Kłyszewski, Bohdan Gniewiewski, Jan Bogusławski i Bolesław Kosecki. Zadaniem tego zespołu było zaprojektowanie nie tylko samego Placu Stalina, ale także otaczającej go zabudowy śródmieścia[36]. Warianty projektu urbanistycznego placu były rozpatrywane na posiedzeniu Sekretariatu KC PZPR 2 maja 1953 r. Debatowano wówczas m.in. nad sposobami rozdzielenia części placu przeznaczonej na manifestacje od jezdni ulicy Marszałkowskiej, której szerokość ustalono na 60 m. W dniach 30 maja-17 czerwca 1953 r. zespół projektantów placu przebywał w ZSRR, konsultując swoje prace z projektantami PKiN[37]. Omawiano m.in. kwestię materiałów, z których planowano tworzyć nawierzchnię placu i jego okolice. Na samym placu manifestacji nawierzchnia miała być wykonana z granitowych płyt różnego rozmiaru i barwy, trybuny od strony gmachu PKiN planowano wykonać z granitu strzegomskiego[38]. Ustalenia z Moskwy zostały oficjalnie przyjęte 26 czerwca 1953 r. na posiedzeniu Sekretariatu KC PZPR. Sekretariat zlecił wkrótce zespołowi autorskiemu projektantów Placu Stalina wykonanie wariantowych projektów zabudowy odcinka ulicy Marszałkowskiej od Alej Jerozolimskich do ulicy Świętokrzyskiej, czyli tzw. ściany wschodniej placu. Prace rozpoczęły się 1 sierpnia 1953 r. i trwały kilka miesięcy. Powstało 10 wariantów ściany wschodniej ocenianych na posiedzeniach Komisji Architektury i Urbanistyki. Wszystkie prace przedstawiały jeden gmach centralny i dwa boczne, przeznaczone na pomieszczenia władz miejskich i instytucji rządowych[39]. Opracowania były konsultowane z projektantami PKiN, zostały także poddane publicznej dyskusji, co wówczas nie było częste. Projekty prezentowane były publiczności od 7 do 14 lutego 1954 r. na wystawie w Teatrze Narodowym.

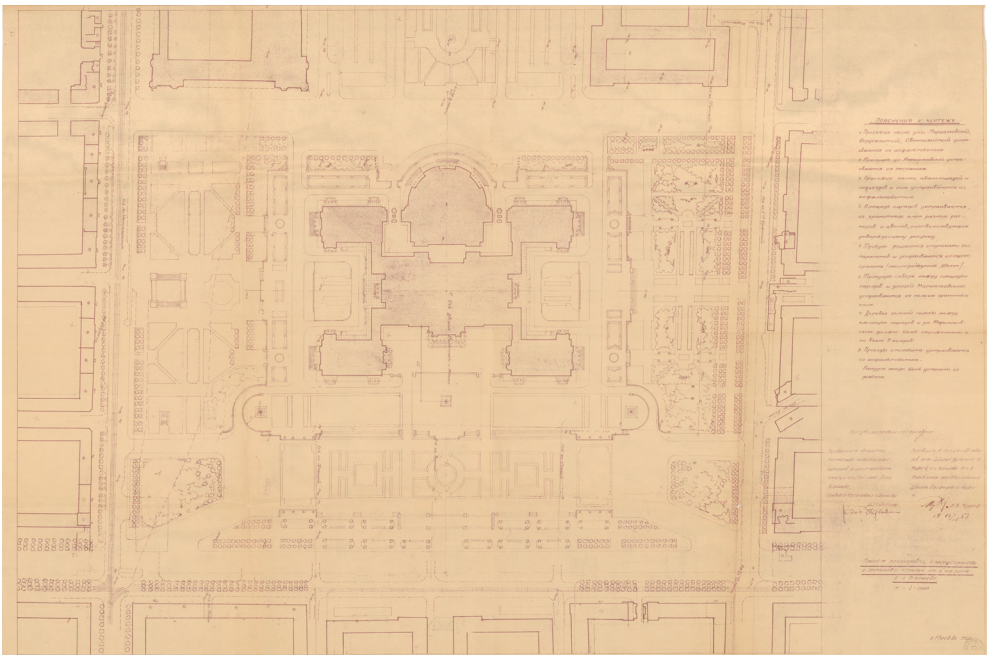
35 Informacja o przebiegu realizacji Pałacu Kultury i Nauki imienia Józefa Stalina za miesiąc luty 1953 r., 24 marca 1953 r., APW, Komitet Warszawski PZPR (cyt. dalej: KW PZPR), seria 1, sygn. 451, s. 40-91.

36 Zarządzenie wewnętrzne nr 11, 29 lipca 1953 r. APW, AJS, sygn. 784, s. 19-21.

37 J. Sigalin, *Warszawa 1944-1980*..., t. 3, s. 40-46.

38 Projekt układu, infrastruktury i zabudowy Placu Stalina w Warszawie, 14/15 czerwca 1953 r., APW, AJS, sygn. 758, k. 4.

39 Opinia i wnioski Komisji Orzekającej powołanej przez Komitet do spraw Urbanistyki i Architektury w sprawie projektów ściany wschodniej Placu J. Stalina w Warszawie, 1953, APW, AJS, sygn.282; Protokóły posiedzeń Komisji Urbanistyczno-Architektonicznej m.st. Warszawy w sprawie projektów zabudowy Placu im. J. Stalina i Śródmieścia Warszawy, APW, AJS, sygn. 283.



Plan sytuacyjny terenów PKiN i Placu Defilad z podpisami J. Sigalina i L. Rudniewa, 14/15 czerwca 1953 r., ze zbiorów APW (Archiwum Józefa Sigalina, sygn. 758, k. 4)

Autorzy prac byli do dyspozycji widzów, których liczbę Józef Sigalin ocenił na 20 tys.[40] Leopold Tyrmand pisał o wystawie: „tłum ludzi na pokazach projektów świadczy o nienasyconym głodzie nowych warszawskich Aten, lud stolicy tęskni za wielkością"[41]. 16 lutego pod egidą SARP zorganizowano dyskusję nad projektami ściany wschodniej, w trakcie której wszystkie opracowania, prezentujące schematyczny socrealizm na wzór radziecki, spotkały się z wyraźną krytyką. Żadne nie zostało uznane za nadające się do realizacji, a w podsumowaniu dyskusji wspomniano o atakach na doktrynę realizmu socjalistycznego. Decyzją Sekretariatu KC PZPR do dalszych prac wybrano projekty Jana Bogusławskiego oraz Zygmunta Stępińskiego i Jana Knothego, jednak żaden z nich nie został nigdy zrealizowany[42].

40 J. Sigalin, *Warszawa 1944-1980…*, t.3, s. 47-67.

41 L. Tyrmand, *Dziennik 1954*, Warszawa 1989, s. 215.

42 Sigalin, *Warszawa 1944-1980…*, t. 3, s. 67-133; Fotografie makiet ściany wschodniej, APW, AJS, sygn. 979, k. 79-97, ewentualnie J. Gieysztor, *Centralny Plac Warszawy*, „Architektura" 1954, nr 7-8, s. 166-188.

Do wiosny 1954 r. na terenie placu otaczającego PKiN prowadzone były głównie rozbiórki przedwojennej zabudowy. Raportowano opóźnienia związane z wykwaterowywaniem mieszkańców stojących jeszcze kamienic. Na terenach bezpośrednio przyległych do placu budowano sieć kanalizacyjną, wodociągową i ciepłowniczą. Przy budowie Placu Stalina i sąsiednich ulic pracowało wówczas nie więcej niż 1000 osób (946 pracowników na koniec lipca 1953 r., 998 – na koniec października 1953 r.)[43]. Prace uległy zdecydowanemu przyśpieszeniu w 1954 r. Uchwałą prezydium rządu z 10 kwietnia powołana została komisja rządowa ds. związanych z budową Placu Stalina w Warszawie. Komisja miała nadzorować przebieg i celowość prac oraz sposób wydatkowania funduszy, na jej czele stał minister budownictwa miast i osiedli[44]. Józef Sigalin powołał w kwietniu 1954 r. Sztab Realizacji Placu Stalina, mający koordynować całość prac. Sztab miał się początkowo zbierać raz w miesiącu, w jego skład wchodzili kierownicy jednostek zaangażowanych w budowę placu[45]. W czerwcu tego roku zostały zatwierdzone projekty budowy placu (z wyjątkiem ściany wschodniej), o czym szeroko informowała warszawska prasa[46].

Latem 1954 r. na Placu Stalina prowadzono odgruzowania i prace rozbiórkowe, a także prace związane z budową urządzeń podziemnych. Trwała również budowa trybun, stacji trafo oraz stacji kolejowej Śródmieście. W tym czasie placem defilad (pisanym z malej litery) oficjalnie nazywano już w sprawozdaniach część Placu Stalina między gmachem PKiN a Marszałkowską. Rozbiórkę jezdni przedwojennych ulic zakończono pod koniec kwietnia 1954 r., co umożliwiło ukończenie podłoża placu defilad. W lipcu i sierpniu 1954 r. informowano o poważnych opóźnieniach w dostarczaniu dokumentacji projektowej, co spowolniło budowę basenu od ulicy Świętokrzyskiej, fontann i mozaiki przed Salą Kongresową. Poważnym problemem były opóźnienia w dostawach kamienia niezbędnego do budowy nawierzchni placu, w tym m.in. kostki bazaltowej, granitowej, kwarcytowej i porfirowej. W końcu sierpnia stan zatrudnienia przy budowie Placu Stalina i ulic wlotowych określano na 2203 osoby[47].

43 Informacja o biegu realizacji Pałacu Kultury i Nauki imienia Józefa Stalina za miesiąc lipiec 1953 r., 25 sierpnia 1953 r., APW, KW PZPR, seria 1, sygn. 451, s. 55-67; Informacja o biegu realizacji Pałacu Kultury i Nauki imienia Józefa Stalina za miesiąc październik 1953 r., 27 listopada 1953 r., APW, KW PZPR, seria 1, sygn. 451, s. 69-82.

44 Uchwała nr 170/54 prezydium rządu z dnia 10 kwietnia 1954 r., APW, BPRBPKiN, sygn. 32, k. 50-53.

45 Pismo Pełnomocnika Rządu ds. budowy Pałacu Kultury i Nauki im. Józefa Stalina z dn. 29 kwietnia 1954 r., APW, BPRBPKiN, sygn. 8, k. 1-2.

46 *Projekty śródmieścia Warszawy zostały zatwierdzone. Budowa wielu obiektów ruszy już w tym roku*, „Życie Warszawy", nr 133 z 5 czerwca 1954 r., s. 1.

47 Informacja o biegu realizacji Pałacu Kultury i Nauki imienia Józefa Stalina za miesiąc kwiecień 1954 r., 18 maja 1954 r., APW, KW PZPR, Seria 1, sygn. 451, s. 118-133; Informacja o biegu realizacji Pałacu Kultury i Nauki imienia Józefa Stalina oraz placu Stalina za miesiąc lipiec i sierpień 1955 r., APW, KW PZPR, Seria 1, sygn. 451, s. 171-189.



Budowa Placu Stalina, autor nieznany, ze zbiorów APW (Ekspress Wieczorny, sygn. 2788, k. 28)

Nie wszystkie problemy związane z budową Placu Stalina udało się rozwiązać do końca 1954 r. Wciąż raportowano opóźnienia w produkcji kostki, głównie asfaltowej, potrzebnej do wyłożenia torowisk tramwajowych. Ze względu na padające w grudniu deszcze nie udało się wykonać planu zasadzenia starych drzew w parku przy ulicy Świętokrzyskiej[48]. W pierwszych miesiącach 1955 r. przedłużające się mrozy nie pozwalały na wznowienie wielu prac drogowych. W tym czasie sporządzono szczegółowe plany oraz harmonogramy robót do 22 lipca 1955 r., czyli do planowanej daty oddania placu. Zrezygnowano wówczas m.in. z budowy fontann. Najwięcej trudności sprawiało ukończenie Dworca Śródmieście, w tym pawilonów i stropu stacji. Opóźnienia występowały także w budowie parków w południowej i północnej części placu. Za szczególnie groźne dla terminowej realizacji inwestycji uznano opóźnienia w budowie płyty

48 Informacja o biegu realizacji Pałacu Kultury i Nauki imienia Józefa Stalina oraz Placu Stalina za miesiąc grudzień 1954 r., 27 stycznia 1955 r., APW, KW PZPR, Seria 1, sygn. 451, s. 232-246.

przykrywającej dworzec, realizowanej z wykorzystaniem innowacyjnej techniki kablobetonu. Warto zaznaczyć, że 28 lutego 1955 r. przy budowie Placu Stalina pracowało 1408 osób, z których 1015 zatrudnionych było przy budowie Dworca Śródmieście[49].

Wiosną 1955 r. prace budowlane na Placu Stalina przebiegały na ogół zgodnie z harmonogramem. W maju udało się zakończyć budowę płyty nad dworcem kolejowym, co umożliwiło rozpoczęcie tworzenia tzw. parku południowego – pasa zieleni na południe od PKiN. Jednocześnie trwały prace przy pawilonach Dworca Śródmieście, basenach w parkach południowym i północnym oraz przy trybunach i kamiennej nawierzchni Placu Defilad. 31 maja przy realizacji Placu Stalina zatrudnionych było 2021 pracowników, w tym 1180 przy realizacji Dworca Śródmieście[50]. W połowie lipca 1955 r. Józef Sigalin informował władze partii, że budowa jest na ukończeniu (trwały ostatnie prace kamieniarskie przy pawilonach dworca i trybunach). Na podstawie uchwały prezydium rządu nr 217/53 zrealizowano: budowę placu manifestacji (obecnie Plac Defilad), przykrycie wykopu linii średnicowej, pawilony i zejścia stacji kolejowej, park na płycie Dworca Śródmieście oraz park przy ulicy Świętokrzyskiej. W ramach realizacji Placu Stalina powstało ponadto przedłużenie ulicy Emilii Plater, przebudowano także ulice Świętokrzyską, Królewską i Marszałkowską na odcinku od Królewskiej do Placu Konstytucji[51]. Plac Stalina wraz PKiN zostały uroczyście otwarte 21 lipca 1955 r. w obecności m.in. przedstawicieli władz, zagranicznych delegacji, reprezentantów kultury oraz polskich i radzieckich budowniczych – w uroczystościach państwowych zorganizowanych 21-22 lipca wzięło udział ok. 3 tys. osób. Od 31 lipca do 14 sierpnia 1955 r. Plac Stalina wraz z PKiN był głównym miejscem imprez związanych z V Światowym Festiwalem Młodzieży i Studentów[52].

Nowy plac miał powierzchnię 40 ha, z czego 9,3 ha zajmowały parki i zieleńce. W trakcie jego budowy powstało 5,4 km nowych ulic oraz 72 tys. m kw. nawierzchni granitowej. Na Placu Stalina posadzono 2,1 tys. drzew oraz ponad 10 tys. krzewów. Parki na krańcach placu były wzniesione 2 m nad jego powierzchnią, która z kolei położona była metr poniżej poziomu ulic otaczających plac[53]. Koszt realizacji Placu Stalina wraz z ulicami wlotowymi wy-

49 Informacja o biegu realizacji Pałacu Kultury i Nauki imienia Józefa Stalina oraz Placu Stalina za miesiąc luty 1955 r., 26 marca 1955 r., APW, KW PZPR, Seria 1, sygn. 451, s. 263-275.

50 Informacja o biegu realizacji Pałacu Kultury i Nauki imienia Józefa Stalina oraz Placu Stalina za miesiąc maj 1955 r., 21 czerwca 1955 r., APW, KW PZPR, Seria 1, sygn. 451, s. 303-313.

51 Informacja o biegu realizacji Pałacu Kultury i Nauki imienia Józefa Stalina oraz Placu Stalina za miesiąc czerwiec 1955 r., 15 lipca 1955 r., APW, KW PZPR, Seria 1, sygn. 451, s. 315-325.

52 Ostatnia końcowa informacja o biegu realizacji Pałacu Kultury i Nauki imienia Józefa Stalina oraz Placu Stalina za miesiąc lipiec 1955 r., 31 sierpnia 1955 r., APW, KW PZPR, Seria 1, sygn. 451, s. 327-331.

53 M. Jassem, *Centralny plac Warszawy*, „Architektura" 1956, nr 2, s. 33-37; J. Sigalin, *Budowa Placu Stalina zakończona*, „Trybuna Ludu", nr 196 z 17 lipca 1955 r.



Budowa Placu Stalina, układanie mozaiki na powierzchni placu w obecności m.in. Józefa Sigalina, 11 sierpnia 1954 r., ze zbiorów APW (Ekspress Wieczorny, sygn. 2788, k. 13)

niósł w latach 1953-1956 oficjalnie 155 223 492, 60 zł[54]. Nazwą Plac Stalina określano w tym czasie bliskie otoczenie PKiN, jednak typowe cechy placu zachowywał teren przeznaczony na manifestacje, czyli obszar obecnego Placu Defilad. Nazwa ta początkowo używana była jako określenie fragmentu Placu Stalina, jednak już w 1956 r. zaczęła funkcjonować oficjalnie. W dokumentacji Komitetu Warszawskiego PZPR, związanej z planowaniem w 1956 r. obchodów pierwszomajowych, funkcjonuje jeszcze nazwa Plac Stalina[55]. W trakcie planowania w tym samym roku uroczystości z okazji 22 lipca w urzędowych dokumentach

54 Sprawozdanie z całokształtu działalności Biura Pełnomocnika Rządu do spraw budowy Pałacu Kultury i Nauki, 1 stycznia 1952 r.-31 grudnia 1956 r., APW, AJS, sygn. 374, s. 45.

55 Plan wiecu organizowanego na Placu Stalina w Warszawie w dniu 1 maja 1956 r., kwiecień 1956, APW, KW PZPR, Seria 1, sygn. 453, s. 106-110.

występuje zapis „plac przy PKiN"[56]. W opisach fotografii wykonanych przez fotografów Centralnej Agencji Fotograficznej podczas zorganizowanego w październiku 1956 r. wiecu poparcia dla Władysława Gomułki widoczna jest już nazwa „Plac Defilad"[57].

Plac Defilad w pierwszych latach istnienia stał się areną ważnych wydarzeń, takich jak wiec poparcia dla Władysława Gomółki zorganizowany 22 października 1956 r. Do lat 70. na placu organizowano, choć nieregularnie, uroczystości związane z obchodami świąt państwowych, tj. Święto Pracy czy Narodowe Święto Odrodzenia Polski (22 lipca). Ostatnia defilada wojskowa na Placu Defilad odbyła się 22 lipca 1974 r. pod hasłem XXX lecia PRL[58].

Oficjalne otwarcie Placu Stalina nie zamknęło projektu tzw. ściany wschodniej. Kolejny konkurs, rozpisany przez SARP w 1958 r., już po oficjalnym odejściu od socrealizmu w architekturze, dotyczył zabudowy „wschodniej strony ul. Marszałkowskiej na odcinku pl. Centralnego". Zadaniem uczestników było także rozwiązanie skrzyżowania ulicy Marszałkowskiej ze Świętokrzyską i Alejami Jerozolimskimi. Planowano głównie zabudowę mieszkaniową, handlową i usługową, rezygnując praktycznie z administracyjno-biurowej. Duży nacisk położono na szybką realizację projektu – pierwszy jej etap przewidywano na lata 1961-1965. Decyzją sądu konkursowego, obradującego 3-22 grudnia 1958 r., dwie równorzędne pierwsze nagrody przyznano pracy nr 31 (autorstwa Zbigniewa Karpińskiego przy współpracy Zofii Białowąs, Marii Hausman i Hanny Woźniak) oraz pracy nr 36 (autorstwa Hanny Adamczewskiej, Kazimierza Wejcherta, Jerzego Dobieleckiego, Wacław Jaciowa i Władysława Jarnickiego). Projekt Zbigniewa Karpińskiego przewidywał dwuplanową zabudowę z niższymi budynkami na pierwszym planie i wieżowcami na drugim. Druga z nagrodzonych prac przewidywała m.in. wysokie budynki w parku Świętokrzyskim i piesze mostki nad ulicą Marszałkowską[59]. Nagrodzone prace poddano publicznej dyskusji. Ostatecznie w czerwcu 1959 r. do realizacji wybrano projekt Karpińskiego, który już w lipcu stworzył Pracownię Ściany Wschodniej. Prace przebiegały stosunkowo szybko. Początkowo władze nie akceptowały planowanej wysokości trzech mieszkalnych wieżowców (80 m), jednak w 1962 r. zrezygnowano z ich obniżenia do 50 m. Budowa rozpoczęta w 1960 r. trwała ponad 10 lat. W jej trakcie rozebrano powojenne ruiny tzw. parterowej Marszałkowskiej i ruiny biurowca PKO. Na terenie o powierzchni ponad 4 ha między ulicami Świętokrzyską, Marszałkowską,

56 Notatka dotycząca obchodów z okazji święta 22 lipca w Warszawie, 6 czerwca 1956 r., APW, KW PZPR, Seria 1, sygn. 453, s. 258-62.

57 Fotografie z wiecu poparcia dla Władysława Gomułki, 24 października 1956 r., APW, Ekspress Wieczorny, Seria 1, sygn. 3005.

58 Fotografie z uroczystości 22 lipca, APW, Ekspress Wieczorny, sygn. 2285.

59 *Konkurs Powszechny SARP i TUP na koncepcyjny projekt urban.-arch. zabudowy terenu po wschodniej stronie ul. Marszałkowskiej na odcinku pl. Centralnego*, „Architektura" 1959, nr 5, s. 193-214.



Widok na Plac Defilad z tarasu widokowego PKiN, 1961, ze zbiorów APW (Biuro Planowania Rozwoju Warszawy. Seria 291, sygn. 604)



Widok na Park Świętokrzyski z tarasu widokowego PKiN, 1961, ze zbiorów APW (Biuro Planowania Rozwoju Warszawy. Seria 291, sygn. 604)

Jasną i Alejami Jerozolimskimi powstał nowoczesny zespół architektoniczno-urbanistyczny, stanowiący płynne przejście od Placu Defilad z PKiN do przedwojennej zabudowy. Powstały m.in. trzy mieszkalne punktowce, biurowiec Universalu i rotunda PKO (zburzone w 2017 r.), domy handlowe Wars, Sawa, Junior i Sezam (ten ostatni zburzony w 2015 r.), kawiarnia Zodiak, kino Relax. Na tyłach domów towarowych powstał Pasaż Śródmiejski z zadaszeniami i licznymi klombami (obecnie Pasaż Stefana Wiecheckiego „Wiecha"). Wkrótce po ukończeniu Ściany Wschodniej otwarto tunel drogowy prowadzący z Placu Defilad na ulicę Złotą[60].

Kolejną próbę zmiany otoczenia PKiN podjęto pod koniec lat 60. Dwuetapowy konkurs na projekt zagospodarowania centrum Warszawy ogłoszono 30 grudnia 1968 r. (pierwszy etap). Obejmował on obszar ograniczony ulicami Nowy Świat, Świętokrzyska, Żelazna, Oczki, Chałubińskiego, Koszykowa, Marszałkowska i Żurawia. Do 7 czerwca 1969 r. złożono 23 prace, z których 14 spełniało warunki konkursu. Przyznano dwie równorzędne pierwsze nagrody dla prac nr 3 i nr 8. Praca nr 8 (autorstwa Jerzego Skrzypczaka, Barbary Wyporek, Bogdana Wyporka i Jacka Jedynaka) zakładała wprowadzenie zabudowy na Plac Defilad oraz budowę dwupoziomowych przejść pieszych prowadzących z placu do zabudowy Ściany Wschodniej[61]. Drugi, zamknięty, etap konkursu ogłoszono 25 maja 1970 r. Zakwalifikowano do niego cztery najlepsze prace z pierwszego etapu. Warunki konkursu zakładały zachowanie funkcji parku Świętokrzyskiego i Placu Defilad, większy nacisk położono na opracowanie programu rejonu Dworca Centralnego. Prace sądu konkursowego trwały do 11 marca 1971 r. Drugi etap konkursu ponownie wygrał zespół Jerzego Skrzypczaka z projektem będącym kontynuacją wcześniejszej pracy, zakładającym wprowadzenie niskiej zabudowy między Alejami Jerozolimskimi a PKiN. Projekt nie został zrealizowany, prawdopodobnie z powodu kryzysu finansowego lat 70[62]. W tym czasie Plac Defilad pełnił funkcję parkingu i nie był popularnym miejscem. Józef Sigalin w 1980 r. uważał, że plac jest „jedyną, zbędną pozostałością monumentalnego założenia"[63]. Za symboliczny początek przywracania Placu Defilad mieszkańcom Warszawy można uznać mszę kończąca pielgrzymkę papieża Jana Pawła II, która odbyła się w tym miejscu 14 czerwca 1987 r.[64]

60 Opis techniczny projektu ściany wschodniej, 1962, APW, Prezydium Rady Narodowej m.st. Warszawy, Seria 5.5, sygn. 663; W. Baraniewski, dz. cyt., s. 76-91; Z. Karpiński, *Wieżowce na „Ścianie Wschodniej"*, „Architektura" 1967, nr 2, s. 51-55; Z. Karpiński, *Program handlowo-usługowy „strony wschodniej" ul. Marszałkowskiej*, „Architektura" 1966, nr 8-9, s. 324-328; G. Mika, dz. cyt., s. 74-76.

61 *Projekt zagospodarowania przestrzennego centrum Warszawy. Konkurs otwarty SARP, TUP, SITK nr 429*, „Architektura" 1970, nr 9, s. 316-328.

62 L. Rogowski, *Centrum Warszawy. Konkurs zamknięty SARP nr 456*, „Architektura" 1971, nr 9, s. 340-348.

63 J. Sigalin, *Warszawa 1944-1980…*, t. 3, s. 148.

64 M. Zielińska, *Największy plac w Europie*, „Kronika Warszawy" 1989, nr 4, s. 130-131.



Plac Defilad, pocztówka, 1974, fot. Z. Siemaszko, ze zbiorów APW (Zbiór pocztówek po 1945 r., sygn. 710)

Realizacja Ściany Wschodniej ul. Marszałkowskiej była ostatnią skuteczną próbą zmiany otoczenia Placu Defilad, aż do czasów transformacji ustrojowej. W 1991 r. ogłoszono międzynarodowy konkurs na koncepcję rozwoju ścisłego centrum Warszawy, do którego zakwalifikowano 295 prac, w tym 76 z Polski. Jednym z głównych założeń konkursu było zlikwidowanie dominacji PKiN, jednak odrzucano propozycje jego zburzenia. Konkurs wygrała praca Bartłomieja Biełyszewa i Andrzeja Skopińskiego, oparta na koncepcji kolistego bulwaru dookoła PKiN. Autorzy zaproponowali trzy warianty zabudowy, różniące się jej wysokością, a za najlepszy uznano wariant zabudowy zasłaniającej gmach PKiN, planowanej także na Placu Defilad. Wyniki konkursu zostały poddane publicznej dyskusji, w trakcie której projekt spotkał się z silną krytyką. Głównym zarzutem był sam fakt uczynienia PKiN osią kompozycji, co uważano za jego gloryfikację. Ton publicznej dyskusji nadawały krytyczne głosy, m.in. architekta Jerzego Sołtana i satyryka Stanisława Tyma. Prace nad projektem trwały mimo to, a latem 1994 r. władze miasta podpisały z autorami umowę dotyczącą realizacji warunków konkursu. Do zakończenia prac niezbędne były dane dotyczące m.in. własności gruntów i infrastruktury, których władze miasta nie były w stanie



Ostatnia defilada wojskowa na Placu Defilad, na pierwszym planie samobieżne działa przeciwlotnicze ZSU-23-4 Szyłka, 22 lipca 1974 r., fot. Dąbrowiecki, ze zbiorów APW (Ekspress Wieczorny, sygn. 2285, k. 43)



Bazar na placu Defilad, początek lat 90. XX w., ze zbiorów APW (Ekspress Wieczorny, sygn. 2787, k. 62)

dostarczyć. Autorzy projektu nie mieli możliwości zebrania tych danych, wobec czego w 1995 r. prace zostały zawieszone[65].

W czasie prac nad koncepcją zagospodarowania centrum Warszawy bezpośrednie otoczenie Pałacu Kultury i Nauki ulegało przeobrażeniom, będącym następstwem zmian politycznych. Na początku lat 90. Plac Defilad zaczął wyglądać jak senny koszmar jego projektantów. Powierzchnia placu została zajęta przez prywatny handel w postaci ulicznych sprzedawców, stopniowo zmieniających łóżka polowe na tzw. szczęki – rodzaj zamykanego, blaszanego straganu[66]. Targowisko zmniejszało się wraz z budowaniem na Placu Defilad kolejnych blaszanych hal targowych. W 1991 r. w południowej części placu rozpoczęto

65 W. Baraniewski, dz. cyt., s. 94-98; G. Mika, dz. cyt., s. 83-87; K. Rokicki, dz. cyt., s. 202-203.

66 W. Pawłowski, *Bazar braterstwa narodów*, „Polityka" z 27 lipca 1991 r. *Jako dowód i wyraz przyjaźni. Reportaże o Pałacu Kultury*, red. M. Budzińska, M. Sznajderman, Wołowiec 2015, s. 249-256.

budowę hali Marcpolu (pomalowana w charakterystyczne biało-czerwone pasy). Następna była hala Universalu, powstała równocześnie na osi PKiN. W 2001 r. powstała największa hala Kupieckich Domów Towarowych, zbudowana jako tymczasowy obiekt w północnej części Placu Defilad. Zaprojektowana przez pracownię FS&P Arcus miała 80 m długości, do 90 m szerokości i do 18 m wysokości [67]. W pierwszej połowie lat 90. na placu funkcjonowało ponadto wesołe miasteczko Cricoland[68]. W 1995 r. na Placu Defilad wznowiono prace związane z budową w ścisłym centrum Warszawy linii M1, a stację metra Centrum oddano 26 maja 1998 r. Na Placu Defilad pojawiły się wyjścia ze stacji, natomiast pod jego powierzchnią powstał podziemny parking na 236 samochodów. W pierwotnym projekcie stacji pod Placem Defilad zaplanowany był duży poziom handlowy, władze miejskie podjęły jednak decyzję o budowie parkingu[69].

W drugiej połowie lat 90. powrócono do negocjacji ze zwycięzcami konkursu z 1992 r., których zaangażowano do prac nad miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego Centralnego Rejonu Warszawy. Zespół złożony z Biełyszewa, Skopińskiego i Fabierkiewicza w 1998 r. przedstawił trzy scenariusze programowe, które poddane zostały publicznej dyskusji. Forsowana przez autorów idea kolistego bulwaru ponownie wzbudziła silne spory w środowisku warszawskich architektów. Bartłomiej Biełyszew i Andrzej Skopiński w styczniu 2001 r. ukończyli projekt miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego, który w czerwcu 2003 r. został odrzucony przez Radę Architektoniczno-Urbanistyczną przy prezydencie Warszawy Lechu Kaczyńskim. Oznaczało to zerwanie współpracy z jego autorami i rozpoczęcie prac od nowa[70]. Jeszcze w 2003 r. Michał Borowski, od niedawna naczelny architekt miasta, ogłosił nowe wytyczne do planu zagospodarowania centrum, na podstawie których opracowano szkicowy projekt, obejmujący najbliższe otoczenie PKiN. Projekt przewidywał zabudowę o wysokości od sześciu do ośmiu kondygnacji. Przed głównym wejściem PKiN zaplanowano plac sąsiadujący na północy z budynkiem MSN, na południu zaś z budynkiem Teatru Muzycznego lub Filharmonii. Miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego uchwalono w 2006 r. Latem tego roku rozpisano konkurs na projekt budynku MSN na Placu Defilad, który w lutym 2007 r. wygrał szwajcarski architekt Christian Kerez. Zwycięski projekt minimalistycznego budynku o przeszklonych dolnych kondygnacjach,

67 <https://pkin.pl/historia/> [dostęp: 24 czerwca 2025]; M. Markowski, *Hala targowa w cieniu Pałacu Kultury*, <https://www.whitemad.pl/kdt-kultowa-hala-targowa-w-cieniu-palacu-kultury> [dostęp: 24 czerwca 2025].

68 *Historia: Crico i jego historia*, <https://portallunapark.pl/historia/crico-i-jego-historia> [dostęp: 20 czerwca 2025].

69 *Stworzyć wysoki standard. O stacji metra mówi główny projektant architektury i wystroju wnętrz stacji Jasna Strzałkowska*, rozmawiała M. Zdancewicz, „Krajobraz Warszawski" 1998, nr 43, s. 2.

70 W. Baraniewski, dz. cyt., s. 99-101.

spotkał się z licznymi głosami krytyki. W 2008 r. podpisano umowę z architektem, jednak nie zakończyło to problemów związanych z projektem. Przedłużające się negocjacje z odpowiedzialnymi za realizację władzami miasta zakończyły się konfliktem i zerwaniem umowy z Christianem Kerezem wiosną 2012 r.[71] W 2010 r. władze Warszawy doprowadziły do uchwalenia nowego miejscowego planu zagospodarowania rejonu PKiN. Obowiązujący do dziś (czerwiec 2026) plan, podobnie jak poprzedni, przewidywał budowę od strony ulicy Marszałkowskiej siedziby Muzeum Sztuki Nowoczesnej i budynku teatru. W odróżnieniu od planu z 2006 r. dopuścił wysoką zabudowę[72].

W drugą dekadę XXI w. Plac Defilad wszedł z uchwalonym planem zagospodarowania przestrzennego i bez szpecących blaszanych hal. W 2009 r. kupcy opuścili halę Marcpolu, która wkrótce została rozebrana. Dzierżawa hali Kupieckich Domów Towarowych (KDT) wygasła z końcem grudnia 2008 r., czego nie uznali zajmujący halę kupcy, przedstawiając własne argumenty prawne. Na terenie hali miała powstać siedziba MSN, natomiast pod jej powierzchnią planowano łącznik między I i II linią metra. 21 lipca 2009 r. władze miasta doprowadziły do egzekucji sądowego wyroku eksmisji kupców, co sprowokowało szeroko relacjonowane w mediach zamieszki. Eksmisję udało się przeprowadzić, a hala KDT została rozebrana do końca czerwca 2010 r.[73] Plac Defilad stał się jednocześnie miejscem, w którym szczególnie uwidocznił się problem własności przedwojennych działek, bezprawnie przejętych przez władze PRL. W 2008 r. nieruchomość o przedwojennym adresie Zielna 26 odzyskał Tadeusz Koss, wnuk przedwojennego właściciela, zostając pierwszym prywatnym właścicielem części Placu Defilad[74]. Nieruchomość pod adresem Chmielna 70, która w 2016 r. stała się symbolem tzw. afery reprywatyzacyjnej, również położona jest obok PKiN (obecnie przy ul. Emilii Plater)[75].

W 2013 r. władze Warszawy, Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz zainteresowane instytucje podjęły decyzję o zmianie trybu wyboru projektanta siedzib MSN i Teatru Rozmaitości. Zamiast konkursu przeprowadzono procedurę tzw. negocjacji z ogłoszeniem, w wyniku której w lipcu 2014 r. wybrano kandydaturę amerykańskiego architekta

71 Tamże, s. 102-105; Ł. Stępnik, *Transformacja placu Defilad*, <https://archiwum.artmuseum.pl/pl/news/transformacja-placu-defilad> [dostęp: 24 czerwca 2025].

72 Uchwała Nr XCIV/2749/2010 Rady Miasta Stołecznego Warszawy z 9 listopada 2010 r. w sprawie miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego w rejonie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie, „Dziennik Urzędowy Województwa Mazowieckiego" nr 201 z 4 grudnia 2010 r., poz. 5774.

73 M. Markowski, dz. cyt.

74 M. Stopa, dz. cyt., s. 73-75.

75 O aferze reprywatyzacyjne w Warszawie i działce pod adresem Chmielna 70 wielokrotnie pisały w „Gazecie Wyborczej" dziennikarki Iwona Szpala i Malgorzata Zubik, publikacje dostępne w serwisie <www.wyborcza.pl>.



Rozbiórka hali targowej Marcpolu na placu Defilad, 5 maja 2009 r., fot. M. Aleksiejuk

Thomasa Phifera. Thomas Phifer zaproponował kompleks złożony z dwóch budynków – od strony ulicy Marszałkowskiej był to biały, prostopadłościenny budynek muzeum, natomiast od strony PKiN czarny, zbliżony formą do sześcianu gmach teatru. Pomiędzy budynkami zaplanowano zadaszony pasaż. Budowę siedziby MSN rozpoczęto w czerwcu 2019 r. Budynek stanął na 131 betonowych palach, częściowo opartych na stropie tunelu metra. Gmach ma cztery kondygnacje nadziemne i dwie podziemne, biała elewacja wykonana została z betonu architektonicznego. Przeszklony parter budynku ma otwarty, dostępny dla wszystkich charakter. Wzdłuż północnej elewacji powstała nowa ulica Wojciecha Fangora. Siedzibę Muzeum Sztuki Nowoczesnej uroczyście otwarto 25 października 2024 r.[76]

76 A. Cymer, *Muzeum Sztuki Nowoczesnej w Warszawie*, <https:// culture.pl/pl/dzielo/muzeum-sztuki-nowoczesnej-w-warszawie> [dostęp: 24 czerwca 2025]; *Budynek MSN*, <https:// artmuseum.pl/budynek-msn>.



Plac Centralny i budynek Muzeum Sztuki Nowoczesnej od strony PKiN, 7 lipca 2025 r., fot. M. Aleksiejuk

Równocześnie z realizacją siedziby MSN władze Warszawy podjęły decyzję o przebudowie fragmentu Placu Defilad na osi ulicy Złotej i stworzeniu w tym miejscu Placu Centralnego. Konkurs na projekt Placu Centralnego rozstrzygnięto w 2018 r., zwycięzcą została międzynarodowa pracownia A-A Collective (Zygmunt Borawski, Srdjan Zlokapa, Martin Marker Larsen). Autorzy zaproponowali asymetryczny układ chodników i zieleni. Nawierzchnie z bruku miały odwzorowywać przedwojenny układ ulic. Prace budowlane rozpoczęto w 2023 r., otwarcia Placu Centralnego dokonał 4 czerwca 2025 r. prezydent Warszawy Rafał Trzaskowski. Na placu posadzono ponad 100 drzew i tysiące mniejszych roślin. Przedwojenną zabudowę odwzorowano przy pomocy pięciu rodzajów kamienia – użyto m.in. materiałów odzyskanych z wcześniejszej nawierzchni. Istniejącą trybunę honorową przekształcono w wielopoziomowy taras. Pod nawierzchnią placu powstały cztery zbiorniki retencyjne, na powierzchni niewielkie oczko wodne[77]. Powstanie budynku MSN jest tylko częścią zmian zaplanowanych na Placu Defilad. Władze miasta podpisały 13 czerwca 2025 r. umowę na realizację pierwszego

77 Plac Centralny – zielona przestrzeń wspólna w samym sercu stolicy, „Życie Śródmieścia", nr 6 z czerwca 2025 r., s. 45; *Wszystkie nawierzchnie placu Centralnego*, publikacja Biura infrastruktury UM st. Warszawy, <https:// um.warszawa.pl/waw/nowe-centrum-warszawy/-/wszystkie-nawierzchnie-placu-centralnego> [dostęp: 24 czerwca 2025].



Świąteczny Jarmark Warszawski na placu Defilad, 30 grudnia 2025 r., fot. M. Aleksiejuk

etapu budowy teatru TR Warszawa. Dalsza zabudowa okolic Placu Defilad będzie uzależniona od ustaleń zapisanych w opracowywanym planie ogólnym Warszawy. W projekcie planu ogólnego, aktualnym na listopad 2025 r., władze miasta zrezygnowały z wieżowców planowanych wcześniej wokół PKiN, ograniczając zabudowę w tym miejscu do 30 m wysokości[78]. Widoczne są także doraźne działania mające na celu przyciągnięcie mieszkańców Warszawy na Plac Defilad. Ich przykładem jest niewątpliwie świąteczny Jarmark Warszawski funkcjonujący przy PKiN od 28 listopada 2025 do 1 ństycznia 2026 r.

Plac Defilad przez większą część swojego 70-letniego funkcjonowania w centrum Warszawy był traktowany przez Warszawiaków raczej jak tyrmandowski „polski jarmark socrealistycznej wyobraźni", zaprojektowany wokół „ruskiego architektonicznego rozpasania"[79], niż przyjemne miejsce spędzania wolnego czasu. W latach 90. plac utracił czasowo swój

78 M. Wojtczuk, *Nie będzie wieżowców przy Pałacu Kultury*, „Gazeta Stołeczna" z 17 listopada 2025 r., s. 1.
79 L. Tyrmand, dz. cyt., s. 211.

charakter, stając się bazarem. Dopiero w drugiej dekadzie XXI w. podjęto działania zmierzające do nadania temu miejscu charakteru placu miejskiego. Plac Defilad w początkach swojego istnienia był fragmentem Centralnego Placu Warszawy, obecnie Plac Centralny jest jego częścią. Centralność jest w pewnym sensie wpisana w Plac Defilad ze względu na jego położenie w ścisłym centrum Warszawy. Władze miasta planują uczynić Plac Defilad miejscem spotkań i wydarzeń kulturalnych. Podjęte dotychczas działania wydają się być niewystarczające, pozostawiając znaczny obszar placu bez zmian. Pozostaje wyrazić nadzieję, że w przyszłości cały teren Placu Defilad stanie się dla mieszkańców stolicy najważniejszym, centralnym placem miejskim.

Summary

Maciej Aleksiejuk, ***The Central Square of Warsaw – the History of Parade Square.*** The article presents the history of the creation of Plac Defilad in Warsaw, as part of the establishment of the Palace of Culture and Science. It also presents the changes that the square has undergone to modern times, including attempts to solve the issue of the development of its immediate surroundings, with particular emphasis on the completed project of the so-called eastern wall. The history of Plac Defilad is presented mainly on the basis of archival documentation stored in the resources of the State Archives in Warsaw, i.e. archival materials that are the legacy of Józef Sigalin and documentation created as a result of Sigalin's activity as the Government Plenipotentiary for the Construction of the Palace of Culture and Science.

Keywords: Parade Square, Palace of Culture and Science, eastern wall, Central Square, Józef Sigalin, downtown Warsaw, Marszałkowska Street, urban planning, socialist realism.

Stulecie Polskiego Radia

Radio towarzyszyło Polsce praktycznie od pierwszych dni po odzyskaniu niepodległości. Już 19 listopada 1918 r. z przejętej po niemieckim okupancie radiostacji na Cytadeli Warszawskiej nadano komunikat Józefa Piłsudskiego o powstaniu niepodległego państwa polskiego. Przez pierwsze lata II RP łączność radiowa była zarezerwowana dla wojska i instytucji państwowych. Ramy cywilnej radiofonii zapewniła dopiero ustawa o poczcie, telegrafie i telefonie ogłoszona 3 czerwca 1924 r.

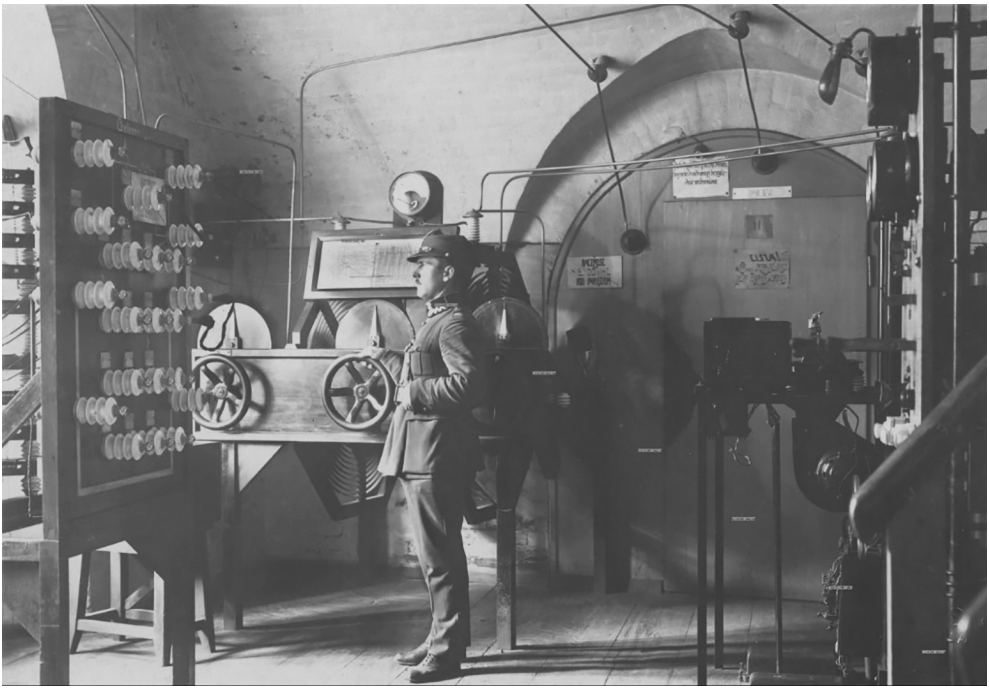
Wiodącym ośrodkiem radiofonizacji była Warszawa, gdzie w 1923 r. z połączenia firm „Radjopol" i „Farad" powstało Polskie Towarzystwo Radiotechniczne. Zajmowało się ono konstrukcją i produkcją radioodbiorników (początkowo dla wojska) oraz promowaniem radiofonii, a 1 lutego 1925 r. nadało pierwszą audycję, która zapoczątkowała regularne próby emisji, trwające godzinę dziennie. W tym samym roku, 18 sierpnia, udzielono koncesji, w drodze konkursu, działającej od 1924 r. spółce Polskie Radio (PR), której współtwórcą był dr Zygmunt Jaxa-Chamiec. Pierwsza oficjalna audycja pod szyldem Polskiego Radia została nadana 18 kwietnia 1926 r. Dalszy rozwój radia nastąpił lawinowo – w roku 1927 pojawiły się rozgłośnie w Krakowie, Poznaniu i Katowicach, a w następnych latach powstały w Wilnie, Lwowie i Łodzi, a później w Toruniu i Baranowiczach. Aby ułatwić radiofonizację słabo zelektryfikowanego kraju, w 1929 r. opracowano tani odbiornik kryształkowy „Detefon", który wykorzystując energię fali radiowej, nie potrzebował źródła zasilania. O doniosłej roli radia świadczy m.in. otwarcie już w 1931 r. Muzeum Radiowego w Poznaniu. W tym samym roku uruchomiono nowoczesny nadajnik w podwarszawskich Łazach, obejmujący swoim

zasięgiem większość Polski. W 1939 r. liczba zarejestrowanych radioabonentów wynosiła już 1,1 mln, a na terenie kraju nadawało 10 stacji Polskiego Radia, w tym dwie warszawskie. Jedenastej stacji (w Łucku) nie zdążono uruchomić z powodu wybuchu drugiej wojny światowej.

Atak Niemiec na Polskę 1 września 1939 r. ogłosił w eterze pamiętnymi słowami Józef Małgorzewski: „A więc wojna". Wobec szybkiego postępu wojsk niemieckich kolejne stacje radiowe ewakuowano. W Warszawie pozostała garstka ochotników pod kierownictwem dyrektora muzycznego Edmunda Rudnickiego. Nadawali oni program pomimo bombardowań, a płomienne przemówienia prezydenta miasta Stefana Starzyńskiego podtrzymywały mieszkańców na duchu. Ostatni komunikat nadano 30 września, już po wkroczeniu Niemców do Warszawy. Wkrótce okupant zarządził konfiskatę radioodbiorników i pod surowymi karami zakazał słuchania radia. Dla Polaków dostępne były jedynie uliczne megafony, zwane „szczekaczkami". Pomimo tego w warunkach konspiracyjnych słuchano zachodnich rozgłośni, a ruch oporu utrzymywał łączność radiową z rządem emigracyjnym w Londynie.

Pod koniec wojny, na wyzwalanych terenach, od razu przystąpiono do odbudowy radiofonii. Ze względu na brak radioodbiorników oraz zamiar kontroli odbieranych treści, radiofonizację prowadzono drogą przewodową, przez system radiowęzłów. Jednocześnie dekretem Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego nakazano obywatelom zdanie wszelkiego sprzętu radiowego. Instalujący się reżim komunistyczny dążył do monopolu informacyjnego, różnymi sposobami utrudniając odbiór zachodnich stacji, zarówno przez ich zagłuszanie, jak i specjalne konstruowanie odbiorników.

Z wojennych zniszczeń szybko odbudowano rozgłośnie, powstawały też nowe, a szczytowym osiągnięciem była budowa 646-metrowego masztu w Konstantynowie, uruchomionego 30 lipca 1974 r. Do chwili katastrofy w 1991 r. był on najwyższą konstrukcją na świecie, a emisja o mocy efektywnej 3 tys. kW zapewniała odbiór Polskiego Radia nawet w Iraku i Kazachstanie. Podjęto też produkcję szerokiej gamy radioodbiorników i rozwijano ofertę programową rozgłośni. Radio stało się medium masowym, aż do końca PRL wyprzedzającym telewizję pod względem liczby abonentów (odpowiednio 5,6 mln i 4,2 mln w 1970 r. oraz 11 mln i 9,9 mln w 1989 r.).



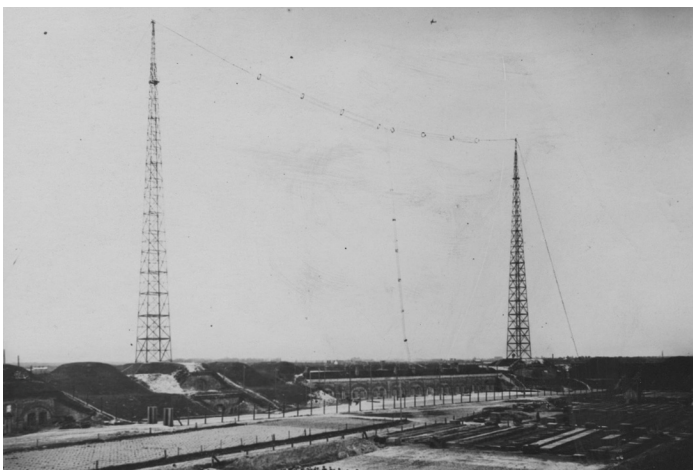
Stacja nadawcza na Cytadeli Warszawskiej. Stąd 19 listopada 1918 r. wysłano w świat depeszę o powstaniu niepodległego państwa polskiego, którą jako pierwsza odebrała Szwecja, zaś podczas bitwy warszawskiej w 1920 r. zagłuszano sowiecką komunikację radiową. Radiostacja miała nadajnik iskrowy firmy „Telefunken" i dwa 70-metrowe maszty. Pod nazwą Centralna Stacja Radiotelegraficzna WAR funkcjonowała do połowy lat 30. XX w., kiedy to została rozebrana, 1918-1920, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.



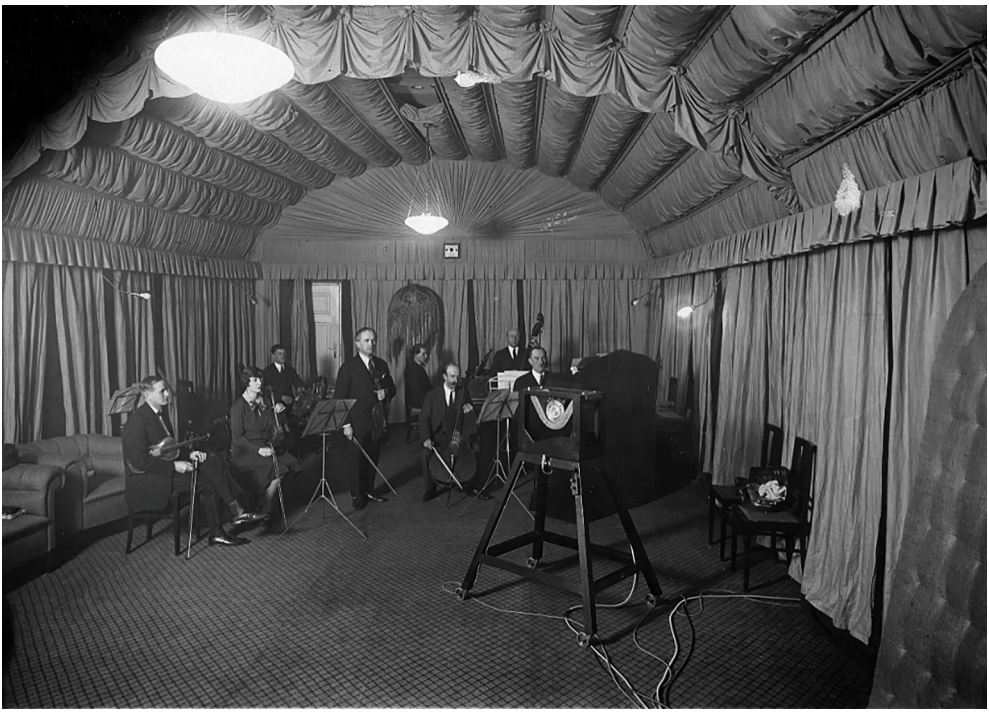
Siedziba Polskiego Towarzystwa Radiotechnicznego przy ulicy Narbutta 29 w Warszawie, w oddali maszty antenowe, z których emitowano pierwsze warszawskie audycje radiowe. W niewidocznej na zdjęciu hali produkowano radioodbiorniki i sprzęt nadawczy, 1924-1927, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.



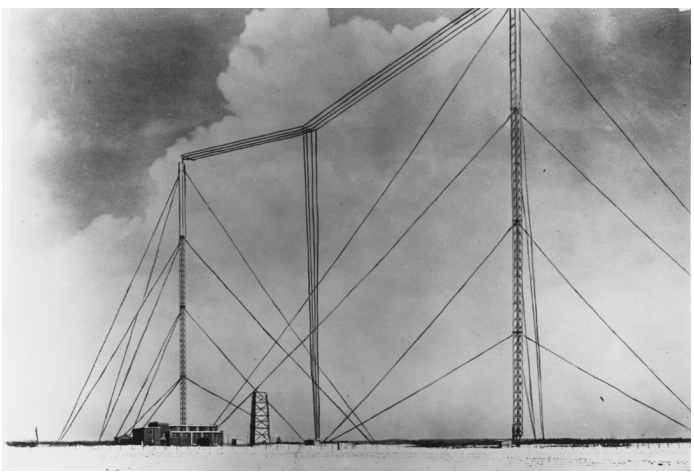
Montaż bateryjnych radioodbiorników reakcyjnych PTR 3LE w hali zakładów Polskiego Towarzystwa Radiotechnicznego. Na ówczesnym rynku dominowały, oprócz najprostszych, odbiorniki reakcyjne o bezpośrednim wzmocnieniu. Bateryjne zasilanie uniezależniało od słabo rozwiniętej sieci energetycznej, choć zwiększało koszt eksploatacji. Wiele radioodbiorników produkowano zarówno w wersji sieciowej, jak i bateryjnej, 1928, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.



Fort Mokotów przy ulicy Racławickiej i 40-metrowe maszty antenowe, w latach 1927-1931 główny obiekt nadawczy warszawskiej rozgłośni PR, a później programu Warszawa II. Podczas obrony Warszawy Fort Mokotów przejął nadawanie od zniszczonej stacji w Raszynie i kontynuował pracę aż do uszkodzenia elektrowni na Powiślu 23 września 1939 r., 1927, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.



Studio rozgłośni w kamienicy Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego przy ulicy Kredytowej 1, zajmujące jeden z pięciu pokoi, użytkowanych przez Polskie Radio. Kotary i draperie miały na celu tłumienie pogłosu, ale jednocześnie silnie zniekształcały dźwięk instrumentów muzycznych, 1927, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.



Stacja w Łazach koło Raszyna mająca dwa 280-metrowe maszty. Po wybudowaniu była to najsilniejsza stacja nadawcza w Europie (120 kW), pokrywająca swym zasięgiem 90 proc. ówczesnego terytorium Polski. W nocy z 6 na 7 września 1939 r. polscy saperzy wysadzili jeden z masztów, aby radiostacja nie wpadła w ręce wojsk niemieckich, 1931, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.



Wielkie studio muzyczne w nowoczesnej rozgłośni mieszczącej się w kamienicy Bractwa Subiektów Handlowych przy ulicy Zielnej 25, gdzie w 1929 r. przeniosło się Polskie Radio z ulicy Kredytowej 1. W tym budynku PR dysponowało też studiem spikerskim, literackim, odczytowym i kameralnym, później doszły jeszcze trzy kolejne. Pomimo tego, że panowały tu znacznie lepsze warunki niż w poprzedniej siedzibie, planowano budowę „Domu Radia" z prawdziwego zdarzenia, jednak na przeszkodzie stanął wybuch wojny, 1930, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.



Pensjonariusze Domu Aktora (obecnie Dom Artystów Weteranów Scen Polskich) w Skolimowie słuchają w jadalni radia kryształkowego (model L.666 firmy „Radio-Jar") z rozdzielaczem do słuchawek. Radio kryształkowe zapewniało tylko odbiór na słuchawki, wymagało długiej anteny (50 m) i skutecznego uziemienia, za to nie potrzebowało źródła zasilania, zaś opłata abonamentowa była znacznie niższa niż dla tradycyjnego odbiornika, 1934, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.



Widok na Plac Zamkowy z wieży Kościoła św. Anny, na pierwszym planie widoczna antena radiowa na dachu kamienicy Camponiego przy ulicy Krakowskie Przedmieście 70. Takie anteny, typowe dla międzywojnia i wczesnych lat powojennych, składały się z masztu i pierścienia, do którego podłączano, za pośrednictwem porcelitowych jajowatych izolatorów, druty anten dla poszczególnych abonentów. Całość uzupełniał piorunochron na szczycie. Pozostałości tych anten do dziś istnieją na starych kamienicach, 1935-1939, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.



Tłumy zgromadzone przy wozie transmisyjnym Polskiego Radia na Placu Piłsudskiego słuchają transmisji sejmowego przemówienia ministra spraw zagranicznych Józefa Becka, w którym daje on zdecydowany odpór roszczeniom Adolfa Hitlera: „My w Polsce nie znamy pojęcia pokoju za wszelką cenę. Jest jedna tylko rzecz w życiu ludzi, narodów i państw, która jest bezcenna. Tą rzeczą jest honor!". W tle, z lewej, Instytut Propagandy Sztuki przy Królewskiej 13, obok boczna elewacja Pałacu Kronenberga, a z prawej fragment kamienicy przy ulicy Królewskiej 6, 5 maja 1939 r., ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.



Warszawiacy na Placu Trzech Krzyży słuchają komunikatu ze „szczekaczki". Głośniki te, sterowane z centrali w Pałacu Brühla, służyły okupantowi do przekazu komunikatów propagandowych i obwieszczeń oraz podawania nazwisk osób rozstrzelanych w publicznych egzekucjach, a po odkryciu grobów w Katyniu, również nazwisk ofiar zbrodni katyńskiej. Armia Krajowa w 1943 r. dwukrotnie dokonała sabotażu, podłączając się do sieci głośników i nadając patriotyczne komunikaty, 1942-1944, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.



Pochód pierwszomajowy na ulicy Marszałkowskiej – platforma z dekoracją informującą o radiofonizacji, którą w latach powojennych realizowano głównie za pośrednictwem przewodów. Była to metoda bardzo tania – jeden odbiornik mógł obsłużyć wiele głośników, niewymagających własnego zasilania, a użytkownik nie mógł samodzielnie wybierać stacji. Popularność „kołchoźników" rosła aż do 1957 r., gdy 1,6 mln abonentów korzystało z ok. 3,5 tys. radiowęzłów, wobec 2 mln tradycyjnych radioodbiorników, 1 maja 1949 r., ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.



Finał zawodów lekkoatletycznych na stadionie w Parku Sobieskiego w Warszawie – sportowiec z nagrodą w postaci radioodbiornika „Aga". Był to pierwszy radioodbiornik produkowany po wojnie w Polsce. Licencję kupiono w Szwecji, a pierwsze partie zmontowano z importowanych części. Radioodbiorniki ze względu na wysoką cenę były bardzo prestiżowymi prezentami, otrzymywali je m.in. przodownicy pracy czy zwycięzcy Wyścigu Pokoju, 1951, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.



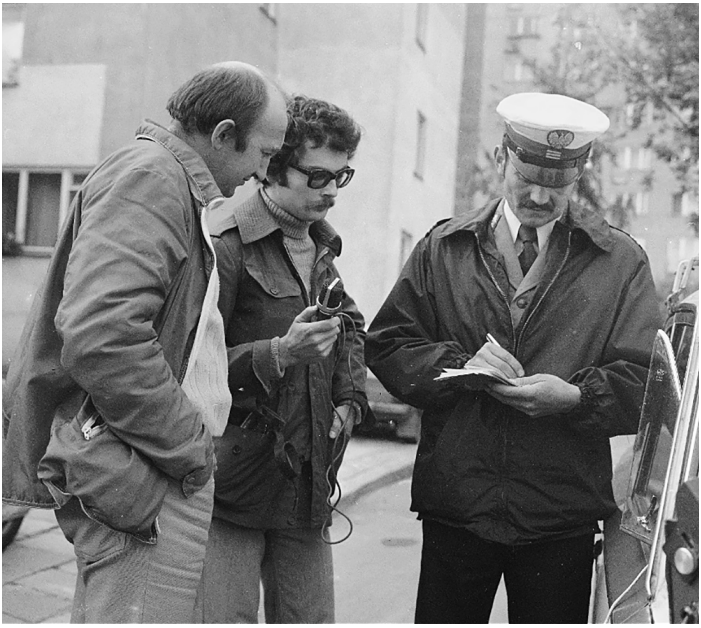
Szkolenie w Centralnym Ośrodku Szkoleniowym Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego przy ulicy Ciołka 15 w Warszawie. Na ścianie widoczny głośnik radiowęzłowy w wersji w gipsowej obudowie, produkowanej w latach 50. przez Fabrykę Figur Wystawowych w Gostyniu. Po okresie dużej popularności radiowęzły przetrwały jedynie w szkołach, zakładach pracy i ośrodkach wypoczynkowych, jako substytut tradycyjnego radia, 1970, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.



Siedziba Polskiego Radia w Alei Niepodległości 77/85, zaprojektowana przez Bohdana Pniewskiego, początkowo przeznaczona dla redakcji zagranicznej PR, oddana do użytku w 1957 r. Masywny, socrealistyczny gmach, wyposażony w schrony, wpisywał się w realia projektowania budynków publicznych podczas zimnej wojny, 1960, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.



Zakłady Radiowe im. Marcina Kasprzaka przy ulicy Kasprzaka, produkujące szeroką gamę radioodbiorników, m.in. domowe „Stolica" i „Syrena", turystyczne „Czar" i „Szarotka" oraz samochodowe „Żerań" i „Admirał". Od końca lat 60. w „Kasprzaku" produkowano tylko magnetofony i wojskowe radiostacje, pozostawiając produkcję radioodbiorników bydgoskiej „Eltrze" i dzierżoniowskiej „Diorze". Na zdjęciu główne wejście dla pracowników działów produkcyjnych od strony ulicy Karolkowej, 1964, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.



Akcja „Uwaga, bądź przezorny na drodze!", zorganizowana przez Milicję Obywatelską i Polskie Radio. Milicjant, pod czujnym okiem sprawozdawcy radiowego, wypisuje mandat za przekroczenie dozwolonej prędkości na ulicy Żwirki i Wigury, w tle z lewej blok przy ulicy Żwirki i Wigury 51, 16 września 1977 r., ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.



Nagrywanie słuchowiska *W Jezioranach*, najpopularniejszej (oprócz *Matysiaków*) cotygodniowej audycji Teatru Polskiego Radia, nagrywanej od 1960 r. aż do dziś, z jedyną przerwą w latach 1981-9183. Akcja toczy się w fikcyjnej wsi Jeziorany koło Puław i przedstawia dzieje wielopokoleniowej rodziny Jabłońskich. Na zdjęciu przy mikrofonie z lewej Elżbieta Nowosad jako Krysia Borkówna i obok Halina Głuszkówna jako Wanda Janiakówna-Repetowska, czerwiec 1983, ze zbiorów Narodowego Archiwum Cyfrowego.

Łukasz Karolewski

Nie tylko niemiecka żandarmeria. Nieznany epizod z okupacyjnych losów Pałacu Pod Blachą

W publikacjach o Pałacu Pod Blachą można odnaleźć informację, że w czasie okupacji stał się on siedzibą niemieckiej żandarmerii. Materiały z zasobu Archiwum Państwowego w Warszawie pozwalają jednak uzupełnić okupacyjną historię budynku o kilka nowych wiadomości.

Późnobarokowy Pałac Pod Blachą, zwany również Pałacem Lubomirskich, to jeden z bardziej znanych obiektów historycznych na mapie Warszawy. Za panowania Stanisława Augusta Poniatowskiego znajdowały się w nim mieszkania dla dworzan, a w latach 1798-1813 rezydował w nim jego bratanek, książę Józef Poniatowski. W 1820 r. budynek przeszedł z kolei na własność caratu i przez kolejne lata był siedzibą urzędów generał-gubernatorów warszawskich. W niepodległej Polsce wraz z zamkiem królewskim stał się gmachem reprezentacyjnym Rzeczypospolitej Polskiej. Mieściły się w nim wówczas m.in. biura i składy nowo utworzonej Dyrekcji Zbiorów Państwowych, a w latach 1925-1928 południowe skrzydło pałacu zamieszkiwał pisarz i poeta Stanisław Przybyszewski[1].

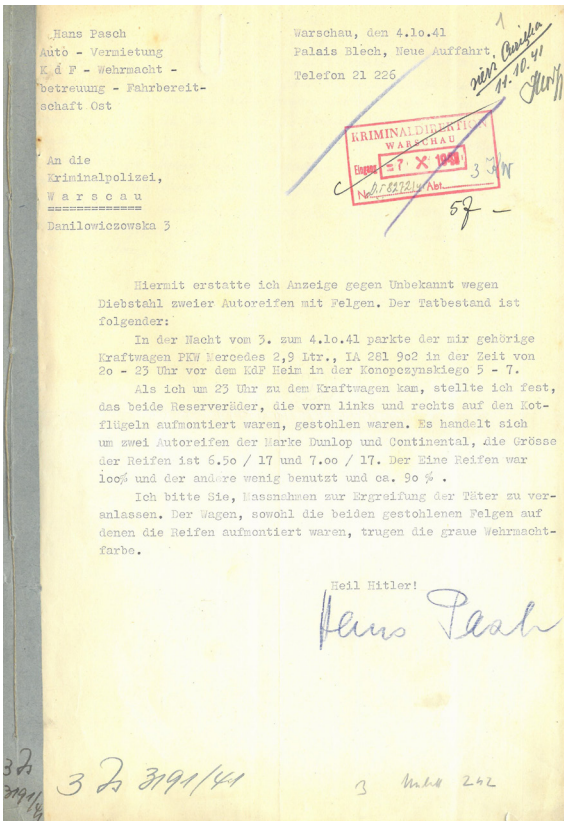
1 Informacje dotyczące historii Pałacu Pod Blachą za: A. Król, B. Król-Kaczorowska, *Pałac pod Blachą*, Warszawa 1974.



Pałac Pod Blachą, b.d., fot. Z. Marcinkowski, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie, sygn. 72/1630/0/-/X-799

O ile przedwojenne losy pałacu zostały szczegółowo opisane w rozmaitych publikacjach, to informacje o dziejach budynku w czasie okupacji można śmiało określić mianem szczątkowych. Aleksander Król i Barbara Król-Kaczorowska w wydanej w 1974 r. niewielkiej monografii pt. *Pałac Pod Blachą* wspominają jedynie o tym, że jesienią 1939 r. znajdujące się w budynku zbiory z kolekcji króla Stanisława Augusta zostały rozgrabione przez Niemców, a sam pałac zajęli oni „na kwatery oddziału żandarmerii polowej i innych hitlerowskich formacji". „Celem zabezpieczenia komunikacji z głównym korpusem Pałacu Pod Blachą żołnierze niemieccy wykopali podziemny tunel – ok. 70 m długości – łączący plac Zamkowy z dziedzińcem pałacu. Podziemny ten chodnik miał ściany i strop wyłożone sosnowymi balami i wchodziło się do niego przez właz nakryty zabezpieczeniem w postaci pokrywy studni; usytuowano go obok wejścia do skrzydła przy Bibliotece. Chodnik został w 1959 r. zasypany" – można przeczytać w publikacji[2]. W artykule pt. *Od kamienicy kanonika wileńskiego*

2 A. Król, B. Król-Kaczorowska, dz. cyt., s. 96-98.



Hans Pasch
Auto - Vermietung
K d F - Wehrmacht -
betreuung - Fahrbereit-
schaft Ost

An die
Kriminalpolizei,
W a r s c a u
Danilowiczowska 3

Warschau, den 4.1o.41
Palais Blech, Neue Auffahrt.
Telefon 21 226

KRIMINALDIENSTSTELLE WARSCHAU
Eingang 5. X. 1941
Nr. 67321/41 Abt.

Hiermit erstatte ich Anzeige gegen Unbekannt wegen Diebstahl zweier Autoreifen mit Felgen. Der Tatbestand ist folgender:

In der Nacht vom 3. zum 4.1o.41 parkte der mir gehörige Kraftwagen PKW Mercedes 2,9 Ltr., IA 281 9o2 in der Zeit von 2o - 23 Uhr vor dem KdF Heim in der Konopczynskiego 5 - 7.

Als ich um 23 Uhr zu dem Kraftwagen kam, stellte ich fest, das beide Reserveräder, die vorn links und rechts auf den Kotflügeln aufmontiert waren, gestohlen waren. Es handelt sich um zwei Autoreifen der Marke Dunlop und Continental, die Grösse der Reifen ist 6.5o / 17 und 7.oo / 17. Der Eine Reifen war 1oo% und der andere wenig benutzt und ca. 9o % .

Ich bitte Sie, Massnahmen zur Ergreifung der Täter zu veranlassen. Der Wagen, sowohl die beiden gestohlenen Felgen auf denen die Reifen aufmontiert waren, trugen die graue Wehrmachtfarbe.

Heil Hitler!

Hans Pasch

32 3191/41

Zgłoszenie kradzieży dwóch opon samochodowych, dokonanej przy ul. Konopczyńskiego 5/7 w Warszawie, złożone przez Hansa Pascha 4 października 1941 r., ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie, sygn. 72/1601/0/-/2365

po pierwszy salon Warszawy. Historia pałacu Pod Blachą z 2024 r. Paweł Soliwoda z Instytutu Badań Literackich PAN precyzuje z kolei, że od października 1939 do września 1944 r. stacjonował w tym miejscu batalion niemieckiej żandarmerii „Potsdam" (*Feldgendarmerie Potsdam*)[3].

W literaturze przedmiotu próżno szukać informacji, jakie „inne hitlerowskie formacje" znalazły swoją siedzibę w Pałacu Pod Blachą w czasie drugiej wojny światowej. Tymczasem nieznane wcześniej wiadomości na ten temat przynosi kwerenda w zespole nr 1601 Pro-

3 P. Soliwoda, *Od kamienicy kanonika wileńskiego po pierwszy salon Warszawy. Historia pałacu Pod Blachą*, „Wiek Oświecenia" 2024, nr 40.

kuratura przy Sądzie Specjalnym w Warszawie (*Staatsanwaltschaft bei dem Sondergericht Warschau*), przechowywanym w zasobie Archiwum Państwowego w Warszawie. W jednostce archiwalnej o sygnaturze 2365 znajdują się akta dochodzeniowe sprawy karnej przeciwko nieznanym sprawcom, podejrzanym o dokonanie 3 października 1941 r. przy ulicy Konopczyńskiego 5/7 w Warszawie kradzieży dwóch opon samochodowych na szkodę Hansa Pascha. W aktach tych znajduje się sporządzone w języku niemieckim zawiadomienie Pascha o kradzieży następującej treści:

> Niniejszym składam zawiadomienie o kradzieży dwóch opon samochodowych z felgami. Stan faktyczny sprawy przedstawia się następująco: W nocy z 3 na 4 października 1941 roku mój samochód osobowy PKW Mercedes 2.9 Ltr. o numerze rejestracyjnym IA 281 902 był zaparkowany przed budynkiem KdF Heim [Kraft durch Freude – przyp. aut.] przy ul. Konopczyńskiego 5/7 między godziną 20:00 a 23:00. Kiedy wróciłem do samochodu o godzinie 23:00, odkryłem, że oba koła zapasowe, zamontowane na przednim lewym i prawym błotniku, zostały skradzione. Były to opony Dunlop i Continental w rozmiarach 6.50/17 i 7.00/17. Jedna opona była w 100% zużyta, a druga lekko zużyta, z bieżnikiem na poziomie ok. 90%. Wzywam do podjęcia działań w celu zatrzymania sprawców. Samochód, a także dwie skradzione felgi, na których zamontowano opony, były pomalowane na szaro, w barwach Wehrmachtu.

Kluczowe są jednak podane przez poszkodowanego dane adresowe: „Hans Pasch, *Auto-Vermietung KdF-Wehrmachtbetreuung Fahrbereitschaft Ost, Palais Blech, Neue Auffahrt, Telefon 21 226*". *Neue Auffahrt* to funkcjonująca od 1940 r. niemiecka nazwa Nowego Zjazdu, z kolei pod określeniem *Palais Blech* skrywa się Pałac Pod Blachą. Z dokumentu wynika więc, że w 1941 r. funkcjonowała tam kolumna samochodowo-transportowa, a w niej wypożyczalnia samochodów działająca na rzecz KdF-Wehrmacht[4].

KdF, czyli *Kraft durch Freude* (KdF, „Siła przez Radość"), to niemiecka organizacja nazistowska, do zadań której należało przede wszystkim organizowanie imprez turystycznych oraz wydarzeń kulturalnych i sportowych dla obywateli III Rzeszy. Została ona założona w 1933 r. przez Roberta Leya, przewodniczącego *Deutsche Arbeitsfront*, a szczytowy moment jej działalności przypadał na rok 1939, gdy w organizowanych przez nią wydarzeniach uczestniczyło ok. 25 mln Niemców. W czasie okupacji działalność KdF została mocno ograniczona, choć jednocześnie rozszerzyła się na teren Generalnego Gubernatorstwa.

Świadectwem obecności organizacji *Kraft durch Freude* w Warszawie był m.in. działający od wiosny 1941 r. przy ulicy Konopczyńskiego 5/7 Dom Artysty w Warszawie (*KdF Künstlerheim*

4 Archiwum Państwowe w Warszawie (cyt. dalej: APW), Prokuratura przy Sądzie Specjalnym w Warszawie (*Staatsanwaltschaft bei dem Sondergericht Warschau*), sygn. 2365, Akta dochodzeniowe do sprawy karnej przeciwko: N. S., podejrzanym o dokonanie dn. 3 października 1941 r. na ul. Konopczyńskiego w Warszawie, kradzieży dwóch opon samochodowych na szkodę Hansa Pascha.



Hans Pasch, lata 30. XX w., ze zbiorów Ingo Pascha

Warschau). W lutym 1942 r. na łamach niemieckiego pisma „*Warschauer Zeitung*" ukazał się nawet obszerny artykuł poświęcony działalności Domu Artysty, w którym pisano o nowym przeznaczeniu tego warszawskiego adresu: „Jego mieszkańcami są niemieccy artyści, aktorzy, kabareciarze i artyści estradowi ze wszystkich stron Rzeszy, którzy od początku wojny przynoszą radość i wesołość z domu na front w ramach rozrywki dla żołnierzy". Podróżowali oni przede wszystkim po terenie dzisiejszej Ukrainy, niedaleko frontu wschodniego, gdzie od 22 czerwca 1941 r. toczyła się wojna niemiecko-radziecka[5].

Hans Georg Willi Pasch, którego dotyczył cytowany powyżej dokument, przybył do Warszawy z Berlina, gdzie pozostawił swoją drugą żonę, aktorkę Elisabeth Marię Josefine (Nives) Novy, oraz dwóch synów bliźniaków – Ingo i Borisa. W latach 30. prowadził wypożyczalnię samochodów w Berlinie, nic więc dziwnego, że w czasie wojny kontynuował tę działalność na rzecz organizacji KdF. Chociaż z jego usług korzystała niemiecka armia i jeździł on po Warszawie samochodem Wehrmachtu, to według relacji jego synów nie tylko uniknął służby w Wehrmachcie dzięki fałszywemu zaświadczeniu o wadzie serca, ale też jeszcze przed wybuchem drugiej wojny światowej zaangażował się w pomoc prześladowanej przez hitlerowski reżim ludności żydowskiej[6]. Sam Pasch zeznawał przed amerykańską armią 12 maja 1945 r. w Hohegeiss, w Dolnej Saksonii, że już w 1934 r. został aresztowany przez Gestapo po tym, jak przechwycono jego listy do kolegi z Paryża, w których wyrażał swoją niechęć do reżimu III Rzeszy. Został wówczas wypuszczony po przesłuchaniu, lecz otrzymał ostrzeżenie, że następnym razem zostanie wysłany do obozu koncentracyjnego[7]. Chociaż w dokumentach dotyczących rozwodu z Nives Novy twierdził,

5 R. Steimer, *Ein Zauberer haust in Zimmer Nr. 13*, „Warschauer Zeitung" 1942, nr 49.

6 Więcej informacji na temat Hansa Pascha zob.: M. Teler, *Zagadka Iny Benity. AK-torzy kontra kolaboranci*, Warszawa 2021, s. 299-311.

7 *National Archives and Records Administration*: *War Crimes Case File*, 000-50-14, *box* 524, *Witness statement of Hans Pasch*, May 12, 1945; *US Forces, European Theater, 7708th War Crimes Group*, 1945-1947, *Records of the Deputy Judge Advocate General*; *Records of the US Army Commands*, 1942; *Record Group 338*.

że był zameldowany w Warszawie od 10 marca 1943 r., to cytowany powyżej dokument wskazuje na to, że pracował w tym mieście już półtora roku wcześniej[8].

Warto nadmienić, że w czasie swojego pobytu w Polsce Pasch poznał aktorkę Inę Benitę, która 7 kwietnia 1944 r. urodziła w więzieniu na Pawiaku ich syna Tadeusza Michała, a niedługo po zakończeniu wojny, 3 czerwca 1945 r., w Hohegeiss, w Dolnej Saksonii, została jego żoną[9]. Na początku okupacji artystka ta mieszkała w kamienicy przy ulicy Konopczyńskiego 5/7 i według wspomnień Stanisława Iłowieckiego, jej sąsiada, które zostały opublikowane w 2000 r. na łamach pisma „Plus Minus", miała jako jedyna polska lokatorka pozostać pod swoim adresem po zajęciu lokalu przez niemieckich aktorów w 1941 r. Wiarygodność Iłowieckiego została zakwestionowana przez biografów Benity. Również z meldunków Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej wynika, że jedynym Polakiem, który pozostał w kamienicy, był lekarz Stefan Onyszkiewicz-Mikluszek, zlikwidowany przez polskie podziemie za współpracę z Niemcami 22 maja 1943 r. Powiązanie pobytu Hansa Pascha przy ulicy Konopczyńskiego 5/7 z rozwojem jego relacji z Iną Benitą jest wprawdzie kuszącą hipotezą, jednak aktorka co najmniej od stycznia 1941 r. nie mieszkała już pod tym adresem[10].

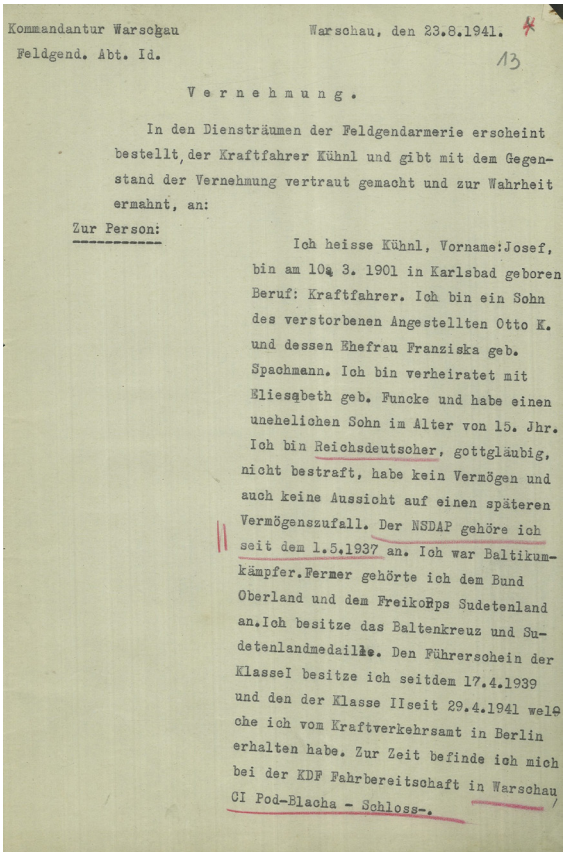
Potwierdzenie informacji o tym, że w Pałacu Pod Blachą mieściła się instytucja o nazwie *Fahrbereitschaft Ost,* można odnaleźć jeszcze w dwóch jednostkach aktowych należących do zasobu Archiwum Państwowego w Warszawie. Pierwsza z nich zawiera akta dochodzeniowe do sprawy karnej przeciwko nieznanym sprawcom, podejrzanym o to, że 10 października 1941 r. na ulicy Kopernika w Warszawie dokonali kradzieży koła zapasowego do samochodu na szkodę *Fahrbereitschaft Ost*. Nie ma tam, co prawda, umieszczonego adresu instytucji – podano jedynie, że mieściła się w *Hauptbezirk B* (głównej dzielnicy B) – lecz należy sądzić, że chodziło o ten sam podmiot[11]. Druga jednostka, pochodząca z zespołu nr 1207 Sąd Niemiecki w Warszawie, dotyczy z kolei sprawy karnej przeciwko Josefowi Kühnlowi i Józefowi Latoszkowi za spowodowanie wypadku, w którym jedna osoba doznała uszkodzeń ciała. W trakcie przesłuchania w siedzibie Żandarmerii Wojskowej Kühnl zeznał

8 Dokument rozwodowy Hansa i Elisabeth Marii Paschów z 25 października 1943 r., ze zbiorów Ingo Pascha.

9 Dokument zawarcia związku małżeńskiego między Hansem Georgiem Willim Paschem a Inną Florow-Bułhak, Hohegeiss, nr 4/1945, ze zbiorów Ingo Pascha.

10 Z wpisu dotyczącego Inny Lipińskiej (Iny Benity) wynika, że 31 stycznia 1941 r. przeprowadziła się ona na ulicę Polną 24 z ulicy Nowy Zjazd 7, gdzie z kolei mieszkała po wyprowadzce z Konopczyńskiego 5/7, zob.: APW, sygn. 72/1060/0/1.1/930, Domowa książka meldunkowa. Miejscowość Warszawa. Ulica Polna Nr domu 24. Kom. XI P.P.

11 APW, Prokuratura przy Sądzie Specjalnym w Warszawie (*Staatsanwaltschaft bei dem Sondergericht Warschau*), sygn. 1857, Akta dochodzeniowe do sprawy karnej przeciwko: N. S., podejrzanym o dokonanie dn. 10 października 1941 r. kradzieży koła samochodowego przy ul. Kopernika, na szkodę *Fahrbereitschaft-Ost*.



Kommandantur Warschau
Feldgend. Abt. Id.

Warschau, den 23.8.1941.

13

Vernehmung.

In den Diensträumen der Feldgendarmerie erscheint bestellt, der Kraftfahrer Kühnl und gibt mit dem Gegenstand der Vernehmung vertraut gemacht und zur Wahrheit ermahnt, an:

Zur Person:

Ich heisse Kühnl, Vorname: Josef, bin am 10. 3. 1901 in Karlsbad geboren Beruf: Kraftfahrer. Ich bin ein Sohn des verstorbenen Angestellten Otto K. und dessen Ehefrau Franziska geb. Spachmann. Ich bin verheiratet mit Elisabeth geb. Funcke und habe einen unehelichen Sohn im Alter von 15. Jhr. Ich bin Reichsdeutscher, gottgläubig, nicht bestraft, habe kein Vermögen und auch keine Aussicht auf einen späteren Vermögenszufall. Der NSDAP gehöre ich seit dem 1.5.1937 an. Ich war Baltikumkämpfer. Fermer gehörte ich dem Bund Oberland und dem Freikorps Sudetenland an. Ich besitze das Baltenkreuz und Sudetenlandmedaille. Den Führerschein der Klasse I besitze ich seitdem 17.4.1939 und den der Klasse II seit 29.4.1941 welche ich vom Kraftverkehrsamt in Berlin erhalten habe. Zur Zeit befinde ich mich bei der KDF Fahrbereitschaft in Warschau CI Pod-Blacha - Schloss-.

Fragment zeznania Josefa Kühnla z 23 sierpnia 1941 r. zawierającego informację o jego zatrudnieniu w *KdF Fahrbereitschaft*, mieszczącym się w Pałacu pod Blachą, ze zbiorów Archiwum Państwowego w Warszawie, sygn. 72/1207/0/-/2313/13

bowiem: „Obecnie stacjonuję w KdF Fahrbereitschaft w Warszawie, na zamku Pod Blachą". Z kolejnych dokumentów można się zaś dowiedzieć, że pracował tam jako kierowca cywilny (*Zivilkraftfahrer*)[12].

Na jeszcze jeden ślad związków Pałacu Pod Blachą z KdF natrafiamy w notatce Tadeusza Kubalskiego, dotyczącej historii zamku królewskiego i Pałacu Pod Blachą w okresie mię-

12 APW, Sąd Niemiecki w Warszawie, sygn. 2313, Akta w sprawie karnej przeciwko: 1. Józefowi Kühnl, Niemcowi, zamieszkałemu: Warszawa, Pałac Pod Blachą; 2. Józefowi Latoszek, Polakowi, zamieszkałemu: Warszawa, ul. Belwederska 44a – za spowodowanie wypadku, w wyniku którego jedna osoba doznała uszkodzeń ciała skazani ad. 1 na 30 zł; ad. 2 na 50 zł grzywny.

dzywojennym i podczas okupacji, sporządzonej 31 października 1973 r. w Warszawie i znajdującej się obecnie w zasobie Archiwum Muzeum Warszawy. Umieścił w niej bowiem następujący zapis: „Sam Zamek był początkowo zajmowany przez *Feldgendarmerie*, później znajdował się tam oddział propagandy przyfrontowej, mający swój magazyn w Bibliotece Stanisławowskiej. Oddział ten ewakuował się przed powstaniem, zostawiając wiele rzeczy w magazynach". Jako że pomieszczenia zamku królewskiego po jego spaleniu i splądrowaniu przez Niemców we wrześniu i październiku 1939 r. nie nadawały się do użytkowania, należy sądzić, że ów „oddział propagandy przyfrontowej" mieścił się – podobnie zresztą jak wspomniana *Feldgendarmerie* – w Pałacu Pod Blachą, a jako magazyn wykorzystywał zachowaną w stanie zdatnym do użytku Bibliotekę Królewską[13].

Działalność samego *Fahrbereitschaft Ost* na terenie Pałacu Pod Blachą musiała być jednak krótkotrwała, ponieważ nie zachował się po niej ślad w książkach telefonicznych i adresowych Warszawy z okresu Generalnego Gubernatorstwa. W wykazie czynnych telefonów warszawskiej sieci (*Telefon Verzeichnis der Stadt Warschau*) z 1940 r. można odnaleźć jedynie kontakt do *Fahrbereitschaft beim Chef des Distrikts Warschau* przy ulicy Puławskiej 29. Obecności tej instytucji nie odnotowały też urzędowe książki telefoniczne dla Generalnego Gubernatorstwa z 1941 i 1942 r.[14] Począwszy od marca 1942 r. Josef Kühnl przebywał w Krakowie, gdzie pracował jako kierowca w *Deutsche Arbeitsfront* (DAF)[15]. Można więc domniemywać, że zmiana zatrudnienia miała związek z likwidacją warszawskiej placówki *Fahrbereitschaft Ost*.

Niniejszy tekst to jedynie przyczynek do badań nad okupacyjną historią Pałacu Pod Blachą, która w przeciwieństwie do wojennych losów zamku królewskiego była do tej pory traktowana przez badaczy trochę po macoszemu. Być może dodatkowe wiadomości w tej materii może przynieść kwerenda w archiwach niemieckich lub amerykańskich, gdzie znajduje się wiele niezbadanych do tej pory poloników związanych z okresem niemieckiej okupacji.

***

Za pomoc w tłumaczeniu interesujących mnie materiałów z języka niemieckiego dziękuję Pawłowi Gawlikowskiemu.

Marek Teler

13 Archiwum Muzeum Warszawy, sygn. MHW A/VI/1110, Notatka Tadeusza Kubalskiego dotycząca historii zamku królewskiego i Pałacu pod Blachą w okresie międzywojennym i podczas okupacji (Warszawa, 31 października 1973 r.).

14 *Amtliches Fernsprechbuch für das Generalgouvernement* (Urzędowa książka telefoniczna dla Generalnego Gubernatorstwa), 1940; *Amtliches Fernsprechbuch für das Generalgouvernement* (Urzędowa książka telefoniczna dla Generalnego Gubernatorstwa), Warszawa 1941; *Amtliches Fernsprechbuch für das Generalgouvernement* (Urzędowa książka telefoniczna dla Generalnego Gubernatorstwa), 1942.

15 APW, Sąd Niemiecki w Warszawie, sygn. 2313, Akta w sprawie karnej ....

IX Ogólnopolska Konferencja Archiwistów i Historyków

Zgodnie z zapowiedzią, którą przekazano 25 września 2024 r. na zakończenie VIII Ogólnopolskiej Konferencji Archiwistów i Historyków „Educare necesse est… – życie codzienne w dokumencie, historiografii i dydaktyce od średniowiecza do końca XX w."[1], kolejna konferencja z tego cyklu obradowała pod hasłem „Miasto i jego mieszkańcy w dokumencie, historiografii i dydaktyce od starożytności do końca XX w.". Odbyła się ona również w Warszawie, w dniach 23-24 września 2025 r. Zorganizowana została przez pięć instytucji warszawskich – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN), Archiwum Główne Akt Dawnych (AGAD), Archiwum Państwowe w Warszawie (APW), Mazowieckie Samorządowe Centrum Doskonalenia Nauczycieli (MSCDN) oraz Wydział Historii Uniwersytetu Warszawskiego (WH UW). Nowością było miejsce obrad pierwszego dnia – Centralny Przystanek Historia IPN, tradycyjnie jednak jej zakończenie odbyło się w siedzibie MSCDN, gdzie zapowiedziano temat obrad X konferencji, zaplanowanej na wrzesień 2026 r. Podobnie jak w latach poprzednich, można było uczestniczyć w obradach w trybie zdalnym, z czego skorzystali zarówno słuchacze, jak i prelegenci.

1 *Educare necesse est… — życie codzienne w dokumencie, historiografii i dydaktyce od średniowiecza do końca XX w. Przykłady dobrych praktyk edukacyjnych*, red. nauk. V. Urbaniak, Warszawa 2025.

Prelegenci wywodzili się z różnych środowisk. Archiwa państwowe reprezentowało 15 osób, IPN – 6, wyższe uczelnie – 4, instytuty naukowo-badawcze – 2, muzea – 3, szeroko rozumiane środowiska oświatowe –3 , MSCDN – 1, Centralną Komisję Egzaminacyjną – 1. Wystąpiło również troje badaczy niezależnych. Prelegenci przygotowali i przedstawili 37 referatów, w większości wzbogacanych prezentacjami. Organizatorzy ujęli je w panele tematyczne zgrupowane wokół trzech zagadnień: „Miasto i jego mieszkańcy w źródłach archiwalnych", „Źródła archiwalne do historii miast" oraz „Edukacyjny potencjał źródeł dotyczących miasta i jego mieszkańców oraz projektów na nich opartych". Wielu autorów nadawało wystąpieniom rozbudowane tytuły, sugerujące zawartość i ułatwiające zagłębienie się z w prezentowaną tematykę. Wielość referatów, bogactwo tematyki i materiałów źródłowych, wartych badań naukowych i pokazywania ich uczniom oraz studentom sprawiły, że różne aspekty historii i dydaktyki przenikały się niejednokrotnie, a uczestnicy mogli zapoznać się z olbrzymim potencjałem zagadnień związanych z miastami i miasteczkami. Jednocześnie mieli oni poczucie jedynie mikroskopijnej reprezentacji tego, co tkwi w źródłach i może być przekazane w procesie dydaktycznym. Mikroskopijnej (nawet w odniesieniu do stolicy Polski, Warszawy, której poświęcono 10 referatów), ale bardzo inspirującej.

Pierwszy referat, prof. dr. hab. Ryszarda Kuleszy (WH UW; „Czy antyczna polis była miastem-państwem?"), przybliżył podstawy tworu zwanego dziś miastem. R. Kulesza przedstawił dane statystyczne dotyczące miast starożytnych, dzieje ich powstawania i upadania, a także obowiązujące w nich prawa. Stwierdził też, że rozumienie „polis" jako miasta-państwa wynika z dzisiejszej perspektywy i doświadczeń ustrojowych. Kolejne wystąpienia dotyczyły czasów nam bliższych i w większości terenów Polski. W dalsze rejony świata zabrała słuchaczy jedynie mgr Grażyna Spyrka (Archiwum Narodowe w Krakowie; *„O wyglądaniu wschodniego miasta* – refleksje o życiu i wyglądzie miast Bliskiego Wschodu według zapisków podróżnych Zdzisława Tarnowskiego z 1891 r."). Zapewniała przy tym, że informacje o nich można znaleźć w źródłach przechowywanych w polskich archiwach, zwłaszcza jeśli ich twórcami byli nietuzinkowi Polacy, jak w tym przypadku Jan Zdzisław Tarnowski, uczestniczący w wyprawie do Azji w towarzystwie Andrzeja Potockiego, jego żony i malarza Kazimierza Pochwalskiego.

Mgr Małgorzata Glinka (MSCDN; „Miasto jako świadek dziejów. Obraz przemian urbanistycznych i społecznych od polis do megalopolis w dydaktyce historii") pokazała duże i długotrwałe procesy zmian, pozostawiające ślady w mieście, które mogą być wykorzystane do budowania świadomości. Praktyczne, choć niejednokrotnie tendencyjne zastosowanie w procesie dydaktycznym przekazów o „wielkiej historii", pokazała mgr Maria Żukowska (Szkoła Doktorska Uniwersytet w Białymstoku, nauczyciel historii w LOCSM w Białymstoku; „Miasta jako sceny wielkiej historii. Jak przedstawiano Warszawę, Budapeszt i Pragę w sowieckich i rosyjskich podręcznikach historii 1945-2023)"). Spojrzała ona na podręczniki jako na sposób budowania i utrwalania narracji, pożądanej z punktu widzenia aktualnych

decydentów. Dr Witold Bobryk (Instytut Badań nad Dziedzictwem Kulturowym Europy w Białymstoku, IV Liceum Ogólnokształcące im. hetmana Stanisława Żółkiewskiego w Siedlcach; „Rozwój i degradacja miast jako następstwo rozbiorów Rzeczypospolitej. Przypadek Łukowa, Siedlec i Węgrowa"), łączący afiliacje naukową i dydaktyczną, pokazał o wiek wcześniejsze, realne skutki wielkiej polityki, zarówno te pozytywne, jak i negatywne. Opowiadał o dziejach miast podlaskich, na losy których w XIX w. miały przemożny wpływ władze rosyjskie. Przebieg ważnych wydarzeń i ich skutki w mniejszej skali przedstawiła mgr Urszula Kacperczyk (AGAD; „Warszawa i jej mieszkańcy w czasie powstania kościuszkowskiego 1794 r."). I pozostawiła słuchaczy z refleksją, iż mniej powszechnie mówi się o wygranej insurekcji warszawskiej, przytłumionej wymową trzeciego rozbioru Polski, a tak dużo o przegranym powstaniu warszawskim.

Położeniu i funkcjonowaniu miast w określonych warunkach geograficznych przypatrywało się niewielu prelegentów. Wszystkie trzy wystąpienia dotyczyły Warszawy, poruszały jednak różnorodne aspekty jej położenia i ukształtowania. Mgr Marta Jaszczyńska (APW; „Wisła w życiu Warszawy w świetle materiałów archiwalnych z zasobu Archiwum Państwowego w Warszawie") spojrzała na rolę, jaką pełniła rzeka w mieście. Była nie tylko drogą wodną i czynnikiem osadotwórczym oraz sprzyjającym rozwojowi infrastruktury gospodarczej, ale też wymuszała rozwój technik przeprawowych (mosty, porty, promy, składy rzeczne). Bywała groźna, gdy występowała z brzegów, ale w spokojnych chwilach stwarzała korzystne warunki do uprawiania sportów wodnych i relaksu. Na mniejszy wycinek historyczny, ale nie topograficzny, Warszawy zwrócił uwagę mgr Rafał Borkowski (IPN w Warszawie; „Warszawski spichlerz – rola ogródków działkowych w wyżywieniu mieszkańców stolicy w latach okupacji niemieckiej 1939-1945)"). Pokazał on, jak wiele ogrodów działkowych założono w stolicy – na północy po obu stronach nad Wisłą, a także na Bródnie, Saskiej Kępie, Powązkach i Ochocie. Były one nie tylko źródłem pożywienia, ale i oferowały chwilowy azyl na łonie natury. Powojennej przestrzeni miejskiej w centrum stolicy przyjrzał się mgr Maciej Aleksiejuk (APW; „Plac Defilad w Warszawie jako przestrzeń publiczna"), przypominając wydarzenia, które tam się odbywały, także te o znaczeniu międzynarodowym. Wśród nich warto wymienić V Światowy Festiwal Młodzieży i Studentów w 1955 r., którego aktywność zaznaczyła się także w innych dzielnicach i przyniosła przełomy w życiu społecznym i kulturalnym młodych Polaków.

Kilka osób zwracało uwagę na złożoność i niejednolitość społeczności miejskich, kształtowanych przez przybyszów napływających na różnych etapach dziejów miast lub różnicowanych w trakcie długich lub gwałtownych procesów. Prof. dr hab. Agnieszka Bartoszewicz (WH UW; „Chłop w mieście. O relacjach międzystanowych w miastach późnośredniowiecznego Królestwa Polskiego") sięgnęła do literatury i źródeł, które przybliżają funkcjonowanie w średniowiecznych ośrodkach miejskich ich dawniejszych mieszkańców oraz nowych, napływających ze wsi. Wspomniała też o prawie i warunkach, zgodnie z którymi chłopi mo-

gli zostać zaliczeni do stanu mieszczańskiego. Wycinkowych sytuacji i zwyczajów z życia miast w epoce nowożytnej dotyczyło wystąpienia dr. Łukasza Truścińskiego (badacz niezależny; „Zwyczaj wypraszania od kary śmierci w polskim mieście przedrozbiorowym"). Widoczne znaki etapów w historii miasta, leżącego na styku wpływów kilku państw, przedstawiła mgr Lena Kasprzak (badaczka niezależna; „Miasto na styku kultur – ślady dawnej wielokulturowości w przestrzeni miejskiej Konina"). Przypomniała ona, że Konin powstał w X w. na terenie Wielkopolski, pod koniec XVIII w. został wcielony początkowo do zaboru pruskiego, a po kongresie wiedeńskim w 1815 r. znalazł się w zaborze rosyjskim. Liczna była w nim ludność żydowska i zauważalna romska. Wypowiedź zilustrowała zdjęciami historycznymi i współczesnymi budynków, ulic, cmentarzy, detali architektonicznych i miejsc upamiętnienia. Jedną z różnic zauważalnych w Koninie były religie i wyznania, którym swoje wystąpienie poświęciła dr Joanna Napierała (IPN w Poznaniu; „Wpływ mieszczan na wielowyznaniowy charakter wielkopolskich miast w XVI i XVII w."). Jej opowieść miała jednak szerszy zakres terytorialny i dotyczyła całej Wielkopolski.

Prelegenci przywołali przykłady różnych aspektów życia w mieście – miłych i pozytywnych, ale też groźnych i negatywnych. Można było usłyszeć zarówno o rozrywce, jak i o chorobie i śmierci. Mgr Paulina Kaleta i mgr Łukasz Guldon (Archiwum Państwowe w Kielcach; „W małym kinie... Wybrane źródła archiwalne z zasobu Archiwum Państwowego w Kielcach dotyczące kin w miastach i miasteczkach województwa kieleckiego w latach 1918-1939") przypomnieli, że już od pierwszych dekad XX w. w miastach zaczęły pojawiać się kina, których funkcjonowanie regulowały przepisy wprowadzane najpierw przez władze carskie, a później Polski niepodległej. Przykłady tych przepisów oraz zaprezentowane afisze, pocztówki, plany sal kinowych ubarwiły wystąpienie. Przy okazji mogliśmy się dowiedzieć, jak nazywano kino w pierwszym okresie jego istnienia, a także i to, że w międzywojniu w całym województwie kieleckim najwięcej kin było w Częstochowie (6-7). Inny obraz tego miasta w tym samym mniej więcej czasie przedstawiła mgr Ewa Dubaj (Archiwum Państwowe w Częstochowie; „Ciemna strona miasta – kryminalna Częstochowa w przededniu wybuchu drugiej wojny światowej"). To w tym mieście działał Stanisław Antoni Cichocki „Szpicbródka", znany znacznie szerzej. Tam został skazany w 1930 r. za napad na bank i stamtąd po niecałym miesiącu odsiadki ulotnił się. Prelegentka przypomniała też inne znane procesy osób odpowiedzialnych za kradzieże i zabójstwa, a także przypadki przemytu (m.in. drożdży, dewocjonaliów i bryczki) przez przebiegającą niedaleko granicę z Niemcami.

Za omówionymi przez E. Dubaj sytuacjami stali konkretni mieszkańcy miast, mijający się z prawem. Nieraz jednak nieszczęścia losowe były od nich niezależne i dotykały większych grup. O niebezpieczeństwie życia w dziewiętnastowiecznej stolicy mówiła mgr Magdalena Masłowska (APW; „Epidemie i klęski żywiołowe w Warszawie w latach 1830-1855"). Pokazała ona przy tym, że nawet istnienie w mieście 20 szpitali i lazaretów nie ochroniło

skutecznie jego mieszkańców przed epidemią cholery w 1831 r., z powodu której oraz wojny polsko-rosyjskiej ludność miasta zmniejszyła się o ok. 16 tys. W kolejnych sześciu epidemiach cholery z pierwszej połowy XIX w., którym czasem towarzyszyły klęski żywiołowe, jak np. powódź, odnotowano w sumie ok. 10 tys. ofiar. Do niektórych wątków wspomnianego referatu nawiązało wystąpienie dr Marty Milewskiej (IPN w Warszawie, Akademia Finansów i Biznesu Vistula w Warszawie; „Stan sanitarny Płocka w świetle prasy regionalnej w latach 1865-1918"). Zaprezentowała ona nie tylko osiągnięcia infrastrukturalne dziewiętnastowiecznego Płocka, lecz także jego masowe niedostatki cywilizacyjne, które były jednym z powodów rozprzestrzeniania się chorób w mieście.

Szeroko rozumiane archiwalia i archiwa miejskie – zbiory dokumentacji wytwarzanej w trakcie wielowiekowego nieraz istnienia ośrodków – przyciągnęły uwagę kilkorga badaczy. Za istotny temat uznano to w Muzeum Regionalnym w Zwoleniu, którego przedstawiciele – dr Mariusz Kozdrach („Królewskie przywileje Zwolenia – dzieje zbioru i jego wartość źródłowa") i dr Katarzyna Madejska („Zwoleń w dokumencie – źródła do dziejów miasta w repozytorium on-line. Z doświadczeń Muzeum Regionalnego w Zwoleniu w wykorzystaniu narzędzi internetowych do udostępniania i popularyzacji historii miasta poprzez źródła archiwalne") – przybliżyli słuchaczom miasto leżące na Mazowszu. M. Kozdrach przypomniał historię i rozwój istniejącego od 1425 r. Zwolenia, zaburzony m.in. przez ok. 10 pożarów. Pozytywnymi wydarzeniami w życiu tego miasteczka były nadania przywilejów królewskich, które gromadzono w archiwum miasta. Wprawdzie w XIX w. ten zbiór przywilejów stracił wartość dowodową, ale stopniowo zyskiwała jego wartość naukowa. Obecny ich stan obrazuje życie tych przywilejów i ślady trudnych losów. Zbiory muzeum obejmują znacznie więcej dokumentów, których kopie cyfrowe są stopniowo udostępniane w Internecie (https://muzeum.zwolen.pl/zwolen-w-dokumencie/), o czym mówiła K. Madejska.

Odmienną sytuację pozostałości archiwalnych innego niedużego miasta, i znacznie trudniejsze warunki do prowadzenia nad nim badań, przedstawił mgr Przemysław Czyżewski (IPN w Białymstoku; „Skomplikowane losy dziedzictwa archiwalnego miast podlaskich XVI-XX w. na przykładzie Wasilkowa"). Pokazywał on nie całe dokumenty zgromadzone w jednym archiwum, lecz ślady istnienia miasta zapisane w dokumentach rozproszonych w wielu miejscach, m.in. w: AGAD, archiwach państwowych, Archiwum Archidiecezjalnym w Białymstoku, Archiwum IPN w Białymstoku, Archiwum parafii w Wasilkowie, Dziale Rękopisów Biblioteki Litewskiej Akademii Nauk im. Wróblewskich w Wilnie, Dziale Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Wileńskiego, Litewskim Państwowym Archiwum Historycznym w Wilnie, Narodowym Archiwum Historycznym Białorusi w Mińsku i Narodowym Archiwum Historycznym Białorusi w Grodnie i Bibliotece Państwowej w Berlinie.

Jak na konferencję archiwistów przystało, poszczególne typy dokumentacji także bywały przedmiotem omówienia. Dokumenty cechowe przyciągnęły uwagę dwojga prelegen-

tów. Dr Rafał Radziwonka (Muzeum Warszawy; „Dokumenty cechów m.st. Warszawy jako źródła archiwalne") omówił genezę i zadania cechów oraz ich odbicie w dokumentach przechowywanych zarówno w AGAD, jak i zbiorach własnego muzeum. Aktywności zawodowej mieszczan przyjrzała się natomiast mgr Barbara Sypko (Archiwum Państwowe w Opolu; „Działalność zawodowa Opolan od XV do pierwszej połowy XIX w. na przykładzie akt miejskich i cechowych"). Swoje wystąpienie wbogaciła krótką historią Opola, nazwami zawodów zachowanymi w topografii miasta oraz ilustracjami drobnych i większych przedsiębiorstw opolskich. Przedstawiając księgę prowadzoną przez jedną rodzinę, mgr Anna Wajs (APW; „Świadomość ekonomiczna i tożsamościowa warszawskiego mieszczaństwa XVII w. na przykładzie rodziny rajców Witthoffów") przywołała słowa Michela de Montaigne z 1580 r. Pouczał on o znaczeniu dbania nie tylko o prowadzenie zapisów o gospodarstwie, ale także o życiu członków rodziny. APW przechowuje w Zbiorze rękopisów księgę, która odpowiada tym radom i zawiera zapis skumulowanych doświadczeń w mieście wybranym do życia przez konkretną rodzinę przybyłą z zewnątrz. O zawartości źródeł wywołanych, określanych coraz częściej nazwą egodokumenty, mówiła mgr Karolina Siewak (Instytut Historii PAN; „W mieście boso jakoś nie wypadało. Wyobrażenie miasta w pamiętnikach kobiet wiejskich z lat 70. XX w. w PRL"). Analizowała ona pod kątem wskazanym w tytule referatu zawartość trzytomowego wydawnictwa pamiętników nadesłanych na konkurs „Wspomnienia kobiet wiejskich".

Przedstawiciele Archiwum Akt Nowych (AAN) zwrócili uwagę na różne aspekty przechowywanych w nim dokumentów, które nie dotyczą działania instytucji centralnych czy Warszawy, lecz funkcjonowania mniejszych ośrodków miejskich. Fenomenowi malowniczego Kazimierza Dolnego przyjrzał się dr Leszek S. Zakrzewski („*Genius loci* sztuki i artystów: Kazimierz Dolny w zasobie Archiwum Akt Nowych w Warszawie"). Pokazał dokumenty związane z miastem i jego bywalcami oraz dawne zdjęcia uroczych zakątków i zabytkowej architektury, pochodzące nie tylko z AAN, lecz także m.in. ze szwajcarskiego Rapperswilu. Natomiast dr Adam Grzegorz Dąbrowski („Źródła do dziejów miast na ziemiach odzyskanych w okresie po 1945 r. w zasobie Archiwum Akt Nowych na przykładzie Szczecinka") skupił się na mieście pomorskim. Wskazywał przy tym, w jakich zespołach archiwalnych tego archiwum centralnego można poszukiwać informacji o miejscach oddalonych od centrum władzy.

Kilkoro prelegentów zainteresowało się zapisami i śladami do dziejów miast w źródłach audiowizualnych i plastycznych. Dr Emilia Dziewiecka (badaczka niezależna; „Sny o *city*. Obraz nowoczesnego miasta w polskim filmie fabularnym z lat 1929-1939") pokazała miasto takie, jakim chcieli je widzieć twórcy filmowi, a także mieszkańcy czy przybysze dążący do ośrodków miejskich. Bardziej dokumentalnie oddawały warunki i życie miasta fotografie, co przedstawiła mgr Justyna Sowińska (Archiwum Państwowe w Opolu; „Opole i jego mieszkańcy w obiektywie fotografa i reportera Jerzego Stemplewskiego"). Zaprezentowała

sylwetkę bohatera wystąpienia, działającego na przełomie XX i XXI w., a od kilku lat współpracującego z archiwum, który świadomie uwiecznia obraz własnego miasta i zmiany w nim zachodzące. Jego fotografie już były przedmiotem kilkunastu wystaw i dwóch publikacji, a zarchiwizowany zbiór będzie bardzo cennym obiektywnym źródłem do dziejów miasta nad Odrą. Inny obraz miast, bardziej pożądany i uładzony, uwieczniany był w edytowanych źródłach ikonograficznych. Także one były przedmiotem odrębnego wystąpienia mgr. Mariusza Orczykowskiego (AAN; „Obraz miasta i jego mieszkańców na karcie pocztowej – edukacyjny potencjał źródeł ikonograficznych"). Autor pokazywał różne przykłady widokówek i proponował wykorzystanie ich do wizualizacji konkretnych treści przekazywanych przez nauczycieli. Mniej powszechne i dostępne źródła, również nietekstowe, przedstawiła Weronika Konklewska (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu; „Walory edukacyjne pieczęci miejskich i ich symboliki"). W trakcie wystąpienia przekonywała, że pieczęcie miejskie są liczne i ogólnodostępne, i łatwe do interpretacji. Wskazała na informacje, jakie one niosą (położenie miasta, gospodarka, relacje z innymi, charakter właściciela) i podała przykłady aktywności z ich zastosowaniem, możliwych do przeprowadzenia w trakcie lekcji. W zakończeniu przywołała słowa prof. Alicji Kuleckiej, uznającej pieczęć za obiekt przekazu wart wykorzystania w procesie nauczania, utrwalone w publikacji materiałów z I konferencji cyklu „Educare necesse est".

Ciekawa i z werwą przeprowadzona była prelekcja mgr. Daniela Siemińskiego (Niepubliczna Szkoła Podstawowa Pitagoras w Ruścu; „Od dokumentów do edukacji – wykorzystanie archiwaliów w poznawaniu historii Żyrardowa i warszawskiego Ursusa"), ubarwiona licznymi ilustracjami miejsc, dokumentów i publikacji. Pokazał on bardzo sugestywnie paralele w rozwoju mazowieckich ośrodków przemysłowych i możliwości pokazania ich na przykładzie konkretnych archiwaliów. Podwarszawskiego miasta o odmiennym rodowodzie i charakterze dotyczył referat mgr Ireny Mackiewicz (APW Oddział w Otwocku; „Otwock – uzdrowisko – leśna stacja klimatyczna do 1939 r."). Autorka również pokazała liczne przykłady ikonografii, na której uwiecznione zostały sanatoria, pensjonaty w stylu świdermajer, a także mniej urocze dokumenty statystyczne i medyczne.

W ostatnim panelu zaprezentowano trzy wypowiedzi dotyczące najnowszej historii stolicy Polski. Wszystkie powracały do tragicznych czasów połowy XX w. Mgr Arkadiusz Serwa (IPN w Warszawie; „Okupowana Warszawa i jej mieszkańcy we wspomnieniach Ferdynanda Goetla") oraz mgr Karol Kalinowski (Instytut Pileckiego; „Miasto, które przeżyło własną śmierć. Obraz Warszawy w relacjach dostępnych na portalu »Zapisy Terroru«") omówili egodokumenty z okresu wojny lub jej dotyczące. Referat mgr. Pawła Zielonego (IPN w Warszawie; „Historia powstania warszawskich tablic i monolitów Karola Tchorka") wiązał się z tematyką martyrologiczną w sposób symboliczny. Autor przybliżył słuchaczom historię rozmieszczonych w Warszawie i jej okolicach tablic, upamiętniających miejsca walk i męczeństwa, które są powszechnie znane i do dziś widoczne w wielu miejscach. Do ich

powstania doszło w wyniku konkursu ogłoszonego w 1948 r., a rozstrzygniętego w 1949 r. Jego zwycięzca zaproponował płaskorzeźbę w piaskowcu z wkomponowanym Krzyżem Walecznych, ale kształt ten był czasem zmieniany. Podobnie jak pierwotny napis („Miejsce uświęcone męczeńską krwią Polaków walczących o wolność"), zastępowano innym („Miejsce uświęcone krwią Polaków walczących o wolność ojczyzny"). Na pomnikach dodawano też informacje o dacie, zwykle też egzekucji i liczbie ofiar.

Poza ramy czasowe zakreślone w tytule konferencji sięgały nieliczne wystąpienia, niektóre wymienione wcześniej. O dwóch wspomnę na zakończenie, bowiem poruszały unikalne tematy. Wyjątkowy charakter, sprawozdania z projektu, miała prezentacja dr Hanny Rajfury (WH UW; „Historia Warszawy w studenckim obiektywie. Dydaktyka narzędzi cyfrowych w formie projektowej"). Pokazała ona subiektywne sposoby postrzegania różnych aspektów historii miast i narracji o nich, które wykorzystali studenci przy tworzeniu ośmiu pięcio-, dziesięciominutowych filmów w ramach konwersatorium w semestrze zimowym 2024/2025. Referat Włodzimierza K. Kowalczyka (Centralna Komisja Egzaminacyjna w Warszawie; „Miasto i jego mieszkańcy w arkuszach maturalnych z historii") pokazywał natomiast, jakie aspekty znajomości historii miasta organizatorzy procesu edukacyjnego uznali za ważne na tyle, aby je sprawdzić podczas egzaminu dojrzałości. Nie jest to główny cel nauczania, ale wart uwzględnienia.

Organizatorzy zapowiedzieli utrwalenie wystąpień w drukowanej publikacji pokonferencyjnej. Znając dotychczasową ich rzetelność, można przypuszczać, że będzie ona dostępna już w tym roku, w trakcie jubileuszowej X Ogólnopolskiej Konferencji Archiwistów i Historyków.

Anna Laszuk



X edycja Varsavianistycznego Konkursu Literackiego (2025)

To już dziesiąta edycja organizowanego przez Muzeum Warszawy Varsavianistycznego Konkursu Literackiego dla dzieci i młodzieży, którego celem jest: popularyzowanie wiedzy o Warszawie, poszerzenie znajomości historii naszego miasta oraz promowanie i rozwijanie uzdolnień literackich młodych twórców.

Obecna edycja konkursu odbyła się pod hasłem „Smaki Warszawy". Temat nawiązywał do zorganizowanej przez Muzeum wystawy czasowej „Na miejscu i na wynos. Kuchnia warszawska". Zadaniem uczestników konkursu było napisanie wiersza tematycznie związanego z kuchnią warszawską i Warszawą (z miejscem, postacią, wydarzeniem, potrawą), a następnie przesłanie pracy konkursowej za pośrednictwem szkoły na adres organizatora.

A teraz trochę jubileuszowej statystyki:

W Varsavianistycznym Konkursie Literackim dla dzieci i młodzieży organizowanym przez Muzeum Warszawy w latach 2016-2025 ogółem udział wzięły 1452 osoby z 548 szkół. Wręczono 155 dyplomów laureatom i 71 wyróżnień oraz 193 podziękowania dla nauczycieli przygotowujących uczniów do konkursu.

W dziesiątej edycji konkursu uczestniczyło 153 uczniów i uczennic. Od uczniów i uczennic z klas IV-VI szkoły podstawowej wpłynęło 75 prac, z klas VII-VIII – 56, a od młodzieży ze szkół ponadpodstawowych – 22.



Gala finałowa konkursu „Smaki Warszawy", fot. D. Rudzki

W bieżącej edycji komisja konkursowa nagrodziła 15 prac oraz wyróżniła osiem. Przyznała też podziękowania i upominki dla nauczycieli nagrodzonych i wyróżnionych uczniów i uczennic.

Pierwsze miejsce w kategorii klas IV-VI szkoły podstawowej jury przyznało Mai Mądrzyckiej, uczennicy szóstej klasy Społecznej Szkoły Podstawowej Integracyjnej nr 100 STO w Warszawie za wiersz pt. „Co na deser?" oraz *ex aequo* Barbarze Wysockiej, uczennicy szóstej klasy Szkoły Podstawowej nr 352 im. Jerzego Huberta Wagnera w Warszawie za wiersz pt. „Warszawskie przysmaki".

W kategorii klas VII-VIII szkoły podstawowej pierwsze miejsce otrzymały: Anna Przybył, uczennica ósmej klasy Społecznej Szkoły Podstawowej Integracyjnej nr 100 STO w Warszawie za wiersz pt. „Kruchy kęs" oraz *ex aequo* Liliana Kuziemska, uczennica siódmej klasy Szkoły Podstawowej nr 16 im. Tony'ego Halika w Warszawie za wiersz pt. „Na warszawskim prawym brzegu".

W kategorii szkół ponadpodstawowych pierwsze miejsce zajęła Róża Missala, uczennica pierwszej klasy z LXIV Liceum Ogólnokształcącego im. Stanisława Ignacego Witkiewicza w Warszawie za wiersz pt. „Smaki Warszawy".

Nagrody i dyplomy wręczone zostały laureatom 10 kwietnia 2025 r., podczas gali finałowej konkursu, która odbyła się w Bibliotece Muzeum Warszawy.

Od 2019 r. konkurs odbywa się pod patronatem honorowym „Kroniki Warszawy", dlatego prace laureatów drukowane są na łamach tego czasopisma.

PRACE KONKURSOWE NAGRODZONE PIERWSZYM MIEJSCEM

Maja Mądrzycka
(uczennica szóstej klasy Społecznej Szkoły Podstawowej Integracyjnej nr 100 STO w Warszawie, nauczycielka: Anna Fligiel-Żuczek)

Co na deser?

Nie borówka…
Coś słodszego!
Zygmuntówka?
Nic lepszego!
Gdzie lodówka?!

Otwieram…

Skrzyp!
Ubolewam! Krzyk!
Drzwi rozwieram,
Torbę zbieram,
Czapkę wkładam,
I wypadam!

Tak to lubię!

Nogą tupię!
Coś dobrego sobie kupię!

Wbiegam – i widzę
Wbiegam – i czuję
Wbiegam – i słyszę
Wbiegam – i chcę…

ZYGMUNTÓWKĘ!!!

Nie szkaradną,
Tylko ładną,
Zgrabną Miłą
I powabną!

Tak więc biorę,
W domu kroję,
I próbuję…
Niebo czuję!
Tak smakuje!

Rany Boskie, odlatuję!
Taką radość, szczęście czuję!
Skąd ta radość? To ten smak!
Przez ten wygląd, zapach, skład!

Przez tę słodką białą czapkę,
I ciemniejszą jej podkładkę!

***

Barbara Wysocka
(uczennica szóstej klasy Szkoły Podstawowej nr 352 im. Jerzego Huberta Wagnera w Warszawie, nauczycielka: Monika Szcześniak)

Warszawskie przysmaki

Co w ogóle jedzą w pracy
w tej stolicy warszawiacy?
Coś na szybko,
może maka, czy kebaba?
Nikt już w pyzie nie gustuje,
pysznych flaków nie smakuje.
Amatora już nie znajdą,
żadnych ludzi nie nakarmią
Tym, co kiedyś sprzed lat było,
i na teraz się skończyło.

***

Anna Przybył
(uczennica ósmej klasy Społecznej Szkoły Podstawowej Integracyjnej nr 100 STO w Warszawie, nauczycielka: Anna Fligiel-Żuczek)

Kruchy kęs

Dla osób chorujących na anoreksję
To było w Starym Domu…

Na talerzyku porcelanowym
Z nadzieniem żurawinowym
Ciastko dnia mi podano
Prawie poprosiłam, by je zabrano

Bezową koroną zwieńczone
Perfekcyjnie upieczone
Zwycięski wypiek kojarzony z królem
Spróbowałam z wewnętrznym bólem

Kruchy kęs, a we mnie drżenie
Ignoruję swe zwątpienie
Słodycz na podniebieniu rozbrzmiała
Zygmuntówkę częściej będę zamawiała

***

Liliana Kuziemska
(uczennica siódmej klasy Szkoły Podstawowej nr 16 im. Tony'ego Halika w Warszawie, nauczyciel: Artur Adamkiewicz)

Na warszawskim prawym brzegu

Na warszawskim prawym brzegu
Na warszawskim prawym brzegu mały szyld wygląda z bramy
Szyld już rdzawy, poszczerbiony, napis na nim: Zapraszamy!
Na ulicy gwar i zamęt, każdy sobie z drogi schodzi
Wtem turysta patrzy w górę, czyta napis, myśli… wchodzi
Szynk niewielki, lecz zadbany, kelner kłania się od progu
Witam gościa szanownego! Wolny stolik? Tu, na rogu!
Klient siada zachęcony, potraw spis zaczyna czytać
Potem drapiąc się po głowie wnet obera musi spytać
Tyle potraw znakomitych! Sam już nie wiem, co wybierać!
Chyba radą pana muszę w tym wyborze się podpierać
Kelner chowa swój notesik i z uśmiechem odpowiada:
Drogi panie, sam rozumiem, u nas wybór jest nie lada:
To z lornetą wszak meduza nie od dziś klientów nęci!
Jeśli dziś apetyt zacny, szybko w brzuchu się zakręci…
Więc na drugą nóżkę flaki – ręczę za nie swym honorem
Kuszą one konsumentów konsystencją i kolorem
Smak wyborny, zupa przednia, nie ma sobie równych w mieście
To dopiero drugie danie, a kończymy tu na cieście…

Potem wybór jest ogromny: schab, pierogi oraz rumsztyk
Ale ja polecę panu pyzy z mięsem wyśmienite
Oraz zrazy tak obfite, że gości całe chmary wyjadają nam bemary!
Jeszcze deser – trudna sprawa… Taka słodka jest Warszawa!
Bezy, pączki, z kremem rurki, teraz będzie tylko z górki
Zygmuntówki, pańskie skórki – czas luzować w pasku dziurki
Po konsumpcji krzyk od stołu – nie do wiary! Szczyt splendoru!
Radość w sercu mi się rodzi, przeprowadzam się tu z Łodzi!
Gość niezmiernie się zachwyca: jaka pyszna ta stolica!
Gdy nadchodzi czas płacenia za rozkosze podniebienia
Zrywa się na równe nogi: Kelner, jeszcze raz pierogi!

***

Róża Missala
(uczennica pierwszej klasy LXIV Liceum Ogólnokształcącego
im. Stanisława Ignacego Witkiewicza w Warszawie,
nauczycielka: Edyta Dzierzęcka-Skwarek)

Smaki Warszawy

Listopad 1841

W ten warszawski dzień targowy
Smak ważniejszy jest od mowy
Słony, ostry i grzybowy
Gotowany czy surowy

Pachną jak kwiaty na łące
Bułki świeże i chrupiące
Palą jak letnie słońce
Kiszki z pieprzem gorące

A może kupimy raka
Węgorza albo szczupaka
Ten przysmak warszawiaka
Złowiony w tatarakach

Warszawska więc złota kaczka
Z chrzanem, a nie w buraczkach
Do tego pyzy z ziemniaczka
I już pełna jadaczka

Marzec 2025

W ten warszawski dzień jak co dzień
Z kebabem idzie przechodzień
W lodówce ma skyr i sushi
Pije kawę, choć nie musi

O tradycji wciąż pamięta
W jedne święta, w drugie święta
Tak na co dzień woli ramen
Po warszawsku? Pewnie! Amen!

Grażyna Deneka

Na marginesach sejmowych albumów[1]

Stefan Starzyński był pierwszym prezydentem Warszawy, który myślał o niej w kategoriach atrakcji turystycznej[2]. I miasto nasze – jako cel wizyt turystycznych – cieszy się niezmiennym powodzeniem, a ruch ów nie zamiera także w miesiącach zimowych. Zespół budowli parlamentu przy ulicy Wiejskiej 4/6/8 ze względu na pełnione funkcje nie jest tak dostępny jak muzea czy zabytkowe parki, ale należy do miejsc chętnie odwiedzanych. Zwiedzanie odbywa się tylko poza godzinami pracy parlamentarzystów, dochodzą do tego też ograniczenia wynikające np. z oficjalnych wizyt państwowych lub wydarzeń specjalnych, jak ważne uroczystości państwowe[3].

W ciągu roku Sejm odwiedza ok. 100 tys. zainteresowanych. Instytucja ta organizuje dni otwarte (np. w rocznicę odzyskania niepodległości), zawsze cieszące się dużym zainteresowaniem nie tylko warszawiaków, i wówczas frekwencja oscyluje wokół 8 tys. Apogeum popularności przypada na Noc Muzeów, gdy zwiedzających bywa ok. 15 tys.[4]

1 Tekst zawiera omówienie dwóch albumów sejmowych: B. Popławski, *Malarstwo we wnętrzach Sejmu*, publikacja Biura Komunikacji Społecznej i Wydawnictwa Sejmowego, projekt i opracowanie graficzne E. Batóg, Warszawa 2025, ss. 181, il.; E. Koralewska, Ł. Kubacki, B. Popławski, *Najdroższa dla potomności pamiątka. Historia kompleksu parlamentarnego przy ulicy Wiejskiej*, publikacja Biblioteki Sejmowej i Wydawnictwa Sejmowego, projekt i opracowanie graficzne Ł. Kubacki, Warszawa 2023, ss. 406, il.

2 Jak ustalił G. Piątek, *Sanator. Kariera Stefana Starzyńskiego*, Warszawa 2016, s. 165.

3 Zob.: <https://www.sejm.gov.pl/sejm10.nsf/page.xsp/zwiedzanie_ind>.

4 Mikołaj Kałuszko z Wszechnicy Sejmowej oprowadza po Sejmie i Senacie: <https://audycje.tokfm.pl>podcast>154937,Odslaniamy-kulisy-Sejmfliksu>.

Doskonale przygotowani do obsługi gości, przewodnicy sejmowi starają się w krótkim czasie przeprowadzić grupy zwiedzających wewnętrzną trasą, pokazując im najważniejsze wnętrza. Gości najbardziej interesują szczegóły techniczne pracy parlamentarzystów, takie jak np. obsługa maszyn do głosowania i liczenia głosów[5]. Do niektórych wnętrz zwiedzający nie wejdą, dlatego znajdujące się w nich dzieła sztuki mogą cieszyć oczy jedynie osób w nich pracujących.

To, co często umyka uwadze turystów, z racji choćby ograniczonego czasu przeznaczonego na zwiedzanie tak dużego kompleksu, pozostaje w sferze codziennych zainteresowań pracowników merytorycznych, odpowiedzialnych za szeroko pojętą dekorację wnętrz sejmowych. Budynki i ich wnętrza, zabytkowe i nowsze, podlegają stałemu procesowi konserwacji. Szczególnie specjalistycznej uwagi wymagają dzieła sztuki stanowiące elementy wystroju, jak i wyposażenia całej budowli. Praca ta jest widoczna dla zwiedzających tylko w postaci efektów końcowych.

W roku 2019 Biblioteka Sejmowa obchodziła stulecie swego istnienia[6]. W jej ramach funkcjonuje Wydział Muzealiów, którego kolekcja liczy ponad 8 tys. eksponatów. Są to obrazy, grafiki, mapy, numizmaty, fotografie i wiele innych. Prawie połowę kolekcji tworzą zbiory związane z parlamentaryzmem II Rzeczypospolitej. Wprawdzie część artefaktów dekorujących Sejm to dzieła wypożyczone, jednakże to Wydział Muzealiów odpowiada za przemyślaną, programową dekorację przestrzeni sejmowych opartą na własnych zbiorach. Jest także organizatorem wystaw czasowych. W latach 1986-2019 zorganizował blisko 40 takich ekspozycji, dotyczących głównie dziejów parlamentaryzmu. Uczestniczył też w przygotowaniu wystaw gościnnych – np. w roku 2015 pokazano ich w Sejmie aż 44![7]

Turyści oprowadzani po Sejmie nie mają czasu, aby koncentrować się na detalach, dlatego istotną rolę odgrywają wszelkie opracowania drukowane, dzięki którym można nie tylko uzupełnić wiedzę o zwiedzanym kompleksie, ale też zapoznać się z tym, co umknęło naszej uwadze w trakcie zwiedzania. Wśród nich znajduje się wydana ostatnio publikacja Błażeja Popławskiego pt. *Malarstwo we wnętrzach Sejmu*, która pokazuje istotną część sejmowe-

5 Tysiące zwiedzających w gmachu parlamentu, zob.: <https://turystka.wp.pl/tysiace-zwiedzajacych-w-gmachu-parlamentu-6044411996217985a>.

6 W. Kulisiewicz, *100 lat Biblioteki Sejmowej. Tradycja i nowoczesność* [w:] *100 lat na Wiejskiej. Biblioteka Sejmowa 1919-2019*, red. W. Staśkiewicza, Warszawa 2019, s. 13-56.

7 B. Popławski, *Muzealia sejmowe* [w:] *100 lat na Wiejskiej…*, s. 81-91. Autor omawia historię powstania idei Muzeum Sejmowego. Dyskusja na temat powstania samodzielnej, nowoczesnej placówki jest w toku, zob. s. 90-91.



Okładka książki Błażeja Popławskiego pt. *Malarstwo we wnętrzach sejmowych*, projekt i oprac. graf. E. Batóg, Biuro Komunikacji Społecznej i Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2025, ss. 181, il.

go wyposażenia[8], która w części ilustracyjnej prezentuje autorski wybór 100 najbardziej charakterystycznych obiektów.

Autor starannie przemyślał konstrukcję tej książki. Otwiera ją część wstępna (*Dekoracje Sejmu – wczoraj i dziś*). W omówieniu tym w syntetycznym skrócie autor przedstawił źródła pochodzenia dzieł malarskich oraz swoje rozważania na temat roli wszelkich artefaktów w przestrzeni parlamentu. Wspomniał również o pracach, które zniknęły w czasie drugiej wojny światowej, jak np. dzieła Zofii Stryjeńskiej, o których wiemy, że były, ale brakuje przekazu, jak dokładnie wyglądały i w którym wnętrzu je eksponowano. Przypomniał także prace zamówione w drodze konkursów, których pomimo jurorskich rozstrzygnięć, ostatecznie nie zrealizowano. Do najważniejszych zaniechań należy dekoracja malowidłami trzech wielkich, prostokątnych płycin ściany prezydialnej w Sali Posiedzeń Sejmu. W konkursie ogłoszonym w 1929 r. wzięło udział 28 malarzy, a ostatecznie nie zrealizowano żadnej z ocenionych prac. Jego przebieg, przyjęte kryteria ogólne, liczba zaangażowanych twórców, zaprezentowane malowidła, oceny jurorów i aura społeczna mu towarzysząca zasługują z pewnością jako temat na osobną monografię (pomimo braku kompletnej dokumentacji). Autor oczywiście przypomina o tym wydarzeniu – równie ciekawym od strony artystycznej, jak i socjologicznej – stanowiącym interesujący przyczynek do zilustrowania życia artystycznego w II Rzeczypospolitej.

Po części wstępnej omawianego albumu następuje przedstawienie prac w sześciu grupach (I. *Pejzaże*, II. *Sceny historyczne*, III. *Portrety*, IV. *Patroni sal w parlamencie*, V. *Galeria marszałków z okresu II RP*, VI.*Martwa natura*). Całość pracy zamyka bibliografia.

Autor zastosował ciekawy zabieg w tej publikacji – reprodukcje prezentowanych dzieł poprzedził wizerunkami ich twórców w postaci autoportretów lub fotografii. Niestety, nie wszystkich, ponieważ nie zawsze udało się je znaleźć. W przypadku niemożności znalezienia podobizny miejsce na nią przeznaczone zostało wypełnione przekazem ikonograficznym

8 Zob. przyp. 1.

(np. fragmentem obrazu) kojarzącym się z biografią danego artysty. Między portretem a reprodukcją dzieła umieszczono notki o twórcach dzieł. Nie są one skonstruowane w ujednolicony sposób. Autor nie planował katalogu malarzy pracujących na potrzeby Sejmu, więc należy je traktować jako bonus dla czytelników. Ważniejsze są same dzieła, ich przekaz – czy to informacja historyczna, czy też emocje estetyczne, których są nośnikiem.

Zwiedzający Sejm odbierają wystrój i dekorację jego przestrzeni jako pewien rodzaj scenografii związanej ze specyfiką wynikającą z funkcji budowli. Historycy widzą program, zamiar komunikowania odbiorcy konkretnych treści w umieszczonych tu przedstawieniach oraz w ich zestawieniach w większe całości, nie tylko tak oczywistych jak galeria marszałków. Obecność pewnych obrazów jest w gmachu Sejmu oczywista, tu należy wymienić prace z części IV i V, jako że stanowią typ przekazu informacyjnego i zarazem dekoracyjnego, uświęconego tradycją sięgającą początków polskiego parlamentaryzmu. Natomiast dekorowanie wnętrz sejmowych pejzażami ma stosunkowo młodą genezę, bo narodziło się w okresie międzywojennym, w parlamencie II Rzeczypospolitej[9].

Z powodów politycznych po 1918 r. gloryfikowano wszystko, co rodzime i narodowe, ponieważ był to okres kształtowania nowego oblicza polskości, jej ugruntowywania. W tym czasie ulice w mieście otrzymywały nazwy od miejscowości i regionów reprezentujących wszystkie trzy byłe zabory – był to wyraz scalania ziem polskich, do niedawna podzielonych między zaborców, w jedną integralną całość[10]. Z tego samego powodu opublikowano cały, szeroko reklamowany, cykl ilustrowanych monografii, który ukazywał się pod hasłem „Cuda Polski" – poświęcono go ziemiom i poszczególnym miastom Rzeczypospolitej[11]. Dlatego przy budowie i wszelkich pracach wykończeniowych w Sejmie starano się korzystać (w miarę możności) tylko z polskich dostawców i wykonawców[12]. I dlatego też w parlamencie dekorowano sale polskimi pejzażami utrwalonymi przez krajowych malarzy. Za szczególny przypadek należy uznać zakupienie od Zenona Kononowicza w okresie międzywojennym krajobrazów Zułowa, miejsca urodzin marszałka Piłsudskiego.

Co ciekawe, uzasadnienie obecności dużej reprezentacji malarstwa pejzażowego jest dzisiaj zdecydowanie ahistoryczne i apolityczne. Mają one dostarczać oglądającym je parla-

9 B. Popławski, dz. cyt. s. 8.

10 Zob. K. Handke, *Dzieje Warszawy nazwami pisane*, Warszawa 2011, s. 116; por. B. Wierzbicka, *Stosunek dzisiejszych mieszkańców Warszawy do treści nazw ulic* [w:] *Śladami nazw miejskich Warszawy. Z prac Zespołu Nazewnictwa Miejskiego Warszawy*, red. A. Sołtan, Warszawa 2012, s. 158-159.

11 Zob. np. A. Janowski, *Warszawa*, Poznań b.r.w. (przed 1939), seria wydawnicza „Cuda Polski", ss. 187, il.

12 B. Wierzbicka, Gmachy i wnętrza sejmowe w Polsce, Warszawa 2018, s. 132; także o Sejmie Śląskim – zob. s. 148-155; zob. też: W. Baraniewski, *Kazimierz Skórewicz* [w:] *Architekci sejmowi. Skórewicz. Pniewski. Szczepkowski*, Warszawa 2015, s. 21-22.



Portret marszałka Franciszka Bielińskiego, autorstwa Emilii Mróz-Holnickiej, zrealizowany dla Sejmu w 1983 r. na podstawie dzieła Augustyna Mirysa (przed 1754), Repr. użyczona przez Bibliotekę Sejmową

mentarzystom wrażeń estetycznych i wyciszać emocje. Do tej grupy tematycznej autor książki wybrał dzieła 28 pejzażystów, z których większość to twórcy polscy urodzeni w XIX w.

Portrety z epok wcześniejszych reprezentuje w albumie 17 dzieł, przy czym są to często dziewiętnastowieczne lub nawet dwudziestowieczne kopie starszych pierwowzorów, np. z XVII lub XVIII w. Przykładowo, kopię (czy raczej wersję wariantową) portretu najbardziej warszawskiego z senatorów, marszałka Franciszka Bielińskiego, sporządziła w 1983 r. Emilia Mróz-Holnicka, absolwentka warszawskiej Akademii Sztuk Pięknych, na podstawie dzieła pędzla Augustyna Mirysa, wykonanego przed 1754 r., a przechowywanego w zbiorach Muzeum Warszawy.

Patronów sal w obecnym parlamencie reprezentuje 11 wybranych osób. Z kolei z galerii marszałków z okresu II Rzeczypospolitej autor pokazał nam siedem postaci. Ich portrety wykonane zostały już po ich śmierci – na podstawie materiałów ikonograficznych i przez współczesnych artystów – specjalnie na zamówienie Sejmu. Sądzę, że ta część albumu może być szczególnie interesująca dla współczesnych krytyków sztuki.

Sukcesywnie przybywa publikacji pokazujących szeroko pojętą historię zespołu parlamentarnego w Warszawie. Błażej Popławski zaprezentował specyfikę malarstwa zdobiącego sejmowe wnętrza, a kilka lat wcześniej trójka autorów (Ewa Koralewska, Łukasz Kubacki i Błażej Popławski) opracowała imponujące wydawnictwo albumowe poświęcone historii kompleksu parlamentarnego przy ulicy Wiejskiej[13]. Pokazano go, wykorzystując świetnie dobrany zestaw ilustracji, opatrzonych starannymi podpisami, wprowadzenia historyczne do każdego z rozdziałów, zbudowanych głównie z fotografii, ale także reprodukcji planów, rysunków, grafik i ogłoszeń prasowych. Dzieje siedziby polskiego parlamentu

13 E. Koralewska, Ł. Kubacki, B. Popławski, dz. cyt.



Portret Kazimierza Świtalskiego, autorstwa Wieńczysława Pyrzanowskiego, zrealizowany dla Sejmu w 2018 r., Repr. użyczona przez Bibliotekę Sejmową



Portret Olgi Krzyżanowskiej, autorstwa Antoniego Cygana, zrealizowany dla Sejmu w 2021 r., Repr. użyczona przez Bibliotekę Sejmową



Pasieka sejmowa zlokalizowana we wschodniej części kompleksu parlamentarnego, 28 czerwca 2015 r., Repr. użyczona przez Bibliotekę Sejmową



Okładka książki Ewy Koralewskiej, Łukasza Kubackiego i Błażej Popławskiego pt. *Najdroższa dla potomności pamiątka. Historia kompleksu parlamentarnego przy ulicy Wiejskiej*, proj. i oprac. graf. Ł. Kubacki, Biblioteka Sejmowa i Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2023, ss. 406, il.

przedstawiono zgodnie z chronologią – od stanu ulicy w XVIII w. po ostatnie przebudowy i remonty.

Budynki parlamentu to ważny element w dziejach państwa i stolicy. Rekonstruując wszelkie perturbacje przy ich powstawaniu, rozbudowie i przebudowach, przywołujemy też istotny fragment historii Warszawy, tej części jej Śródmieścia, jakże przecież bogatej w wydarzenia. Ten album pokazuje istotną ich część rozgrywającą się na tym obszarze, szczególnie od przywrócenia miastu rangi stolicy i podjęcia decyzji posadowienia tutaj Sejmu, która wcale nie była oczywista, przez czas wojny, transformacje ustrojowe, aż po dzisiejsze ciekawe czasy. Widzimy życie codzienne i okolicznościowe Sejmu, co było i nadal pozostaje nie bez wpływu na życie okolicy. A ulica Wiejska jest jak palimpsest. Czeka na swoją rozbudowaną monografię, bo należy niewątpliwie – gdy patrzymy na nią w skali historycznej – do ciekawszych szlaków w naszym mieście[14]. Niektóre fragmenty z jej dziejów – jakże interesujące nie tylko dla Warszawiaków – mają już swoje monografie[15].

Trójce autorów albumu prezentującego Sejm w budowie i kolejnych rozbudowach udało się pokazać nie tylko losy tej budowli w różnym czasie, ale też energię ludzi zaangażowanych w te prace przez ponad stulecie. Dużo się tutaj działo i dzieje nadal. Odnosząc się do kwestii architektonicznych i planów zagospodarowania terenu, należy zaznaczyć, że powstało wiele projektów niezrealizowanych[16], a sam parlament też zmienia swoje codzienne oblicze – potrzebuje nowych rozwiązań odpowiadających potrzebom jego użytkowników i zgodnych z duchem czasu.

14 Zob. J.M. Zawadzki, *Wstęp, czyli zanim przy Wiejskiej pojawili się posłowie i senatorowie* [w:] tenże, *O salach Senatu Rzeczypospolitej Polskiej w latach międzywojennych i architekcie Stanisławie Miecznikowskim*, Warszawa 2021, s. 6-26.

15 J. Molenda, *Przy stoliku w Czytelniku*, Warszawa 2024.

16 Zob. np. B. Wierzbicka, *O salach dla Senatu dawniej i dwóch projektach współczesnych*, „Kronika Warszawy" 2019, nr 1, s. 58-62.

Autorzy wykorzystali zbiory ponad 30 archiwów, w tym kolekcje prywatne. Dobór ilustracji jest autorski, a staranne opracowanie graficzne ta imponująca księga zawdzięcza Łukaszowi Kubackiemu. Zainteresowani tematyką sejmową otrzymują ciekawą publikację, która może być punktem wyjścia do dalszych samodzielnych studiów.

Bożena Wierzbicka

Zmarli wrzesień 2025-luty 2026

Prof. **Andrzej Stanisław Bogusławski** (6 stycznia, w wieku 94 lat) – językoznawca, filozof języka, wieloletni kierownik Katedry Lingwistyki Formalnej na Uniwersytecie Warszawskim, działacz opozycji demokratycznej, internowany w stanie wojennym, członek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Krystian Brodacki (12 grudnia, w wieku 88 lat, w Wyszkowie) – krytyk jazzowy, pianista, pisarz, historyk, menedżer kultury, wydawca, fotograf i podróżnik, publikował m.in. w „Jazz", „Jazz Forum" (był zastępcą redaktora naczelnego), „Musica Jazz", „Tygodniku Solidarność", „Gazecie Polskiej" i „Niedzieli", autor wydawnictwa *Historia polskiego jazzu*, członek Polskiego Stowarzyszenia Jazzowego.

Jerzy Chociłowski (18 lutego, w wieku 92 lat) – reporter, pisarz, tłumacz, ostatni redaktor naczelny miesięcznika „Kontynenty", współpracował z „Rzeczpospolitą", „Polityką", portalem Histmag.

Mirosław Chojecki (10 października, w wieku 76 lat) – wydawca, redaktor, scenarzysta, producent, działacz opozycji demokratycznej, zatrzymany i aresztowany ponad czterdzieści razy, członek Komitetu Obrony Robotników, zaangażowany w tworzenie niezależnego ruchu wydawniczego – współtworzył i kierował Niezależną Oficyną Wydawniczą NOWa, twórca Niezależnej Telewizji Warszawa (NTW), Grupy Filmowej „Kontakt" i Stowarzyszenia Wolnego Słowa, którego był honorowym prezesem, uhonorowany Orderem Orła Białego.

Prof. **Oskar Stanisław Czarnik** (7 lutego, w wieku 88 lat) – literaturoznawca, nauczyciel, działacz opozycji demokratycznej, internowany w stanie wojennym, przez 30 lat związany z Biblioteką Narodową, gdzie współzakładał KZ „Solidarność" i był jego pierwszym przewodniczącym, członek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, radny i przewodniczący rady miasta Kobyłka.

Jerzy Derfel (3 listopada, w wieku 84 lat) – pianista, kompozytor, aranżer, dyrygent, współpracował m.in. z Wojciechem Młynarskim, Ewą Bem, Haliną Kunicką, Alicją Majewską, Ireną Santor, Magdą Umer, Jerzym Połomskim, Danutą Rinn. Tworzył muzykę do musicali

i filmów w tym do *Bez znieczulenia*, *Miś, Co mi zrobisz, jak mnie złapiesz*. Przez 10 lat związany z warszawską Akademią Teatralną, gdzie pełnił rolę akompaniatora i pedagoga. Odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze *Gloria Artis*".

Zbigniew Maciej Dowgiałło (3 lutego, w wieku 65 lat) – malarz, prekursor nurtu Nowej Ekspresji, reżyser, producent filmowy, działacz opozycji demokratycznej.

Bożena Dykiel (12 lutego, w wieku 77 lat) – aktorka teatralna i filmowa. Występowała w teatrach warszawskich: STS, Narodowym, Scena Prezentacje, Nowym, Syrena, Komedia. Znana z ról w filmach A. Wajdy *Ziemia obiecana*, S. Chęcińskiego *Wyjście awaryjne*, serialach *Dom*, *Alternatywy 4*, *Noce i dnie*, *Na Wspólnej*, *Plebania*. Odznaczona Brązowym Krzyżem Zasługi, Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze *Gloria Artis*".

Prof. **Stanisław Fiszer** (23 listopada, w wieku 90 lat w Paryżu) – architekt, urbanista, autor m.in. projektów budynku Centrum Giełdowego w Warszawie oraz odnowionych Arkad Kubickiego. W jego pracowni powstał także projekt Miasteczka Orange – zespołu budynków przy Alejach Jerozolimskich 160. Laureat Honorowej Nagrody Stowarzyszenia Architektów Polskich.

Czesława Gajewska (19 stycznia, w wieku 100 lat) – żołnierka Armii Krajowej, po wojnie wieloletnia nauczycielka w Szkole Podstawowej nr 61 w Warszawie.

Jan Maria Gromnicki (3 lutego, w wieku 93 lat) – archeolog, historyk, konserwator zabytków, publicysta, samorządowiec, działacz społeczny, prezes stowarzyszenia Rodzina 14. Pułku Ułanów Jazłowieckich. Wieloletni pracownik w Przedsiębiorstwie Państwowym Pracownie Konserwacji Zabytków w Warszawie. Odznaczony m.in. Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze *Gloria Artis*".

Michał Jasiński (5 lutego, w wieku 97 lat) – ps. „Michaś", żołnierz Armii Krajowej, powstaniec warszawski, po wojnie inżynier, długoletni pracownik „Kolprojektu".

Zbigniew Karpowicz (8 lutego, w wieku 93 lat) – operator, reżyser filmów dokumentalnych, pedagog, przez 40 lat związany z Wytwórnią Filmów Dokumentalnych i Fabularnych w Warszawie, członek zespołu operatorów *Polskiej Kroniki Filmowej*, wieloletni nauczyciel akademicki w Państwowej Wyższej Szkole Filmowej Telewizyjnej i Teatralnej w Łodzi, członek Stowarzyszenia Filmowców Polskich.

Dr Andrzej Kazanowski (4 grudnia, w wieku 82 lat) – językoznawca, lingwista, nauczyciel akademicki przez ponad 40 lat związany z Instytutem Anglistyki Uniwersytetu Warszawskiego, autor słowników i podręczników m.in. *Essentials of English transformational syntax oraz Exercises in English: structural and transformation syntax*.

Prof. **Zbigniew Kłos** (3 listopada, w wieku 81 lat) – naukowiec, współtwórca i wieloletni dyrektor Centrum Badań Kosmicznych PAN, inicjator powołania Polskiej Agencji Kosmicznej, prezes Polskiego Towarzystwa Astronautycznego, uczestnik prac związanych z lotem kosmicznym gen. Mirosława Hermaszewskiego.

Łucja Kossakowska (10 lutego, w wieku 98 lat) – ps. „Iga", łączniczka w powstaniu warszawskim, scenografka, projektantka kostiumów, zawodowo związana z Teatrem Narodowym w Warszawie, Warszawską Operą Kameralną, Teatrem Współczesnym, Teatrem Ateneum, Teatrem Polskim, Teatrem Powszechnym, odznaczona Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze *Gloria Artis*".

Prof. **Wiesław Jan Kotarba** (12 lutego, w wieku 79 lat) – specjalista w dziedzinie ochrony własności intelektualnej i własności przemysłowej, nauczyciel akademicki m.in. na Wydziale Zarządzania Politechniki Warszawskiej, prezes Urzędu Patentowego Rzeczypospolitej Polskiej (1989-2002), autor ponad 200 publikacji naukowych, odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Prof. **Grzegorz Kowalski** (11 września, w wieku 83 lat) – rzeźbiarz, performer, twórca instalacji, nauczyciel akademicki, prodziekan i dziekan Wydziału Rzeźby Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie, gdzie prowadził „Kowalnię" – pracownię, której wychowankami są czołowi współcześni artyści, m.in.: Paweł Althamer, Andrzej Kokoszka, Katarzyna Kozyra. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze *Gloria Artis*".

Prof. **Maciej Koźmiński** (14 stycznia, w wieku 88 lat) – historyk, dyplomata, tłumacz, nauczyciel akademicki, wieloletni pracownik Katedry Hungarystyki na Wydziale Neofilologii Uniwersytetu Warszawskiego, Instytutu Historii PAN oraz Uniwersytetu Civitas. W latach 1990-1996 ambasador RP na Węgrzech. Odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Prof. **Władysław Kupiszewski** (24 lutego, w wieku 95 lat) – językoznawca, dialektolog i historyk języka polskiego. Przez całe życie zawodowe związany z Wydziałem Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, członek Towarzystwa Naukowego Warszawskiego.

Anna Helena Kurek, z d. Runowska (2 stycznia, w wieku 96 lat**)** – ps. „Anka", uczestniczka powstania warszawskiego, sanitariuszka i pielęgniarka w szpitalu polowym na Starym Mieście (Centralnym Szpitalu Chirurgicznym nr 1 przy ul. Długiej).

Wiesław Lechowicz (11 stycznia, w wieku 100 lat) – ps. „Kotwica", harcerz Szarych Szeregów, żołnierz Armii Krajowej i Armii gen. Andersa. Rusznikarz, walczył w powstaniu warszawskim, wywieziony do Austrii na roboty przymusowe (pracował w zakładach lotniczych Messerschmitta), członek Komisji Rewizyjnej Związku Powstańców Warszawskich, odznaczony Krzyżem Walecznych i Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Edward Linde-Lubaszenko (8 lutego, w wieku 86 lat) – aktor teatralny i filmowy, reżyser, wykładowca akademicki PWST w Krakowie, działacz Związku Artystów Scen Polskich, grał m.in. w filmach *Psy*, *Róża*, *Kroll*, *Liście Schindlera* i serialach *M jak miłość*, *Barwy szczęścia*. Odznaczony m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze *Gloria Artis*".

Roman Lipiec (1 stycznia, w wieku 100 lat) – ps. „Adam", żołnierz powstania warszawskiego, walczył w batalionie „Zaremba-Piorun", jeniec Stalagu 344 Lamsdorf i XVIIIC Markt-Pongau w Austrii, po wojnie pracownik Kombinatu Budownictwa Miejskiego Warszawa-Śródmieście, odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych i Warszawskim Krzyżem Powstańczym.

Renate Marsch-Potocki (21 stycznia, w wieku 91 lat w Gałkowie) – niemiecka dziennikarka, korespondentka DPA w Polsce (1965-1995), odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Andrzej Marzec (25 listopada, w wieku 81 lat) – prawnik, menadżer muzyczny, impresario, producent telewizyjny, wieloletni pracownik Polskiej Agencji Artystycznej PAGART i Polskich Nagrań, założyciel agencji AMC.

Prof. **Mieczysław Mąkosza** (14 stycznia, w wieku 91 lat) – naukowiec, twórca nowego kierunku chemii organicznej, nauczyciel akademicki, doktor *honoris causa* m.in. Politechniki Śląskiej i Politechniki Warszawskiej, wieloletni dyrektor Instytutu Chemii Organicznej Polskiej Akademii Nauk, autor ponad 325 publikacji naukowych oraz 70 patentów, odznaczony Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Prof. **Wojciech Michniewski** (29 stycznia, w wieku 78 lat) – dyrygent, kompozytor, wykładowca akademicki. Z Krzysztofem Knittlem i Elżbietą Sikorą utworzył grupę kompozytorską KEW. Związany z Filharmonią Narodową oraz Warszawską Operą Kameralną. Uhonorowany Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze *Gloria Artis*".

Krystyna Mikołajczyk z d. Biernacka (11 marca, w wieku 99 lat w Poznaniu) – ps. „Kali", harcerka Szarych Szeregów, żołnierka Armii Krajowej, nauczycielka, odznaczona Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Powstańczym.

Cezary Miżejewski (26 grudnia, w wieku 61 lat) – związkowiec, poseł na Sejm, wiceminister pracy, działacz opozycji demokratycznej w PRL, członek Międzyzakładowego Robotniczego Komitetu „Solidarność", redaktor prasy podziemnej, współtwórca spółdzielczości socjalnej i sektora ekonomii społecznej w Polsce, współinicjator reaktywowania w 1987 r. PPS.

Elżbieta Murawska (21 grudnia, w wieku 84 lat) – pielęgniarka, organizatorka służb sanitarnych pieszych pielgrzymek na Jasną Górę, współpracowniczka ks. Jerzego Popiełuszki przy tworzeniu Ogólnopolskiego Duszpasterstwa Środowisk Medycznych, zaangażowana w utworzenie Warszawskiej Izby Pielęgniarskiej oraz kierunku pielęgniarstwo na Uniwersytecie Warszawskim, przez wiele lat pracowała w Punkcie Opieki Medycznej dla Bezdomnych przy Klasztorze OO. Kapucynów. Odznaczona Złotym Krzyżem Zasługi.

Krzysztof Feliks Mycielski (6 lutego, w wieku 58 lat) – architekt, krytyk architektury, współzałożyciel i wspólnik pracowni Grupa 5 Architekci, nauczyciel akademicki. Pracował przy realizacji zespołów budynków wielorodzinnych m.in. Apartamentów Królowej Marysieńki w Miasteczku Wilanów, osiedla Tivoli na Targówku oraz budynków biurowych, m.in. siedziby Banku Millennium na Mokotowie, biurowca przy ulicy Grzybowskiej. Autor tekstów o architekturze współczesnej, które publikowały m.in. takie pisma, jak: w „Gazeta Wyborcza", „Życie", „National Geographic", „Deutsche Bauzeitung", „Architektura Murator".

Prof. **Andrzej Paczkowski** (3 stycznia, w wieku 87 lat) – historyk, badacz dziejów najnowszych Polski, wykładowca akademicki, alpinista, wieloletni prezes Polskiego Związku Alpinizmu. Pracował w Instytucie Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk (PAN), Bibliotece Narodowej, Instytucie Historii PAN, Instytucie Studiów Politycznych PAN, Instytucie Historii Filii Uniwersytetu Warszawskiego w Białymstoku, Collegium Civitas. Zaangażowany w działalność opozycyjną, członek NSZZ „Solidarność", współpracownik wydawnictw podziemnych, współtwórca i redaktor serii „Archiwum Solidarności", uczestnik podziemnego Społecznego Komitetu Nauki. Członek Kolegium Instytutu Pamięci Narodowej oraz Rady IPN, Rady Konsultacyjnej Centrum Monitoringu Wolności Prasy Stowarzyszenia Dziennikarzy Polskich, Rady Muzeum Historii Żydów Polskich „Polin". Autor artykułów naukowych, monografii i edycji źródłowych. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Medalem „Zasłużony Kulturze *Gloria Artis*".

Jerzy Pindelski (21 stycznia, w wieku 77 lat) – rzeczoznawca, specjalista w zakresie gospodarki nieruchomościami, wykładowca akademicki, pracownik Warszawskiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych oraz Mazowieckiego Urzędu Wojewódzkiego, w latach 1990-2006 Wojewódzki Inspektor Nadzoru Geodezyjnego i Kartograficznego w Warszawie.

Maciej Polkowski (25 lipca, w wieku 78 lat) – dziennikarz sportowy, przez ponad 30 lat pracownik redakcji „Przeglądu Sportowego", w tym jego redaktor naczelny. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Prof. **Jerzy Rajski** (26 września, w wieku 92 lat) – prawnik, wykładowca akademicki, specjalista w dziedzinie prawa cywilnego, wieloletni pracownik Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, wiceprezes Sądu Arbitrażowego przy Krajowej Izbie

Gospodarczej, członek Komisji ds. Reformy Prawa Cywilnego przy Ministrze Sprawiedliwości, Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Cywilnego, Komitetu Koordynacyjnego Grupy Studyjnej ds. Europejskiego Kodeksu Cywilnego, autor wielu prac naukowych.

Eugeniusz Ratajczyk (21 lutego, w wieku 93 lat) – dziennikarz, wieloletni redaktor muzyczny Programu I Polskiego Radia.

Prof. **Krzysztof Rączka** (4 listopada, w wieku 72 lat) – prawnik, nauczyciel akademicki, sędzia Sądu Najwyższego w Izbie Pracy, Ubezpieczeń Społecznych i Spraw Publicznych, wykładowca i dziekan Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego, członek, a następnie przewodniczący Naczelnej Rady Zatrudnienia.

Janina Rożecka (11 lutego, w wieku 104 lat) – ps. „Dora", uczestniczka powstania warszawskiego, sanitariuszka II Obwodu Zgrupowania „Żywiciel" Warszawskiego Okręgu Armii Krajowej, nauczycielka w XVI Liceum Ogólnokształcącym im. Stefanii Sempołowskiej. Uhonorowana izraelskim odznaczeniem Sprawiedliwy Wśród Narodów Świata oraz Krzyżem Powstańczym, Krzyżem Kawalerskim i Krzyżem Partyzanckim. Laureatka Nagrody Miasta Stołecznego Warszawy (2022).

Zbigniew Rylski (7 listopada, w wieku 102 lat) – ps. „Brzoza", „Andrzej", „Andrzej Kaczor", harcerz Szarych Szeregów, ostatni żołnierz batalionu Armii Krajowej „Parasol", uczestnik powstania warszawskiego. Pośmiertnie awansowany do stopnia pułkownika. Działacz na rzecz kombatantów środowiska batalionów AK „Zośka" i „Parasol". Odznaczony Krzyżem Kawalerskim, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz dwukrotnie Krzyżem Walecznych, pośmiertnie odznaczony Krzyżem Srebrnym Orderu *Virtuti Militari*.

Włodzimierz Ryms (26 września, w wieku 80 lat) – prawnik, sędzia, wiceprezes Naczelnego Sądu Administracyjnego, w latach 2003-2014 członek Państwowej Komisji Wyborczej. Odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Piotr Santorski (22 stycznia, w wieku 67 lat) – działacz opozycji demokratycznej w latach 70. i 80., pracował m.in. na rzecz KOR i ROPCIO, w stanie wojennym na rzecz RKW NSZZ „Solidarność" Regionu Mazowsze, w Prymasowskim Komitecie Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności, związany z podziemnym Radiem „Solidarność". Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi i Krzyżem Wolności i Solidarności.

Prof. **Jan Schmidt** (3 lutego, w wieku 73 lat) **–** elektronik, nauczyciel akademicki, popularyzator nauki, od 1976 r. zawodowo związany z Politechniką Warszawską – w latach 2012-2020 jej rektor, przewodniczący Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, przez ponad 20 lat prezes Pracowniczej Spółdzielni Mieszkaniowej „Idealne Mieszkanie". Odznaczony Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Krystyna Sierpińska z d. Myszkowska (26 stycznia, w wieku 96 lat) – ps. „Marzenka", harcerka Szarych Szeregów, uczestniczka powstania warszawskiego w batalionie „Kiliński", więziona w stalagach 344 Lamsdorf i IV B/H Zeithain. Po wojnie wróciła do Warszawy.

Monika Sowicka (5 lutego, w wieku 73 lat) – psycholożka i psychoterapeutka, superwizorka, działaczka opozycji antykomunistycznej.

Magdalena Spasowicz (2 lutego, w wieku 99 lat) – malarka, związana przez lata z Warszawą i Bieniewicami w gminie Błonie. Uhonorowana Odznaką Honorową „Zasłużony dla Mazowsza".

Katarzyna Stoparczyk z d. Horbacz (5 września, w wieku 55 lat) – dziennikarka radiowa i telewizyjna, związana z Programem III Polskiego Radia, gdzie prowadziła audycje *Dzieci wiedzą lepiej*, *Zagadkowa niedziela*, *Myślidziecka 3-5-7.*

Prof. **Adam Strzembosz** (10 października, w wieku 95 lat) – prawnik, sędzia, wykładowca akademicki, wiceminister sprawiedliwości w rządzie Tadeusza Mazowieckiego, w latach 1990-1998 pierwszy prezes Sądu Najwyższego i przewodniczący Trybunału Stanu, autor ponad 100 prac naukowych i kilku książek.

Jerzy Tadeusz Suchocki (2 lutego, w wieku 72 lat) – ps. „Suchy", muzyk, keyboardzista, autor tekstów, kompozytor i aranżer. Współpracował z Marylą Rodowicz, Zdzisławą Sośnicką, Ireną Santor, Urszulą, Ryszardem Rynkowskim oraz zespołami 2 plus 1, Lady Pank, VOX. Twórca muzyki do filmów fabularnych, dokumentalnych i seriali telewizyjnych.

Michael Sumuss (21 października, w wieku 99 lat w Izraelu) – członek żydowskiego ruchu oporu, ostatni ocalały z powstania w getcie warszawskim, więzień niemieckich obozów śmierci, wyzwolony w obozie koncentracyjnym Auschwitz. Po wojnie wyemigrował do USA, potem do Izraela, gdzie zajmował się edukacją na temat Holokaustu.

Anna Szałaśna (18 lutego, w wieku 99 lat) – była więźniarka obozów Auschwitz II-Birkenau i Ravensbrück, etnomuzykolożka, kierowniczka Zbiorów Fonograficznych Instytutu Sztuki Polskiej Akademii Nauk, popularyzatorka muzyki ludowej w Polskim Radiu. Przez wiele lat jurorka Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym.

Stanisław Szostak (17 września, w wieku 100 lat) – ps. „Jadzin", żołnierz Armii Krajowej, kapitan, po zakończeniu wojny działał w Ośrodku Mobilizacyjnym Wileńskiego Okręgu Armii Krajowej (OMWOAK). Aresztowany w 1948 r., skazany na 15 lat więzienia. Zwolniony w grudniu 1956 r. Pracował w Instytucie Chemii. Uhonorowany Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski oraz Krzyżem Walecznych.

Dr **Jan Szymanowski** (11 lutego, w wieku 94 lat) – harcerz, alpinista, chirurg urolog, wieloletni pracownik Szpitala Bielańskiego, jeden z pierwszych członków Europejskiego Towarzystwa Urologicznego, autor ponad 130 prac naukowych.

Prof. **Alojzy Szymański** (9 grudnia, w wieku 75 lat) – geotechnik, wykładowca akademicki, prorektor i rektor Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego w latach 2002-2016, przewodniczący Konferencji Rektorów Uczelni Rolniczych i Przyrodniczych, członek honorowy i prezydent Polskiego Komitetu Geotechniki, autor ponad 200 publikacji i prac naukowych, odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi.

Prof. **Andrzej Mariusz Trautman** (27 lutego, w wieku 93 lat) – fizyk, członek rzeczywisty Polskiej Akademii Nauk i jej wiceprezes, wieloletni pracownik Wydziału Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego, honorowy członek Polskiego Towarzystwa Fizycznego i Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, doktor *honoris causa* Uniwersytetu Śląskiego w Opawie, odznaczony m.in. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Jan Turnau (31 października, w wieku 92 lat) – publicysta, dziennikarz, działacz na rzecz ekumenizmu, inicjator pierwszego w Polsce międzywyznaniowego tłumaczenia Nowego Testamentu, wieloletni redaktor działu religijnego w miesięczniku „Więź", felietonista „Gazety Wyborczej", w której m.in. redagował „Arkę Noego" – strony poświęcone tematyce wiary. Publikował także na łamach „Gościa Niedzielnego", „Tygodnika Powszechnego" i „Myśli Protestanckiej". Członek Klubu Inteligencji Katolickiej w Warszawie. Odznaczony Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Magda Umer (12 grudnia, w wieku 76 lat) właść. Małgorzata Magda Umer-Przeradzka – piosenkarka, wykonawczyni poezji śpiewanej, autorka tekstów, dziennikarka, reżyserka, scenarzystka, aktorka. Współpracowała z teatrami: Narodowym, Starą Prochownią, Rampą, Och-teatrem, Polonią. Reżyserka m.in. monodramów *Biała bluzka*, *Kobieta zawiedziona*, spektakli muzycznych *Zimy żal*, *Big Zbig Show*. Laureatka nagrody Grand Prix na Krajowym Festiwalu Piosenki Polskiej w Opolu, gdzie wielokrotnie występowała jako piosenkarka, konferansjerka, współtwórczyni scenariuszy i reżyserka koncertów. Odznaczona m.in. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Medalem „Zasłużony Kulturze *Gloria Artis*".

Michał Urbaniak (20 grudnia, w wieku 82 lat) – muzyk jazzowy, skrzypek i saksofonista, kompozytor, aranżer, nagrał ponad 60 płyt m.in. z Milesem Davisem. Skomponował muzykę do spektakli teatralnych i 25 filmów w tym do *Długu* Krzysztofa Krauzego. W 2012 r. zadebiutował jako aktor, występując w obrazie *Mój rower* w reżyserii Piotra Trzaskalskiego. Wyróżniony Złotym Fryderykiem za całokształt twórczości.

Piotr Wierzbicki (28 listopada, w wieku 90 lat) – pisarz, dziennikarz, krytyk muzyczny, działacz opozycji demokratycznej w PRL, internowany w stanie wojennym, publikował m.in. na łamach „Biuletynu Informacyjnego KSS KOR", „Głosu", „Zapisu". „Literatury", „Tygodnika Powszechnego", „Tygodnika Solidarność". Założyciel i wieloletni redaktor naczelny „Gazety Polskiej". Odznaczony Krzyżem Wielkim Orderu Odrodzenia Polski.

Prof. **Henryk Wisner** (29 września, w wieku 89 lat) – historyk, badacz historii nowożytnej Polski i Litwy, wieloletni pracownik Instytutu Historii PAN, historyk wojskowości i popularyzator dziejów Rzeczypospolitej przedrozbiorowej.

Zbigniew Zieliński (26 lutego, w wieku 97 lat) – ps. „Sęk", żołnierz Armii Krajowej, żołnierz wyklęty w szeregach Konspiracyjnego Wojska Polskiego, działacz społeczny, współtwórca Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, założyciel i pierwszy kierownik Urzędu ds. Kombatantów i Osób Represjonowanych, współautor ustawy o kombatantach, odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych i Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski.

Franciszek Zieniewicz (1 lutego, w wieku 97 lat) – żołnierz Armii Krajowej, magister inżynier, konstruktor, wieloletni pracownik Przemysłowego Instytutu Telekomunikacji.

Maria Znojewska (23 lutego, w wieku 103 lat w Kaliszu) – ps. „Alina", „Wróbel", żołnierka Armii Krajowej, sanitariuszka-łączniczka w powstaniu warszawskim, odznaczona Krzyżem Armii Krajowej, Medalem Wojska, Warszawskim Krzyżem Powstańczym, Odznaką Weterana Walk o Niepodległość i Odznaką Pamiątkową Akcji „Burza". Otrzymała też Odznakę Honorową Miasta Kalisza.

Dr **Krzysztof Zuchora** (2 września, w wieku 85 lat) – poeta, krytyk, eseista, wykładowca Akademii Wychowania Fizycznego im. Józefa Piłsudskiego w Warszawie, wiceprezes i honorowy przewodniczący Polskiej Akademii Olimpijskiej, odznaczony m.in. Krzyżami Kawalerskim i Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski, Złotym Krzyżem Zasługi, Złotym Medalem im. Pierre'a de Coubertin.

Prof. **Jan Lubart Żylicz** (16 lutego, w wieku 94 lat) – fizyk specjalizujący się w fizyce jądrowej, pracownik naukowy Uniwersytetu Warszawskiego, członek Europejskiego Towarzystwa Fizycznego, Polskiego Towarzystwa Fizycznego, Towarzystwa Naukowego Warszawskiego. Odznaczony Złotym Krzyżem Zasługi, Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski.

Opracowała: Agnieszka Makówka

Bibliografia varsavianów

VARSAVIANA

SŁOWNIKI I ENCYKLOPEDIE

Agnieszka Tomaszewicz, Joanna Majczyk, ***Architekci i „paragraf aryjski". Przypadek SARP-u (1934-1939)***, EMG; Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Kraków-Wrocław 2025, 349, [3] s.; ilustracje, plany. ISBN 9788363464615 [EMG] ISBN 9788374939003 [OWPWr]

Maryna Tomaszewska, ***Waw. Miasto i ulice kobiet***, (oprac. M. Markowska, A. Mazurczyk, M. Purzyńska, Z. Siewak-Sojka, W. Wejman), Dom Spotkań z Historią, Warszawa 2025, 207, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788366068582

Woldenberczycy – bliscy i znani. Żołnierze Września 1939 i Powstania Warszawskiego. Praca zbiorowa, t. 2, (red. A. Pazda), Oficyna Wydawnicza G&P; Stowarzyszenie Woldenberczyków, Poznań-Dobiegniew 2025, 294 s.; ilustracje; plany. ISBN 9788394588137

SZTUKA I ARCHITEKTURA

Alina Barczyk, ***Za Żelazną Bramą. Jurydyka Wielopole i pałac Lubomirskich***, Instytut Historii Sztuki Uniwersytetu Łódzkiego; Fundacja Sztuki Krajobrazu i Architektury, Łódź-Warszawa 2026, 256 s.; ilustracje. ISBN 9788397249219

Włodzimierz Karczmarczyk, ***Z popiołów Warszawy. Odrodzone mury w portretach malarskich Włodzimierza Karczmarzyka***, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2025, 125, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788381567930

Jerzy S. Majewski, ***Długa i okolice***, Ekbin Studio PR Ewa Kielak-Ciemniewska, Warszawa 2025, 324, [4] s.; ilustracje; plany. ISBN 9788392974574 [ponownie nadany – druk]

Ulec złudzeniu. Badania i konserwacja obrazu „Targ na jarzyny na placu Żelaznej Bramy w Warszawie", (red. A. Kunicka-Goldfinger; teksty: A. Krawczyk, A. Rękawek), Muzeum Narodowe w Poznaniu, Poznań 2025, 137, [7] s.; ilustracje. ISBN 9788367371674

PRZEWODNIKI I INFORMATORY

Kaja Drąg, ***Przewodnik po „Zespole akt Rozgłośni Harcerskiej" z zasobu archiwum Muzeum Harcerstwa w Warszawie***, t. 4, (współpr. H. Jankowska, P. Bezak, M. Kowalczuk, R. Kowalczuk, A. Gzyl), Muzeum Harcerstwa w Warszawie, Warszawa 2025, 298 s. ISBN 9788395375460 [druk] ISBN 9788395375477 [e-book]

The Gallery of 19th Century Art. Guidebook, (red. E. Micke-Broniarek; przekł. na ang. Sz. Włoch), Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 2025, 488, [4] s.; ilustracje; plan. [wyd. ang.] ISBN 9788371005022

Aleksandra Jakubczak, ***Przewodnik po Warszawie czasów rewolucji 1905 roku***, Instytut Myśli Politycznej im. Gabriela Narutowicza; Dom Spotkań z Historią, Warszawa 2025, 163, [1] s.; ilustracje; plany, wykresy. ISBN 9788397661028 [Instytut Myśli Politycznej im. Gabriela Narutowicza]

ALBUMY. KATALOGI WYSTAW

I Międzynarodowe Triennale Rzeźby Ceramicznej / 1st International Ceramic Sculpture Triennale Poland, (teksty: B. Banaś, B. Kostuch, W. Surma, S. Brach; przekł. na ang. M. Lisiecka), Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie; Stowarzyszenie międzynarodowe Triennale Rzeźby Ceramicznej, Warszawa 2025, 213, [2] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788366835979

29. Międzynarodowe Biennale Plakatu w Warszawie. 05.07-05.10 Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie / 29th International Poster Biennale in Warsaw. 05.07-05.10 Academy of Fine Arts in Warsaw, (teksty: J. Czerniakowska, J. Gola, M. Machalski, L. Majewski, B. Ostoja-Lniski, J. Zajączkowski), Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie, Warszawa 2025, 541, [3] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788366835917

Asocjacja 28/30. Święto Saskiej Kępy 2024, (oprac. zbior.), Doświadczalna Pracownia Litografii im. Pabla Picassa; Centrum Promocji Kultury Praga-Południe, Warszawa 2024, 24 s.; ilustracje. ISBN 9788396917997

Barwy lata w akwarelach Henryka Becka. W zbiorach Głównej Biblioteki Lekarskiej, (oprac. zbior.), Główna Biblioteka Lekarska im. Stanisława Konopki, Warszawa 2025, 67 s.; ilustracje. ISBN --

Rafał Biernacki, *105 piłsudczanów w 105-tą rocznicę bitwy warszawskiej. Gabinet piłsudczanów Rafała Biernackiego*, Rafał Biernacki nakładem własnym, Warszawa 2025, 60, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788397717909

Czarny karnawał. Ensor/Wojtkiewicz / Black carnival. Ensor/Wojtkiewicz, (red. A. Lajus, K. Pijanowska-Badysiak; przekł. na ang. K. Michałowicz, Sz. Włoch), Muzeum Narodowe w Warszawie, Warszawa 2025, 342, [9] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788371005077

Jan Dobkowski. Słoneczne podróże. Galeria aTAK, Warszawa / Sunny travels. aTAK Gallery, Warsaw. 16 X 2025-10 I 2026, (teksty: M. Dobkowska, K. Musiał; przekł. na ang. M. Możdżyńska-Nawotka), Wydawnictwo ATAK, Warszawa 2025, 71, [3] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788397179677

Giorgio Morandi, (red. J. Pieńkos; przekł. na ang. T. Jurewicz), Zachęta – Narodowa Galeria Sztuki, Warszawa 2025, 45, [3] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788366979451

Gleba i przyjaciele. U-jazdowski, (red. M. Napiórkowska; tekst A. Wandzel), Centrum Sztuki Współczesnej Zamek Ujazdowski, Warszawa 2025, 69 s.; ilustracje. ISBN 9788367203340 [PDF]

Andrzej S. Grabowski, *Spotkania*, Centrum Promocji Kultury Praga-Południe, Warszawa 2023, 8 s.; ilustracje. ISBN 9788396917928

Filip Gruszczyński, Przemysław Wójciak – Karifuvara, *Zabiegi formalno-estetyczne*, Centrum Promocji Kultury Praga-Południe, Warszawa 2025, 8 s.; ilustracje. ISBN 9788397219694

Ha-Ga. Życie towarzysko-rysunkowe, (red. P. Kułak; konc. P. Kułak, Z. Lipińska; przekł. na ang. Z. Lipińska), Muzeum Karykatury im. Henryka Lipińskiego, Warszawa 2025, 375, [1] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788387994617

Joanna Helander, *Co będzie świadectwem. Pokolenie '68 i inni / What will bear witness. Generation '68 and others*, (oprac. zbior.), Muzeum Literatury w Warszawie; Kino Koszyk HB, Warszawa-Göteborg 2025, 190, [2] s.; [12] s. kolorowych; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788397611443 [Muzeum] ISBN 9789153158097 [Kino]

Jagoda Hernik-Spalińska, Joanna Szumańska, Rafał Węgrzyniak, *Ikonosfera Wyspiańskiego. „Noc listopadowa" w Łazienkach Królewskich*, Muzeum Łazienki Królewskie, Warszawa 2025, 201, [3] s.; ilustracje; plan. ISBN 9788367002493

Hotel twoich snów. Architektura hotelowa wielkomiejskiej Polski doby Edwarda Gierka / Hotel of your dreams. Hotel architecture of Polish cities during the Edward Gierek Era, (red. A. Tanikowski), Narodowy Instytut Architektury i Urbanistyki, Warszawa 2025, 301, [3] s.; ilustracje; plany. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788397237414

Jan Lechoń. Lutnia na Bekwarku, (oprac. zbior.), Muzeum Literatury im. Adama Mickiewicza, Warszawa 2025, 50 s.; ilustracje. ISBN 9788397611481

Joanna Fluder. Slime, (red. M. Jurkiewicz, teksty: M. Sablik, A. Taborska; przekł. na ang. Ł. Mojsak), Zachęta – Narodowa Galeria Sztuki, Warszawa 2025, 47, [1] s.; ilustracje. [wyd. ang.] ISBN 9788366979475

Joanna Fluder. Śluz, (red. M. Jurkiewicz, teksty: M. Sablik, A. Taborska), Zachęta – Narodowa Galeria Sztuki, Warszawa 2025, 47, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788366979468

Michał Łukasik, *Warszawski modernizm. Współczesny portret międzywojennej stolicy*, (teksty: A. Boćkowska, J. Trybuś), Wydawnictwo OsnoVa, Warszawa 2025, 239, [1] s.; ilustracje; plan. ISBN 9788366275478

Michał Matysiak, *Wzory*, Centrum Promocji Kultury Praga-Południe, Warszawa 2024, 8 s.; ilustracje. ISBN 9788396917959

Arkadiusz Michalik, *Czas tworzy przemijanie*, Centrum Promocji Kultury Pragi-Południe, Warszawa 2025, [12] s. ilustracji. ISBN 9788397739413

Karolina Miller, *Fragmenty*, Centrum Promocji Kultury Praga-Południe, Warszawa 2024, 8 s.; ilustracje. ISBN 9788396917966

Monika Drożyńska 24, 20. Cykl Haftowanie w Podróży, 2015-2025. Katalog wystawy / From series Embroidery in Transit, 2015-2025. Exhibition catalogue, (red. I. Wojnarowicz; teksty: A. Rottenberg, I. Wojnarowicz), Common Arts Foundation, Warszawa 2025, 60 s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788397492608

Najcenniejsze ze zbiorów Głównej Biblioteki Lekarskiej, (oprac. E. Przyborowska, M. Sadowski, K. Słojkowska, L. Witkowska), Główna Biblioteka Lekarska, Warszawa 2025, 219, [4] s.; ilustracje. ISBN --

Niech nas widzą! Wizerunek, strój, ciało, (red. M. Przypkowska), Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum, Warszawa 2025, 355, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788370223472

Oko topografa, Grupa Co Słychać?, (oprac. zbior.), Centrum Promocji Kultury Praga-Południe, Warszawa 2025, 12 s.; ilustracje. ISBN 9788397219687

Piąta wystawa darów dla Muzeum Azji i Pacyfiku 2000-2025. Katalog wystawy 26.06.2025-12.10.2025, (teksty: K. Morawski), Muzeum Azji i Pacyfiku im. Andrzeja Wawrzyniaka, Warszawa 2025, 114 s.; ilustracje; mapa, plan. ISBN 9788365160195

Polski plakat wojenny / Polish world war II posters, (oprac. M. Gwara; przekł. na ang. I. Niewiadomski), Centralna Biblioteka Wojskowa im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Warszawa 2025, 15 s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788366937390

Poświatowska – dwa oblicza, (oprac. zbior.), Centrum Promocji Kultury Praga-Południe, Warszawa 2024, 62, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788396917973

Michał Prażmo, *Ostatnie dni wakacji. Stalowa, Warszawa, maj-czerwiec 2025 / The last days of summer. Stalowa, Warsaw, May-June 2025*, (przekł. na ang. J. Luong), Galeria Stalowa, Warszawa 2025, 55, [1] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788364383472

Przestrzenie / Spaces. Magdalena Abakanowicz, Tadeusz Dobosz, Wojciech Fangor, Zdzisław Jurkiewicz, Teresa Kelm, Zygmunt Krauze, Andrzej Matuszewski, Ewa Partum, Maria Pinińska-Bereś, Henryk Stażewski, Stanisław Zamecznik, (konc. M. Jachuła; red. M. Jurkiewicz, J. Pieńkos; przekł. na ang. T. Jurewicz), Zachęta – Narodowa Galeria Sztuki, Warszawa 2025, 47 s.; ilustracje; plan. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788366979444

Quiet cities – Warsaw. Fotografie Radka Jaworskiego. Katalog wystawy, (red. T. Skoczek; teksty: M. Jaworska, M.K. Piekarska), Wydawnictwo Muzeum Niepodległości, Warszawa 2025, 51, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788368378214

Joanna Salska, *Out of an unseen*, Centrum Promocji Kultury Praga-Południe, Warszawa 2023, 8 s.; ilustracje. ISBN 9788396917911

Screen tears. Marcin Chomicki, (red. M. Szewczyk; przekł. na ang. M. Możdżyńska-Nawotka), Wallspace Gallery, Warszawa 2025, 70, [2] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788397080881

Sebastian Skoczylas, *Poziomowanie. Stalowa, Warszawa listopad 2025-styczeń 2026 / Levelling. Stalowa, Warsaw November 2025-January 2026*, (teksty W. Szot), Galeria Stalowa, Warszawa 2025, 39, [1] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788364383489

Kamil Sobiecki, *Oblicza*, Centrum Promocji Kultury Praga-Południe, Warszawa 2024, 8 s.; ilustracje. ISBN 9788396917980

Justyna Tasak, *Invisible mountain*, Centrum Promocji Kultury Praga-Południe, Warszawa 2023, 12 s.; ilustracje. ISBN 9788396917904

Barbara Trojanowska, *Ryby takie jak my*, Centrum Promocji Kultury Praga-Południe, Warszawa 2023, 8 s.; ilustracje. ISBN 9788396510969

Tu jest malarstwo. Mateusz Brzozowski, Anna Markowska, Aleksandra Ochońska, Bartłomiej Płoszajski. Galeria aTak, Warszawa, 11 IX-11 X 2025, (teksty: S. Baj, G. Kozera,

I. Przybylski, A. Bilberstein-Starowieyski), Galeria aTAK, Warszawa 2025, 33, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788397179653

W kręgu Młodej Polski. Tradycja realistyczna w pejzażowym i rodzajowym malarstwie z przełomu XIX i XX wieku. Wystawa ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie, (red. E. Charazińska; tekst T. Richter), Dom Pracy Twórczej w Radziejowicach, Radziejowice 2024, 48 s.; ilustracje. ISBN 9788361639466

Warszawa na nowo. Fotografie reporterskie 1945-1949 / Warsaw reborn. Reportage photography 1945-1949, wyd. 2, (red. M. Purzyńska; przekł. na ang. A. Rosiak), Dom Spotkań z Historią, Warszawa 2025, 145, [1] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788366068575

Paulina Nadia Weremczuk, Dominik Kuryga, ***Porządkując chaos. Volt in Holt***, Centrum Promocji Kultury Praga-Południe, Warszawa 2025, 8 s.; ilustracje. ISBN 9788397739406

Anita Wincencjusz-Patyna, ***Kiedy tramwaje idą spać. Olga Siemaszko surrealistycznie***, (oprac. graf. M. Płonka), Fundacja Olgi Siemaszkowej, Warszawa 2025, 47, [1] s.; ilustracje. ISBN --

Juliusz W. Zacher, ***Medale polskie i z Polską związane z XIX wieku. Katalog zbiorów Zamku Królewskiego w Warszawie – Muzeum***, Zamek Królewski w Warszawie – Muzeum, Warszawa 2025, 431 s.; ilustracje. ISBN 9788370223410

Anna Żakiewicz, ***Kuszenie Witkacego / The temptation of Witkacy***, Muzeum Archidiecezji Warszawskiej, Warszawa 2025, 46 s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788397651401

HISTORIA WARSZAWY

Artur Bojarski, ***Aleje Jerozolimskie w Warszawie. Wydarzenia, ludzie, domy***, Fundacja Moderna, Warszawa-Jelenia Góra 2024, 1 CD. (Seria: Ale Historia!). ISBN -- [audiobook]

Mateusz Napieralski, ***W arkadach żołnierskiej chwały. 100 lat Grobu Nieznanego Żołnierza***, Wojskowe Centrum Edukacji Obywatelskiej im. płk. dypl. Mariana Porwity, Warszawa 2025, 131, [3] s.; ilustracje. ISBN 9788366447769

Andrzej Rogiński, ***Tajemnice Mokotowa***, Andrzej Rogiński nakładem własnym; Każdy Format Sp. z o.o., Warszawa 2025, 232, [8] s.; ilustracje; plany. ISBN 9788397175006

Jerzy Szałygin, ***Wsie Warszawy***, Fundacja Bęc Zmiana, Warszawa 2025, [1] karta złożona; ilustracje; mapa. ISBN --

do 1939 roku

Album civium Civitatis Antiquae Varsaviae / Księgi przyjęć do prawa miejskiego Starej Warszawy*, cz. 2, *1701-1789, (wyd. M. Kuc-Czerep; kons. A. Szymańska-Budzińska), Instytut Historii PAN, Warszawa 2023, 827, [2] s.; faksymilia. (Seria: Warszawa poprzez Wieki. Prace varsavianistyczne. Monumenta Varsoviae Historica, t. 2). ISBN 9788366911659

Ireneusz Piotr Maj, ***Instytut Wschodni w Warszawie 1925-1939***, Studium Europy Wschodniej Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2025, 646, [9] s.; ilustracje. (Seria: Bibliotheca Europae Orientalis. Studia, t. 33). ISBN 9788367208444

Ryszard Mączyński, ***Patron i jego budowniczy. Dzieje współpracy księcia Stanisława Poniatowskiego z architektem Stanisławem Zawadzkim***, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2025, 589, [3] s.; ilustracje; plany. ISBN 9788323160618 [oprawa miękka] ISBN 9788323161226 [oprawa twarda]

Jan Ostoja-Ostaszewski, ***Mariaż i polityka. Jak sławni Polacy w królewskiej Warszawie wesela wyprawiali***, Wydawnictwo Bosz, Lesko 2025, 159, [1] s.; ilustracje; mapy. ISBN 9788375768749

Zbigniew Pustuła, ***Od Evansów do Lilpopa. Modele przedsiębiorstwa w przemyśle maszynowym Królestwa Polskiego 1818-1868***, Stowarzyszenie Archiwistów Polskich, Warszawa 2025, 571 s.; ilustracje. ISBN 9788395009976

Monika Rudaś-Grodzka, ***Za Żelazną Bramą. Archiwum Kobiet. Portrety kobiet piszących***, Wydawnictwo Instytutu Badań Literackich PAN, Warszawa 2025, 217 s.; ilustracje. ISBN 9788367957595

Katarzyna Słojkowska, Rafał E. Stolarski, ***„Nie na próżno, i nie na marne poszedł wasz trud…". Medycy w walce o Niepodległość w latach 1918-1921. W archiwaliach Działu Starej Książki Medycznej Głównej Biblioteki Lekarskiej***, Główna Biblioteka Lekarska im. Stanisława Konopki, Warszawa 2025, 51, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788396695857

Testamenty mieszkańców Starej i Nowej Warszawy z XVIII wieku. Katalog, (oprac. A. Karpiński), Instytut Historii PAN, Warszawa 2023, 239, [1] s. (Seria: Warszawa poprzez Wieki. Prace varsavianistyczne. Monumenta Varsoviae Historica, t. 1). ISBN 9788366911642

lata 1939-1945

Marek Gałęzowski, ***Pod patronatem Ordona. Wybrane sylwetki młodszych oficerów WP poległych w obronie Warszawy we wrześniu 1939 r.***, Instytut Pamię-

ci Narodowej, Warszawa 2025, 56 s.; ilustracje. (Seria: Archiwum Losów Polskich). ISBN 9788383764658

Hanns von Krannhals, ***Powstanie warszawskie 1944 / Der Warschauer Aufstand 1944***, wyd. 2, (przekł. na pol. B. Lulińska, D. Luliński), Wydawnictwo Bellona, Warszawa-Ożarów Mazowiecki 2024, 606, [1] s.; [32] s. tablic; ilustracje; plany. [wyd. pol.-niem.] ISBN 9788311174566

po 1945 roku

Jerzy S. Majewski, Tomasz Markiewicz, ***Budujemy nowy dom. Odbudowa Warszawy w latach 1945-1952 / Building a new home. The reconstruction of Warsaw in 1945-1952***, wyd. 2 zmienione, Dom Spotkań z Historią, Warszawa 2025, 183, [1] s.; ilustracje; plany. ISBN 9788366068568

Warszawa w świetle badań naukowych. Diagnozy i wyzwania początku XXI wieku, (red. S. Dudek-Mańkowska), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2025, 300 s. ISBN 9788323569824 [EPUB] ISBN 9788323569817 [PDF] ISBN 9788323569800 [druk]

HISTORIA INSTYTUCJI NAUKOWYCH I OŚWIATOWYCH

75 lat kartografii na Uniwersytecie Warszawskim. 1950-2025, (red. J. Siwek, I. Gołębiowska), Wydział Geografii i Studiów Regionalnych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2025, 91 s.; ilustracje; mapy. ISBN 9788397274426

200 lat Obserwatorium Astronomicznego UW, (red. J. Włodarczyk), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2025, 573 s.; ilustracje.
ISBN 9788323566793 [druk] ISBN 9788323567745 [PDF]
ISBN 9788323567752 [EPUB] ISBN 9788323567790 [MOBI]

1000 historii o edukacji w Szkole w Chmurze. Opowiadają uczniowie, rodzice i zespół Szkoły w Chmurze, (oprac. zbior.), Fundacja Szkoła w Chmurze, Warszawa 2024, 396 s.; ilustracje. ISBN 9788396937124

Zofia Boglewska-Hulanicka, ***Jak powstawał Wydział Chemii Uniwersytetu Warszawskiego***, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2025, 73 s.
ISBN 9788323568261 [Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego] ISBN 9788323566649 [druk] ISBN 9788323568278 [EPUB] ISBN 9788323568285 [MOBI]

Polskie szkoły lingwistyki stosowanej. Jubileusz 50-lecia Instytutu Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego, (red. I. Banasiak, N. Jabłońska, G. Pawłowski), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2024, 368 s.

ISBN 978-83-235-6262-7 [EPUB] ISBN 9788323562542 [PDF] ISBN 978832356270 [MOBI] ISBN 9788323562467 [druk]

Teoretyczne i praktyczne aspekty administracji i polityki publicznej w warunkach narastania globalnych sprzeczności. Jubileusz XXV-lecia Katedry Administracji Publicznej Kolegium Ekonomiczno-Społecznego Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie, (red. B. Pytlik, I. Zawiślińska), Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2025, 418,. [1] s.; ilustracje; wykresy. ISBN 9788380307414

Troxler. Uroczystość nadania tytułu doktora honoris causa Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie art. Niklausowi Troxlerowi, (oprac. zbior.; przekł. na ang. P. Szymor), Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie, Warszawa 2025, 79, [1] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788366835948

Wola sztuki mediów. Dyplomy licencjackie 2025, (oprac. zbior.), Akademia Sztuk Pięknych w Warszawie, Warszawa 2025, 46, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788366835924

WSPOMNIENIA. LISTY. RELACJE. WYWIADY

August III w Warszawie czyli prawdziwy koniec przedostatniego bezkrólewia. Gazety i listy Andrzeja Cichockiego 1734-1736, Jerzy Dygdała nakładem własnym; Instytut Historii PAN, Warszawa 2024, 350, [1] s. ISBN 9788366911826

Jadwiga Beaupré, *Dzienniki*, t. 1, *1913-1945*, (oprac. S. Rudowicz), Fundacja Ośrodka Karta, Warszawa 2025, 224 s.; [36] s. tablic; ilustracje. ISBN 9788367820486

Larissa Cain, *Dziewczynka z zamkniętego miasta. Wspomnienia z getta warszawskiego*, wyd. 2, (przekł. z franc. K. Marczewska), Fundacja Ośrodka Karta, Warszawa 2025, 107, [4] s.; ilustracje. ISBN 9788367820318

Adam Czetwertyński, *Pół wieku*, Fundacja Instytut Inicjatyw Pozarządowych; Miesięcznik Instruktorów ZHP „Czuwaj", Łódź-Warszawa 2025, 253 s. ISBN 9788365012050 [druk Fundacja] ISBN 9788365012043 [PDF Fundacja]

Jan Gołębiowski, *Kryminalne portrety. Notatki psychologa policyjnego*, Wydawnictwo Mando, Kraków 2025, 300, [4] s. ISBN 9788327746511

Jesteśmy z UW / Chúng tôi từ UW / We Are from UW. Wspomnienia wietnamskich absolwentów, (red. A. Wysocka, Vũ Cao Minh; przekł. na pol. i wiet. Đặng Văn Hiến, Hoàng Thu Oanh, Vũ Cao Minh, Nguyễn Minh Thành; przekł. na ang. H. Marzec-Gołąb), Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2025, 396 s.; ilustracje. [wyd. pol.-wiet.-

-ang.] ISBN 9788323568339 [Wydawnictwa UW] ISBN 9788323568346 [Wydawnictwa UW] ISBN 9788323568353 [Wydawnictwa UW] ISBN 9788323568353 [PDF] ISBN 9788323568346 [MOBI] ISBN 9788323568322 [druk] ISBN 788323568339 [EPUB]

Barbara Osterloff, *Pejzaż. Rozmowy z Mają Komorowską dawne i nowe*, wyd. 5 uzupełnione, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego, Warszawa 2025, 527, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788367682725

Z balkonem na Universam. Pamiętniki z Grochowa, (teksty: A. Bińczycka, M. Gąsiorek, M. Kaczyński, K. Pańczyszyn-Liśkiewicz, O. Żyndul; oprac. M. Palińska, E. Pietraszek, D. Stolarska-Kultys, D. Widawski; red. E. Pietraszek), Wydawnictwo Dom Sztuki, Warszawa 2025, 46, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788397341920

BIOGRAFIE

Antoni Wit. Doktor honoris causa Uniwersytetu Muzycznego Fryderyka Chopina, (konc. E. Dudkiewicz, J. Jakubaszek; przekł. na ang. Ż. Pniewska), Chopin University Press, Warszawa 2025, 77, [7] s.; ilustracje. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788365990792

Kwiryna Handke, *Stefan Żeromski, jaki był*, (red. M. Handke, A. Piotrowicz-Krenc), Stowarzyszenie im. Stefana Żeromskiego, Warszawa 2025, 472 s.; ilustracje. ISBN 9788394503963

Marek Teler, *Helena Grossówna. Optymistką być*, Oficyna Wydawnicza RYTM, Warszawa 2025, 304 s. ISBN 9788367927826

Marek Teler, *Współcześni polscy arystokraci*, Wydawnictwo Lira, Warszawa 2025, 354 s. ISBN 9788368577211

Anna Wacławik, Maria Ciesielska, *Fleck. Ocalony przez naukę*, Wydawnictwo Agora, Warszawa 2025, 806, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788383802077

Alan Walker, *Chopin. Biografia*, t. 1, *Warszawa-Paryż 1810-1838*, (przekł. na pol. M. Sokalska), Wydawnictwo Znak Horyzont, Kraków 2025, 443, [4] s.; ilustracje; mapa. ISBN 9788383678375

Stanisław Wiech, *Iosif Hurko (1828-1901). Studium przypadku imperiologii stosowanej*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2024, 630 s.; ilustracje; plany. ISBN 9788366911857

LITERATURA FAKTU. REPORTAŻE. PUBLICYSTYKA

63 dni. Stanisław Komornicki „Nałęcz", (oprac. F. Przyłubski), Wydawnictwo Bellona, Warszawa-Ożarów Mazowiecki 2024, 181, [1] s. (Seria: Druga Wojna Światowa: Bohaterowie, Operacje, Kulisy). ISBN 9788311176126

Adam Chętnik, *Niech żyje szkoła polska! Wspomnienia i obrazki z walki o język polski pod zaborem rosyjskim w roku 1905*, (oprac. M. Ratyński), Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego w Warszawie, Warszawa 2025, 49 s. ISBN 9788379015375

Decyzje „Bora". (Auto)biografia Tadeusza Komorowskiego – kawalerzysty, olimpijczyka, dowódcy, wodza, premiera, (oprac. W. Rodak), Wydawnictwo Ośrodka Karta, Warszawa 2023, 507, [5] s.; ilustracje. ISBN 9788367820011

Grzegorz Głuszak, *Nie przyznam się nie ja zabiłam*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka, Warszawa 2025, 519, [1] s.; [16] s. tablic; ilustracje. ISBN 9788383911373

Jerzy Kasprzak, *Almanach „Albatrosa"*, Muzeum Harcerstwa w Warszawie, Warszawa 2025, 79 s.; ilustracje. ISBN –

Iwona Kienzler, *Miłości powstańcze*, Wydawnictwo Lira; Storybox.pl, Warszawa-Piaseczno 2025, 1 CD. ISBN 9788383949130 [audiobook]

Juliusz Kulesza, *Spotkania*, Fundacja Polskiej Wytwórni Papierów Wartościowych, Warszawa 2025, 347, [4] s.; ilustracje. ISBN 9788397630505

Benny Mer, *Smocza. Biografia żydowskiej ulicy w Warszawie*, (przekł. na pol. P. Paziński, B. Szwarcman-Czarnota), Wydawnictwo Czarne, Wołowiec 2025, 311, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788383961453

Marek Miller, *3 x K. Polska Szkoła Reportażu. Krzysztof Kąkolewski, Ryszard Kapuściński, Hanna Krall*, (współpr. M. Łopuszyński), Laboratorium Reportażu; Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 2025, 237, [3] s. ISBN 9788381969147

Joanna Miziołek, *Więzień ratusza. Co o potencjalnym prezydencie Polski mówią jego rządy w Warszawie?*, Wydawnictwo Nowej Konfederacji, Warszawa 2025, 216, [8] s.; ilustracje. ISBN 9788397485785

Jan Osiecki, *Irena Santor. Tych lat nie odda nikt*, Wydawnictwo Prószyński i S-ka; Ringier Axel Springer Polska Sp. z o.o., Warszawa 2025, 285, [3] s. (Seria: Fakt Biografie, nr 1/2025). ISBN 9788383912769

Janina Ostrowska-Maciejewska, *Moja przygoda z mechaniką. Z Podlasia do Instytutu Polskiej Akademii Nauk*, Instytut Podstawowych Problemów Techniki Polskiej Akademii Nauk, Warszawa 2025, 276 s.; ilustracje; mapa. ISBN 9788365550514

Barbara Witulska-Worwąg, *Wojna w oczach jak chabry. Warszawa, Oberlangen, Londyn*, wydawca nieznany, rok wyd. 2025, 113, [1] s.; ilustracje. ISBN --

RELIGIA. HISTORIA KOŚCIOŁÓW. NEKROPOLIE. DUCHOWOŚĆ

Nadzieja nie zawodzi. Księga pamiątkowa na 40-lecie święceń kapłańskich na 65-lecie życia ks. Kan. Dr. Zbigniewa Godlewskiego proboszcza i kustosza parafii i sanktuarium św. Józefa dziekana wolskiego, cz. 1, (oprac. E. Sukiennik), Parafia Rzymskokatolicka i Sanktuarium św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny w Warszawie, Warszawa 2025, 664 s.; ilustracje. ISBN 9788396748737

Nadzieja nie zawodzi. Księga pamiątkowa na 40-lecie święceń kapłańskich na 65-lecie życia ks. Kan. Dr. Zbigniewa Godlewskiego proboszcza i kustosza parafii i sanktuarium św. Józefa dziekana wolskiego, cz. 2, (oprac. E. Sukiennik), Parafia Rzymskokatolicka i Sanktuarium św. Józefa Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny w Warszawie, Warszawa 2025, 750, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788396748744

EKONOMIA

Maciej Kurek, ***Katalog obligacji korporacyjnych z ziem polskich. Papiery wartościowe dłużne emitowane przez spółki akcyjne, przedsiębiorstwa, stowarzyszenia oraz związki wyznaniowe***, Stowarzyszenie Kolekcjonerów Historycznych Papierów Wartościowych; E-BIT, Warszawa 2025, 584 s.; ilustracje. (Seria: Biblioteka Historii Kapitału, t. 4). ISBN 9788367846202

Andrzej Szplit, ***Edward Lipiński. Orędownik wolności i racjonalności***, Akademia Nauk Stosowanych im. Art. Edwarda Lipińskiego w Kielcach; Wydawnictwo Pewne, Kielce 2025, 35 s. ISBN 9788367962322 [Wydawnictwo Pewne]

MUZYKA I ANTOLOGIA PIEŚNI

Elżbieta Szczepańska-Lange, ***Emil Młynarski w Filharmonii Warszawskiej (1901-1905)***, Filharmonia Narodowa, Warszawa 2025, 204, [4] s.; ilustracje; plany. ISBN 9788360654569

POEZJA

Marta Flinois, ***Chłopiec na zebrze. Historia czekolady Wedel / A boy on a zebra. The history of Wedel chocolate***, (ilustr. K. Zielonka; przekł. na ang. A. Kozłowska), Ridero, Kraków 2025, 60 s.; plany. [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788384315170

Jawnutka. Czasopismo dla dzieci w czasach Powstania Warszawskiego, (red. A. Bellon), Wydawnictwo Siedmioróg, Wrocław 2024, 136 s.; ilustracje. (Seria: Historia Polski w Literaturze Dziecięcej). ISBN 9788382793079

Śpiewnik pieśni powstańczych i nie tylko, (oprac. D. Iwaneczko, A. Marek-Kamińska), Instytut Pamięci Narodowej Oddział w Rzeszowie, Rzeszów 2025, 16 s. ISBN --

LITERATURA

Paweł Chmielewski, *Dziesięciu biednych samurajów. Pierwsi twórcy polskiego komiksu / Ten poor samurai. The first creators of Polish comics*, (ilustr. T. Łukaszczyk; przekł. na ang. E. Robak), Wydawnictwo Stowarzyszenia Twórczego „Zenit", Kielce 2025, 420 s.; ilustracje. (Seria: Twórcy Polskiego Komiksu, t. 2). [wyd. pol.-ang.] ISBN 9788396945037 [ponownie nadany – druk]

FILOZOFIA

130 lat szkoły lwowsko-warszawskiej, (red. Ł. Kowalik), Wydawnictwo Academicon; Polska Akademia Nauk; Uniwersytet Warszawski, Lublin-Warszawa 2025, 216 s. (Seria: Centrum Badań nad Tradycją Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, t. 16). ISBN 9788367833363 [druk Wydaw. Academicon] ISBN 9788368418163 [druk PAN] ISBN 9788367833400 [e-book Wydaw. Academicon] ISBN 9788367134323 [ponownie nadany – Wydaw. Academicon]

Antyirracjonalizm a wiara, (red. D. Łukasiewicz), Wydawnictwo Academicon; Polska Akademia Nauk; Uniwersytet Warszawski, Lublin-Warszawa 2025, 186 s.; ilustracje. ISBN 9788367833318 [druk Wydaw. Academicon] ISBN 9788367134354 [druk UW] ISBN 9788368418194 [druk PAN] ISBN 9788367833363 [Wydaw. Academicon – ponownie nadany] ISBN 9788367833370 [e-book Wydaw. Academicon]

Anna Brożek, *Światło rozumu i odruchy serca. Szkoła lwowsko-warszawska wobec wojny*, Wydawnictwo Academicon; Polska Akademia Nauk; Uniwersytet Warszawski, Lublin-Warszawa 2025, 165, [1] s.; ilustracje. ISBN 9788367833356 [druk Wydaw. Academicon] ISBN 9788368418170 [druk PAN] ISBN 9788367134330 [ponownie nadany Wydaw. Academicon] ISBN 9788367833363 [ponownie nadany – Wydaw. Academicon] ISBN 9788367833394 [e-book Wydaw. Academicon]

Anna Brożek, Jacek Jadacki, *Złota epoka filozofii we Lwowie*, Wydawnictwo Academicon; Polska Akademia Nauk; Uniwersytet Warszawski, Lublin-Warszawa 2025, 178 s.; ilustracje. (Seria: Centrum Badań nad Tradycją Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, t. 15). ISBN 9788367833325 [druk Wydaw. Academicon] ISBN 9788367134347 [druk Wydaw. Academicon] ISBN 9788368418187 [druk PAN] ISBN 9788367833363 [ponownie nadany Wydaw. Academicon] ISBN 9788367833387 [e-book Wydaw. Academicon]

SOCJOLOGIA

Anna Cierpka, Anna Wasiak, ***Samotne macierzyństwo bezdomnych kobiet. Analiza znaczeń nadawanych przez matki własnym doświadczeniom***, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2025, 288, [2] s.; wykresy. ISBN 9788323568629 [druk] ISBN 9788323568636 [PDF] ISBN 9788323568643 [EPUB] ISBN 9788323568650 [MOBI]

Zuzanna Głowacka, ***Olszynka Grochowska. Społeczne znaczenie rezerwatu***, wyd. 2, Wydawnictwo Dom Sztuki, Warszawa 2025, 83 s.; ilustracje. ISBN 9788397341944

Warszawa w badaniach społecznych, (red. B. Lewenstein, M. Bakalarz-Duverger, G. Całek), Wydawnictwo Impuls, Kraków 2024, 426, [1] s.; ilustracje; mapy, wykresy. ISBN 9788382944457 [oprawa twarda] ISBN 9788382944464 [e-book]

PSYCHOLOGIA

Kazimierz Twardowski. Psychologia, (red. A. Horecka), Wydawnictwo Academicon, Lublin 2024, 799, [1] s.; ilustracje. (Seria: Centrum Badań nad Tradycją Szkoły Lwowsko-Warszawskiej, t. 12). ISBN 9788367134248

EDUKACJA

Oferta badawcza Wojskowej Akademii Technicznej, wyd. 2 zaktualizowane, (red. A. Bartnicki), Wojskowa Akademia Techniczna, Warszawa 2025, 427, [5] s.; ilustracje. ISBN 9788379384587

Uniwersytet Warszawski dla Ukrainy. Program edukacyjno-społeczny dla uchodźców, (red. A. Różycka, M. Dziewanowska), Wydział Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2025, 378, [1] s.; ilustracje; wykresy. ISBN 9788363856366

FILM I TEATR

Tadeusz Kornaś, ***Od STS-ów do kontrkultury. Teatr studencki w PRL-u w latach 1954-1969. Najważniejsze zespoły i spektakle***, Instytut Teatralny im. Zbigniewa Raszewskiego, Warszawa 2025, 505, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788367682732

SPORT

Robert Gawkowski, Stefan Szczepłek, Żydowska Warszawa idzie na mecz, Wydawnictwo Skarpa Warszawska, 336 s.; ilustracje. (Seria: Trylogia warszawskiego sportu, t. 4). ISBN 9788384302873

Osiodłane marzenia. 55 lat Studenckiego Klubu Jeździeckiego w Warszawie 1964-2019, (oprac. S. Jung), Oficyna Wydawnicza „Rewasz"; Fundacja Ogólnopolskiej Komisji Historycznej Ruchu Studenckiego im. Wiesława Klimczaka; Zespół Historii Turystyki Studenckiej, Warszawa-Piastów 2025, 384, [1] s.; ilustracje. (Seria: Zeszyty Historyczne Ruchu Studenckiego, nr 24). ISBN 9788381220873

KOMIKSY

Tobiasz Piątkowski, *Pałac wszystkich przyszłości*, t. 3, Pałac Saski sp. z o.o.; Story House Egmont sp. z o.o., Warszawa 2025, 60 s.; ilustracje. ISBN 9788396989260 [druk Pałac Saski] ISBN 9788328169340 [druk Story House Egmont]

Jacek Przybylski, *Konspiracja i powstanie*, (scen. J. Klempis; ilustr. J. Przybylski), Wydawnictwo Eliotpol Jacek Klempis, Warszawa 2025, 100, [4] s.; ilustracje; mapa. ISBN 9788391318355 [oprawa miękka] ISBN 9788391318362 [oprawa twarda]

KSIĄŻKI DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

Grażyna Bąkiewicz, Kazimierz Szymeczko, Paweł Wakuła, *Odzyskana niepodległość. 10 opowiadań z XX wieku*, Fundacja Moderna, Warszawa-Jelenia Góra 2024, 216 s.; 1 CD. (Seria: Zdarzyło się w Polsce, cz. 5). ISBN -- [audiobook]

Anna Czerwińska-Rydel, *Moc czekolady. Opowieść o Wedlach i czekoladzie*, (ilustr. M. Pilch), Wydawnictwo Literatura, Łódź 2025, 132, [4] s.; ilustracje. ISBN 9788382083804

Diana Hangartner, *Warszawa. Wyszukiwanka*, (ilustr. M. Ignerska), Wydawnictwo Blask, Gdańsk 2025, 7 s.; ilustracje. ISBN 9788397654419

Monika Kowaleczko-Szymowska, *Fajna ferajna*, (ilustr. E. Chojna), Wydawnictwo Bis, Warszawa 2025, 122, [2] s.; ilustracje. ISBN 9788375514070

O syrence warszawskiej. Kamishibai, (ilustr. A. Jasiński), Wydawnictwo Ibis, Konin-Żychlin 2025, [6] kart luzem; ilustracje. ISBN 9788368589283

INNE

Zbigniew Grochowski, ***Maria Skłodowska-Curie i Warszawa. Miasto rodzinne Polki wszech czasów. 400 (200 plus 200) zadań i rozwiązań***, wyd. 2, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2025, 135, [4] s.; ilustracje. ISBN 9788384150535

Jarosław Stryjek, ***Wielki Atlas Bitwy Warszawskiej 1920 Roku***, Archiwum Państwowe w Warszawie, Warszawa 2025, ISBN --

Opracował: Adrian Kossowski

MŁAWA w Fotoplastikonie



WYSTAWA w Parku Miejskim

24 sierpnia – 24 września

Organizatorzy

ARCHIWA PAŃSTWOWE
ARCHIWUM PAŃSTWOWE W WARSZAWIE

Miasto Mława

ARCHIWA PAŃSTWOWE
ARCHIWUM PAŃSTWOWE W WARSZAWIE

9 770137 309604 62>